



35378

kat.komp.

I

Mac. St. Dr.

P

THEOLOGIA.

N. 176



35378

I

29

X. 2. 107

45

S

K

Gdz

wew

spofc

HEN

Teol

d'E

Od

Dru

SWIĘTE DROGI KRZYŻA

Gdzie rzecz iest o wielu utrapieniach
wewnętrznych i powierzchownych, i o
sposobach, ktoremi ie po Chrześciańsku
znosić trzeba.

Przez

HENRYKA Marye BOUDON, Doktora
Teologii, i Wielkiego Archidyakona
d' Evreux, w Lugdunie Roku 1679.

w Francuskim ięzyku

U K A Z A N E.

Teraz

Od Osoby w tych Święt: KRZYŻA
drogach kochaiacey się.

W rodowitym ięzyku

O D K R Y T E.

Roku Páńskiego 1760.

W P O Z N A N I U

Drukárni J. K. M. Collegium Soc. *ESU.*

APPROBATIO.

Librum Cui Titulus: *Święte drogi Krzyża,*
gdzie rzecz jest o wielu utrapieniach wewnętrznych i powierzchownych &c: primò per
Doctissimũ Henricum Marije Boudon S. Thie
Doctorem, Magnum Archidiaconum d' Eyre-
ux Lugduni 1679 Gallico Idiomate ex Variis S.
Scripturæ textibus, SS Patrum Sententiis, ele-
ganti Stylo, magno labore & diligentia Collectũ
& Compositum, nunc denuò à Quadam devo-
ta Persona has vias Sanctæ Crucis amante, o-
perosa Sollicitudine in Polonicam linguam expo-
situm, quoniam nihil in se contineat quod Fi-
dei Orthodoxæ & bonis moribus repugnet, quin-
imo ad summo Amore prosequendam hanc
Sanctam Crucem, Fideles Christi accendat,
Parochis, Pœnitentiariis & Concionatoribus
multũ sit proficiuus. eundem Librum typis im-
primendum Censui. Datum in Academia Po-
snaniensi 1760. d: 7ma Maij.

35.378.J.
M. Antonius Boiarski Sacra Theologia Doctor
U. J. Professor, Collega Major, Canonicu.
Cath. Posnaniensis, Smieciſcensis Zgembicen-
sis Prapostitus, Judiciorum Consistorii Assessor, Libro-
rum per Diocesim Posnaniensem Synodalis Cenſor, A-
cademia Rector.

mpp:



PRZEMOWA do Najswiętszey PANNY,

Najsświętsza PANNO! matką tę Książeczkę
rzucam pod nogi twoje Święte, iak wszystkie
inne odemnie wydane. Bo to są rzeczą do cie-
bie należącą, z tej przyczyny, że ja jest niewolni-
kiem twoim, a Tyś Naywyższą Panią moją, Kro-
lową Nieba i ziemi. Odważam się przypisać ją To-
bie, fundując się na Twojej niepozutej łaskawości. iako
Pani wszystkich ego miłosierdzia Twoja boleść nie
miała nigdy rowney między szczerym stworzeniem.
Bo ja funduję się na miłości, a miłość Twoja nie
miała nigdy rowney, ponieważ z Twoją miłością ża-
dna miłość szczerego stworzenia nie może wchodzić
w porównanie. Ztąd idzie, że w żalach twoich ni-
gdy nie możesz być porównana, z iakiejkolwiek miary
będziemy cię uważać. Boleści twoje godne by tego
były, aby je uważając wszystkie stworzenia we tży

się rozptywały, a wszystkie serca aby się od żalu kra-
jały: ale moje ośbliwie po tak smutnym i tak godnym
politowania widoku i żyć by więcej niepowinno. Wy-
znaię to Najświętsza moja Monarchini: żebym był
dawno powinien umrzeć od żalu, uważając niezmier-
ny twój smutek: ale z drugiey strony sędzę się całę
niegodnym tak wielkiej łaski. Przynajmniey Naj-
świętsza i najłaskawsza Pani przyjmij z zwyczaj-
ną Tobie dobrocią tę małą Książeczkę, poświęconą
Samemu BOGU na część twoię, za znak tego respe-
ktu, który chcę oddać boleściom twoim, za oświad-
czenie i wielkiego politowania, które mam, i miło-
ści, którą cię przez resztę życia mego pragnę kochać.
O tak bym chciał ze wszystkich obze-ności serca me-
go, z największą uprzejmością duży moicy, aby wszy-
stkie wiersze, wszystkie słowa, z których będzie zło-
żona, były tak wielą głosami od ziemi aż do Nieba
wotać: em to, że usilnie pragnę być wszystkich ża-
łow Twoich uczestnikiem, tak i tak i radości Twoich,
tak tego wszystkiego co cię zasmuca, iak tego wszy-
stkiego co cię cieszy: życzę ci serdecznie, żeby były
tak wielą ięzykami błogosławieństwami, i wychwala-
jącami bez końca Trzenajświętszą TROYCĘ za
męstwo niewzruszone, za stateczność niezwycięzo-
ną, którą ci dała we wszystkich falach i narwa-
nościach, któremi przebłogosławione serce Twoie oto-
czone było, a nymniey się niezachwiało. Pozwól
Najchwałebniejsza Pani moja tych wzdychania mi-
łości ubogiemu sercu memu w najukochańszoj obe-
cności twoiey; a upros i dla mnie, i dla tych którzy
tę Książkę czytać będą, iaką częśćkę tej miłości i
wier-

wierności, ktorą ku Świętym Drogom Krzyżam
ta. Amen,

Do ukochanego Jana Świętego Ewan-
gelisty i do Błogosławionych MARTY-
na gorze Kalwaryjskiej.

Święte osoby Kalwaryi tyście razy szczęśliwsze
na tym wzgardy miejscu, niżeli gdybyście zasiadły na
najwyższym. Ziemskim Majestacie, zatopić się
w przepaści nikczemności mojej, u nog Najwyższej na-
szej powszechnej wygodniejszej Pani na gorze miłości
i Krzyża. upadam i do nog waszych, abym wam ofia-
rował tę Ksiązkę: która nie rośnie, tylko interesem
śamego BOGA w świętych drogach Krzyżow.

Ukochany Faworycie Jezusie i Maryjo, po na-
szej nieporównanej Matce do ciebie ta Ksiązka na-
leży z przyczyny tyścieżnych niepojętych obowią-
zów, które mam kochającej mnie dobroci twojej: ale
jeszcze bardziej należy do ciebie z tą, żeś był tak
miłości, tak i Krzyża wielkim uczniem: ponieważ
Najświętszy nasz Zbawiciel (czemu się i Serafini
dziwią) uczynił ci najwyższy honor, kiedy ci po-
zwolił pójść z Kielicha, który mu dał Przedwieczny
Iego Ojciec. Bo cię uczynił mężem boleści, dla na-
śladowania Iego; Bo cię chciał mieć świadkiem wier-
nym spełnienia wszystkich swoich boleści na Krzy-
żu: bo w ow czas ukrzyżowania Jezusa wszyscy
chrześcijanie w osobie twojej ukochanej byli podniesieni
na godność chwalebnej Synów Najświętszej Iego Ma-
tki; Która nas zrodziła BOGU, będąc zatopiona w

morzu boleści, które pod Krzyżem przeniknęły ze wszystkich stron Fanięńskie iey Serce. O! już się nie-
dźwiuie, że potym tak chętnie mówiesz o Krzy-
żach; iakoś to wyraźnie pokazał Świętey Elżbiecie
Węgierskiej Krol-wy: ktorey rzetelnie dawszy po-
znać, że ią BOG przez przywilej polecił osobliwey
twozey opiece, za największą łaskę obiecał, że ni-
gdy bez Krzyża niebędzie.

Szczęśliwa Kochanka Syna Boskiego, chwale-
bna Święta Magdaleno! i tobie ofiaruję tę matką ksią-
żeczkę, iako tey, ktoraś nieporuszoney wierności krzy-
żowi Zbawiciela naszego dochowata. Wiele wód
wszelkiego utrapienia i przeciwności, nie mogły zaga-
sić upałów całego serca twego, miłością ku Jezusowi
Ukrzyżowanemu iasniejszego, od ktoregoś tak wiel-
ką miłość była ukochana, i sposobem, mogącym do za-
dziwienia przywiesć najwyższe rozumy niebieskie
owych duchów pełnych szczerey miłości. Te przy-
czyny i sprawiedliwie wyścigaia tego; aby cie wszyst-
kich wiernych serca kochały. Godna kochania świę-
ba, oto more serce chceć oświadczyć tę miłość, ktora
powinno, przynajmniey według swojej matcey mo-
żności, przyjąć miłościwie to małe oświadczenie
kronie ofiaruję.

Błogosławione Maryie Jakoba i Salome, iwan-
także tę książeczkę o Krzyżach ofiaruję, ze wszystk-
aniżonością, z najwyższym poszanowaniem, z afe-
ktem najgorętszym duszy moiey. Wiele mię przy-
czyn do tego obawięzuię: między niemi ta osobliwsza
nabożeństwo barzo dawne i pamięć ludzką przewyż-
szająca swoią dawnością w Dycezyi d' Evreux ki-
wá-

waszym Świętym osobom, która w całej swojej ob-
szerności święcąc waszą uroczystość 23. dnia paź-
dziernika, w Katedralnym swoim Kościele obchodził
iż jako największe Święto primæ Classis, oddając
wam część osobliwszą mając tam Kłopicę osobliwą
w tym Koś. ele Katedralnym poświęconą na część i
chwałę waszą. do której lura się schodzi na nabożeń-
stwo. Tam się kłaniają i użękują Trojcy prze-
największej za to, że was przez nieskazitelną do-
broć i miłosierdzie swoje podwyższali do wyższych
ktośście osiągnęli w Niebie. z przysługami i po-
spolitemi. Nad to wiele pięknych Ksiągostów poświę-
conych BOGU pod tytułem Świętego imienia wa-
szego w obszernym moim archidjakonacie są mi przy-
czyną wielce mię pobudzającą. abym wam dał pozna-
nowania mego iaki dowód. ale spowinowacenie, któ-
re wam Niebo dało z Najsłynniejszą Maryją Matką
Jezusa, a z tym i z Jezusem Icy Synem, a nad
wszystko miłość stateczna i wierna, którąście poka-
zali ku BOGU człowiekowi ukrzyżowanemu, są dla
mnie pobudkami nieuchylnie obowiązującymi do dania
dowodów wielkiego szcunku, który mam w Sercu
moim o waszej wysłkiej świętobliwości, i gorącego
pragnienia; które w sobie czuję do tego, aby ta wasza
świętobliwość więcej była poznana i więcej kochana.
Ach niefortunnie! że nie mam tyle mocy, abym wásze
przedziwne doki nadości mógł wszędzie rozstać. że
niemam tyle siły abym pobudził do kochania ich tak
wiele ludzi, którzy je mało znają, i którzy je mało
kochają. O wielkie Święte, gdyby to w mocy mojej
było, nabożeństwo do was było by wielkie, nie tylko.

w Die-

w Diecezji d' Evreux, ale też po wszystkich Kościo-
 ła S. Diecezjiach O Najwyższy Panie i B.że
 moy. pomnożcie to naboż. nstwo więcej a więcej na
 miejscach gdzie jest postanowione; a wzbudź go tam,
 gdzie go jeszcze nie masz. Użyj mię godnym we-
 dług wielkości m. skóńczonego miłosierdzia tw. go. a-
 bym się takim sposobem za twoją pomocą przystożył
 do niego w Diecezji a' Evreux. a osobliwie po ca-
 łym Archidjakonie, który mam a mam go jedynie
 przez niepospolitą łaskę Najs. Matki Tworcy, w
 Ktorę rękę złoż. b. m. go, i jeszcze dziś składam
 zupełne, pod obronę chwalebnego Świętego Taury-
 na pierwszego Apostoła i Patrona Diecezji d' Evreux
 (a p. sę to z osobliwej opatrności Boskiej w iede-
 nasty dzień Sierpnia, w dzień uroczystości tego S. Bi-
 skupa) aays nim rzucił zupełnie według Boskiego
 twego upodobania.

O Wierny Kochanku, o wierni Kochanki gory
 Katiwaryjskiej przyimiecie to małe oświadczenie mi-
 łości i miłości i szanowania wam ode mnie należącego,
 a uprosić e błog. stwienstwo od Ukrzyżowanego Je-
 zusa, oii tego Najs. Matki i Panny, dla mnie i dla
 tych, którzy będą czytać tę matę książeczkę na część
 i chwałę Krzyża Zbaw. ciela naszego, który żyje i
 Kroluje z Bogiem Oycem i z Duchem S. na wieki
 wieków.

A
 M E
 N.

Regestr

R E I E S T R

ROZDZIAŁOW

Zawierających się w tej Księżce

*Pierwsza Księga ma te Roz-
działy.*

- 1 Rozdział. Nauka Krzyża jest tajemnicą ukrytą.
- 2 Rozdział. Jeżeli to jest rzecz przyzwoita, pisać o drogach Krzyża.
- 3 Rozdział. Droga Krzyża jest wielka Królewska droga do błogosławioney wieczności.
- 4 Rozdział. Trzeba koniecznie iść drogami Krzyża.
- 5 Rozdział. Szczęście Chrześcianina zawisło nad nim, aby cierniał na świecie żyjąc: i odpowiedz na niektóre trudności, które bywają zarzucane w tej materji.
6. Rozdział. Krzyże są znakiem przeznaczenia do Nieba, nie jakiegokolwiek, ale wyśokiego przeznaczenia.
- 7 Rozdział. Krzyże wynoszą ludzi do nieporównaney chwały.
- 8 Rozdział. Krzyże są rajem ziemskim.

Mez

REIESTR

*Modlitwa do Najsłwiejszey
PANNY, iako Krolowy wszystkich
Najsłwiejszych i nadprzy-
rodzonych oświecenia.*

Druga Księga.

- 1 Rozdział. Drogi Krzyża są różne.
- 2 Rozdział. Każdy powinien mieć swój Krzyż, i o sposobach, iakiemi go zność potrzeba.
- 3 Rozdział. Zaczętego dyskursu prowadzenie dalsze.
- 4 Rozdział. O Krzyżach ciała.
- 5 Rozdział. O utracie honoru.
- 6 Rozdział. O prześladowaniach od ludzi.
- 7 Rozdział. O przeciwnościach dobrych ludzi.
- 8 Rozdział. O opuszczeniu od stworzenia, a osobliwie od przyjaciół

*Modlitwa do Najsłwiejszey PANNY,
Która jest pociecha utrapionych*

Trzecia Księga.

- 1 Rozdział. O utrapieniach Duchownych na-
przed o pokusach przeciw wierze, i o
błaznierstwach.
- 2 Roz-

REIESTR.

- 2 Rozdział. Opokusach potępienia, rosparczy o Zbawieniu, i utracenia serca do wśzystkiego dobrego
- 3 Rozdział. O oschłościach, ciemnościach, dystrakcyiach, o wstręcie od pobożnych ćwiczenia
- 4 Rozdział. Opokusach przeciwko czystości.
- 5 Rozdział. O wątpliwościach i szkrupulach.
- 6 Rozdział. O utrapieniach, które czynią źli Duchowie.
- 7 Rozdział. O utrapieniach nadprzyrodzonych
- 8 Rozdział. Prowadzenie dalsze, teyże materyi.

*Modlitwa do Najswiętszey Krolowy
Męczennikow.*

Czwarta Księga.

- 1 Rozdział. O przyczynach Krzyżow
- 2 Rozdział. Czemu nas Pán BOG często niewylűchywa, kiedy go prosimy, aby nas z utrapienia wybawił.
- 3 Rozdział. O nieprzyjaciolach Krzyża, i o zdradach. ktorých miłosć własná i mądrość ciała zażywaią, áżeby z drog Krzyżow sprowadziły
- 4 Rozdział. Powinniśmy mieć wysoki szacunek Krzyża, i trzymać o sobie, żeśmy go niegodni.

REGIESTR.

- 5 Rozdział. Ześmy powinni Kochać się w Krzyżu
- 6 Rozdział Trzeba przyjmować Krzyże z weselem, z dziękczynieniem, i z podziwieniem.
- 7 Rozdział. Trzeba znosić swoy Krzyż ze wszystkiemi iego obfzernościami
- 8 Rozdział. Doskonały Krzyż w osobie Serafiokey S. Teresy

Modlitwa do Nayswiętszey Panny.



Swię-

SW
F
KS
Nauk
B Ez v
nie
Bo.
rey mo
upewnia
szaniem
Strażna
przedni
ła poc
ze owe
naywyb
się, syd
sam w
własne
Uważ
swiatła
bie, tyl
Lecz to
godnie
cy lub
szodku



SWIĘTYCH DROG K R Z Y Z A

KSIEGA PIERWSZA

Rozdział Pierwszy

Nauka o Krzyżu jest Tajemnicą Zakrytą

BEz wątpienia nauka o Krzyżu jest Tajemnicą zakrytą, bo nas tego uczy Słowo Boskie. Tato jest Tajemnica zakryta, o ktorey mowi Apostoł do Efezow, i o ktorey nas upewnia pisząc do Koryńczykow, że była zgorszeniem dla żydow, a głupstwem dla narodow. Strażna to rzecz, że ta tajemnica, będąc nayprzednieyszym dziełem mądrości Boskiej, była poczytana za głupstwo między narodami, i że owe naypotężniey przenikające umysły, i naywybornieysze na świecie rozumy natrząsały się, szydziły z tey Tajemnicy. Takto rozum ludzki sam w sobie zostając, a niezażywając tylko własnego światła, niepoymuie rzeczy Boskich. Uważ tu, kto to czytaśz; a naucz się z słabego światła rozumu ludzkiego. nie szacować sobie, tylko oświecenia z Wiary S. pochodzące. Lecz to ieszcze większego podziwienia rzecz godnieysza; że żydzi niepoznali tey Tajemnicy lub się ta wypełniła w ich oczach, i w posrodku nich, lub w ręku ich były pisma i Prorocy,

rocy, ktorzy na wielu mieyscach przepowiedzieli o tey Tajemnicy. A ieszcze rzecz daleko dziwnieysza, że Mądrość Wcielona Chrystus kiedy ją objawiał swym uczniom, zawsze dla nich była słowem niepojętym, nie ich się umysłu nie chwytala, nawet bali się mieć większego o niey oświecenia. Odkrywał im Syn Boski tę Tajemnicę, a oni chcieli, aby przed nimi była zakryta, bardzo mało się sposobiąc do iey pojęcia: Tak dalece, że kiedy ten niebieski Nauczyciel o upokorzeniu mówił w tey Tajemnicy głębokim, oni na ten czas, iako nas uczy S Ewangelia, myśleli o punkcie honoru i chcieli wiedzieć, ktoby między nimi miał być największym. O moy Boże! coż się to dzieie? niewiedzieć; będąc tak blisko światła, a światła nieskończonego! niepoymować, pod takim Nauczycielem! o iaka materya do upokorzenia, albo raczey do wyniszczenia się stworzeniu! Po tym przestańmy się dziwować, ieżeli ieszcze codziennie widzimy, że uczniowie tegoż nauczyciela, to jest Chrześcian tak wiele zostają w niewiadomości tey Tajemnicy, lub ją czcić obiecują. A to z tey przyczyny, że są dalekiemi od uważania śmierci i wyniszczenia, ktore duszę sposobią do zrozumienia tey Boskiej Tajemnicy.

Tey mądrości Ewangelii, S. nie zrozumieli mądry tego świata, ktorych mądrość jest śmiercią, według świadectwa Apostoła, który

wy-

wyraża
Boga
ani m
brze
boiaż
mądro
Boskie
glupst
py, kt
dziwu
mądro
ludzie
a usil
się od
przeci
wość.
ktore
BOG
Oto
I dla te
siebie
zda się
pim.
trzeba
rego
mądro
my ta
szuka
niczy
wani

wyraźnie mówi: że ona jest nieprzyciśniętą Bogą: bo ona ani się poddaje prawu Bożemu, ani mu się może poddać. O iak te słowa dobrze uważone powinny w nas sprawić wielką boiaźn. i straszne odrażenie od tey przekłētey mądrości ciała, która niczym nie jest w oczach Boskich i Świętych aniołow, tylko szczerym głupstwem. Wielkie rozumy, piękne dowcipy, które na ziemi wiele ludzi szacują, i im się dziwią, uczcie się tego, że wżyska walza mądrość jest prawdziwe głupstwo; uczcie się ludzie, iak macie sądzić o tey ciałá mądrości; á usiłuycie z pomocą łaski Boskiej oddalać się od oszukania świata, którego zdania są przeciwne sądom Boskim. O iaka nieszczęśliwość, o iakie źródło tych nieszczęśliwości, które się nigdy nie skończą! Gardzić tym co BOG szacuje; szacować to czym BOG gardzi. Oto takie są maxymy mędrkow tego świata. I dla tego Wielki Apostoł Paweł S. piśze: Niech sobie nikt nie zwodzi: ieżeli kto między wami zda się być sobie mądrym, niech się stanie głupim. Aby być mądrym w oczach Boskich, trzeba być iako szalonym w oczach świata, którego myśli są szczerą próżnością, którego mądrość jest potępiona od Boga. Węc mówmy także z tym że Apostołem. Niech nikt nie szuka chwały od ludzi w ich zdaniach, które niczym nie są tylko omamienie, w ich szacowaniu, które niczym nie jest tylko oszukanie;
w ich

Księga I. Rozdział V.

w ich sądach o rzeczach, które niczym nie są tylko błędem. Wtak opłakaney życia kondycji zostający zrozumiejąz Tajemnicę Krzyża zakrytą światowi ludzie ani czytając, ani Kazań o tej Tajemnicy słuchając, nigdy o niej nie niepomyą.

Pyśzni, zuchwali nigdy iej nie zrozumieją. Bo Pismo S. mówi, że BOG pyśznym się sprzeciwia, i od nich się oddala. Niestety! jeżeli ci, którzy się naybarżiej zbliżyli do samej światłości, do mądrości Wcieloney, niezrozumieeli tej Tajemnicy, przed przyściem Ducha Świętego: a iakże ją będą mogli zrozumieć, którzy są w ciemnościach zanurzeni, i od których się prawdziwe światło oddaliło? Daremne tedy wielkie i długie starania o wysokie w szkołach stopnie Filozofii i Teologii, daremna rzecz sposobić się do naywyższych umiejętności, a nawet i uczyć ich, jeżeli w tym samym jest pycha i wielkie o sobie rozumienie, tacy ludzie będą zawsze niewiadomemi umiejętności Krzyża, i ze wszystką swoją nauką nigdy nie będą umieli ABC O Krzyżu Nawet tacy są cale niesposobni do tej umiejętności, i cale niepodobni, aby byli przyięci do szkoły Krzyża.

Pragnienie honoru, jest właściwie sprzeciwiające się poznaniu tej Tajemnicy, Ktoey poznać BOG nie daie. pokładającym ukontentowanie swoje w szacunku i w pochwaleniach ludz-

ludzkich, i w przyjaźniach ich, od których się boją pogardy i sprzeciwienia. Kochający siebie samych, o to tylko starający się, aby woli swojej i ciału dogodzić, którzy siebie tylko szukają, niezrozumieją tej Tajemnicy wzgardy i poniżenia Krzyża, z wielką się trudnością dadzą widzieć w poszrodku jaśniejących honorów. Boleści i utrapienia czy możnaż będzie poznać w rokoszonym życiu? delikatność w szatach i w łożu, zbytek kosztów w sprzętach, delikatne potrawy stołów, są to grube załony, które przeszkadzają do przypatrzenia się Krzyżowi. Ach iakże się pogodzą życia światowego delikatność próżna i zwodzająca z twar- dością tego drzewa Zbawiennego Herakliusz Cesarz chcąc nieść Krzyż S. na którym Syn Bożki był ukrzyżowany, nie mógł z nim po- stąpić ubrany w bogate szaty Krolewskie, aż musiał wziąć szaty proste i ubogie, dopiero z Krzyżem mógł iść.

Lecz to jest żałośniejsza, widzieć wiele takich osób, którzy się udali na życie pobożne, którzy o nim mówią, o nim Kazanie miewa- ją, a barzo mało poznają Tajemnicę Krzyża. Naywiększy sekret do nabycia prawdziwego oświecenia o Krzyżu, jest ten: Praktyka i do- znanie: Praktyka ubóstwa, boleści, wzgardy przeciwności opuszczenia, niechęci, zelży- wości; a iako ta praktyka zwy zayniejsza jest ludziom prostym, którzy bywają w utrapie- niach,

niach, którzy nie mają tego co świat sobie szacuje, tak często ubodzy prościaczkowie i podobnie niewiaſty bywają umiętniejszymi w nauce Krzyża, w której uczeńsi nic nie umieją. Tak o Przedwieczny Oycze! podobaloć się sporządzić: żeś to zakrył przed roſtropnemi i mądrymi a objawiłeś te małuczki. Mieymyś tedy pilną straż nad sobą. abyśmy chodzili w ſzczerości chrześciańskiej, a zażywając ſłow S. Pawła w liście drugim do Koryńczyków, strzeżmy się, aby zmyſły naſze nie były ofszukane iako Ewa była zwiedziona przez zdradę węża. Miey straż (mowi piſmo S.) nad zmyſłem ſłuchania. Ach iak rzecz trudna ſłuchając mow o honorach, o roſkoſzach. i o dobrach, które ſą u ſwiata w wielkim ſzacunku, żebyśmy się niezeptuli przez zdania ſwiatowe, idąc za iego maximami.

Rozdział Drugi

Jeżeli przyzwolta rzecz, piſać o drogach Krzyża.

Nie ieſt tu pytanie o tym, czy przyzwolta rzecz, mowić albo piſać w powszechności o drogach Krzyża. Ponieważ każdy chrześcianin wie, że nietylko ieſt rzecz przyzwolta, ale też potrzebna i mowić, i myśleć, a myśleć często o drogach, ktorymi wſzyſcy uczniowie Syna Boſkiego koniecznie powinni iść. Trudność tylko w tym ieſt: aby wiedzieć, ieżeli ieſt rzecz dobra piſać w ſzczegulności o niektorzych

rych
go, co
niekt
nie trz
nich,
nich
tym ſ
by był
inſzyc
dnakże
życia
niom,
tey pr
przylz
trzeba
dź, kre
doſyc
ra. Te
trznyc
mowi,
bożeń
nieſmal
ſwigt
i uch
to byw
B O G
a te p
człow
Na kor
ſze po

rych wewnętrznych Krzyżach, z przyczyny tego, co z tąd może się przydać. Mowią bowiem niektórzy, że otych wewnętrznych Krzyżach nie trzeba pisać, bo liabe umyślić czytając o nich, iacno ie wyrażą w swojej imaginacyi, o nich czytając, urolczą sobie, iakoby byli w tym stanie zmyślonym, i wyperśwadują, iakoby byli na scieżce wysokiey doskonałości, i innych będą lekce ważyć i niemi gardzić. Jednakże zwyczaj Doktorow SS i nauczycielow życia duchownego iest przeciwny tym zdaniom, ktorych wydane Księgi niezostawiają o tey prawdzie żadney wątpliwości. Gdyby ich przyшло w łzczegulności przywodzić, toby trzeba wszystkich prawie liczyć wielkich ludzi, ktorzy pisali o duchownych drogach. Nam dosyć będzie na tym co napisał S. Bonawentura. Ten S. Doktor pisząc o drogach wewnętrznych Krzyżow, cap: 4. 5. 7 de Process: keli: mowi, że najpierwcy ten się trafia odjęcie na bożeństwa, z tąd potym pochodzi tęskność i niesmak w modlitwie, w słuchaniu o rzeczach świętych, w mowieniu o nich, w odprawianiu i słuchaniu mszy S. i godzin kapłańskich. Nad to bywają pokusy niecierpliwości przeciwko B O G U: iakoby był surowy, nieublagany; a te pokusy trafiają się tak gwałtowne, że człowiek w nich prawie od siebie odchodzi. Na koniec mowi tenże: bywają nayprzykrzejsze pokusy powątpiewania w Wierze S. Katoli-

B 2

ckiey

ckiey, rospaczy o miłosierdziu Boskim; bluźnienia przeciwko BOGU i jego Świętym, pokusy do odcięcia sobie rąk, do zabicia siebie, bywaia wątpliwości sumnienia bojaźliwego, na wszystko się uskarżającego, nieprzypulczającego zbawiennej rady. Poty sława są S. Bonawentury. Nie mówię nie o S. Hieronimie, i o S. Bernardzie, którzy rozumieli, żeby Pan BOG miał z tą chwałę; gdy by byli podali do wiadomości dla następujących wieków, iakie oni cierpieli pokusy przeciwko czystości, wyrażając wiele okoliczności w szczególności: Nie mówię nie o Wielkim Apostole Pawle S. który chciał, aby wszystek Kościół S. wiedział o jego pokusach w teyże materji, a zostawiając to na piśmie i pisząc, pewnie był rządzony od Ducha Nays: Nie można też słusznie przyganiać Oycom SS. Kościoła Chrystusowego, którzy pisali o wewnętrznych utrapieniach, bo im pewnie nie schodziło, ani na oświeceniu, ani na rostopności, ani na doświadczeniu, ani na miłości. Święte nawet wdowy, i błogosławione Penienki, które iakie swoje pisma podały do druku, piśaly o drogach utrapienia, iako to między inżemi S. Katáryna Genueska, błogosławiona Angela de Fuligno, ktorey arcy wielkie utrapienia powierchowne pobudzaia do znaczego politowania, według zdania S. Franciszka Salezysza. A S. Teresa, czy niemowiłaż ná wielu mieyscach

w swo-

w sw
trzy
św
wied
żecz
ści d
ich.
tych
ktore
słusow
się po
tamy
pokul
rzuć
żimn
żil. S
stał fi
le ży
Salez
miał
hyflo
zuie v
cal y b
Loyola
low
ty by
ryi M
wnę
cow

w swoich Księgach o utrapieniach wewnętrznych? może czytelnik o tym iey świade-
ctwa, bardzo mocne wiedzieć, które my przy-
wiedziemy na wielu miejscach tej małej ksią-
żeczki. Pisarze żywotów S. nie mieli trudno-
ści do opisywania zdania Świętych i utrapienia
ich. Nie trzeba więc, tylko czytać żywoty
tych dusz wyśokiey świątobliwosci, tak tych,
które żyły pierwszych wieków K. ściola Chry-
stusowego, i w następujących, iak tych, które
się pokazały w ostatnich czasach. Czy nieczy-
tamyż o S. Benedyktie, który dla paxaltowney
pokusy przeciwko czystości, zwyciężając ją,
rzucił się w ciernie, a S. Franciszek Assycki w
zimnym śniegu w podobney pokusie się mro-
ził. S. Piotr Celestyn od podobney pokusy,
stał się iakoby konający. Byli i tacy, którzy ca-
łe życie cierpieli utrapienie. O S. Franciszku
Salezyszu hyſtorya iego życia opisuie, iakie
miał utrapienia z pokus przeciwko zbawieniu:
hyſtorya czei godney Mátki *de Chantal*, poka-
zuie wielkie krzyże, które dźwigała przez
cały bieg życia swego: życie S. Ignacego *de*
Loyola urczy nas, iakie wycierpiał od szkrupu-
łów utrapienia, tak dalece, iż ten wielki Świę-
ty był kuszony i rozpaczą. Życie Świętey Má-
ryi Magdaleny de pazzis pokazuie Krzyże we-
wnętrzne bardzo straszne. Nakoniec Księgi Oy-
ców Świętych piszących o życiu duchownym,
i hyſto-

i historye Święte napelnione są drogami Krzyża.

Gdyby tedy niebyła rzecz dobra, pisać o tych Krzyżach, toby trzeba potępić Oyców SS. Kościoła Chrystusowego, przytłumić Księgi nauczycielow życia duchownego, i zagubić historye żywotow Świętych. Ale wiele tych jest; którzy czytając o tych Krzyżach, na złe zażywaią tego czytania. Na to odpowiadam, że ci którzy sumnieniami ludzkiemi rządzą, powinni czuyność tę mieć, aby niepozwalali czytania Ksiąg niepożytecznych tym dułszom, ktoremi rządzą: i każdy powinien przestrzegać tego, aby niezażywał tego, co mu niepomaga, albo co mu przeszkadza na drodze doskonałości: więc powinniśmy obierać sobie książzki nam pożyteczne, a nie zażywać bez braku iakie się trafiają książzki duchowne. Lecz iczeliby kto nie zażywał na dobre, nie potrzeba dla tego, samey książzki potępiać. Jako nie trzeba ganić piśma Świętego, ktorego wielu heretykow na złe zażywaią, i ksiąg Oycow SS. w Kościele Chrystusowym, i cokolwiek jest najświętszego w wierze naszej. chociaź się znayduią którzy tego na złe zażywaią. Ale dla czegoż pisać w tey materyi? Aby zdrowy rozum był przekonany tą prawdą, że jest pożyteczna i potrzebna rzecz pisać i mówić o Krzyżach, dostateczna jest przyczyna, że tak Oycowie SS. i Doktorowie SS. czynili. Lecz może-

my

myie
ryci
dułsz
iąc w
maia
ich k
za uc
nosi w
pierw
wszyf
coż u
nic, a
nacyi
sza, n
mądry
mieli
dad za
takim
rzy n
trapier
tych u
szaią
po wie
niebel
owo
re się t
zgodz
trzeba
li. G
może.

my jeszcze i my mówić, że pisać w teyże mater-
ry jest wielce potrzebna rzecz dla pożytku wielu
dusz idących drogami utrapienia, które, mieszka-
jąc w małych miasteczkach, albo po wsiach nie
mają nikogo, któryby ich mógł objaśnić w
ich Krzyżach. Ktoby chciał przeniknąć, co to
za ucisk, i jakie ściśnienie serca uboga dusza po-
nosi w swoich Krzyżach, trzebaby, aby sam
pierwey szedł drogami utrapienia. Lecz we
wszystkich utrapieniach swoich największych
coż uboga dusza pocznie, niewiedząc co czy-
nić, a często mając pokusy rozpaczy i imagi-
nacyi, iakoby już była potępiona; a co naygor-
sza, natrafiając czasem na spowiednikow nie
mądrych, którzy iey pokusy do grzechu będą
mieli za same grzechy; i na nic się iey nieprzy-
dadzą, tylko dla pomnożenia pokus sposobem
takim, któremu wierzyć niebędą mogli ci kto-
rzy niedoświadczyli tych pokus, tych mąk, i u-
trapienia. Gdybyśmy dobrze uważyli własność
tych utrapienia wewnetrznych, które przewyż-
szają to wszystko, cokolwiek się może cierpieć
po wierzchu, i zatym następujące pokusy na
niebespieczeństwo podające samą wieczność,
owo wielkie odcięcie osobliwey pomocy, kto-
re się trafia zwyczajnie w tych okolicznościach;
zgodziemy się na to, że arcy wielka jest po-
trzeba, abyśmy takim osobom iaką pomoc da-
li. Gdyby ubogi od głodu umierał, do wspo-
mnienia iego mielibyśmy arcy ciężki obowią-
zek.

zek. Ale stan duszy, o którym mowiemy, ieszcze nas daleko barziej obowiązuje: bo tu nie idzie o życie ciała, które potrzeba dziś lub jutro utracić, ale tu idzie o zbawienie duszy, która jest w niebezpieczeństwie następującej wieczności. Oświecenie zaś to, które dała książeczki traktujące o Krzyżach wewnętrznych osobom cierpiącym te krzyże wewnętrzne, sprawia w nich poznanie tej prawdy: że ten ich stan jest dobry, upewnia ich o miłości Boskiej, o słodkości Opatrzności Boskiej, która im posłała te krzyżyki, lub się zda bardzo surowa. Toż z Książek takich oświecenie naucza pomienione osoby, jak mają swoje znosić Krzyże, umacnia je, dodaje im serca, i utrzymuje je w postrzodku opuszczenia i pokus trwogi i rozpacz. Sprawuje to w nich, że na dobro swoje zazwyczaj swych doświadczenia albo karania, których nad nimi miłość albo sprawiedliwość Boska dokazuje. Wielu spowiedników, i tych którzy cudzemi rządzą sumnieniami, a niemają dostatecznej biegłości w tych Krzyżach drogach, przez czytanie tej książeczki, będą wielce oświeceni: a na koniec naygodniejszy wszelkiej czei JEZUS, daleko chwalebniejszym bądź w członkach swoich, które nigdy barziej z nim się nie łączą jako gdy mu się stała podobniejszemi przez swoje Krzyże. Więc miłość zbawiciela naszego pobudza mię do wydania tej małej książeczki, abym ugruntował

wał i
szach
nie, ko
je, że
bo mi
Niech
Krzyż
o tym,
półcz
Zbawi
wysł
nikne
piekieł
wzysł
zbyt
Krzyż
nych
tych,
komy
łoby
czyni
tworz
twoim
dziona
ze n
książek
Maryi

wał i Iego i Nayś: iego Mátki chwałę w duszach ukrzyżowanych. To małe doświadczenie, ktoregom nabył, barzo mi iaśnie pokazuje, że te dusze wielce są godne politowania, bo miedzy cierpiącemi ony uaywięcey cierpią. Niech mi ci wybaczą, ktorzy lekce sobie ich Krzyże wazą, ále ia bynajmniey niewątpie o tym, że te Krzyże są straszne. Niech mi odpuszczą, że tę trochę gorliwości, ktora się Zbawicielowi podoba i Nayświętszey Pannie, wświadczę dla ich pomocy. Gdybyśmy przednikneli długość bez końca wieczności, męki piekielne, błogosławieństwo niebieskie, á nade wszystko miłość zbytnią, powtorzmy: miłość zbytnią. B O G A człowieka umierającego na Krzyżowey szubienicy w pośrodku niezmiernych boleści, od rozumu ludzkiego niepojętych, á to dla wspomżenia takich dusz, tak lekomyślnie niemiałibyśmy ich potrzeb, niebyłoby nic, czegobyśmy dla nich niepowinni czynić. O naygodniejszy JEZUSA Serce otwórz się! o piecu ognistej miłości pokaż się twoim stworzeniom! o miłości niewypowiedziana! o nieograniczone Miłosierdzie! dajże nam się poznać. Dla ciebie ia to, piśzę tę książkę. Pobłogosławże ją, á i sobie i Nayś: Maryi uczynić z niej chwałę.

Roz-

Rozdział Trzeci

Droga Krzyża jest wielką drogą Krolewska do błogosławionej wieczności.

Jest wiele drog, o moy Boże, które prowadzą do Błogosławionego cieszenia się z ciebie. Wiele ścieżek, które wiodą do uwielbiącej twojej wieczności. Ale która tam prowadzi z najwyższym bezpieczeństwem, ta od ciebie Boże moy wielką jest drogą uczynioną. Ta zaś, duszo moja, wielką drogą nie insza jest, tylko drogą Świętego Krzyża. Ta droga jest wielką Krolewską wszystkich wybranych drogą: bo idzie do Miasta Krolewskiego, do Miasta Krola nad Krolmi. Jest wielką Krolewską drogą: bo nią idzie wielką Świętych liczba, Krolowa wszystkich Świętych i sam najwyższy nieba i ziemi Krol jest wielką Krolewską drogą Zbawienia: bo nią Posłańcy błogosławionej wieczności przynoszą nam miłe łaski Boskie upominki: przez nie przychodzą nam wielkie żywności potrzebnych prowadzenie, przez nie odbieramy wszystkie najdroższe kupie z najpiękniejszego Raju. Podźmy duszo moja aż do samego początku świata, potym idźmy, od wieku do wieku aż do ostatnich dni naszych. Uważmy z pilnością co się działo w prawie Natury, w prawie pisanym starego testamentu, i w prawie łaski nowego testa-

testam
Krzy
wybra
GU, w
blaprz
bą Al
aby by
zabik.
gnoiu
czeni
wysin
swoie
prześla
Syna
i do u
Jan Ch
ciac k
Chryst
żeli się
winiar
GA, i t
się niez
oblani
go w zi
Krócio
cierpie
Krolow
droga
re będ

testamentu, a obaczemy barzo iasnie; ze droga Krzyża byla zawsze wielką Krolewską drogą wybranych Boskich

Jeżeli widzę Abła podobaiącego się BOGU, w tenże sam czas widzę Kaima, który Abła prześladował. Trzeba było naywiększą probą Abraama doświadczyć, rozkazując mu, aby był Syna swego iedynaka na ofiarę BOGU zabił. Job przyszedł do takiej nędzy, że w gnoiu leżał. w ostatnim od wszystkich opuszczeniu, wzgardzony od swych przyjaciół, wysmiany od własney żony, utracił wszystkie swoje dobra i dzieci. Moyżesz od Faraona był prześladowany, Dawid od Absalona, własnego Syna; Heli od Jesabeli Tobiasz wzrok utracił, i do utraty życia był w niebezpieczeństwie. S. Jan Chrzciciel miał Heroda, który mu głowę uciąć kazał. Wszyscy Apostołowie i Uczniowie Chrystusowi byli ludźie Krzyżem znaczni. Jeżeli się też nam w oczach stawia owe małe niewiniątka, które szczegulnie należą do BOGA, i tych słabość wieku niewyela z tąd, aby się nieznalezli na drodze Krzyża: szli tą drogą oblani cale swoją krwią: stracili życie, ledwoł go wziawszy. Jednym słowem mówiąc, co Kościół S. śpiewa: wszyscy Święci wiele barzo cierpieli. Na koniec, duszo moia, przypatrz się Krolowi wszystkich Świętych, temu, który jest drogą i życiem i wzorem wszystkich dusz, które będą zbawione, iako on olbrzymiskim krokiem

kiem idzie, albo raczey bieży spieszno tą drogą od pierwszego Poczęcia swego Boskiego momentu aż do ostatniego kresu życia swego. Uważ iak Nays: Panna, Błogosławiona Jego Matka nierozdzielna mu jest w tey drodze towarzyszką: także S. Jan Ewangelista ukochany jego Faworyt, i Święta Magdalena wierna Jezusa Kochanka, a krotko mówiąc: wszyscy ci, Ktorem JEZUS większą swoją miłość wyświadczył. Wspomniymy, iako nas pismo Święte uczy; że ci, którzy się podobali BOGU, przez wiele utrapienia przeszli, i przez te wyprobowania stali się przyjaciółmi Boskimi.

O iak wielkie tedy bezpieczeństwo dla tych, którzy tą drogą idą! ponieważ to jest droga zbawienia Wielka, Krolewska. Ten kto nią idzie, ma wszelkie bezpieczeństwo. O korażkolwiek dufzo taka jesteś! czemuż się sama trapiasz na tey drodze Krzyża! oto mi się zda, że słyszę wszystkich błogosławionych obywatelów Niebieskich, tych, którzy barzo dobrze wiedzą pewne drogi do szczęśliwey wieczności: że oni na cie głośno wołają: nie lekaw się! dobrze się z tobą dzieie, dobrze idziesz, trzymasz się wielkiej Krolewskiej do Nieba drogi. Niemasz na tey drodze łotrow, ani rozbojników, nie trzeba ich się bać. bo od Krzyża uciekają z większym przestachem i prędkością, niżeli ludzie przed kulą z działa, albo piorunem. Nie idzie się tak bezpiecznie drogami pociech doczesnych i du-

chown
przyna
de uk
rzona
kami
drogi
wne.
predko
się iść
się idzi
godna
niemy
tury,
zmyśl
skiej,
nia w
le dro
Nieba
do cz
zna.
wiek,
wiek z
ktore
kolata
wolac
zeli si
mieć
zbiąg
Krzy
naśla
mał,

chownych; łatwo się tam niewidomi nie-
przyjaciele przymieszają, tam utają, i na zdra-
dę ukryją: ciało tam się nabywa, natura umor-
zona tam się odżywia, miłość własna tam się
każmi duch światowy tam się wprowadza. Te
drogi do ukontowania służące nawet i duchow-
ne, są wielce niebezpieczne: bo się w nich
predko odmiana stać może; chociaż tu może
się iść do BOGA, i w rzeczy samej do niego
się iść, z tym wszystkim, (rzecz podziwiania
godna) często bywa oszukany człowiek, że i
niemyśląc o tym, znajduje się na drodze na-
tury, miało na drodze łaski, Słodkości pod-
zmysły podpadające, pochodzące z łaski Bo-
skiej, pociechy, które bywają z ukontentowa-
nia w tym życiu, i bywają niewinne, są to ma-
łe drożki zdrożne, które mogą prowadzić do
Nieba: lecz że te ścieżki idą ziemią od czasu
do czasu, z wielką ich trudnością odkryć mo-
żna. Czasem ich i nie masz, i nie wie czło-
wiek, którędy i do kąd iść. Znajduje się czło-
wiek zawsze zatrudniony tyśiącem zakrętów;
które go obligują do czynienia: trzeba często
kołatać do bramy niebieskiej, trzeba głośno
wolać, pytając się o drogę, i aby wiedzieć ię-
żeli się nie zbłądziło: bez przestanku trzeba
mieć na się pełną uwagę, inaczej predko się
zbłądzi. Ale na wielkiej królewskiej drodze
Krzyża, nie trzeba tylko iść nie trzeba tylko
naśladować i ślepy będzie się tej drogi trzy-
mał, i niezabłądzi udając się za głosem tych,

ktorzy nią idą. Nie potrzeba tu i pytać się o sposób postępowania sobie, nie masz nikogo, kto by go wiedział a nieodpowiedział. Nie trzeba tylko się odważyć iść tą drogą prosta, a nigdy nie zbłądzisz, chyba żebyś sam chcąc dobro w olnie, opuścił wielką drogę Krzyża, a chwycił się ścieżek upodobania i porciechy. Na ostatek, nie trzeba się dziwować że się ta droga widzi przykra zmyśłom, że się na niej wiele wód pokazuje, przez które przechodzić trzeba: dobry tam grunt, i pieszo może się tam iść mocno, nieczegóż się nielekając. Ten któryby zszedł z tej drogi, aby z większą wygodą swoją udał się na łąki okryte kwiatami, gdzie wszędzie pokazuje się wesoło, nie daleko uziębłszy znalazłby rowy, którychby niemożliw prześkoczyć, albo by, ich niedochodząc, ugiął by w ziemi błotnistey, z ktoreyby niewyszedł bez wielkiej trudności. Naybezpiecznieysza rzecz jest, trzymać się wielkiej drogi utorowanej przez wszystkich Świętych już w Niebie będących. Nie podlega żadnemu niebezpieczeństwu, kto idzie drogą Syna Boskiego i Najswiętszey jego Matki. O mój Zbawicielu! widzę ja na tej drodze ślady twoje wyrażone, poznaię je barzo jasnie, pociągnijże mię za sobą, a nie dopuszczay nigdy, abym kiedy na drogę świata z twojej drogi nie zbłądził. O tę łaskę i miłosierdzie proszę cię przez zbytnią twoję miłość i przez serce nad wszystko cię kocha-

kocha
przez
i w
świata
upodo
wielk
Krzyż
świeta

O m

N
wier
ponie
dzie
rych
iednak
rolną
szczere
drogę
szredn
ktore
to jest
dany
weyś

kochające nayukokochańszey Matki twoiey, przez przyczynę wszystkich Aniołow twoich i wszystkich Świętych ludzi. O iaka ślepota świata, która nie szuka tylko drog do swego upodobania! o iako godna oplakania! O iak wielka szczęśliwość tych, którzy znoszą swoy Krzyż, naśladowiac BOGA Wcielonego i Nayświętżą iego Matkę.

Rozdział Czwarty

O nieuchronney potrzebie iścia drogą Krzyża

Nie masz tam mieysca iakiey wątpliwości, gdzie nas Boskie Słowo upewnia; zaczym wierzyć trzeba, że droga Krzyżowa potrzebna, ponieważ to słowo nas oney uczy. Niech będzie tak wiele ścieżek, ileć się podoba, na których się kosztują rokoszy niewinne; ieżeli iednak prowadzą do Nieba, Roze, które na nich rosną, mieć będą zawsze swoje ciernia. Niech szczere, albo cięszkie Krzyże torują wielką drogę Krolewską do Nieba; trafiają się zawsze frzednie albo male we wszystkich drogach, które mogą do niego doprowadzić: albowiem to jest wyrok od Samego Ducha Świętego wydany: że nam trzeba przez wiele utrapienia weyść do Krolestwa Bożego. Uważayże: Duch Świę-

Święty nie uczy nas, iż to jest przyzwyczajeniem, że to jest pożyteczna, albo że lepiej jest cierpieć, lecz jasnie i wyraźnie mówi, że trzeba cierpieć. Zaczynamy tedy, że to jest potrzeba, nie masz tu miejsca wazenia się, co obierać.

W prawdzie mówiąc: każdy ile grzesznik, potrzeba aby cierpiał, BOG albowiem arcyśprawiedliwy, niemoże zostawić winy bez ukarania; czyli w tym życiu, czyli w przyszłym, sprawiedliwość Jego chłoscze grzesznika. Jako zaś Błogosławieństwo dla wiecnich ług Jego zachowane jest na przyszłe życie, tak jest konieczna potrzeba, aby iakieżkolwiek ich winy były ukarane na tym świecie. Ale, że, wyjawlży Pannę zawsze Niepokalaną od pierwszego momentu Jej Poczęcia Najświętszego, wszyscy ludzie zgrzeszyli, zaczynamy wszyscy ludzie powinni ponosić Krzyż.

Ale ieszcze i charakter chrześcianina, nie pozwala uwolnienia od cierpienia; Jeżeli bowiem trzeba było, żeby wszelkiej czci najgodniejszy JEZUS, Głowa wszystkich wiernych, z których się składa iedno z nim ciało mistyczne, cierpiał, i tak wszedł do chwały, iako nas słowo Boskie upewnia, iakoż tedy daleko z większych przyczyn członki powinny być trapiene. Wiele przyrodzonym, jeżeli głowa lub serce boię, wszystkie inne członki cierpią: nie masz uciechy żadney, kiedy te przednieytze części cierpią. Ale coż by to za

przy-

przyw
Kwego,
niewo
czartow
osiągn
Zachow
mowil
ze łlug
prawda
czemuż
eitem,
ługa m
podobn
namy to
płete,
tam pow
inną tre
Bzisz ty
si. pod
od głow
i bez z
ylko na
niac uw
Ach! o c
łamy al
niepod
w łopni
łliwie
ten-ktor
może b

przyzwoitość była, aby Król do Królestwa
swego, która mu według prawa przynależy,
niewchodził, tylko przez Rany, a niewolnik
czartowski, któremu piekło jest powinno, miał
osiągnąć to królestwo, nie na to niełożywszy?
Zachowuy mocno w pamięci te słowa piśma S.
(mówił dobrotliwy Zbawiciel do S. Teresy)
że sługa nie jest większy nad Paná. Jest ta
prawda wcale i wielce przenikająca; lecz ach!
czemuż iey do siebie nieśtosujemy! Gdzie ja
jestem, mówił ieszcze Pan nasz, tam będzie i
sługa moy. To jest rzecz sprawiedliwa, i nie-
podobna, aby się to działo inaczej, ponieważ
mamy to szczęście, szczęście tak wielkie, tak nie-
pojęte, że jesteśmy tego członkami, iáko to
jáam powiedział. Jakoż tedy Głowa poydzie w
inną stronę. a członki mają poyść w inną? wi-
dzisz ty to dobrze, który to czytasz, i że to jest
niepodobna, chyba aby się członki oddzieliły
od głowy; co gdyby było, były by to człon-
ki bez życia, umarłe i zgniłe, niezdały by się,
tylko na wrzucenie w ogień piekielny. Czy-
niąc uwagę około tey prawdy mowmy sobie:
Ach! o czyniżemy my też to myślemy, gdy my-
ślemy aby nic niecierpieć? oto chcemy rzeczy
niepodobney, i tu się wydaie głupstwo świata
w stopniu naywyższym. Zaczym arcyśprawie-
dliwie woła Nauczyciel nasz u S. Łukasza, że
ten który nie niesie Krzyża swego za mną, nie-
może bydź uczniem moim. Uważ dobrze te
C słowa:

słowa: niemoże być uczniem moim; niemo-
wi bowiem tak: że będzie miał trudność być,
ale rzetelnie: że nie może być uczniem mo-
im.

Tá to jest wielka materya nauki o Krzyżu,
którą Pan nasz opowiadał wszystkim ludziom.
Niewyjawiał im wszystkich Tajemnic Krole-
stwa Bożego, i luboli Uczniom swoim dawał
je poznawać, iako się z tym oświadcza, miał
jednak wiele rzeczy, o czym sam upewnia, kto-
rych im niepowiadał, z przyczyny, iż niebyli
przyposobionemi do pojęcia onych. Lecz
naukę o Krzyżu opowiadał głośno bez żadne-
go odkładania na czas dalszy. O roztropności
ludzka w coż ty tu poydziesz? Czyliby się n e-
powinno zdawać, że z tą nauką trzeba się było
zatrzymać, ażby ten lud grubiański, do ktore-
go nasz łaskawy Zbawiciel mówił, byłby le-
piej przyposobiony: Jeżeli bowiem ten nasz
Nauczyciel zachowywał pewne Tajemnice do
opowiedzenia Uczniom swoim, aż po przy-
ściu Ducha Świętego, Czyliżby co bardziej
ná pozor odłożenia ná dalszy czas wyciągało,
iako nauka tak surowa, i w czasie owym pra-
wie nigdy nieślyszana, i jeszcze do ludu cale
ciężu poddanego? A tym barziej, że lud ten,
który o niej słuchał, za miał dobrego iey ná
pożytek zażycia, gorszył się z niej, szemrał na
tę naukę; owszem niektorzy chcieli tego Nay-
świętszego Nauczyciela opowiadającego tę ná-
ukę

ukę, 'zrzucić z wierzchołku góry, a krewni le-
 go wiązać, mieniać go szalonym. Za coż te-
 dy tę opowiadać naukę, która takie sprawuje
 skutki? Jednak mówił o niej głośno, iawnie i
 odkrycie; i mówił do wszystkich: Jeżeli kto
 chce poyść za mną, niech Krzyż swoy niesie.
 Mowił to do wszystkich, do Uczniow, i do
 ludu arcygrubego, mowił tak powszechnie,
 że żadney excepcyi niepołożył. Jeżeli kto-
 kolwiek chce iść za mną, to jest. krotkolwiek
 ty jesteś, bogaty, czyli ubogi, umieiny czy-
 li prostak, wielki czy mały; choć byś był wo-
 dzem woysk, Xążęciem, Krolem, czyli Ce-
 sarzem, iakieykolwiek był byś kondycyi, go-
 dności, iakiegokolwiek wieku, młody lub sta-
 ry; iakieykolwiek płci, czyli męszczyzna, czy-
 li niewiaśta; iakiegokolwiek stanu, czyli na-
 świecie, czyli dalekim od świata: krotkolwiek
 z was chce poyść za mną, niech niesie Krzyż
 swoy: trzeba się tedy odważyć na cierpienie.
 I dla tegoć to, iako nas uczy Ewangelia, gdy
 Pan nasz czynił, tak się barzo
 między ludźmi sławił, i wielkie w nich podzi-
 wienie sprawował, on Uczniow swoich od za-
 stanowienia się nad tym, odwodząc, zalecał
 im, aby głęboko w sercach swoich zachowy-
 wali te mowy Jego, które do nich miewał o
 śmierci i męce swoiey, a temi naybarziej ich
 zabawiał, gdy naycudownieysze dzieła spra-
 wował, chcąc tego nauczyć, iż nie te rzeczy

powinny nas zabawiać w tym życiu, które w oczy wchodzą, ale nam się trzymać utrapienia i prac należy.

Coż to tedy mówisz, Chrześcianinie, gdy się uskarżasz na twoie przykrości? Uważasz, że ty dobrze charakter, który na sobie nosisz! Bydź Chrześcianinem, i bydź Ukrzyżowanym, jedno to jest. Jeżeli się odrzekasz cierpienia, trzeba się odrzec, bydź Chrześcianinem. Zaprawdę, raz ielcze pytam się: wielżze ty dobrze, co ty czynisz, gdy otym mówisz, aby nic niecierpieć? Czyliż to chcesz porzucić Religiją Chrześciańską, wyrzec się chrztu twego, i niebydź wcale Uczniem JEZUSA Chrystusa? Jeżeli zaś chcesz bydź Uczniem tego, gotuy się na utrapienia, czyli co do ducha, czyli co do ciała, czyli od ludzi, u których na przeciwnościach nie schodzi, czyli z strony piekła które przeciwko tobie zawsze powstawać będzie, czyli od natury zepsowaney, od twoich skłonności, od twych passyi, i od twoich fantazyi rozmaitych. Pamiętaj dobrze, co Kościół śpiewa, że Krzyż jest jedyna nasza nadzieia, że inaczej nadziei mieć niemożemy, tylko tą idąc drogą.

Rozdział Piąty

Ze Szczęście Chrześcianina zawisło na tym, aby cierpiął w tym życiu; i odpowiedzi na niektóre trudności zarzucane w tej materyi.

JEze-

Jezeli droga krzyża jest potrzebna do Zbawienia, ktoreż większe bydz może szczęście, iako bydz na tey drodze? przeciwnym sposobem niebydz na niey, rownego nad to nieszczęścia niemasz. Lecz jeżeli droga Krzyżowa, jest wielką Krolewską drogą? iako się to pokazało, czyliż to niewielka szczęśliwość, postępować nią bezpiecznie! Dla czego, iako powiemy, Krzyż jest prawdziwym znakiem przeznaczenia, i w prawdzie członki zbawione będą przez podobieństwo, przez zgadzanie się z Głową swoją. Mowmy więc: czyliż to nie jest nadzwyczajne dobro, widzieć się w utrapieniu, ponieważ według zdania Świętych niemasz chwały rowney chwale Krzyża? droga Krzyżowa jest wielkim i prawdziwym sposobem do ziednoczenia z Bogiem Stworzenia, chociaż z siebie tak dalekiego; a czyliż nie wtym ziednoczeniu znajduje się Dobro wszelkich dobr i naywyższe dobro? O Duszo moja! iakież to jest szczęście, szczęście utrapienia? Krzyże są naszymi Oycami, naszymi Matkami, mowiła iedna święta dusza: albowiem one nas urodziły na Gorze Kalwaryjskiej. Ci co ich nieprzyimują, podobni są do tych, którzy z domow swoich wypędzają Rodziców swoich. A S. Teresa twierdzi, że to jest snem, gadaniem od rzeczy, kto sobie obiecuje bydz przyętym do łaski i przyiaźni Pańskiej bez żadney przykrości. Zaś godny Rządca tey Świętey Duszy

W. X. Baltazar Alvarez Soc: JESU, mówiąc w tey materji powiedział: Jeżeli by Przełożony Domu pierwszy był na modlitwie ranney, i na innych ćwiczeniach, a drudzy łożkiemby się zabawiali, ani wątpić, żeby go to gniewało; dalekoż barziefy Pan nasz, będąc tym czym jest, a widząc się pierwszego na Krzyżu, niebędzie kontent, gdy mu pomagać Krzyża niechęć.

Mowmy ieszcze, że szczęście cierpienia jest niezmierne, ponieważ ten który ma Krzyż, ma wszystko: Krzyż bowiem oczyszcza, i dosyć czyni; on oswobodza, i zbawia; on czyni piękność, i ozdobę; on ubogaca, i szlachetność daie; on jest pożyteczny dobrym i występny; gdyż pierwszym pomaga do postępu w cnotcie; a drugich oczyszcza z ich przewinienia, i odpuszczenie im iedna. Mowmy ieszcze, czego dosyć powtarzać niemożemy, że ci którzy są zbawionemi, nie są świętymi, tylko przez też samę łaskę, która jest w JEZUSIE, która to jest łaska nakłaniająca do Krzyża; Inaczey Duch JEZUSOW, byłby przeciwnym samemu sobie, inszy w głowie, a inszy w członkach. Duch Krzyża, jest duchem ducha naszego, jest życiem życia naszego. Ci którzy więcey cierpią (mowi ieden sługa Boski) więcey dopełniają, czego niedostaie Męce Syna Boskiego; albowiem niedostaie iey, aby pożytek tey Męki był ludziom przystosowany; Przystosowanie

zaś łaski, która swoy początek bierze w Męce, nad inne drogi, najlepiej się przez Krzyże stać może.

3. Teresa upewniała, że Pan nasz najwięcej Krzyżów posyłał tym, których szczegulniey kochał. Wzięła tę naukę z Ust samego Syna Boskiego, który iej powiedział: Ociec mój więklsze utrapienia posyła tym, których więcej kocha. Ale nie trzeba, tylko wiedzieć co się działo w Religii Chrześciańskiej, aby zupełnie być o te, prawdzie przekonanym: Ktoż mógł być barziej ukochanym od Ojca Przedwiecznego, iako Najgodniejszy JEZUS, a przecię nigdy nikt więcej nad niego niecierpiał. Po JEZUSIE Najświętsza Panna przechodzi wszystkie Stworzenia w wziętych od BOGA łaskach, ale też przechodzi w wszystkich w swoich boleściach. Miara tedy naszego szczęścia powinna się brać z naszych Krzyżów. Szczęśliwy ten, który cierpi; szczęśliwszy, który zewsząd jest ściśniony utrapieniem, i który nie żyje tylko Krzyżem, który na nim całe życie swoje prowadzi, naśladując naszego łaskawego Zbawiciela, i Jego Świętej Matki; najszczęśliwszy który na nim i życie kończy.

Wszakże ta Prawda jest z Wiary, że błogosławieństwo tego życia, zależy na płaczu; Błogosławieni ci, którzy płaczą, mówi Sama przedwieczna Prawda. Zaś przez łzy rozumieją się wszystkie przyczyny utrapienia, które na

nas

nas przypaść mogą, które z siebie tę własność mają, mocno przerażić i lzy wyciłać: á najświętszy nasz Nauczyciel, chcąc w szczególności lepiej to wytłumaczyć, opowiada Apostołom swoim: że w ten czas błogosławionemi będą, gdy ich przeklinać będą. á nad to gdy na nich rozmaite złe fałszywie mówić będą, gdy będą w nienawiści, gdy będą odrzuconemi, wypędzonemi, i gdy ich sława cale zginie. I dla tegoć to Duch Święty wyrzekł ten wyrok w Piśmie Świętym: O to tych błogosławimy, którzy byli w utrapieniu; i przywodzi świadectwo ze dwóch testamentów, z starego i nowego prawa, przez przykłady Joba i czci godnego JEZUSA, áby odiał mieysce wszelkim wątpliwościom, ktoreby sobie kto w tej okoliczności mógł knować. Z tąd idzie, że Wielki Apostoł nauczając wiernych, oznajmuie im, iż oprócz daru wiary, pozwolony im dar Krzyża. Ta zaś nauka potrzebuie, áby była z wielkim baczeniem rozważana, ábyśmy umieli dobrze szacować ten dar. Jest to bowiem wielki Dar Boski, Dar Krzyża. Jakóż Najświętsza PANNA objawiła iedney pobożney duszy ponoszącey niezmierne utrapienia, ktorym nic prawie podobnego we wszystkich życiach Świętych znaleźć się nie może; że na to Mátka Boska użyła wszelkiey dzielności swojej u BOGA, aby te Krzyże dla niey otrzymała: kazała iey ieszcze dla tego odprawić

wiele

wiele pielgrzymowania bardzo pracowitego; poślow nadzwyczajnych i innego wielorakiego umartwienia. Przydają o tey samey pobożney Osobie, iż gdy się modliła do Pana naszego za kupcem ubogim, od Żołnierstwa u niego mieszkającego wielce udrażnionym, Naylaskawszy Zbawiciel powiedział iey: iż ten kupiec powinien wielką wdzięczność Żołnierzom owoym, ato dla tego, że ich Najsświętsza Opatrzność użyła, iako instrumentow do utrapienia iego.

Lecz ludzkiemu rozumowi pobudzonemu od ukrytey miłości własney niezbywana przyczynach sprzeciwiających się tey nauce Krzyża. Co za uciechę, rzecze on, B O G mieć może w tych drogach utrapienia? iakież dobro z tego wyciągnie dla dusz. albo iaką chwałę dla swego Świętego Imienia? Zaprawdę B O G z siebie jest samą Dobrocią, Jego upodobanie jest czynić dobrze, i obdarzać Dobrodzieystwy miłe sobie Stworzenia. Jego umysł, gdy Stworzył Człowieka, nie był, aby mu iaką miał karać ponosić przykrość, ale żeby był prowadził życie błogosławione i na tym świecie i w przyszłym życiu; lecz Człowiek skażiwszy się i przez grzech zepsowawszy, sam na siebie zaciągnął utrapienie, ktore mu jest na to potrzebne, aby go wyprowadziło z zepsowania, i powróciło do stanu Zbawienia. Dla tego tedy posyła mu utrapienia, iako dobry Ociec, każe brać przy-

przykre lekarstwa Dziecięciu swemu chorującemu, á wielce ukochanemu. Moy Boże! iakby to miłsza była temu Oycu, żeby się tym nieuprzykrzał dziecięciu swemu; ále że choruje, przymuszon jest do tego, owšem sama miłość nalega, áby sobie tak postępował. Łacno tedy widzieć i dobro dusz ktore z tąd wynika. i chwalebę Boską którą BOG dobrośliwy z utrapienia wyprowadza: ponieważ Zbawienie wieczne przez nie się sprawia. O iakie szczęście! o szczęście! o Naywyższe szczęście! więcej Rozdziałow tey małej książecki dadzą dość objaśnienia tey prawdzie.

Trudna to rzecz jest do pojęcia, rzecze kto. Otoż kładę, co na tę trudność odpowiada. Przekład ieden wielki w Rozdziale 16. postępku duchownego. To ci się pewnie będzie zdawało trudno do wierzenia, mowi ten godny Człowiek, pisząc w teyże co i my materyi, lecz jeżeli sobie wspomniesz na postawę wiołkami robiących, iż oni tyłem są obroceni ku miejscu, do ktorego łódź swoją prowadzą, niebędzie ci dziwno, że Bog przez wodę i ogień utrapienia, chce, ábyś dążył do ochłody. I w Rozdziale 6. teyże samey ksiąszki: któż niewie, iż drzewa, im barzies na nie wiatry białą, tym głębiej swoje zapuszczają korzenia; że kadzidło niewydaie swojej wonności, tylko gdy jest w ogniu palone; że szczep winny nie przyniesie pożytku, poki niebędzie okrzefany? Dla czegoż

tak

chorą. tak wiele plag, tak wiele nędzy, zarazy, głodów, wojen, i tak wiele innych ciężkości, jeżeli nie dla dobra wybranych? Syn Boski, czyliż niezałożył dopełnienia naszego Zbawienia w dopełnieniu mąk swoich, i opuszczeniu nawet od swego Ojca Przedwiecznego?

Lecz rzec mogą, że utrapienia nie są końcem stanów duchownych; prawda to jest, lecz są szlakami do nich prowadzącymi. I dla tego goz tedy że tylko są szlakami, ty ich niech. więc chcesz używać? Rzym jest terminem, który sobie Człowiek iaki założy w umyśle, aby tam był iako w Mieście nayprzedniejszy w świecie; wszystkie wioski, miasteczka, Miasta, które są na drodze, nie są, tylko szlakami, przez które przeysć trzeba; jednak koniecznie przez te szlaki przeysć trzeba: inaczey niemożna by doysć swego terminu. Poki zaś żyjemy na tym świecie, zawsze iesteśmy w drodze, niedoizdzienny doskonale i zupełnie do naszego końca, aż po śmierci: a zaś na tym świecie zawsze jest utarczka, która bydz niemoże bez pracy. Z tąd to jest, co nas Pismo S. uczy, że życie człowieka na ziemi ustawiczną jest wojną; Jakoż i Syn Boski Uczniom swoim w tym życiu dał za częśćkę płacz i łzy.

Odpowie ieszcze kto: więc stany naybarzziej ukrzyżowanych prowadzą ieszcze w tym życiu do używania i cieszenia się z Bogiem Zgadzamy się na to: lecz to cieszenie się z Bogiem, iako

iako naucza Święty Augustyn, nie jest w całkowitej swojej doskonałości, dla czego nie jest wolne od Krzyżów, które dawane bywają zawsze na tym świecie, albo dla coraz większego oczyszczenia Duszy, albo dla doskonalszej jej piękności, ozdoby, ubogacenia. Z ktoreykolwiek strony rzecz uważać będziesz, zawsze obaczysz potrzebę Krzyża: ponieważ zawsze się co znajdzie, czyli do oczyszczenia, czyli do większego coraz udoskonalenia. Jaśnie się to pokazuje, co się tycze większego udoskonalenia, w utrapieniach Przenajświętszej Panny Maryi

Przyznaię ja, że są niektóre stany Krzyża, które nie są, tylko na pewne czasy, i na niejakie usposobienia wewnętrznych stanów. BOG jest Panem, który tym władnie, który umie Krzyże rozdawać według największej swojej mądrości, jednym więcej, mniej drugim. Przyznaię i to, że są niektóre dusze za łaską Boską tak rzesko cierpiące, iż w utrapieniach zdaia się nic nie cierpieć. Będziemy mówili w następujących naukach tej książeczki, że drogi Krzyża są rozmaite, iednakże są zawsze Krzyżami.

Niemasz tu nic więcej do czynienia w tych drogach Boskich, tylko zostawać na nich, takim sposobem, iako BOG chce: Do nas nienależy, abyśmy sami sobie robili Krzyże, ale tylko, abyśmy ie przyjmowali z Ręki Boskiej, będałi

wiel,

wieksze, czyli male; ciężkie, lub też lekkie: według tego iako się BOGU będzie podobało rozporządzić. Strzedz się tylko trzeba oszukania niektórych duchowników, którzy pod pokrywką osiągnięcia BOGA, cieszenia się nim, chcą nas ielzcze w tym życiu wprowadzić w stan wszystkich pociech i radości, a o utrapieniach niemowią, tylko iako o rzeczach, które na nieiaki tylko czas są potrzebne. Powiedziałem już i pozwałam, że są niektóre drogi Krzyżowe, które nie są na zawsze: luboli niemożna z tego powszechney brać reguły; gdyż się to dowodzi przykładami wielu Świętych, którzy ponosili męki niezmierne wewnętrznie przez cały bieg życia swego. Jako to S. Hugo był nieimi trapiiony aż do śmierci; i naszych ostatnich czasów, świętobliwy Człowiek Ociec Jan Maria Generał Karmelitów Boskich, który świadczył, iż i umierając nie był od nich wolnym: także też Błogosławiona Matka *de Chantal*, w ostatniej chorobie swojej zdawała się niebydź od nich wolną.

Są i takowi, których BOG prowadzi drogą pomieszaną utrapieniami i pociechami. O takim to sposobie jeden sługa Boski powiedział; iż iako złotnik wymiue swoją robotę z ognia, i robi koło niey, przypatruie się iey, czyli już doskonala; a gdy ją uzna ielzcze niedokończoną, znowu ją rzuca w Ogień; tak też BOG kiedy niekiedy wymiue duszę z pracy, z

utra-

z utrapienia, da iey cokolwiek pociechy, ale gdy nie jest ieszcze dobrze oczyszczona, znowu ją wrzuci w iey ciężkości. BOG jest zawsze nieskończoney czci i miłości godny we wszystkich postępkach swoich: jest Panem naywyższym, wszystko dobrze czyniącym; do stworzenia nie należy, lego rozporządzenia rostrąfać, albo badać się o nich: ma owszem powinność, poddawać im się ślepo z zupełną powolnością, i jako naywiększą miłością. To jest zawsze wielka prawda, iż w jakimkolwiek stanie jesteśmy. Krzyże dla nas są dobre: Naprzód dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej, łącząc nasze Krzyże z dosyć uczynieniem naszego Zbawiciela. Ach! zasłużyliśmy za nasze grzechy cierpieć na wieki w piekle, a za tym zasłużyliśmy na oddalenie od obecności Boskiej. i od wszelkich pociech, a to na wieki: czyliż tedy ma nam bydź dziwno, jeżeli na nas przyidzie iakie utrapienie, i odjęcie pociech pod czas przeciągu życia, które tak prędko przemiiia? powtore mamy zawsze potrzebę Krzyżow, dla oczyszczenia się z naszych niedoskonałości. Jużemy o tym mówili; że zawsze jest cożkolwiek w tym życiu, co oczyszczenia potrzebuie; Święci wpadają w nieiakie niedoskonałości, a to jest pewna, że i naymnieysza jest przeszkoda do osiągnięcia Nieba. Dla czego mamy wiadomo o niektórych Duszach Świętych, przedziwnych w cnotach

echy, słuchach, i doświadczanych przez wewnętrzne a
 na, znawie niezmierne Krzyże, że one przedsię nieminę-
 st zawzięły czyścić. Całe życie nasze (mawiał S. Fran-
 we wy cizek Salezyusz) nie jest, tylko próbą albo No-
 naywz wicyatem, zaś dopiero po śmierci uczynimy
 do stoprofessyą całkowitey i zupełney doskonało-
 nia rości. Po trzecie: Krzyże są potrzebne dla na-
 n powolniejszego upokorzenia. To jest zdanie S. Grzego-
 a powolrza. który naucza, iż ten, któremu użyczono
 To jest większego Daru bogomyślności, więcej jest
 nkolwiek pokutami doświadczany. Przykład S. Pawła,
 obre: la. niebitym jest dowodem tej prawdy. Co samo
 wości o. sprawuje, według nauki tegoż Świętego Ojca,
 uczynie, że częstokroć w tym znajduje się większe u-
 zyskiś trapienie, co się budowało dla swego uspokoe-
 niekła nia. Z kąd Prorok dobrze powiedział: przewro-
 obco- ciłeś mu łożę w słabościach jego. Jakoby
 a to na chciał mówić: To wszystko co sobie człowiek
 wno, e- zgotował dla pokoju, tyś mu to odmienił w
 i odie zamieszanie. Po czwarte: Krzyże są zawsze
 tore kpożyteczne, bo służą do pomnożenia łaski i
 ysze p- miłości Boskiej, zaślugi, i chwały. Widzie-
 się z- my to dobrze na tych duszach, o kóło których
 n mov- wielkie Pannaś miał zamyśły, że im obficiey
 yciu, o onych użyćzał. Powiada S. Tereśa: że tak się
 daia w obchodził z Świętymi swojemi; których uda-
 na, i i rowawczy wielkimi łaskami i wysokim Da-
 agnie- rem Modlitwy, napełniał ich utrapieniami. Tak
 niek- napisano jest o Świętej Matce de Chantal: że
 w cn- nas Zbawiciel nagradzał iey poniesione u-
 tach tra-

utrapienia, z tyłaniem na nie nowych przy-
 krości. Po piąte: zgadzanie się członków z
 swoją Głową, wyciąga tego, abyśmy byli u-
 krzyżowanemi z tym, który i jednego mo-
 mentu życia swego nie był bez boleści; i w
 czasie nawet tym, gdy Ciało tego Najswięt-
 sze na gorze Tabor miało uczestnictwo Chwa-
 ły Niebieskiej. Duch tego cały zabawiony
 był przyszłą męką, i o tych boleściach czynił
 rozmowę. Chwalebny Święty Ignacy Funda-
 tor Towarzystwa Jezusowego, mając tę praw-
 dę dobrze u siebie wpoioną, upewniał: iż
 gdyby równa była chwała Boska, z tą, gdy
 w pociechach zostaiemy, iako. kiedyśmy w
 utrapieniu, wołałby zawsze utrapienie: bo to
 większe ma przystosowanie do naszego Najs-
 świętszego Pana. Oiało to jest rzecz wstydu
 pełna, woła S. Bernard: widzieć pod głową
 cierniem ukoronowaną członki w pieščo-
 tach i miękkości.

Zarzuci tu kto owe słowa naszego Zba-
 wiciela: *Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pra-
 cuiecie i obciążeni jesteście, a ja was wspomogę* Pe-
 wna to jest, mowi to BOG w obietnicach swo-
 ich wierny. Wspomoże tedy wszystkich swo-
 ich Uczniów przez pokoy wieczny, który im
 da w przyszłym życiu; wspomogę ich w życiu
 terażniejszym, przez umocnienie na ponosze-
 nie Krzyżów, co jest pospolita wszystkim cier-
 piącym; luboli dar mocy nie jest jednakowy,

lecz

h prz- lecz łaska Jego jest obfita we wszystkich du-
nkowz- szach Ukrzyżowanych; zaratuje Ich niekiedy
byli- przez pociechy czułe, ale się to nietrafia wszy-
go m- skim; wspomóże ieszcze przez wybawienie
ci, i- od niektórych ciężkości: iednak to wiedzieć
yświe- trzeba, iż przez te słowa Zbawiciela, niepo-
Chw- winniemy rozumieć, że to zaratowanie pocie-
awioz- chami czułemi będzie zawsze, albo uwolnie-
czy- nie od niektórych ciężkości; albowiem tru-
Fund- dno by pogodzić tę prawdę, z stanem tak wie-
ę praw- lu dusz Świętych uciekających się do JEZUSA
niał: Chrystusa, a zawsze zostających w utrapieniu!

d, go- Zarzuci ieszcze kto owe słowa Apostoła,
śmy- wesełcie się zawsze w Panu; wnosząc sobie z
e: bo- tego zdania Człowieka Apostolskiego, że
go Na- szczęście nasze zawisło od wesela, od pociech.
wilyo- Lecz łączna odpowiedź na ten zarzut. zrozumia-
głow- wszy, czyli Apostoł mówi o pociechach zmy-
elzce- ślnych czułych, czyli o pociechach które są w
go Zb- wyższej części duszy, i które częstokroć są
rzy pr- niedościgłe; rozumieć, że tu jest rzecz o pocie-
ge p- chach zmyslnych, byłoby trzymać to, co bydź
ch tw- wcale niemoże byłoby to trzymać przeciwko
h sw- wszelkiemu doświadczeniu, przeciwko wszy-
tory i- skiemu temu co się czyta w Żywotach Świę-
w zyc- tych, przeciwko wszelkiej nauce Oyców Świę-
onofz- tych i nauczycielow życia duchownego, a na-
im cie- wet przeciwko powadze Pisma z ust tegoż sa-
akow- mego Apostoła wyrzeczonego, albowiem by-
lecz- łoby to podawać tego Pisma w przeciwność

oczywiſtą, ponieważ on o ſobie upewnia, że
cierpiał nad zamiar, á nietylko zewnątrz, nie,
lecz bywał w tak wielkich uciśnieniach we-
wnętrznych, iż nieraz życie przykre mu było,
áto nie tylko z żądz, którą miał widzieć JE-
ZUSA Chryſtusa, lecz i dla wielkości utrapie-
nia, którym pobudzony mówi, że go teſkno
było żyć. Zaczynam iawną rzecz ieſt, że to we-
ſele uſtawiczne o którym mówi S. Paweł, nie-
może ſię rozumieć opocieczach zmyślnych,
które niemogą być zawsze trwające w tym
życiu. Mówi tedy o weſelu które mieſzka w
wyżſzey części dufzy, á pochodzi z obfitości
pokoiu, którym ſprawuie doſkonale zgadza-
nie ſię z wolą Boſką Najſwiętſzą: álbowski
duſza niechcąc, tylko to co BOG chce, ieſt za-
wsze kontenta, coſkolwiek na nią przyiść mo-
że. Zaś ten pokoy, to weſele częſtokroć tak
ieſt utracone, że nie tylko zmyſły nie ſą ucze-
ſnikami tego weſela, ále też ani część rozu-
mna niſza. Mowiliſmy doſtatecznie w naſzey
księdze o Kroieſtwie Boſkim, w modlitwie we-
wnętrzney, o różności części rozumney niſ-
ſzey, od części wyżſzey dufzy o czym wiado-
mość ieſt potrzebna: wielu bowiem i umiei-
tnych ludzi mieſzają ie, przez część niſzszą ro-
zumiejąc zmyſlną i bydlęcą. Przykład naſze-
go Zbawiciela objaſnia tę rzecz zupełnie, po-
nieważ Duſza tego była ſtrapiona ſmutkiem
ſmiertelnym, w ten ſam czas, gdy oſiagała

chwa-

chwałę Niebieską; zaś S. Franciszek Salezytusz mowi: iż ten smutek przywiódł Nayłaskawszego Zbawiciela do proszenia Oycy swego, áby ten gorzki kielich minął go, jeżeli by to rzecz można była. á potym przydał, áby nie tak się działo iáko on chce, ále iáka jest wola Oycy Jego. Iáwna tedy rzecz jest, że Pan nasz nie tylko był załnucony na części swoiey zmyślney, która nie ma woli, ále też i ná części niższej rozumney. Naygodniejszy Czci JEZUS używał zawsze pociechy niczym niepomiészaney ná części wyższej Duszy swoiey, w ten sam czas, gdy cierpiał naywiększe, które kiedy bydź mogły, męki; co iásnie pokazuje, że pociecha wyższej nieiáko części duszy zgodzić się razem może z którymkolwiek stanem wewnętrznym, choćby też naybarziej iá uciemiężającym: i w czasie owym, w który nasz dobrotliwy Pan był tak opuszczony od Oycy swego, iż się na to iáwnie uskarzał, czyliż to nieprawdziwa rzecz jest, że chwala Duszy Jego jednolayna była, i osiągała radość z widzenia błogosławionego? Trzeba tedy mowić, że to weśele, do którego Apostoł napomina, nie inne jest, tylko to, które zostaje w wyższej części duszy przez zupełne zgadzanie się z wolą Boską; radość, która częstokroć jest niedościgną, niáko niepostrzeżoną, także zostawiać duszę w smutku, która w rozmaitych stanach się znaydując, niewie, czyli jest poddana upo-

dobaniu Boskiemu Nayświetłszemu, która nie-
poznaie, co się w gruncie iey dzieie, gdyż
wszelkie tego uznanie, iest iey odjęte. Ta ra-
dość była prawdziwie w tych Świętych du-
szach, które ponosiły utrapienia ducha aż do
śmierci, lecz że iey niaako niepostrzegali, nie-
mieli też od niej żadney pociechy

Lecz wielu rzeczę kto ieszcze, wysta-
wiaią sobie sami stany wymyślone utrapien a
nadprzyrodzonego. álboi są tobie przyczyną
cierpienia przez włatną nierostropność, i przez
włatne winy Łacno odpowiedzieć, że iak
tych wymyślonych utrapienia, tak i w in zaci-
ągających utrapienia, uchronić się każdy
może; my tego oboygą niepochwalemy, ale też
na to niepozwalamy, aby te wymyśli álbo wi-
ny, które się trafiaią w nayświetłszych stanach,
miały cożkolwiek ubliżać doskonałości i wy-
śmienitości owych stanów. Co się tycze wymy-
słow, te trzeba wykorzenić za łaską Paná nasze-
go, á co się ma do win zaciągających utrapienia,
za te trzeba żałować, á jednak ponosić utra-
pienia z cierpliwością, czyniąc sobie z nich
świątobliwy pożytek. Wszystkie dusze, zostá-
jące w czyścju są tam za winy i grzechy swo-
ie, na te męki zarobiły one same obrażając BO-
GA, á przecię też męki są dla nich wielkim
szczęściem. bo przez nie bywają oczyszczone
dla osiągnięcia BOGA przez iadne iego widze-
nie. Przyda kto, że pociechy są dobre, obja-

śnie;

śnienia zmyślnę sądary Boskie. Wszystko to
 prawda, ale też to jest pewna, że są niebezpie-
 czne, z przyczyny przyrodzenia. Niemożna
 by bez błędu utrzymać, że dobra przyrodzone
 nie są dobre, iako na przykład złoto, pieniądze,
 majątności, winnice i inne tym podobne, któ-
 re czynią bogactwa życia niniejszego, są do-
 bre, bo są dary Boskie, Z tym wszystkim Syn
 Boski dożyć się oświadczył i iasnie wydał
 względem tych dobr, głosząc nieszczęśliwe-
 mi tych, którzy je osiągaia, z przyczyny nie-
 bezpieczeństwa w tym się znajduiącego; i za-
 łożył szczęśliwość w ponoszeniu uboństwa, któ-
 re od nich dalekiemi czyni. Stosuyże to do po-
 ciech duchownych, które są bogactwami, któ-
 remi się miłość własna utrzymuje. Niemowie-
 my my, że to są złe rzeczy te pociechy ducho-
 wne, owszem to mowiemy, że są pożyteczne
 i potrzebne niektórym duszom, aby je ratowa-
 ły w ich słabościach; przyznaiemy, że ie BOG
 dawał arcywielkim Świętym, że ci, którzy je
 mają, powinni je przyjmować z wielkim dziek-
 czynieniem iako i osoby bogate swoje dobra
 doczesne, i powinni ich dobrze zażywać, nie
 się do nich nieprzywiązuąc.

Lecz prawdę mówiąc, szczęście życia te-
 razniejszego barziefy zależy ná umknieniu
 tych pociech, a niżeli ná osiągnięciu ich. Ra-
 ceya pierwsza, iako się mowiło, niebezpieczeń-
 stwo miłości własney, która się łącno w te po-

ciechy wśliznąć może. Pan nasz mówiąc do
 iedney świętobliwej duszy, powiedział iey:
 że mu barzieszy trzeba dziękować za utrapienia
 a niżeli za pociechy, albowiem pociechy u-
 poiają próżnością i pychą, że za tysiąc dusz,
 które się zgubiły w utrapieniach, dzieśięć ty-
 śięcy zginęło w pociechach czułych, które są
 pastwiskiem pokarmem miłości własney. Dru-
 ga: że dyabeł częstokroć do tego się miesza. Bia-
 łogłowa iedna miewała tak wielkie wewnętrzne
 pociechy, że wcale z nich odchodziła od
 siebie, i przymuszona była z tym się odzywać,
 że już ich więcey znieść niemogła. Nay-
 świętsza PANNA obiawiła, że to dyabeł te
 w niey pociechy sprawował; i powiedziała, że
 gdy się dusza rozplywa od tych pociech, dya-
 beł się do niey zbliża. i miesza iey rozum ro-
 żnemi myślami, i affektami, pochodzącemi od
 miłości własney. Trzecia przyczyna, że to
 jest opóźnienie postępu w doskonałości, tra-
 fia się bowiem w tych drogach zmyślnych
 porciech to, co Człowiekowi podróżnemu, kto-
 ry mając wielką drogę przed sobą, natrafiwszy
 na piękne Pałace, piękne ogrody, uwiedziony
 ciekawością widzenia onych, zabawia się, za-
 miaszt dążenia spieszego. Inaczej się temu
 dzieie, który na swoiey drodze niema tylko
 mieysca przykre nieprzyjemne, pośpiesza bez
 żadnego opóźnienia; i czyliż nieprawdziwa
 jest, że prędzey sława tam, gdzie bydl ma po-
 trze-

trzebę. Czwarta przyczyna, że tu jest więcej sposobności do miłości szczerzej BOGA, popolicie mówiąc, gdzie niemałz smaku i światła zmysłnych, bo mniej jest z stworzenia. Mowiliśmy obszerniej o tym w naszej księdze o Królestwie Bożym w modlitwie wewnętrznej. Tu tylko powiedzmy, o czym w tej materji upewniała S. Katarzyna Genuenska. Ten sposób mowila ta Święta: daleko mi się barziej podoba, gdy BOG Człowiekowi daie ducha zaprzątzonego pracami i utrapieniami, a tak barzo, że miłość własna, nie mogąc się pożywić zniszczyć musi. W pociechach, stworzenia stawiają się między nami i Bogiem; w utrapieniach BOG się stawia między nami i stworzeniem aby nas od nich oddzielił. Fowiedział Pan nasz kiedyś iedney duszy pobożney, że modlitwy iey na ten czas były mu miłsze, gdy je czyniła w oschłościach, utrapieniu, smutku i wstręt mając: Ale na koniec, czyliż nam Piśmo S. niepowiada, że S. Piotr niewiedział co mówił, gdy mówił, iż dobra rzecz była zostawać w pociechach na Gorze Thabor; luboli Niebieskie światła ktore się tam dały widzieć; słodkości, ktorych tam zakosztowano, były arcydobre i wyśmienite, ponieważ one były wypłynieniem światła i strumieniami chwały Niebieskiej, i chwały samego Zbawiciela.

Na koniec, Naygodniejszy JEZUS jest prawdziwym przykładem wszystkich Wybranych,

nych, i tego życie Najświętsze jest wizerunkiem i prawidłem życia wszystkich tych którzy będą zbawionemi. Rzuciwszy tedy oczy na ten wszelkiey czci godny Wizerunek, nie tam nieobaczemy, tylko Krzyże: Krzyże zewnętrzne wielce okrutne, krzyże wewnętrzne niezmierne. Całe tego życie święte, przepędzone było w boleściach; albowiem albo ponosił w rzeczy samey męki przykrości zewnętrzne, albowi Duch tego był niemi dręczony przez przeyrzenie ich, które miał arcywyrazne; a to z taką wiernością przychylnością do Krzyża, iż nawet na Górze Tabor, gdy Chwała Niebieska całym potopem spływała na wszystkie własności tego; tak wewnętrzne iako i zewnętrzne pociechy, które rościagały skutki swoje aż do szat tego, lecz miasto zaśtawienia Ducha swego na nich, odwracał od nich myśli swoje, aby nie miał pamięci tylko na wszystkie udęczenia męki swojej: dla naszey nauki, że pociechy zmyślne, nie są przyzwoite żywotowi temu; rzekłbyś, że chce zastrzec w rozumach Apostołów swoją pamięć widoku Chwały Niebieskiej, którą im był pokazał, zabawiając ich zaraz potym rozmowami o cierpieniach zelżywych męki, i Krzyża swego. Nakoniec ta propozycja wielkiego Apostoła, jest powszechna: JEZUS Chrystus nie spodobał się sam sobie. Ta propozycja jest tak uniwersalna, (mowi Wielebny Książdz Ludwik

dwik Chardon Dominikan w wyborney Księ-
dze swoiey o Krzyżu Jezusowym, dziele dosta-
y tecznie niewychwalonym; że obeymuie Jego
rozumienie, Jego ducha, Jego rozrządek, Jego
pamięć, Jego bogactwa i skarby umiejętności,
w których nigdy sobie nieupodobał. Obeymu-
ie ieszczę upodobanie, które brać mógł z zie-
dnoczenia niewymownego duszy swoiey Świę-
tey z Osobą Boską: któraż bowiem myśl mo-
gła być barżiey nagląca do wzbudzenia we-
sela aż do odeyscia od siebie? Na koniec: radość
niczym niezmiészana która mu powinna była
przychodzić z widzenia błogosławionego, iest
umknięta, dla dania pierwszego mieysca myśli o
hańbie Krzyża, która osiągnęła część Ducha
Jego. Uważa daley ten Autor: że i umiera-
jąc, miłość Jego, którą się kochał w Krzyżu, ży-
wie. Bok Jego będzie otwarty włoczną; chce
żeby Naysw: Eucharistia była ustawiczną pa-
niatką Męki Jego: a że tá ofiara ma się skoń-
czyć z skończeniem świata, zachowuie Rany
swoie na całą wieczność; Rany sposobne przy-
ać nietylko palce lecz i ręce swoich Aposto-
w, dla pokazania nam, że przychylność Jego
do Krzyża skończona bydz niemoże.

Wiem ia co niektorzy mowią, iż to była
iecz potrzebna, aby naygodniejszy czci JE-
US był tak Ukrzyżowany: bo był Zbawicie-
m ludzi, i dla tego przyszedł, żeby dosyć u-
zynił za ich grzechy. Ale, o moy Boże, iako

to rozum Człowieka jest przewrotny i mało rozładny w myślach swoich? Jeżeli tego trzeba było, aby ten, który był samą niewinnością, cierpiał. winowayca powinienże prowadzić życie rokoszne? Jeżeli ten Syn Najukochańszy Ojca Przedwiecznego, będący Bogiem Jemu równym, dla tego że przyjął na siebie postać grzesznika i w n-ey imieniem grzesznika stawiający się przed Ojcem swoim, był pogrążony mieniem gniewu Jego, i ponosił całym potopem na niego zlewające się męki i utrapienia: Niewolnik dyabelski, który niegodzien tylko gniewu Boskiego i piekła, ma być wolnym od wszelkiej kary? O dziwna i niezrozumiana mowo! Trzeba żeby Pan, Syn, Krol. i BOG sam cierpiał, a do niewolnika, slugi, poddanego, stworzenia, nikczemności, i grzesznika, który mniej jest niżeli nic, to nie należy, i to nie jego rzecz. Wesele, przyjemność życia ma być częścią jego

Pytam się tych ludzi, jeżeli Krzyż nie był wielką łaską w życiu terazniejszy, za co Syn Boski tak wiele cierpiał? a cierpiał aż tak, że mu już życie było ciężkie, iśko to jest oznajmiono u S. Marka w Rozdziale 14. Ile że najmniejsza z Miek Jego dostateczna była na dosyć czynienie za milliony światow. Ta nadobitość Krzyża jest nam świadectwem nieomylnym miłości Jego do cierpienia. Pytam ich jeszcze, za co Najświętsza Panna była ponu-

rzona

rzona w Morzu niezmiernym boleści, i za co więcej ponosiła niżeli wszyscy Święci? Pytam ich nadto, za co Kościół święty wyspiwuje, iako wiele wszyscy Święci cierpieli? Nayświętsza Panna jednak, która ani nigdy zaciągnęła, ani popelniła najmnieyszego grzechu, nie mogła cierpieć dla tego, aby była oczyszczona od swoich makul, będąc czystsza nad słońce i nad samych Aniołów; Dowodjawnny że słany utrapienia nie tylko są dla oczyszczenia, lecz dla co raz większego poświęcenia dusz.

Nad to pytam się ich, od kogoż się uczyć będziemy drogi do Nieba, jeżeli nie od tego który jest drogą, prawdą, i życiem! zaprawdę gdyby był znalazł według swojej nieskończonej Mądrości cokolwiek lepszego na tym świecie nad cierpienie, tego by nas nauczył przykładem swoim. Ta myśl jest wzięta z książeczki prawie Niebieskiej o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Tego czego tak wiele Cudów niemogło dokazać, dokazał przez Krzyż swój: dowod tedy, że się w Krzyżu zawiera coś większego nad wszystkie wysmienitości, nad wszystkie Cuda.

Ale posłuchajmy tego Nayświętszego Nauczyciela mówiącego do Uczniów swoich: Jeżeli kto chce poyść za mną, niech się wyrzeczy samego siebie, niech niesie Krzyż swój. Niemówi: mieycie wysoką Bogomyślność, piękne światła, pociechy duchowne, niczego z te-

go niechce, tylko Krzyża; a zabiegając tym ludziom, którzy powiadaia, że jest dobra rzecz cierpieć, ale tylko na nieiaki czas, tego swego rozkazu niezamierza, ani do lat pewnych, kondycyi, albo stanow wewnętrznych, lecz powszechnie mowi do wszystkich swoich Naśladowcow, którzy pow inni nieść Krzyż swoy; a żeby ieszcze odiać wszelką wątpliwosc, ieden Ewangelista opowiada, że mowił, iż trzeba codziennie nosić Krzyż swoy: otoż rozprawa barzo czysta. Tak zaprawdę trzeba, ponieważ Sam Nayświętszy Nauczyciel nas upewnia: że iako go Ociec przysłał, tak i on nas posyła. Jeżeli tedy on na to był zesłany, aby cierpiał, i my na to na tym świecie ieszczemy, abyśmy cierpieli. Niechże ci ludzie, którzy męki cierpienia odsyłaia do samego naszego łaskawego zbawiciela, uczynia uwagę na ten text Pisma, który jest wytłumaczony, iakom to uczynił, przez Oycow Świętych i Autorow duchownych.

W ostatku: czyliśmy większey mądrości nad samą Mądrość Przedwieczną? Syn Boski tak trzymał, że Ociec lego więcey uwielbiony będzie przez drogi Krzyżowe, anizeli przez drogi słodkie, przyjemne; za coż my niema my bydz tegoż samego zdania? Całe Chrześciaństwo ustanowione było przez tego Ducha, wszystkie naprawy i naywiększe zamysły Boskie niewypełniły się, tylko przez ten sposób.

ym W Piśmie S. Zbawienie przyrównane jest do
 cz Gory, albowiem trzeba się umordować, aby
 wo- na górę wstąpić; droga do niej jest ciasna i bar-
 ch- zo ścisła; co pokazuje, iż nią postępować,
 lecz niemoże być bez trudności. Besspieczeństwo
 Na- jest na niej zupełne, ale i praca się znayduje.
 oy; To słowo jest nieomyłające. mowi Wielki Apo-
 ie- stol: Ze jeżeli umrzemy z JEZUSEM z JEZU-
 eba- SEM żyć będziemy, lecz czyhysz niewidzisz
 wa- z kładu? Dla tegoć to tenże Apostoł zowie
 wa- wszystkich Chrześcian umarłymi. Więc trzeba
 : że zakonkludować z Synem Boskim mówiącym
 Je- do S. Teresy: że dobro tego życia niezawisło
 i- na cierzeniu się mną, ale na tym, aby mi ilu-
 ier- żyć, robić na moję chwałę, i cierpieć dla naśla-
 pie- dowania mnie. Niedziwuyże się teraz, jeżeli
 ego- ta wielka święta wzięła sobie za hasło: albo
 ma- cierpieć, albo umrzeć. Jakoby wyrazić chcia-
 ni- ła, iż iak prędko przestaje się w tym życiu cier-
 to- pieć, tak zaraz trzeba go opuścić: Krzyż bo-
 ści- wiem w tym życiu jest naszą wielką sprawą.
 ki- Niedziwuy się że S. Katarzyna Seneska, o-
 ony- brała sobie Koronę cierniową.

Rozdział Szósty

*Krzyż jako Znak przeznaczenia, i
 wysokiego przeznaczenia*

O Wieczności! O wieczności! iako ty mało w
 Ludz-

w Ludzkie wchodzisz rozumy Slepota ich godna jest opłakania, są bowiem zanurzeni w myślach o tym tylko co przemija, a o tym najmniej pamiętają, co wieczne jest. I to jest jeszcze prawda, że wieczność mało wchodzi w te nawet dusze, które są nią najbarziej przeniknione, bo wszyscy ludzie nie mogą obiać wieczności: ale oraz to jest wielce prawdziwa, że wieczność obeymie wszystkich ludzi. O wieczności! wszyscy ludzie wnikną w twoje przepaści, których głębokość końca niema, a wnikną na to, aby z nich niewychodzili nigdy. Oto, duszo moja wielkie prawdy które nas tykają, których doświadczenie mieć będziem w krotce. W pręde wnikniemy do tej wieczności, cożkolwiek nam lat jeszcze zostało, jeżeli tylko jeszcze co zostało. Lecz czyli do Wieczności szczęśliwey albo nieszczęśliwey? To jest, czego my niewiemy. O niepewności wielce straszna! Widzę iż dla tej niepewności Kolumny Niebieskie drżą z boiaźni: widziałem i tych którzy świat sądzić mają, bledniejących od strachu. Jednak chociażbyśmy najbarziej z boiaźni drżeli, chociażbyśmy z oczu naszych uczynili dwa źródła nieustających łez, jednak trzeba przejść do wieczności o Duszo moja w krotce; jeszcze raz powiem: poydziemy do tej Wieczności.

W tej tedy rzeczy, trzeba nam brać miarę barzo sprawiedliwej: albowiem tu się po-
my.

o mylić, jest zgubić się bez nadziei poprawy;
 ach! o straszna myśli, jest potępienie pewne.
 stawiają Doktorowie i Oycowie Święci, po-
 kazujący nam znaki przeznaczenia: to jest, że
 się osiągnie szczęśliwa wieczność; przywo-
 dzą wielorakie znaki, które wyciągają głębo-
 kiego uszanowania, i są sposobne do dania po-
 dziwu ciechy. Lecz słuchajmy tego który się sam
 omylić niemoże, i który nikogo omylić niemo-
 że, Najświętszego Ducha BOGA: zapewne
 a, a wi prawdy które on objawia, są nieuchybne.

Słyszę tedy iż w Piśmie S. mówi: że ci są
 JEZUSA Chrystusa, którzy ukrzyżowali ciało
 własne z swoimi pożądliwościami. O Duszo
 moja, trzeba tedy być Ukrzyżowanym. aby
 być JEZUSOWYM. Słyszę mowią ego: że ten,
 który nienawidzi w tym życiu duszy swojej,
 zachowuje ją na żywot wieczny: otoż Duch
 Święty tego nas uczy, że trzeba siebie mieć w
 nienawiści, aby być zbawionym, a tak to jest
 pewna, że dla odjęcia wszelkiej wątpliwości
 twierdzi, że ten, który kocha duszę swoją, zgubi
 ją. Słyszę co mówi, że wybrani, są ci ludzie,
 których Ociec Przedwieczny przeznaczył, aby
 byli podobni Obrazowi Syna Jego. Zaczynam
 tedy prawdziwy znak przeznaczenia znajdować
 się w podobieństwie, które jest z Synem Jego u-
 ko-hanym. Zastanowmy, zatrzymajmy tedy
 nasze na tym Najświętszym Originale,
 abyśmy się stali prawdziwym wyobrażeniem
 Jego,

Iego, i coraz przypatrujemy się sobie, abyśmy widzieli, jeżeli podobnemi Iemu jesteśmy.

To jest, co ma być wizerunkiem naszym w sprawie Zbawienia. Ty co to czytasz, uważaj dobrze, czy jesteś podobnym JEZUSOWI Chrystusowi? O Duszko moja, my co te prawdy piszemy, jesteśmy Iemu podobnemi? Stał się głos z Nieba, mówi Pismo święte: Ty jesteś Syn mój Ukochany, a zaraz Duch Nays: zaprowadził go na puszczę, i był tam między zwierzęty, mówi S. Marek. Jak tylko Niebo ogłasza Czcigodnego JEZUSA Synem Nays: ukochańszym Ojca Przedwiecznego, tak oto zaraz znajduie się w Cierpieniu; leż! ach! i całe życie Iego, nie było tylko ustawicznym Krzyżem. Jeżeli proźby zanoszą do Syna Boskiego, aby Iego kochanek S. Jan Ewangelista siedział wedle niego w Królestwie Iego, pyta: czyli może pić kielich Iego? otoż zakład, czyli kondycja potrzebna, od ktorey i ukochani nie są wyieci. Benjamin w starym testamencie znać był przeznaczonych, ale też czasza, czyli kielich Iemu był dany. Podarunek, mówi S. Ambroży: który nie był uczyn ony tylko iednemu, z Synów Jakobowych; dano wiele barzo zboża wszystkim innym, ale kielich zachowany dla iednego tylko. Na koniec wielki zbawienia naszego Doktor Nays:godniejszy JEZUS naucza nas, że Uczniowie Iego płakać będą, a świat będzie się wefelił, ten świat, który nie zna BO-

BOGA; i który jest Jego nieprzyjacielem. Nie-
można tedy dać znaków barzitey iawnych
Zbawienia. Płacze i łzy, według nauki BOGA
Człowieka, są dane w podział przeznaczonym.

Lecz te znaki, czyliż są tak pewne i powi-
sne, że przynależą do wszystkich Wybranych?
nie maś tu żadney wątpliwości; ponieważ
Duch Najsświętszy upewnia o tym w liście do
Hebrayczyków, w którym iasnie to głosi że
BOG strofuie i karze wszystkie Dzieci swoje;
kto zaś mowi: wszystkie, nie wymuie żadne-
go. A żeby w ośstatku nie zostawić żadne-
go wybiegu rozumowi ludzkiemu, tych kto-
rych niekarze, nazywa nieprawem i niepraw-
dziwem dziećmi. Czyliż Pismo iasniey mo-
wić może? Dla czego S. Augustyn twierdzi, iż
nie trudno mowić: że ten, który nie jest z liczby
cierpiących, nie jest z liczby Synów Boskich;
że się temu nie trzeba spodziewać w dziedzi-
ctwie zbawienia, który niema uczestnictwa w
Krzyżu; że to jest wielce się oszukiwać, chcieć
bydź wolnym od utrapienia w tym życiu; że
naden bowiem z wybranych nie był od niego
wolnym. Chcesz to dobrze zrozumieć, ino-
wi ten S. Ociec: BOG nie miał tylko jednego
Syna rodzzonego, który jest niewinność sama,
który jest bezgrzeszny, a iednak niewyjął go
od utrapienia, od Krzyża. Ieden Świątobliwy
Biskup mocno tę prawdę przenikający zszedł-
szy się z Człowiekiem, który mu powiedział
że zawsze był w honorach, we wszelkiey po-

myślności, ciesząc się dobrym zdrowiem przy obfitości dobr i Familij, która też była w szczególności. Ach! zawołał Pralat, oto są znaki wielkie gniewu Bożego, uciekajmy co prędzej z tego Domu, w którym się żaden Krzyż nie daie widzieć: ledwie z tamtąd wyszedł, gniew Boży padł na tego Człowieka i Familiją jego, którzy zgubieni zostal pod obalinami Domu swego.

Trzeba więcej powiedzieć, że Krzyże nie tylko są znakami przeznaczenia, lecz i jeszcze wysokiego przeznaczenia. Daie się to iawnie widzieć w Osobie Pana naszego, Przenajświętszej PANNY i największych Świętych, którzy będąc wyniesieni do wyższej Świątobliwości, byli poniżonemi pod cięższymi Krzyżami; te żywe kamienie, z których Wszechmocny zbudował Niebieskie Jeruzalem, są polerowane, iako kościół spiewa, przez ogień utrapienia. W tym zaś Mieście Niebieskiego Jeruzalem wszyscy przeznaczeni mają swoje szczególne mieszkania, które według wymiaru, iako ma bydz obszernie i wysokie, potrzebuie więcej lub mniej pracy; Mała praca która się podeymuie około zaczęcia i dokończenia budynku, iest znakiem nieuchybnym, że też rzecz niewielka będzie. Bądź że tedy dobrego serca duszo moja, wszystkie twoie przykrości, utrapienia pomagają do pomnożenia chwały twoiej. Widziszże tych wszystkich, którzy się wraz łączą

czą na to aby cię dęczyli? tych czartow, którzy nie chcą bijać z taką wściekłością tych ludzi złych, którzy cię tak niesprawiedliwie prześladują, tych dobrych, którzy się do tego przyłącza, rozumiejąc, że dobrze czynią tych przyaciół, którzy cię opuszczają, tych bliskich twoich, którzy cię odrzucają. Tyle to jest robotników, którzy się składają na wyrobie nie tobie koron ciębie uwielbiających. O do- bry robotnicy, o iako są przyjemni! gdy- byś ich znał dobrze, i gdybyś na nich patrzył oczyma Wiary, a nie oczyma cielesnymi. O iako błogosławionemi są, którzy płaczą. Trzy- mamyż się w tym zdania Boskiego, cożkol- wiek przeciwnego o tym stworzenia rozumieją. O Duszo moja, szczęśliwa powinna: królować będziemy a królować z wielkim Królem JE- ZUSEM, jeżeli z nim cierpieć będziemy.

Rozdział Siodmy.

*Krzyż wynoszą do nieporównaney
Chwały.*

ACh czemuż Czci pragnący na świecie nie- rozumieją dobrze tey prawdy! iakby oni prędko ocmienili się w zdaniu i swoich skłon- nościach. dęćcąc to wszystko, co naybarziefy ma okazałości blasku w świecie; niewzdy- chali by i niepragnęli tylko za chwałą Krzyża.

E2

TAK

Tak zaiste trzymamy z Świętymi **na barziefy** obiaśnionemi, że ta chwala niema sobie równey. Lecz ta prawda **nałepiey** się wydać przedziwnie wybornym sposobem w złotych ustach wymownego Świętego Jana Chryzostoma. Rzekłbyś, że Niebo wlewa w rozum tego wielkiego Prałata Antiochyi wszystkie światła **na droższe** Krzyża: Bo go **na**znacza na **na**przykrzeysze utrapienia. Wszystkie **na**skrytsze Tajemnice Krzyża są **emu** obia-wione; dano mu **przeniknąć** **na**skrytsze Krzy-ża tajemnice Boskie, a to dla tego, że miał przechodzić przez **na**ostrzeysze drogi Jego; i byź potomnym wiekom wizerunkiem doskonałym cierpliwości. Otoż tu kładę zdania tego Świętego Człowieka o nieporównaney chwale cierpienia.

Pierwsze: Jeżeli w **na**wyższych hono-rach nic niemasz **barziefy** jaśnieiącego nad Korony Monarchow; **on** upewnia, że cierpieć, iest coś większego, a niżeli panowanie nad całym Światem, i że Ci, którzy po Chrześcijańsku cierpią, są wielkimi Krolami. Drugie: Jeżeli godności Apostołów i Ewangelistów są **pierwzemi** w Krolestwie JEZUSA Chrystusa, przyrzeka, że chwala Apostostwa, i Pisarzow SS. powinna ustąpić chwale cierpienia; że to daleko większą jasność, okazałość przynosi, byź uciśnionym dla JEZUSA Chrystusa, aniżeli nosić na sobie Urząd Ewangelisty, albo

Do;

Doktora świata. Po trzecie, oświadcza, iż gdyby to było na wolnym jego wybraniu, opuścił by Niebo. aby cierpiał dla BOGA Niebios, że przenosił by więzienia nad pierwsze miejsce w Królestwie niebieskim, że nie miałby tyle pragnienia do Chwały Serafinów, ile do Chwały z najprzykrzejszych Krzyżów: dla czego ma S. Pawła za szczęśliwszego z tąd, że był w więzieniu, aniżeli z tąd, że był zarwany do trzeciego Nieba i przenosi zeliżywość Xiążęcia Apostołów łańcuchem obciążonego, nad szczęśliwość Anioła, z tego go łańcucha uwalniającego Po czwarte daley rzecz prowadzac, śmieie to mowi, iż chętnie by wołał od JEZUSA Chrystusa bydź wzgardzonym przez ucześnictwo Krzyża Jego, aniżeli bydź uczczonym od tego Króla Nieba i ziemi. Po piąte: iako uważa, że dar czynienia Cudów zaciąga uszanowanie od wszystkiego ludu; tak naucza, że rozkazować czartom, dawać wagę i poruszenie wszystkim żywiołom, zastanawiać słońce, są rzeczy daleko mnieysze, aniżeli szczęście z cierpienia; I zaprawdę Wielki Święty Augustyn uważa godnie, co nam Ewangelia opowiada, że Duch Święty nie był dany, póki JEZUS nie był uwielbiony; to iest: w tym czasie, gdy przedziwne cuda czynił. Rzecz dziwna, mowi ten S. Ociec, JEZUS nie był uwielbiony, gdy rozkazywał śmierci przez wskrzeszenia wielu, ktorych do życia przywracał; a
iest

jest uwielbiony, gdy lemu śmierć rozkazuje i odbiera życie jego

Nie inżyla była przyczyna, tylko zelżywość i ostatnie poniżenie przez śmierć bolesną Pana naszego Najświętszego, że Ociec Jego Przedwieczny wywyższył go, i dał mu Imię, które jest nad wszystkie Imiona tak, że na Imię JEZUS wszelkie stworzenie Niebieskie ziemskie i piekielne zgina kolno. Czyliż nie dla tego godzinę śmierci swojej nazywa godziną chwały swojej? Przestańmyż zatem temu się dziwować, że Święci wtym życiu zakładają sobie ostatni punkt wywyższenia swego w nayostatniejszych poniżeniach. S. Paweł policza za jedną naybarżiej go uwielbiającą godność: Paweł niewolnik, albo łańcuchami okuty, i zakłada swoją naywiększą chwałę w zelżywości szubienicznej dla Imienia swego łaskawego Pana ponieśionej.

Pytam się ciebie, który czytasz te prawdy: co ty czynisz? otoś widział, co król Świętych, i Jego naywięksi Śwarcy czynili, lecz co też ty sam w sobie widzisz? rozstążni trochę przed Bogiem swoje zdania w Krzyżach: czyli się w nich uważasz iako Krolem wielkim, iako osobą, ktorey cierpienia więcej szacowali Apostołowie i Ewangelistowie, niżel swoje Godności, dla których byli najpierw szemi w Kościele Bożym. Czyli na siebie patrysz, iako na tego, ktorego stan wzbudziłby zazdrość w samych Se-

rafina
ktory
był
na sie
coż
kwa
gd
gion
na, i
O ne
z kto
bez
fie
ielse
miev
ludz
ocza
zam
wyn
iacey
zy: C
i trap

Z
dare
iell t

rafinach, gdyby do niey mieli sposobność; i który Cię chwalebniejszym czyni, a nizeli żebyś wskrzeszał umarłych? albowiem iezel tak na siebie patrzył. za coż smutnym jesteś, za coż się niecierpliwością uwodzisz? czyż z takiego jesteś umyśłu, żebyś szemrał na to, gdybyci kładziono Berło w ręce, a Koronę na głowę. i gdybyci czyniono takowe uszanowania, iakich i sami Monarchowie niewymagaia! O nędzarzu strapiony, odrzucony, opuszczony! z którym się obchodzą iako ze śmieciem obrzydłym w świecie: wesel się, ciesz się, raduj się! O nędzarzu który niemasz kawałka chleba, jeszcze trochę, jeszcze trochę, jeszcze trochę miej cierpliwości: a oto w oczach wszystkich ludzi na ziemi będących. i w twoich własnych oczach, które na tym świecie częstokroć są zamknięte na Niebieskie Światła, obaczysz się wyniesionego do Chwały, porównania niemającej. Czegoż się obawiasz, mowi S. Ambroży: Ci, którzy się lękaia bydz doświadczonemi i trapienemi, lękaia się bydz Ukoronowanemi

Rozdział Ośmy.

Krzyże (a) Raiem Ziemskim.

Z Wielką pilnością szukano na którym miejscu Świata iest Ray Ziemski, lecz wiele daremnie. Oto bez podjęcia wszelkiey pracy iest tu znaleziony. Nietrzeba daleko chodzić, a szcze-

á szczęśliwie na niego natrafisz. Jeżeli znalazłeś co do cierpienia, znalazłeś Ray na ziemi. To, co ci tu przekładam, z pierwszego wstępu podobno będzie się zdawało zbyt dziwną rzeczą; ále przez to nie jest mnicy pewną. Nieznaydziesz nikogo, któryby mógł się temu sprzeciwić, że niemasz innego prawdziwego Nieba, tylko Sam BOG, i że dusza w samym z nim się ziednoczeniu, znayduie swoją doskonałą szczęśliwość. Ta prawda jest gruntowna tak oo do Nieba mówiąc iako i do ziemi; z tą jednak różnością, że ziednoczenie z Bogiem w Niebie jest w swojej pełney mierze, już się niepomnaża więcej, i jest wolne od wszelkiej przykrości. Zaś przeciwnie ziednoczenie z Bogiem w tym życiu może się pomnażać i rość co raz barziej; co się dziać niemoże bez trudności, z przyczyny różnych przeszkód, które mamy. Zaś iako Krzyże są wielkim sposobem, który oddala to, co nam przeszkadza do ziednoczenia się z Bogiem, odciągając nas od istot stworzonych dla łączenia nas z Istotą niestworzoną; może się śmiało mówić: że Krzyże są Raiem w tym życiu, ponieważ przez nie jesteśmy ziednoczeni z Bogiem samym, który jest celem naszym i ostatecznym końcem naszym.

Dla tego tedy powiadamy, że Szczęśliwość życia terazniejszego doczesnego zawisła w utrapieniach, ponieważ one dają nam cie-

szyc

szyc się samym Bogiem, sposobem barźiey szczerym, barźiey doskonałym. Prawdziwa jest: że częstokroć słodkość tego szczęścia nie da się kosztować w zmyślach, ani jest wiadoma w niższej części rozumney, a to z boiaźni, aby się tam miłość własna niewiniefzała, szukając własnego upodobania: lecz to dobro nieprzestaie być prawdziwie w duszy, która cieszy się prawdziwym swoim szczęściem, kiedy jest w swoim centrum przez ziednoczenie z Bogiem swoim. Widzi go dobrze, gdy się podoba Naywyższemu Iey Panu obiawić się, co czyni niekiedy, z takimi słodkościami czułem i arcyprzyjemnemi, albo (ieżeli zmyśli nie maia w tym uczestnictwa swego) z oświeceniami tak zywemi, i pewnemi, iż się Iey zdaie, że przed czasem kosztuje radości Błogosławionych, między Krzyżami naystraszniejszyemi przyrodzeniu.

Lecz nakoniec: te słodkości czułe, i te światła postrzeżone nie są tylko małe wytrysnienia łaski na część zmyslną, albo nieiakię z uwagą poznawanie Dobra osiągnionego, które jest ziednoczenie z Bogiem Samym, to zaś Dobro w tym życiu częstokroć tym jest prawdziwsze i doskonalsze im mniej jest poznawane. Byle tylko być ściśle ziednoczonym z swoim centrum, tym samym osiąga się szczęśliwość taka, iaka tylko w tym życiu osiągnąć się może. Tu możemy zważyć przyczyny,
dla

dla których to dusze święte znaydowały się w wielkim smutku, gdy Krzyże, które ich trapiły, miały się w prędkie zakończyć. Czasem bywały same w podziwieniu. Zkąd im mógł przychodzić ten smutek tak nadzwyczajny: abowiem prawie przyrodzona jest ludziom, weselić się z uwolnienia od przykrości. Pochodziło to z tego, że te dusze znalazły szczęście swoje w ziednoczeniu z Bogiem samym przez sposób Krzyża, a poznając, że im ten sposób miał zginać, znaydowały się w utrapieniu, obawiając się, aby przez odjęcie sposobu, już niemożły doskonale cieszyć się w swoim centrum.

Mówimy dalej, że jest słodsza cierpieć, aniżeli myśleć o cierpieniu; co znowu może się zdawać dziwne: jednak jest rzecz wielce prawdziwa. Przyczyna tego jest: abowiem myśl o cierpieniu nie iednoczy nas z Bogiem samym iako rzetelne cierpienie czyni. Droga prowadząca na miejsce, do którego się idzie, jest sposobem potrzebnym do dośięcia; lecz jest wielka różność w myśleniu puszczania się w drogę, a w odprawowaniu drogi. Widzisz to dobrze, że ta myśl twoja o iściu na iakie miejsce, niezaprowadza cię tam; tak też zdania twoje, względny, albo myśli o Krzyżach nie zaprowadzą nas do ziednoczenia z Bogiem samym, iako wyraźne Krzyże, a za tym nie dadzą nam osiągnąć szczęścia, które się zawiera w tey to iedności, iako sprawuje samo cierpienie. O du-
szo

O duszo Chrześcijańska! czyn ty co chcesz, uday się w którą stronę możesz, chociażbyś ty osiągnęła wszystkie honory, rozkoszy i bogactwa tego świata, nieznaydziesz uspokojenia twego tylko w BOGU samym BOG sam jest twoim początkiem, twoim końcem, i centrum twoim. Patrz na człowieka, któremu kość ze stawu wypadła przez iakoby upadek: cierpi wielkie boleści i gwałtownie woła; lecz gdyby mu powiadano: nędzny Człowiecze, czegoż ty krzyczysz? kość twoiego golenia albo nogi twojej jest w swojej całości; ach mnie! odpowiedziałby, dosyć ci na tym, że nie jest na swoim miejscu, na zadawanie mi przykrych boleści. Kość niebędąca na swoim miejscu z wyznaczonym jest sposobna na zadanie tak wielkiej inki; o mój Boże! coż trzeba myśleć o duszy, która jest daleką od iedności z Bogiem. Zaczynam iawną: iak wielkie dobro jest Krzyż, ponieważ nas do tej iedności tak pożytecznie prowadzi, w niej nas tak bezpiecznie zachowuje i daie się nam świątobliwie co raz bardziej nią cieszyć.

Znałem iedną osobę, która chorując, znaydowała wielką solgę w bolu głowy, który iej sprawował gorączka, przez zabawianie się uwagą o szczęśliwości w Krzyżach; oto tak ona sobie w myśli wystawiała, iakoby w rzeczy samej była w wielkim opuszczeniu od stworzenia, iakoby przeciw sobie miała wielką liczbę

rozne-

rożnego prześladowania, stratę honoru swego, i tego, co mogło by być najszlachetniejszego na świecie; uważała się, iakoby zaniedbaną od swoich przyjaciół, wyszydzoną między ludźmi dobremi i sługami Boskiemi. nieznajdując, tylko wszędy przeciwności; że była poczytana za przekleństwo świata; na koniec widziała się w takim opuszczeniu od wszystkiego stworzenia, że przywiedziona do ostatney godziny w chorobie niemogła znaleźć kąsika nawet w stajni dla swego chronienia, ani kubka wody dla swojej potrzeby, ani żadney osoby, ktoraby ją wspomogła, ale przymuszona była umierać w pośrodek ulicy, iako pies obrzydły w kałuży. Tak się w myśli zabawiając, znajdowała solgę to powiadaając, że to jest Ray ziemski; że, jeżeli jest iakowe szczęście na świecie, to te. a nie inne jest. W dalszym czasie ta osoba doświadczyła po wielkiej części tego, co w ow czas choroby myśliła, i słyshałem ją mowiącą w samym czasie iey doświadczenia, że barzo daleka była od tego, aby miała odmienić zdanie swoje, ale owszem ieszcze sto tysięcy razy lepiej dochodziła, że szczęśliwość życia terazniejszego na tym zawisła, aby w nim cierpieć iako naywięcej. O Boże sam, Boże sam, Boże sam!

MO-

MODLITWA.

do

*Przenajświętszey Panny, Krolowey
wszelkich Najświętszych Swiateł
łaski.*

Najświętsza Panno, gdy jesteś iako naj-
świętsza jutrzeńka, w punkcie Niepokala-
nego Poczęcia twego wszystka czysta i wszyst-
ka Święta: gdy jesteś iako piękny Książec, w
postępku życia twego przedziwnego, jesteś i
wybrana iako słońce, nietylko z tąd, że wszyst-
ka jesteś odziana słońcem sprawiedliwości, i że
wszystka jesteś przeięta światłami łaski i nie-
wymownemi szczerey iego miłości upałami,
lecz i dla tego, że iako słońce widzialne daie
światło podmieśnącznemu światu, tak też słoń-
ce niewidzialne przez ciebie niech używa łask
światłości swoich całemu światu O Święta
Panno otrzymayże tedy rozumowi i memu i
tych wszystkich, ktorzy czytać będą tę małą
książeczkę, która jest cale twoia, iako i wszyst-
ko to, cokolwiek inszego mieć mogę, otrzy-

may nam iakie uczestnictwo szczegulne w
 światłach twego Nayukochańskiego Syna, kro-
 reby w nas sprawowało zawsze wysoki Iza-
 cunek Krzyża, a za tym i zamilowanie jego
 szczere, pomagające nam do z ednoczenia się
 z Przenayświętszą Troycą, Oycem Synem i
 Duchem Świętym, Bogiem Samym Amen.



Świę-

SWIĘTE DROGI K R Z Y Ż A

Książka Druga

Rozdział Pierwszy

Drogi Krzyżowe są rozmaite

Luboli to jest nieomylna, że prawdziwi Uczniowie Syna Bożkiego niosą wszyscy Krzyże swoje, idąc za nim dla naśladowania swego Najświętszego Nauczyciela, iednak to jest pewna, że nierednakowo ie niosą. Wszyscy idą drogą Krzyża, ale sposobem różnym. Iedni są prowadzeni przez utrapienia wewnętrzne, inni przez utrapienia zewnętrzne. Obaczysz doświadczanych przez choroby ciała, uyrzysz ktorzy są udręczeni przez stracenie najpiękniejszych swoich światła, a czasem i rozumu samego, iako się to przytrafiało najprzedniejszym na świecie ludziom i sługom Bożkim. Są inni, ktorzy przychodzą do ostatniego ubóstwa przez przegranie processów

praw,

prawnych, albo inne iakowe sposoby, lubo też ich urodzenie, w iakowy stan padaie. Będą i takowi, którzy ięczą na odebranie im honorow, urzędow, i innych funkcyi: niektorzy są w prześladowaniu od ludzi, nieznaydując ze wśzystkich stron, tylko przeciwności, tak od dobrych iako i od złych, sława ich iest szarpana, wzbudzią zewsząd na nich potwarzy; a niektorzy są ostro dręczeni od czartow: znayduią się okrutnie ukrzyżowanemi przez utrapienia wewnętrzne, ktore według rozporządzenia Nayswiętszey Opatrzności Boskiej są rozmaite. Postrzeżesz innych w wielkim zaniedbanju od tych, ktorych sobie naybarziej chcieli obowiązać, od swoich przyjaciół, od swoich krewnych, i nawet od naybliższych swoich; żona będzie miała co cierpieć od męża, mąż od żony, Ociec od swego dziecięcia. Znowu są z tych ludzi ukrzyżowanych, ktorzy razem wiele tych Krzyżow ponoszą, są ze wśzystkich stron trapieni, to od Nieba i ziemi, to od ludzi i czartow, zewnętrznie i wewnętrznie. Są Krzyże, ktore s me w sobie są małe, iednak są barzo ciężkie i wielce potężnie męczące tych, ktorzy ie mają; są, ktore z siebie są ciężkie i okrutne, a staia się barzo lekkie przez łacność, którą w nich łaska Boska sprawuie. Natrafisz na takie osoby, ktore wymuszaią litość nad sobą dla tego złego, co cierpią, bo iest straszne z siebie, a ci ludzie wewną-

wewnątrz obfitują w pociechy, co sprawuje, iż cierpią prawie niecierpiąc. Dadząc się widzieć nim, których utrapienia są tak lekkie, że najwięksi ich przyjaciele śmieją się tylko z tego, co ich trapi; nikt tego nietrzyma, aby był powinien litować się nad niemi; tym czasem, te ich cierpienia są niezmierne. Na koniec chociaż to jest prawdziwa, że Chrześcianin ma zawsze Krzyż do noszenia w całym biegu życia swego, ponieważ ma zawsze okazyje do utarczki, i że zawsze może grzeszyć, choćby bowiem był potwierdzony w łasce, gdyż ten dar niewymuie od grzechów powszednich; jednak są prowadzenia Boskie, które są pomieszczone z wielą pociechami: Są dusze którym utrapienie niesprawuje żadnego utrapienia. We wszystkich tych rozmaitych drogach trzeba szanować, kochać, błogosławić, chwalić i dziękować z całkowitym poddaniem się rozporządzeniu Najświętszey Opatrzności Boskiej: strzegąc się barzo chcieć szperać, roztrząsać, dla czego BOG iednych prowadzi tym, drugich innym sposobem. Rozum stworzony zgubił by się w tej przepaści. BOG jest Panem iedynowładnym, do stworzenia należy zostować w zupełney zawisłości od Jego rozkazów, a te wielbić i kochać; zachowując głębokie milczenie w iako naydoskonalszym uszanowaniu, i niebydź tak zuchwale śmiałym aby się go pytać, dla czegoż to Panie czynisz?

F

poni-

Poniżay się rozumie ludzki, poniżay rozsądku przed Bogiem twoim; inaczey czyniąc, iest sobie torować drogę do piekła. aby tam bydz potępionym wiecznie z duchami diabelskiem, tam za swoją dumę będącemi. Niemowię żeby się mogło przeszkodzić wielu myślom przychodzącym niedobrowolnie, lecz nietrzeba się nad niemi zastanawiać z przyzwoleniem woli.

W Reszcie są Ukrzyżowani, ktorých BOG ieszcze w tym życiu wyprowadza z potwarzy, ktorých niewinność BOG usprawiedliwia, nieżalując nawet i cudow dla tey przyczyny; lecz są inni, ktorých niewinność została zawsze w prześladowaniu. ktorzy żyją i umierają w swoich Krzyżach, ktorzy i po śmierci są prześladowanemi. Dać się to widzieć w wielu świętych, ktorzy ponosili utrapienia wewnętrzne przez cały bieg życia swego, ktorzy byli zawsze w potwarzach, pamiątka ich nawet i po śmierci niebyła wolna od prześladowania złych. Może się na to wszystko powiedzieć: że ci są łczęśliwsi. ktorzy więcey mają podobieństwa zgadzającego się z Panem naszym, on bowiem zawsze był w boleściach, w smutku, w uboŹstwie, w zgardzie, ktorzy był niewinnością samą, niebył usprawiedliwiony. lecz skargi ktore czyniono na lego Najświętszą Osobę, były sądzone, roztrząsane od rozmaitych Trybunałów Duchownych i świeckich,

Kro,

Krolowfkich, i Rządcow Prowincyi, Arcykapłana i Doktorow Prawa: który niechciał uczynić żadnego cudu i na Krzyżu, dla pokazania swoiey niewinności, chociaż mu mowiono, że uwierzą w niego, jeżeli cud iaki uczyni; który dla wyprowadzenia z stanu ubóstwa i utrapienia Przenayświętszey Matki swoiey i Jozefa Sw: nieuczynił żadnego cudu. Wprawdzie czynił wiele cudow dla wspomozienia, poratowania różnych Świętych; lecz niepostąpił sobie tak względem swoiey Osoby Przenayświętszey, ani względem swoiey Nayświętszey Mátki, Świętego Jozefa i Świętego Jana Chrzciciela, których zostawił w zwyczajnym sposobie, co się tycze potrzeb tego życia. Chciał ielzcze więcey ten BOG Człowiek i po śmierci swoiey miedzy Chwalebnemi zwycięstwami swoimi, cierpieć, to przez grzechy Chrześcian. to przez błędy heretyckie, niewierność Turkow i Pogan. Wydał swoje ciało w Nayświętszym Sakramencie na szkaradne zelżywości, niedając tam dochodzić zmysłom nic innego, tylko pozor chleba, cierpi ielzcze, iż jest codziennie bluźniony, wzgardzony; iż mu się sprzeciwiają, odrzucają go, i wyrzucają z rozumu, z Serca; á powierzchownie z tak wielu Prowincyi, Krolestw: z których herezya wyrugowała Nayświętszą Eucharistią. Po tym wszystkim czyliż się trzeba dziwować, jeżeli są wybrani tego, których naznacza na pono-

szanie różnego utrapienia przez cały przeciąg ich życia, a nawet i po śmierci. Dzień Wielkiego powszechnego sądu przy dokończeniu wieków, jest na to zachowany aby wydał na oczywistość rzetelną wszystkie rzeczy i dajania nagrody lub karania iawnie i przed wszystkimi narody ziemskimi cności i grzechowi.

Rozdział Drugi

Ze każdy powinien nosić swoy Krzyż; i o sposobach, iak go ma nosić.

MOwiwszy już o tak wielu rozmaitych krzyżach, coż nam więcej zostaje? nic innego tylko nosić swoy, a ten, który podobalo się Najświętszey Opatrzności Boskiey dać nam. Albowiem iako wielce iasnie tłumaczy się w tej mierze nasz Najświętszy Nauczyciel, gdy mowi: Jeżeli kto chce iść za mną, niech nieśie swoy Krzyż; niemowi: niech Krzyż nieśie, ale: swoy Krzyż jest tedy prawda pewna, iż trzeba aby każdy nosił swoy własny Krzyż. O Duszo moja widziszże tego Najświętszego Krola przeznaczonych, Przodkuiącego wszystkim swoim wybranym, obciążonego najcięższym, który kiedy mogł być Krzyżem, i który zamyka w sobie wszystkie Krzyże Świętych swoich; jeżeli się dobrze przypatrzysz wszyst-
kim

kim za nim idącym, nieobaczysz żadnego z tych, którzy są cale tego, od początku świata aż do skończenia wieków, który by nie niośł swego Krzyża odważnie; tedy trzeba i nam nosić nasz; a czy moglibyśmy inaczej czynić? czy nie był byśmy z rozumu obrani, tak trzymać, że my sami wyjęci jesteśmy z tego powszechnego Prawa na wszystkich przeznaczonych? Nie, nie, niemasz tu wątpliwości miejsca w tym co jest pewna, co jest ostatnią pewnością: każdy powinien swoy Krzyż nosić.

Zaś aby go dobrze nosić, będziemy mieć obszernie w czwartey książce tego małego dzieła. Tu zaś pomowimy o tym, czego się trzeba wystrzegać, albo co czynić trzeba. Pierwsza: aby sobie niezaciągać Krzyżów przez swoje winy, albo przez swoje widzimi się, wystawiając sobie stany utrapienia dla tego, że się o nich czytało, albo słyszało, lub też, że się o nich siła myślało. Co do win, gdy się popelnia, miej żal za nie, a nieturbuj się; co zaś do przywidzenia: staray się łagodnie mu zabiegać, odwracając go od uśiłowania iego, postępując sobie według przestrogi, którą ci osoby doświadczone dadzą. Po tym wszystkim uspokoy się i chciey wiedzieć raz na zawsze, że skutki ktore pochodzą od grzechow twoich, albo twego przywidzenia, a ktore iuz nie są dobrowolne, są to Krzyże, ktore BOG chce abyś ponosił. Nieupaday na sercu pod twoie:

mi utrapieniami, dla tego, żeś ich sam sobie za-
ciągnął, bądź mężny, ciesz się! BOG który nie-
chciał przyczyny, chce skutku z daney przy-
czyny. Jużemy to mowili, i podobno ieszcze
powtorzymy; męki czyscowe, czyliż mają in-
ną przyczynę tylko grzech! czynże iako te
dobre dusze, które w nim cierpią. Ponoś z po-
kojem, z łagodnością i z uspokojeniem duszy
twoiey. Druga ktorey się chronić mamy, iest,
aby się niezaprzatać żądaniem innych Krzy-
żów, a nie tych które mamy. Obaczysz nie-
które osoby, co to niemają myśli tylko o tym
czego niemają, a o tym nigdy nie myślą co
mają. Zabawiaią się utrapieniami innych, i
wnoszą sobie, że dla nich były by przyzwoit-
sze; mówią oni, że tego niechcą, aby byli bez
ponoszenia Krzyża; uchoway Boże, niechcą;
lecz by chcieli innych Krzyżów, a nie tych
które na nich włożono; i z tey przyczyny mnie-
niają, że wcale inaczey by ich użyli, i że nie-
wpadali by w te winy w które wpadaią. To
wszystko nic innego nie iest, tylko miłość wła-
sna i sobie dufanie. I iakoż to myślemy, że ie-
steśmy więkkszey mądrości, a niżeli Przedwie-
czna Mądrość, i że lepiej wiemy, aniżeli BOG
sam, które nam Krzyże są przyzwoitsze? O ia-
kie głupstwo i bezbożność! wierz mi, nic my
się na tym nierozumiemy; gdyby to na nas
zdano, poczynilibyśmy Krzyże, które by na nas
były albo zbyt długie, albo zbyt krótkie, albo

na-

nazbyt ważne, albo bardzo lekkie; do samego to tylko JEZUSA należy, aby ie nam wycieszał według sprawiedliwej miary; trzymaj za pewne, iż ten, który masz, (cożkolwiek zmyślił twoie i rozum twoy, mówią) jest ten, który ci sprawiedliwie przynależy. Przestań na tym. Myśl tylko abyś go dobrze zażył. Diabeł cię kusi do żądania odmiany, aby cię zbawił pożytku z twego własnego. wiedzie cię do myślenia o innych, bo mu o to chodzi, żebyś zapomniiał o tym, który jest twoy własny. Miar-kujże, iezeli przez to nietracisz czasu: a na coż ei się to przyda? Trzecia rzecz od ktorey uciekać trzeba, jest dowcipność miłości własney; która poddaie, że sprawiedliwa rzecz jest nosić swoy Krzyż, ale by rzecz pożądana była, żeby go nosić można innym sposobem; chce się chętnie tego złego, które się ma ale by się rado było, żeby go mieć innym kształtem. To wszystko nic innego nie jest, tylko szczere o-fszukanie. Trzeba nosić swoy Krzyż, i takim sposobem, iak go BOG daie. Wołą Boską w nim trzeba upatrywać, a nie sam tylko Krzyż, po-nieważ wołą Boską w nim wykonywać po-winniśmy a nie naszą. Przypomnij sobie że Krzyż. Naszego Pana (chcę mówić o tym, który się po Chrześcijańsku ponosi) nie zawisł tylko na tym, aby wiele pościć, czuwać i cierpieć: ponieważ i diabli nieiedzą, niespią, i cierpią męki niepoięte; niezawisł koniecznie na tym

tym aby się wyzuć ze wszystkiego dobra fortuny, dla dania iey ubogim, a prowadzeniu życia w ostatnim uboſtwie; ponieważ wielki Apoſtoł upewnia, że ſię to wszystko czynić może nadaremnie, niemając prawdziwey miłości Boſkiej. niezawisł na puſtelniczym życiu: ábowiem iák wiele ieſt paſtuchow złych, którzy na puſzczach życie całe prowadzą? za- czym zależy na cierpieniu ponoszonym duchem JEZUSA Chryſtuſa, że on tak chce: zaſ tak cierpieć nikt nie może, ieżeli niecierpi ſpoſobem od niego wyznaczonym

Za tym tedy dobrze zażyway wſzystkich Krzyżow twoich: o iák to ieſt rzecz dobra w tey mierze bydź dobrym gospodarzem. Ten puſtelnik był w tym iednym z naywyſmienitſzych, który widząc robaſtwo wypadające z Ciała ieſo na poł zgnilego, zbierał ie z wielkim ſtażaniem na to, aby ie przyſadzał na inne mieyſca do Ciała ſwego, miał wielką bo- żaźń aby i ieden niezginął. Nietraczyć tedy żadney okazyi do cierpienia, nie day upływać naymnieyſszemu z tych ſzczęśliwych momen- tow, ſtań ſię ſwiątobliwie łakomym w tey przygodzie. Uważay owego Człowieka przy- wiązanego do pieniędzy, ieſt mu prawie wy- drzeć ſerce. przywieſć go do utraty talera. O iaka radość dla niego, gdyby mu pokazano ſkarb, ktorego by mu dano wolność na cały dzień dobywać, i brać z niego pełnemi rękami

mi złoto i pieniądze; upewniam cię, iż by on nie stracił i jednego momentu; musiał by być wielkiego obrotu Człowiek, który by dokazał w ow czas odwrócić go do inney iakiey sprawy. Ale czyliśz niewiesz, że skarb cierpienia zamyka bogactwa niezmierne dla Chwały wiekuistej! Gdybyś miał kawałek prawdziwego drzewa Krzyża Świętego, á gdyby ci z niego co upadło na ziemię, prędko byś się rzucił na kolana żebyś je podniósł, patrzył byś wszędy, bojąc się aby ci i najmniejsza cząsteczka nie zginęła. zwoływał byś osoby bliskie, aby ci pomagały szukać. Ach Krzyż który nosisz, jest dopełnieniem Krzyża naszego łaskawego Zbawiciela, miewże baczenie pilne, aby ci nic z niego nie uszło daremnie.

Dla czego wszystkiego ieszcze raz uważaj dobrze Najświętszą wolą Boską w Krzyżach twoich, patrz w nich na BOGA: Nie patrz na pokusę, iako wznieconą przez złego ducha. ále iako pochodzącą z strony Boskiej dla twego dobra. Czyń toż samo we wszystkim tym co ci się trafi od ludzi, álbo z przyczyn przyrodzonych, czyli to co do chorób, straty, álbo innych przypadków. Nie czyń iako psi, którzy gonią za kamieniem na nich rzuconym, á nie patrzą na tego który go rzucił. To podobieństwo lubo jest proste i pospolite, jednak jest pożyteczne, stosuy go do siebie: O Boże mój!

będzie,

będziemyśz zawsze patrzali na przyczyni drugie, niemając nigdy względu na pierwszą.

Rozdział Trzeci

Ciągnie dalsze przeszłego

Prosimy *BOGA* (mowi Święta Teressa) aby wola tego była wykonana; lecz gdy nam zesła jakie przykrości, które są skutkiem tego woli, już je nie chcemy. Trzeba tedy być wiernym w przyjęciu Krzyżów; ale niedosyć na tym, aby je przyjąć, trzeba w nie wnieść z wielką i chętną odwagą, niezaślanawiając się na namyśleniu, na naradzaniu, na słuchaniu swoich wstrętów. Na coż się (mowi ieden Autor duchowny) tak barzo targować o wykonanie dzieła Boskiego? Dla czego, mowi tenże, trzeba się powierzyć w wszelkim zamysłem Boskim, nawet i wtenczas gdy ich nie poznawamy; owszem mieć z tąd pociechę, że ich niewiemy, dosyć mając na tym, że on tak chce. Cieszyć się, że niedochodziemy, jaki jest stan nasza. Dusza nie tylko nie powinna wiedzieć, co ona jest, ale powinna być nieczym przed Najgodniejszą Istotą Boską. Dla ktorey przyczyny trzeba się chronić rozważania dobrowolnego, rozbadywania, do czego białogłowy szczególnie są skłonne. Dyabeł też do tego się przy-

przymiesza, a potem ta uślıność, z którą chce się poznać stan swoy, albo sprzeciwiać się złemu, tak Imaginacyą napełni obrazkami pokusy, że się do nich przyzwyczai. Niezbędzie tu na pozornych wymówkach: albowiem powiedzą, że rozważają, czyli pozwolili na pokusę albo nie; lecz w tych duszach troskliwych zwyczajnie to sprawiaie zdrada miłości własney, i pobudka z ciekawości pochodząca, iako też w powtarzaniu spowiedzi generalnych. We wszystkich tych rzeczach trzeba się zdać na Rządcę duchownego dobrze doświadczonego; i na to też sobie pamiętać, że do wytrwania w dobrym, dwie rzeczy są wielce potrzebne: Czynić dobrze, chociaż w sobie czuie się przeciwność do czynienia; czynić dobrze w pośrzedku nawaćniejszych ciemności. Po tym wszystkim powinno się odwracać z łagodnością Imaginatywę swoię od uśłnego uważania swoich przykrości, i chronić się rostrząsania onych; iako też nieiakiey miękkości nad sobą samemi, albo i próżnego oszukania rozumu, który wmawia w nas, że my jesteśmy nayednieyszemi ludźmi na świecie, i że mało jest takich, coby tak cierpieli, iako my. Obaczysz takowych ludzi, którzy to sobie przywłaszczają Krzyże, że oni nieustaną nigdy o nich powiadać; albowiem jest rzecz przedziwna, że miłość własna tam się wśliznie niekiedy, i sprawiaie, że się z tych mniemanych

Krzy-

Krzyżow wynożą, dobrze sobie tuszając tak na siebie patrzą i myślą, że coś wielkiego czynią. Ach! jesteśmy wielce niedostatniemi, i w nayprzykrzyszych drogach mamy słuszne przyczyny wielkiego upokorzenia, boiaźni, i należytego poznawania naszej nędzy i niedostatku.

Jest też ieden z wielkich sekretow, aby dobrze Krzyż nosić, ten: aby od niego oddalić wszelką troskliwość, i uczynić utrapienie spokojne przez zupełne zgadzanie się z wolą Nayswiętszą. Niemoże się nigdy dosyć o tym mówić, że troskliwość cale się na nic nieprzyda, iako też trwożliwość i upadanie na sercu. Upokarzay się mocno bo tego BOG chce; nie-troskay się, bo to jest, czego dyabel żąda. Nad to (mowi ieden Pralat) nietrzeba się tak barzo lękać; pierwszy wstęp dla doyscia zwycięstwa, jest, aby się ubespieczyc; a potym powiem ci zdradę wojenną: oto dyabel chociaż tak osłabiony i potępiony jest, nie ustracił z swoiey pychy, zaczym znieść nie mogąc wzgardy, oddala się od tych, którzy go tym sposobem wojują.

Nadewszystko trzeba to dobrze zważyć, że cierpliwość nie zawisła na tym: aby nieponosić w sobie żadnego pomieszania, ani na tym, aby niemieć wstretu, ani też, aby nie czuć te-skności, poturbowania niedobrowolnego, ani na tym aby niemieć przeciwności do dobrego;
ale

ale w tym: chcieć gruntownie to wszystko
znosić, co Bóg chce; i sposobem jakim on chce,
namno to wszystko, co się w sobie czuć może
przeciw nego. Wielu tedy ludzi oszukają się,
którzy ci powiadają, że nie cierpieć niechęcią
dla tego, że mają wielkie wstręty i odwroce-
nia czule od utrapienia; gdy ich zaś z gruntu
wybadywać zechcesz, pokaże się, że oni nie
innego niechęcią tylko tego co B O G chce.
Przykład Pana naszego jest barzo pocieszający
w tej rzeczy. Oświadcza smutek i tęskność:
można się tedy uskarzać; Prosi dwa czyli trzy
kroć Ojca swego aby od niego oddalił kielich.
Dowód, że czucie części niższej nieprzelzka-
dza do zupełnego zgadzania się z rozporządze-
niem Boskim. Są wspaniałe dusze, które mo-
cnym głosem wołały z boleści czułych, woła-
ły jednak nieprzestawiały dla tego zupełnie
się gubić w Woli Boskiej; i nasz Nauczyciel
czyliśz niewolał potężnym głosem w swoim
wielkim opuszczeniu od Ojca?

Uważaj, że częstokroć usiłowania czy-
nionem dla uwolnienia się od Krzyża, który się
ponosi, są barzo daremne. Są Osoby, troskli-
we (mowi Taulerus) które im więcej przy-
noszą pilności, i więcej czynią usiłowania, sta-
ją się w sobie oschlejsze i twarde iako kamie-
nie; tak barzo, że z wielką pracą cożkolwiek
zniosą cierpliwie, i owszem co raz barziej są
dreczone i uśtają w odwadze: procz tego że się
w tym

w tym znayduie utaiona zbytnia ufność w sobie, która pobudza nas do tej usilności, iakobyśmy to mogli własnymi siłami przezwyciężyć pokusy; á to jest sposob przyczynienia ich: ábowiem pycha gorę bierze, á one są dane na odcięcie pychy.

Zaczym tedy poddanie się zupełne i bez wszelkiego wyjęcia jest potrzebne przy zupełney obojętności na wszystkie rozmaite cierpienia, i co do ich iakości, i co do ich wielości, i co do ich trwałości. Czałem BOG tylko oczekuje na to poddanie się doskonałe áby wspomógł Oboję cierpiącą: iako to czytamy o Wielebnym Alfonse Roderikwesie z Towarzystwa Jezusowego. Wola własna jest wielką przyczyną naszego utrapienia: gdyby ona zniszczoną była, częstokroć by ustały utrapienia: lecz nietrzeba się dziwować, ieżeli przyczyna trwa zawsze, że skutki z niey przychodzą. Twoje ciężkości są dopuszczone dla twego oczyszczenia, i dla oderwania ciebie; przynajmniey są iedną z przednieyszych przyczyn; Ty trwałś zawsze przywiązany do chcenia tego álbo owego w Krzyżach twoich; iakoż tedy chcesz, áby one ustały? Czyliż nie widziałś, że twoie własne pragnienia są nowymi przyczynami do cierpienia? Ach! iako daleko lepiej wie BOG, á niżeli my sami, czego nam potrzeba. Zważ dobrze te prawdy. Widzi on, to, co na nas ma przyjść, kocha nas barzięj

á niżeli,

aniżeli my się sami kochamy, może temu przeszkodzić a nieprzeszkadza; Zapewne tedy bez żadney wątpliwości rzecz ta nam jest pożyteczniejsza.

Mieymy tedy trochę cierpliwości, i mężstwa, wyznawaymy, że ratunek nam daie Pan nasz, a chociażby wszystko według ludzkiej roztropności było zwątpiono uczynion nas zwycięzcami. BOG nieuchybi nigdy dodawać łaski do cierpienia; jeżeli upadamy, to nasza wina. Oto tak o tym mowi *Zacny Pratac de Bellay en sa Lutte Spirituelle* w rozdziale 27. Ta prawda jest niewątpliwa, że BOG jest wierny w swoich obietnicach, niedozwoli nigdy, abyśmy byli kuszonymi nad siły nasze. Z tąd w nosi się dowod potrzebny, że ci, ktorzy w pokusie upadają, bydź musi, że nieczynili tego wszystkiego, co czynić mogli, na sprzeciwienie się jej, i gdy szukają w swoich słabościach 'wynowek grzechu swego, można im zamknąć gębę, to im mówiąc: że nieprawość kłamie sama sobie. Jako owi złośliwi u Mędrca mówili: że słońce sprawiedliwości nie objaśniło ich. BOG wystawiwszy Winnice. wewnątrz nich opatrzył wszystkie dostateczność: sama tedy ich złośliwość rodzi ciernie miało iagod. Oia! Wiele Świętych z mnieyszymi łaskami zwyciężyło większe pokusy! Nie, nie, nigdy BOG nieodmawia swojego ratunku temu, który czyni co czynić powinien.

Położ

Położ tedy ufność twoję w wspomoceniu Pańskim, a nie zabawiaj się uważaniem sił twoich, które nie są, tylko szczerą słabością. Z JEZUSEM Możemy zwyciężyć wszystko, co tylko nas przestraszyć może. Niedziwuy się, jeżeli tak mało czuiesz w sobie odwagi do ucierania się z pokusami, które dopiero prze-widuiesz; do cierpienia tych mąk, któreć się trafić mogą. Jako jeszcze nieprzyszłać czas ani do utarczki, ani do cierpienia, tak te wielkie ratunki, na których ci niezeydzie z strony Boskiej, nie są ci jeszcze dane; gdy ie mieć będziesz w swoim czasie, Krzyże rzetelne które ponosić będziesz, mniey cię przestraszają, a niżeli sama prosta myśl o nich. Gdy będziesz w okazyi, trwaj mocno w ofiarowaniu się na wolą Najświętszą, wytrzymuj wstręty, które w nich mieć będziesz, a nawet mniey uważaj niedoskonałości twoie, któreć się w ow czas popełnić przytrafi. Cierp z szczeręy miłości BOGA samego, bez nadziei żadnego dobra ani w tym, ani w przyszłym życiu Cierp z miłością, z weselem, z dziękczynieniem; z zadziwieniem nad tym szczęściem twoim, że tobie dozwalają uczestnictwa w Krzyżu Syna Boskiego. Kochaj mężnie Sprawiedliwość Boską, która jest Bogiem Samym, iako i Jego Najświętsza Dobroć i miłosierdzie. Jeżeli masz chociaż trochę szczeręy miłości, cożkolwiek by cię to kosztowało, będziesz kochać tę

spraw

iprawiedliwość, ponieważ Bogiem jest, a za tym pociechę mieć będziesz, że twoie winy są ukarane, nie szukając umniejszenia twego utrapienia Wyśmienity. Ieden Rządca duchowny widząc Duszę iedną w wielkich udręczeniach będącą, mówił iey: BOG tak chce, a na tym dosyć; gdybym mógł przez obrocenie szpilki odiać od ciebie tę ciężkość, nieuczyniłbym tego

Na koniec dyabeł miemogąc przywieść duszy do upadku w Jey drodze Krzyżowey, upodoba sobie przynajmniey, aby ią odwiódł od iey powinności. Nieopuszczayże tedy twoich ćwiczenia duchownych ani żadney zabawy, która się sciąga do twego powołania, chociaż byś niewiem iaką reśkność, smutek, troskliwość, albo przykrość mógł mieć. Czyń (mowi ieden wielki Prałat) iako owi chorzy, ktorzy iedzą barziej dla potrzeby, aniżeli dla appetytu. Bądź w reszcie pilny w ujęszczeniu do Sakramentow, chociaż byś to wszystko czynił bez śnaku, bez czucia, i (iako ci się zdaie) bez gorącości; owłzem z odwroceniem, z wstrętem przeciwko sercu, i z gwałtem rozumu

Rozdział Czwarty

o Krzyżach Ciała.

Wesel się ty, który chorobami strapiiony
G... iest

jesteś. Święta Te eśła błogosławiła BOGA z
 to, że była słabey komplekty: boiey ta sprawa
 wowała w podejmowanych drogach gorączkę,
 á za tym pomnażała przykrości. Upewniała
 ona, że ziemią dobrze sprawiona przez pracę
 i choroby, nigdy nie jest oschła, ale zawsz
 napoiona duchem Boskim. Weseł się ty, kto
 ry masz iakie niedostatki ciała, czyli ie maś
 od twego narodzenia, czyli przez iakie przy
 padki nabyte; niebędziesz tak barzo przye
 mnym Stworzeniom, które nieprzywiązują
 się do Ciebie, pomagają ci do oderwania się o
 nich, dla ziednoczenia się twego z Bogiem sa
 mym. O iak uszczęśliwiająca jest ta łaska, byd
 upośredzonym od natury! ach! czego byśm
 nie radzi dale w przyszłym życiu, za spóloby
 które nas oddalaia od istoty stworzoney, á łą
 cza nas z Stworzycielem. O iak wiele, o iak
 wiele, o iak wiele dusz jeczy w piekle
 że wielce układne ciała mały i piękne
 przymioty przyrodzone! Ogdy byś mógł słyszeć,
 iako one przeklinaia to, co Świat tak barzo
 kocha, te piękności, te wdzięki dane o
 natury. Wiele dusz jest zbawionych, dla tego
 że niemile były Stworzeniom: ábo ier
 to im pomogło, że się przywiazaly do BOGA
 albo z tey przyczyny, że były na ciełe słabe
 podlegające chorobom, niemogły się wdać
 próżne drogi światowe. Znałem niektóre O
 soby przedemną się przyznające, że były b
 się

się zagubiły na wieki, gdyby choroby im do tego nieprzeszkodziły.

Jednak świątobliwa książeczka naśladowania JEZUSA Chrystusa mówi: że mało jest ludzi, którzyby przez słabości chorób stawali się lepszemi; ale to pochodzi z tego, że ich nie-zażywają po Chrześcijańsku. Więc tedy, ty ich dobrze zażywaj, a dla dobrego używania naucz się, że łaska chorób, jest wielką łaską. Święta Katarzyna Genueńska mówi: że BOG czyni Czyściec na tym świecie z ciał ludzi choruiących. Nauczę się, że to jest tak wielka łaska, iż dosyć na niey, aby doysć do wysokiego stopnia świątobliwości, iako to czytamy o wielu Świętych, którzy przepędzili całe życie swoje w ustawicznych chorobach. Coż też czy niły te Osoby wyborney świątobliwości: czyliż one nawiedzały ubogich? czyli opowiadały słowo Boże? Coż za zabawy onych były, iakie ćwiczenia? nic więcej, tylko chorować! Starayże się uciekać do Nieba, abyś otrzymał wielką cierpliwość; jest ona wielce potrzebna w chorobach, które mają ostre boleści, albo które są długim czasem trwające. Pamiętaj to sobie, że choroby, które są przedłużone, powinny być dobrze zażyte na wieczność. Ten to sposób Najsświętsza Opatrzność daje tym ludziom, aby sobie pozyskali Niebo, niechże tedy mają dobre baczenie, żeby go z wier-

nością zażyli; zwyczajnie gdy jest trwanie długie, staie się teskliwe

Przytym czuway na zdrady miłości własney, która się wszędzie wdać może: niezaniedba ona podać ci wiele przyczyn ubożawianych nawet pozorem słamey chwały Bożskiey, aby cię przywieść do uteknienia z twoiej choroby; wprowadzi ona tę uwagę do rozumu twego, że twoie choroby słabości przykrzą się tym, z którymi jesteś; lecz BOG, który chce tych twoich słabości, chce i tego co z nich pochodzi. Trzeba tedy chcieć onych, i trzymać ich się w uspokoiniu, lubli byłibyśmy cięszkami i przykreml innym. B dzie ci sta-
wiać w oczach niepożyteczność twoję na świecie, a szczególnie jeżeli żyjesz w jakim zgromadzeniu, starać się będzie, zamucić cię tym widokiem. Lecz chciej to wiedzieć, że chorzy prawdziwie Chrześciane nie są niepożytecznemi, iako się to zdaie oczom tych, którzy nieupatrują rzeczy, tylko oczyma cielesnemi. O iako ci ludzie cierpiący zaciągają słodkie Miłosierdzie z Nieba na te Domy w których zostają, i daleko bez porównania więktsze tam dobra przynoszą, a niżeli te Osoby zdrowe, mające tak wiele nalogow, i tak wiele obrotow, tak wiele wynalazkow z natury, na ktore patrzą polpolicie iako na podpory zgromadzenia. O moy Boże! iakoż Oczy twoie najswiętsze patrzą na te rzeczy w całym

innym

innym sposobem, aniżeli oczy ludzi rostopnych mądrością ludzką! Nigdy zgromadzenia niebyły w lepszym stanie, czyli co do potrzeb doczesnych, czyli do duchownych okoliczności, iako gdy były więcey napelnione temi prawdziwie Ukrzyżowanemi. Wyrozumiewaycie dobrze tę prawdę Wy Przełożeni, i pamiętaycie na to, że Domy wasze niemogą bywać nigdy mocniej wsparte, iako gdy się wspierają na Krzyżu. Miłość własna ieszcze przekłada, że choroby przeszkadzaia do ćwiczenia się w duchowienstwie, do wykonywania powinności powszechnych zgromadzenia, lubo też szczególnych swego powołania, iako na przykład kaznodzieię od opowiadania słowa Bożego, Przełożonego od pilnowania swego Urzędu, Kzemieślnika oddala od iego warsztatu. Lecz uważ, iako barzo te pozory są grube w swoiey subtelności; Pytam cię: dla czegoż ty chcesz sprawować te ćwiczenia, iezeli nie dla tego, że BOG tego chce? zaś gdy BOG tego niechce, dla czegoż byś innego tego chciał, iezeli nie dla wykonania własney woli twoiey? która rzecz iest wielce nieporządna; Lecz, rzeczesz mi, że to iest przeszkodą do wiela dobrego! Otoż ieszcze wybieg twoiey miłości własney. Czyliż to do nas należy, czynić to dobro, ktorego BOG niechce abyśmy czynili? Dobrze to iest, odpowiesz ieszcze, ależ bo ja iestem Zakonnikiem, iestem Kaznodzieią albo

Rzemieślnikiem; iakoż to ta miłość własna jest dziwną bestyą, którą nie łatwo zabić, ba owszem która się zawsze odradza. Czyliż to BOG nie wie, że ty jesteś Zakonnikiem, Kaznodzieją, Rzemieślnikiem! Wie on to dobrze, i posyła ci te wszystkie choroby które cierpisz, i chce przerwania umknienia tego co byś miał sprawować, i przykrości które ztąd pochodzą. Rzeką jeszcze: wszystko to jest dobrze, ale iakież z tą idą upokorzenia; oto w Domu patrz na innie złym okiem; Człowiek jest w pogardzie, jest na wyrzut u drugich; tęsknią sobie dla długiego czasu, usługując i ratunki dając; chociażby niewiem iaka była miłość, w cięższej chorobie; albo jeżeli się przeciągnie dłuższym czasem, albo gdy słabości nie są tak bardzo widoczne, częstokroć schodzi na wielu potrzebach. Ach! żalisz się, że ci z Nieba nadzbyt wielkie świadczą łaski? Jeżeli Krzyże twoje są większe, tym szczęśliwszym jesteś. Zapomniałem ci to przełożyć, że BOG dopuszcza czasem, iż Osoby wielkiej Cnoty są bardzo czułem na swoje boleści które cierpią, i gdyby niebyło wielkiego rozeznawania, rzekłbyś, że są wielce niecierpliwe, luboli one w sobie samych są przedziwnie poddane woli najwyższej. Boleści Świętej Katarzyny Genueńskiej sprawowały, że mocnym głosem odzywała się w nich aż ku Niebu, o czym powiada Historia życia iey; znałem Dusze cnoty nad;

zwy,

zwyczajney, ktorym się toż samo przydawa-
ło To służy na upokorzenie, i na pokrycie
Cnot. ktore gdyby były potrzebne, w wiel-
kie by zadumienie widzących wprawiały. Za-
prawdę Zwierciadło cierpliwości Blogosła-
wiony Henryk Suso płakał i krzyczał głośnym
wołaniem w swoich dolegliwościach, a czalem
i po ulicach chodząc. Niecierpliwi niepowin-
ni sobie brać z tąd pochopu do wymawiania
swoiego malego poddania się woli Najswięt-
szej; lecz osoby prawdziwie zgadzające się
z tą wolą, mogą mieć pociechę z tych Przy-
kładów, chociaż niższa część ich duszy jest ży-
wo tknięta, i aż do wyciśnienia leż, bo to nie-
przeszkadza doskonałemu zgadzaniu się swo-
iey woli z wolą Boską

Rozdział Piąty

O stracie Honoru

COżkolwiek mogłby Człowiek czynić przez
ostrości życia swego, przez Jałmużny,
Katechizowania Kazania, modlitwy, jeżeli nie
przyjdzie do wzgardy honoru, niedojdzie ni-
gdy do zupełnego ziednoczenia się z Panem na-
szym; albowiem to jest, co on naybarziej, ży-
jąc na Świecie, kochał i szacował. Stan
wzgardzony w którym się narodził i umarł.
Rzecz dziwna! że my nie chcemy tego, czego

BOG

BOG Człowiek zawszeszukał; albo jeżeli zechcemy: w predce, sobie w tym uprzykrzamy w czym on do ostatniego momentu życia swego Świętego sobie upodobał. Coż tu będzie z rostopnością ludzką niektórych duchowników, którzy tak trzymają, że dla czynienia dobrego, jest rzecz potrzebna, mieć kredyt i byź w poważaniu u ludzi? Wielka Święta Teressa uważa to zdanie nie tylko jako nieznosne, lecz jeszcze barzo szkodliwe. Powtorzmyż jeszcze, co się już na innym mieyscu wowiło: czyliż my więcej mądrości mamy, aniżeli Mądrość Przedwieczna w wynaleźieniu drog przyzwoitszych do czynienia dobrego nad te, które ona obrała? o Duszo moja zastanowmy czy nasze na tym Przykładzie doskonałym, a nie odwracamy ich od niego nigdy.

Uważmy: iako On ma wstręt niezmierny do Honorow Swiata, kiedy w narodzeniu swoim pokazuje się w lichey stajni, między dwoygiem podłych zwierząt, na trosze słomy złożony. Czyliż tu nie jest nad zamiar dziwne pogardzenie dla narodzenia Krola Krolow? w krotce potym ucieka z hańbą swoją przed temi, którzy go scigają; i dziecinne lata swoje prowadzi w obciey ziemi, w wielkiej nędzy; daley zostaje utajony przy warsztacie uboiego cieśli, aż do lat trzydziestu. O nikczemny punkcie honoru! o iakoś potężnie starty nogami BOGA pełnego chwały. O iako Rady twoie, o moy Boże, są dalekie od rad ludzkich? I po-

dobnoż to, że Najświętsza Familia JEZUSA
Máryi i Jozefa, Familia bez okazałości, w nie-
dostatku dobr ku życiu potrzebnych, bez słu-
gi i służebnice, Familia ubogiego Rzemie-
ślnika, nieznana od nikogo, jest na to obrana,
aby przodkowała wszystkim Błogosławionym
w Chwale wieczney? Rzecz prawdziwa, że
czci godny JEZUS pokazuje się Światu przez
lat trzy i coś trochę więcej; Lecz, o moy Boże!
ach to tylko na to, aby był obciążony hańbą,
i nasycony zelżywością. Jeżeli Kazania Jego
czynią mu okazałość, świetność, znajdzie jednak
ludzi, którzy się z nich naśmiewać będą, a na-
wet będą i Jego krewni, którzy z tą uważać
Go będą iako Człowieka, który odchodzi od
rozu, i będą Go chcieli schwytać i zamknąć
iako by szalonego.

Tym czasem sędzie w swoich o nim mnie-
maniach się niezgadzaia; jedni mówiąc, że to
jest Osoba dobra, drudzy utrzymuiąc, że to jest
złodziej i obłudnik. Podobno niektórzy za-
wiesili swoy rozsądek w tych różnych o nim
zdaniach, mówiąc, że trzeba poczekać, i wi-
dzieć, co daley z tego wyniknie. O Oycze
Przedwieczny! i nieusprawiedliwiłż że niewin-
ności twego wielce ukochanego Syna? Nie,
nie! jest tak odległe Niebo od ziemi, iak dale-
kie są drogi Boskie od ludzkich. Na koniec
w oczekiwaniu samym tych, którzy to po
ludzku zdawali się naylepiey sądzić, mówiąc,

że się nie trzeba śpieszyć; o toż już do prawa pociągnięty Najświętszy Zbawiciel. Z pierwszego zaraz wstępu będzie się zdawało że tak dobrze Zbawiciela sprawa poydzie, iż nie można żadney lepszey być: Prędzey lub później bywa uznana niewinność. Bez wątpienia, że ten, który jest bezgrzeszny, od najmniejszey winy oczyszczony, i uwolniony będzie; iakoż inaczey sądzić czy można? Jest tedy JEZUS poimany, jest oskarżony. O Dobroci nieskończona! o Miłościerdzie! o miłości zbyt kuiać! dopuszczasz, że kilku świadkow dowodzą przeciwko Tobie! Są to w prawdzie fałszywi i świadkowie. Ten najłaskawszy Zbawiciel jest oskarżony o zbrodnię przeciwko BOGU, przeciwko ludziom, i przeciwko samemu sobie, a o zbrodnię straszne, iako to zelżenia Maiestatu Boskiego i ludzkiego. Boskiego przez udawanie się za Boga, ludzkiego przez czynienie się Krolew na ziemi; krzyczą, wolają że to jest zwodziciel ludu, buntownik pokoju powszechnego, że to jest pijanica wina, i że ma skryte porozumienie z Dyabły, owszem że jest od nich opętany. Zaprowadzony jest na sąd duchowny; wielkie podobieństwo, że Biskupi Kapłani będą mieć łaskawy wzgląd na jego niewinność, że Doktorowie Prawa niedadzą się tu oszukać, Ach! wzdyc to są ci ludzie, którzy go większą zwawością potępiają; i Arcykapłan rozdzierając szaty swoje, dosyć pokazuje iaką

iąką nienawiść zawziął przeciw niemu. Zaprowadzony jest przed Starostę Prowincyi, przed Krola Heroda i wszędzie jest potępiony: ktoraż hańba większa nad tę! albowiem na ten czas tak świat mówił; jest potępiony przez Biskupow przez Krolow; i innych Sędziow; znaydują go winnym we wszystkich rozmaitych sądach, duchownych i świeckich! są przekonania przez świadkow, którzy przeciwko niemu dowodzą; zaczym daie się teraz dobrze widzieć, że wszystka Swiętobliwość, ktora się wydawała w tym Człowieku, nie była tylko obluda, Cuda iego były omamieniem; dobrze mowiono, że to był zwodziciel, buntownik pospolstwa, ktore się łączno da uwieść takowym osobom, otoż się teraz wszystko odkryło: iuż sprawa iego była, iuż Dekret stanął. Co też ieszcze barziesz dodawało potwierdzenia tym mowom, był postępek Uczniow iego. Widzicie (mowiono) że to nie tylko ludzie iemu przeciwni czynią przeciwko niemu, ale ieden z Uczniow iego wydał go naszemu Biskupowi i Kapłanom, to jest znakiem, iakie on miał poznawanie iego osoby. Ow który się zdawał byc najzarsliwyszym miedzy niemi, uznał życie iego tak pełne wstydu; że nawet nieśmiało powiedzieć przed prostą służebną, że go znał, obrał racziesz krzywo przyśiądz, a nizeli przyznać się do tego, iż był iednym z tych, którzy za nim poszli byli. Wszyscy inni opuścili go;

co wszystko jest iawnym dowodem prawdy tego wszystkiego, o co jest obwiniony. W prawie sę jeszcze trzy czyli cztery niewiasty które się przedzey daia uwieść passyi, anizeli iść za zdrowym rozsądkiem. Na koniec: musi to bydz iakiś arcyzły Człowiek. ponieważ nad niego przenoszą złodzieiow, zaboycow, A ci ktorzy czynią przeciwko niemu, są ludzie BOGA się boiący, bo czynią uczynki miłosiierne, proszą, nalegaia o wybawienie więźnia, i tak zakonni byli, że niechcieli przestąpić prawa, wchodząc do przyślonku, gdzie by byli zaciągneli na siebie zmazanie praw ne. Przydawano więcey: BOG który jest Obrońcą niewinnych, sam go opuścił, chociaż go tak głośno wzywał; zaczym po zważeniu tego wszystkiego, nie masz wątpliwości o iego złościach. Wreszcie Umarł na Krzyżu, a taka śmierć była iawnym przeklęstwem nie tylko z mniemania powszechnego, lecz jeszcze przez powagę Piśm świętych

Otoż masz, o rostopności ludzka! postępek BOGA Człowieka. O to o Mądry duchowni macie, iako się BOG miał do wykonania największego dobra, które kiedy było na świecie. Wiem ia ieden zarzut, który mi uczynia. A przynaymniey (rzecze mi kto) że niechciał bydz oskarżonym, ani nawet podeyrzanym w materyi nieczystości. Dosyć że Panna Panien Przenayczysta Matka lego była w po;
dey-

deyrzeniu o winę cudzołóstwa; dosyć, mówię, na pokazanie, że trzeba być gotowemi, cierpieć na honorze swoim wszelakimi rozmaitemi sposobami. Jakoż ten Boski nauczyciel zagradzając tym zarzutem, gdy powiedział Uczniom swoim; Błogosławieni będziecie, gdy wam zlorzeczyć będą, przydał i niedarmo: owszem gdy mówić wszystko złe o was będą. Patrzcie, iako niewyimuie niczego. Jakoż wielu Świętych było uczernionych w okoliczności czystości

Święta Tereśa woła: I czyliż to podobna, o moy Boże! abym ja pragnęła, żeby iakieżkolwiek dobre mniemanie miano o mnie, gdy tak wiele złego mówiono na ciebie. Dla tegoż samego Apostoł przyrzeka, że mu świat Ukrzyżowany, i on jest Ukrzyżowany światu. To jest: że świat i jego Honor był mu w iednakowym wstręcie, iako w oczach przechodzącego natrafienie wiszącego na szubienicy, i że on też był w rownym wstręcie u świata, widzącego, że on to szacuje, czym się świat brzydzi, wzgardy, potwarzy! i z tąd to jest, że ten człowiek Apostolski upewnia, iż był mianowany za głupiego. O iako Święty Ignacy Fundator Towarzystwa Jezusowego, kłuszną miał przyczynę mówić do swoich Synów, którzy są wyznaczeni przez swoje urzędy na przynoszenie wielkiego dobra w świecie; że to jest nieoszacowany stopień życia duchownego, i
wszel-

wszelki stan taki, w którym człowiek jest wyszydzonym, wzgardzonym od ludzi, a nawet mianym za wielce złego, i bezrozumnego. Chciałabym (mowi Święta niedawno wspomniona) żeby szkoła pokuty, była założona w zamiłowaniu wzgardy i potwarzy; do tego bowiem niepotrzeba sił ciała.

Rozdział Szósty

O prześladowaniu od ludzi

Jest ta prawda pewna, ponieważ ją mamy od samey Prawdy Przedwieczney; wszyscy ci, którzy chcą żyć pobożnie w JEZUSIE Chrystusie, cierpieć będą prześladowania. Sługa nie jest większy nad Pana. Jeżeli Świat okrutnie prześladował Swego Jedynowładcę, Pana wszystkich rzeczy, zaisie nieprepuści Uczniom Jego. Lecz iakoż by to mógł świat niepodnosić woyny na przeciwnych sobie, ponieważ tak się źle obchodzi sposobem bardzo przykrym z temi, którzy nayısilniey stronę jego utzymuią? Dla czego też jest ten wyrok Nayswiętszego Ducha Boskiego: Ten który się zabiera do służby Boskiej, powinien się przygotować na pokusę.

Niebo z nadzwyczajney swojej miłości dało Świętego Jana Ewangelistę za Przewodnika, Świętey Elżbiecie Węgierskiej (pisze-
my

my to w dzień uroczysty tej przedziwney Świętey) ten nayprzyjemniejszy kochanek JEZUSA i MARYI to iej przepowiedział, że nie będzie iej schodziło na krzyżach. Ta jest wielka łaska wszystkim przyiaciom Pana naszego świadczona, iż przy różnych trafiających się im utrapieniach, mają co cierpieć od świata. Jeżeli się oddalą od towarzyszenia z ludźmi dla tego, aby gruntowniey pomyśleli o swoim zbawieniu, woła przeciwko temu (iako mniema) złemu humorowi. Jeżeli kto jest poważny w rozmowach, mowi, że to jest nabożeństwo przestraszające, odrażające ludzi, że takowy postępowania sposob obrzydliwą czyni służbę Boską. Jeżeli kto jest wesoły i dobrej myśli, zaraz sobie z tąd bierze przyczynę naśmiewania, mowiąc, że też to i nabożnicy tak się dobrze weselą iako i inni, za takim sposobem łatwo bydz nabożnym. Niechże się trafi iaki przykry przypadek w rzeczach, strata dobr, zaraz to składają na Nabożeństwo. skarżą się, że Nabożeństwo przyczyną, iż nie masz potrzebnego starania, około gospodarstwa; lubo-li to jest fałsz: bo w tym czynią wszystko, co tylko mogą. Jeżeli będą osoby z przyrodzenia słabe, i wpadają w niedoskonałości, wszystko to przypiszą nabożeństwu; kto niechce, na Nabożeństwo niebie, mowi wielki Święty Franciszek Salezjusz. W reszcie całe życie służących BOGU jest wzięte na roztrząsanie; Zaś

Ci, co to czynią, bynajmniey się nieturbują o popelnianie niesprawiedliwości w tych sądach.

Lecz przyznać trzeba, że są Osoby które są wydane na potężne doświadczenie, tak, iż się zdaia, że na to tylko żyją, aby były położone na znak przeciwności. Ta przeciwność która iest od ięzykow, iest iedną z naybarziefy dotkliwych przez obmowy, potwarzy, szydzenia i tyfiacznę słowa obrażające. Jeżeli się przyda upaść w iaką prawdziwą winę, rzekłbyś, że to iest oddać wielką BOGU chwałę, rozgłosić ją wszędzie; jeżeli wina iest niewielkiey wagi, rozum ludzki iest dowiecipny na wynależenie przyczyn, które ją udadzą za winę, wielkie rzeczy za sobą ciągnącą, i nieraz te małe przewinienia dają okazję do wielkiego prześladowania. Iest opisano w Życiu Świętego Człowieka Jana od Krzyża, iż po wszystkich roztrząsaniach wypytywaniach, które czyniono o jego postępkach; punkta dane przeciwko niemu, chociaż by były prawdziwe, nie były by tylko grzechy powszednie; Iednak iaki rozruch, o iakie nawałności, te o nim informacye nieuczyniły! Jeżeli niemogą zataić uczynkow cnot iasnie się wydawaiących, mają ie za obłudę, przyznaiąc, i szczegulnieysze łaski przypisuiąc czartu, utrzymuiąc, że w tej drodze niemasz tylko omamienie oszukanie; Jeżeli kto w prostocie serca powie o niektorzych Miłosierdziach od Pana naszego sobie dających,

ných, wołała zaraz, że tam niemasz pokory; jeżeli zachowane jest milczenie na skargi na siebie włożone, ztąd biorą dowody pewne, że to jest prawda o co oskarżają, i utrzymują że powinnośc jest według sumnienia wywieść się z tego, bo tu idzie, o honor Boski; jeżeli też kto mówi co za sobą, powiadała zaraz, że święci w podobnych okolicznościach nie Niemowili; jeżeli w niektórych rzeczach zdanie się powinnością powiedzieć swoje zdanie, sądzą to być pychą. Rzekł byś, że wszystkie rozumy ludzkie nie są napelnione tylko myślami, ale przeciwnymi tym osobom. Tych pochwałała którzy się z niemi źle obchodzą, i sądzą że one jeszcze mają powinnośc wdzięczności tym którzy ich bardziej obrażają. W innych wszystko dobro widzą, w tych wszystko zle. Oto jest to, co o tym mówi *Le Reluse de Flandres* w wyborney swojej Księdze o Upadku miłości własney. Jeżeli postrzedź można jaką niedoiskonałość przyrodzoną, w ktorey by niebyło grzechu, uczynią z niej wielkie występki, i powiedzą: Otoż to Święta Osoba! a to się przytrafia nie tylko Osobom Świętym ale też i wielce duchownym, a nawet i spowiednik częstokroć będzie w tej mierze miał powątpiewania. Niemasz potwarzy, ktoraby niepowstała przeciwko temu stworzeniu, a przez fałszywe rozpowiadania ludzi dobrych, rozumiejących, że to dobrze mówią.

Ta Osoba która przed tym była we czci, kre-
dycie i szacunku u wszystkich naydoskonał-
szych i cnotliwych ludzi, oto wzgardzona,
wysmiana, i opuszczona od wszystkiego stwo-
rzenia: á co gorsza jest, zdaie się, że Duchy Nie-
bieskie i sam BOG wiążą się ná iey utrapienie.

Pokażemy za pomocą z Nieba, ná końcu
tego małego dzieła Nayzacnieyszy przykład
w Osobie Świętey Tereſſy, odtyłaiąc Czytel-
nika, który by chciał o tym więcey wiedzieć,
do Księgi Niewolstwa Przedziwney Matki Bo-
skiej, w ktorey przywiedliśmy wiele tego
przykładow. Dosyć tu będzie powiedzieć, że
wielki sługa Boski Książdz Baltazar Alwarcz
z Towarzystwa Jezusowego spowiednik Świę-
tey wyżej wspomnioney, (o którym ona
wzięła objawienie z Nieba, że niebyło nikogo
ná świecie, który by go przewyższał w dosko-
nałości) miał niezmiernie wiele do cierpie-
nia od ludzi, á nawet od niektórych z Towa-
rzystwa swego. Były przeciwko niemu fał-
szywe świadectwa; ná powłzechnym zgroma-
dzeniu Jezuickim włożono na niego znaczną
winę; przypisywano mu też przewinienia U-
czniow jego, ktorzy nie tak, iák trzeba było,
mowili o Modlitwie. Ta bowiem jest iedna
z niesprawiedliwości ludzkich, przyznawać
Rządcom błędy tych ktorych kierują: Świę-
ta Tereſſa upewnia, że nie mało miał do cier-

pie,

pienia z okazji sądów, które o niego czyniono,
Wszystko niemu przypisywano.

Po wszystkich tych mowach które mieć
mogą o Osobach w szczególności, przycho-
dzą do stanów. Oto o tym tak mówi Święta
wyżej wspomniona w Rozdziale 2. drogi do-
skonalskości: Częstokroć nam to przekładają
(mówi tu o modlitwie) że tu jest pełno nie-
bezpieczeństwa; jedna przez to się zgubiła;
druga przez to była zwiedziona, inna, która się
siła modliła, upadła; to krzywdę czyni cnocie,
nie jest to rzecz dobra dla białych głów, ile że
mogą mieć z tąd omamienia: przyzwólciey by
dla nich było przedzeniem się zabawić: Oy-
cze nasz i zdrowaś Marya, mówić, to dla
nich dosyć.

We wszystkich tych prześladowaniach,
pamiętaj dobrze o tym, że wszystkie Stworze-
nia niczym są przed Bogiem, a za tym niepo-
winienesz się troskać, że na ciebie to, co jest ni-
czym, powstaie. Moy Boże, coż ci tu tak bar-
dzo jest na przeszkodzie, o nędzna duszo
czymże się to dręczysz! niczym. Uspokoy tro-
chę twojego ducha, wnidz w samego siebie,
nic to jest, nic to jest. O iako jasnie doydziesz
tey prawdy w momencie śmierci twoiey!
Bądź mężnego serca, Świat przemija, a prze-
mija, prędko: i prędzey dla ciebie, a
niżeli się spodziewasz. Po twoiey śmierci coż
ci szkodzić będą przeciwności od języków,
H. wzgar-

wzgardy od ludzi, upokorzenia ná twoim ho-
norze! Wszakże wszystkie stworzenia razem
wzięte niczym są przed Bogiem; słowa ich
tedy są mniej niżeli nic. To co cię tak bar-
zo troskliwym czyni, jest tedy mniej niżeli
nic. Zaprawdę, czyliż to nie jest głupstwo?
Jakieżkolwiek miałbyś światła wlane i nad-
przyrodzone, álboli przez nauki nabyte, był-
byś najumiejętniejszym na świecie; ieżeli
niewiesz doskonale tey umiejętności o niczym,
barzo dalekim jesteś od Królestwa Bożego.
Lecz trzeba aby ta umiejętność była prakty-
czna, czego łacno mieć próbę: Jeżeli się ielz-
cze troskasz oto, co ludzie mówić będą, znak
niepochybny że iey ielzcie nie masz. Słuchay-
cie Dochownicy! iesteście w barzo głębokich
ciemnościach, ieżeli się frasujecie o szacunek
od ludzi. BOG sam, BOG sam, BOG sam, na
nim samym jest nam dosyć. doświadczaycie
się o ten kamień próby

Niespodziewayże się nigdy wielkich rzeczy po tych ludziach, którzy to są tak bardzo chciwi czci, sławy, którzy są tak bardzo dotkliwi w tym, co o nich myślą, albo co o nich mówią. Uważay jeszcze niepożyteczność, ich troskliwości boci ludzie dla punktu honoru, którzy z samey polityki staraia się pozyskać wszystkie serca, którzy nie reopuszczają dla przypodobania się wszystkim, całą na to łożąc usilność, mówię ~~awak~~ ~~di~~ ~~ych~~, którzy są

May

miani za naybarzciey obowiązujących sobie świat, o których powiadaia, że wszystkim są przyjemnemi; Ci mówię nie są jednak bez tego, aby nieodbierali iakich porażek tajemnych, do żywego przenikających, które im dają okazye do myślenia wiele: Wieleż bowiem trzeba, żeby ci ludzie czynili rzeczy podtych, a częstokroć grzechow, żeby nieobruszyli na siebie stworzenia! Wieleż zdrań przeciwko własnemu sumnieniu? Wieleż przebaczenia występkuw miłaiąc ie bez ukarania? Wieleż złego czynią w sprawowaniu swoich Urzędow? wieleż szkaradnych zbrodni w Collacyach albo podaniu na Beneficya? Wieleż nierządow w szczególnych Osobach i zgromadzeniach niebażnie cierpią?

Miey że to za prawidło, abyś nigdy nic nieczynił dla przypodobania się ludziom, abyś niczego nieopuścił z bażni niepodobania się im. Opuść stworzenia, niemiey w względzie tylko samego BOGA. Są niektóre rzeczy obojętne; które poniechać trzeba za przykładem wielkiego Apostoła, gdy one iaki rozruch czynić mają, albo że się stabi z nich gorzją: lecz się trzeba mocno utrzymywać przy czynieniu dobrego, niedbając na przesładowania ięzyczne, naśladowiac w tym Syna Boskiego, nieprzestawiającego iadać z Publicanami i grzesznikami dla mienia z tą okazyi do odprowadzenia ich od występkuw.

dopuszczając szemrać Doktorom i Faryzeuszom z tego się gorszącym, i wielkie z tąd mrużenia czyniącym. Ktoby chciał inaczej czynić, ubliżał by BOGU wielkiey chwały, którą odbiera z wielu wybornych uczynków, które się przez ten sposób sprawują a czart łatwo by przeszkadzał największemu dobru; albowiem łatwo mu jest wzbudzić szemrania i zgorzelenia na ich zepsucie. Wielki sługa Boski, o którym jużesmy mówili, Wielebny Xiądz Baltazar Alwarez, cierpiąc wiele jako się powiedziało, z przyczyny Świętey Tereſsy, borząc się z dzeniem które miał iey duszy, sprawowało wielkie szemrania; oznaymił iey, że nigdy niezaniebda tey dla niey usługi, niebając na te wszystkie rozruchy i gadania. Był to bowiem Człowiek, który nieupatrował tylko BOGA samego. Jego też święta uczennica mocno była utwierdzona w wzgardzie mow ludzkich względem ćwiczenia się w cnotach; z kąd powiedziała te słowa: Jeżeli ludzie mówią, że to jest niedobra rzecz, ugęszczać tak często do komunij Świętey, na ten czas trzeba się do niey zbliżać częściej; jeżeli powiedzą że jest niebezpieczeństwo w Modlitwie. Sługa Boski niech się stara pokazać, iako Modlitwa jest bardzo dobra. Rzekła więc: niedaj się zwodzić komużkolwiek, któryby ci inną pokazywał drogę oprócz Modlitwy. Jeżeli by ci kto mówił, że w tym jest niebezpieczeństwo, tego

same

samego młody za niebezpieczeństwo. Uciekay przed niem, i nieday nigdy upłynąć tey prawdy z twoiey pamięci. Mowić że droga Modlitwy iest szkodliwa, BOG tego nigdy nie dopuści. Jest to wynalazek czartowski takowe puszczać postrachy. Uważ z drugiey strony wielką ślepotę ludzką, która niewidzi, że tyśiącami giną dusze dla zaniedbaney modlitwy; a jeżeli się kto puści tą drogą, napelnia bies serce iego boiaźnią. Co do mnie, iam niepostrzegła nigdy zdrady diabelskiej barzieszkodzącey nad tę, która odwodzi od modlitwy. Zakończmyż ten Rozdział słowy z Piśma S. Czyliż tego niewiecie, że przyjaźń tego świata, iest nieprzyjaciółką Boską; toć to przywiodło Świętego Pawła do mowienia: Jeżelibym się podobał ludziom, niebył bym sługą JEZUSA Chrystusa. Zostawuję wam te prawdy do dostatecznego rozważania; a potym obaczycie, jeżeli się trzeba troskać o przyjaźń ludzką, i czynić starania, aby się im podobać.

Rozdział Siodmy

O przeciwnościach od Dobrych

CI, którzy są JEZUSA Chrystusa i Jego Najświętszey Matki, cierpią od ludzi rozmaitemi sposobami. Są jedni którzy ich prze-

prześladują z zazdrości, gniewu, zemsty, dla tego, że ich życie sprzeciwia się owych postępkom, dla tego że znosić niemogą światłości z ich przykładów, że gorliwość ich żarliwości pracuje około wykorzenia zepsowanych w nich obyczajów, około ich naprawy, i przyprowadzenia do pobożnego ćwiczenia. Są drudzy, którzy ich prześladują, rozumiejąc że czynią przysługę B O G U, postępując w umyśle szczerym i dobrym. Trafią się między temi prześladowającemi ludźmi dobrych którzy to czynią bez popełnienia żadnego grzechu, B O G bowiem dopuszcza, że mają fundamenta sprawiedliwe do czynienia tego. Wielebny Xiądz Ludwik de Ponte z Towarzystwa JEZUfowego w Życiu Wielebnego Xiędza. Baltazara Alwareza, przywodzi z tej okolicności Chwalebnege Świętego Jozefa, który miał w podeyrzeniu Prz-nayświętszą Pannę o wielkie przestępstwo, bez żadney winy z swojej strony, albowiem widział ją brzemienną, a niemógł wiedzieć Poczęcia słowa w Jej wnętrzościach za sprawą Ducha Nayświętszego. Prawda że liczba tych Osob jest barzo rzadka, zepsowana natura, miłość własna, skryte szukanie swego interessu, natrafią się prawie wszędy; Częstoć tedy zepsowana natura miesza się z nayszczerzszemi zamysłami: czyli przez to, że się rzeczy biorą z wielką gorącością, czyli że nazbyt daleko

w nie

w nie się wdają, czyli że chcą z wielką pretkością dokazać swego, czyli że się boją pokazać iż w tym byli oszukani; czyli dla tego że się dają prędko uprzedzić, czyniąc się łacnemi na słuchanie oskarżenia, zaprzatając sobie tym rozum, napelniając pamięć temi winami, które zarzucają, a nie dając sobie dosyć czasu na pomyślenie o przeciwnych przyczynach; czyli dla tego że nazbyt dają mieysce dyabłu, który w takowych okazjach chce opanować imaginatywę, pozory pomnożyć, który porusza i pobudza namiętności, tak, że mało się mogą postrzedz prawdziwe przyczyny, których prawie niezrozumieją. Mamy ieden nayiasniejszy Przykład w Osobie iednego Przełożonego nad Świętym Janem od Krzyża, Ten nieprzestawał doświadczać sługi Bożego sposobem wielce przykrym, tak, że mu to markotno było, gdy go chodzono nawiedzać; a historia nas naucza że Imaginacya jego była zaprzatniona od czarta: co sprawowało wszystko niepożyteczne, cokolwiek mogli mu inni powiadać dobrego o Świętym Człowieku, bo go bys trzymał zawsze w gniewie i zakwalizowaniu przeciwko niemu. Zaś te Osoby, ze wszystkiemi dobrymi swemi zamyśłami, nie są bez przewinienia; i używszy ich BOG na oczyszczenie i uświęcenie naylepszych sług swoich, ukarze tych na tym świecie, albo w przyszłym życiu w czyscu przez wielkie męki,

ki, iako nas tego uczą historye Świętych. Prawda że te Osoby niechciały by w tym źle sobie postępować, lecz jest z nich wina, że się dała uwodzić, czyli z przyczyn wyżej wspomnianych, czyli z innych. Na koniec jest to rzecz barzo szkodliwa, trapić Sług Boskich, chociaż niewiem iak dobre były by w tym Intencye; gdyż dyabeł onych wzywa do swoich końców.

BOG szczerę Dobro ma w tych doświadczeniach Sług swoich za koniec chwałę swoją, i poświęcenie tych dusz, a panowanie swoje ustanawia przedziwnym sposobem przez utrapienia i prześladowania które ponoszą: tak że wykonywa największe swoje zamysły przez te drogi Krzyżowe, drogi ukryte przed roztropnością ludzką, którzy niemogą tego sobie wyperswadować, że upokorzenia i wyniszczenia są sposobami wielce pożytecznemi do czynienia dobrego. coż bowiem za podobieństwo, aby Człowiek na Urzędzie Apostolstwa postanowiony lepiej w nim swego dokazał, iako gdy jest w wstępie, opuszczeniu, potwarzach, i innych utrapieniach? Czyliż są to barzciej nie zdaie, że takowy Człowiek potrzebuje wysokiego szacunku sławy i przyjaźni u ludzi! Iednak niech patrzą na wszelakiey czci, godnego JEZUSA, na Świętych Apostołów którzy świat cały nawrocili, na największych Świętych ktorých Boska Opatrzność więcey

używa;

używała, a obaczą iako wszystkie wielkie Boskie zamysły wykonywali, będąc rozmaitemi Krzyżami obciążonemi.

Toć to sprawuje, że BOG dopuszcza, aby nie tylko przez złych byli doświadczonemi, lecz jeszcze przez dobrych. Mało by to było cierpieć od Osob, których świadectwa niewielkie czynią uwagi w rozumach, ale jeszcze przyzwoita jest cierpieć od ludzi dobrych, Cnotliwych, których zdania nie łatwo można odrzucić. Takowi byli ci, którzy prześladowali Świętą Teresę, powaga ich bowiem tak wielka była, i cnota tak znaczna, iż niewierzyć im, było by to wielkim dla nich obrażeniem. Tak o tym mówi Prałat który opisał życie tej Świętey; Jako też Święty Piotr z Alcantara uważa dobrze, że to było iedno z wielkich utrapienia, ktore ponosiła, prześladowanie od ludzi dobrych. Ukąszenia od pszczoł, mówił niekiedyś Pan nasz w tej okoliczności do iedney pobożney duszy, są bolesniejszy anizeli od innych much. Niezaniedbają bowiem mówić, że oskarżenia są dowodne ponieważ ludzie cnotliwi potępiają tych, przeciwko którym są czynione. Trzymają o tych ludziach, że się omylić nie mogą, bo nie są poczynającemi w ćwiczeniu się w cnotach, mają wielkie w duchowieństwie doświadczenia: a chociaż by się czajem przymieszała passya, tego o nich nikt rozumieć niebędzie. I tak bez żadne.

dnego zażłanowienia się, ostatecznie przycho-
dzą do potępienia ludzi, niemając bynajmniej
zgryzoły sumnienia; i teć to jest wyniszcze-
nie tych dusz doświadczanych, których BOC
żąda przez te drogi, a nieprzyszły by do nie-
go, gdyby łami zli tylko byli im w przeci-
wieństwie.

Czart zaś przeciwnie inne wcale ma
końce w tych prześladowaniach: używa ich na
przeszkodę tyśiącznym pożytkom, ktoreby
przez sług Boskich prześladowanych dziać
się mogły: ośławiając ich, albo przynay-
mniej czyniąc ich postępy podejrzane, aby
niezabierano do nich poufalości, aby ich nie-
używano, widząc dobrze, że od BOGA mają
nadzwyczajne łaski ku sprawowaniu swych
urzędów. Czasem przemienia się w Anioła
światłości, pokazując się niektórym OCBom da-
jąc im przestrogi zgodzające się z jego zamy-
ślami, aby odwrócił dusze od używania sług
Boskich, malując rzeczy pięknemi pozorami
Chwały Boskiej i pożytku sumnienego, a ie-
żeli się przytrafi że omamienia są wzięte za
objawienia z Nieba, prowadzi rzeczy do koń-
ców niepojętych, a ci którzy się na nich za-
flanawiają, rozumieją, że postępują za Boskie-
mi rozkazami. Niechże tedy ludzie dobrzy
cnotliwi mają się na ostrożności, aby się nie-
przykładali do zamyśłów tego ducha piekiel-
nego, i niech się raz tego dobrze nauzą, iż
cho-

cho iaż o tym i niemyśla, częstokroć dają
mieysce iego zamyślom, nawet choćby iako
najlepsze mieli przedsięwzięcia, których on
niezaniedba użyć na twoię stronę, iakośmy to
nierz pokazali.

Rozdział Ośmy

O opuszczeniu od stworzenia, a szczegulniey od przyjaciół

NArzekamy częstokroć na to, co by powinno
bydź przyczyną naszych radości, a w
ten czas gdy się mamy za naynędznieyszych,
my w ow czas nayszczęśliwzemi jesteśmy.
Ta prawda iest w cale ialna w oczach tych kto-
re się rządzą światłem Wiary w okoliczno-
ściach opuszczenia swego, od stworzenia, a
naybarzief od przyjaciół. Prawdziwa to iest
że opuszczenie szczegulniey od Osob przyia-
cielskich, bliskich swoich, i tych których
wielce obowiązywano, iest rzecz na świecie
naybarzief przenikająca. Błogosławiony
Henryk Suso będąc oskarżony od nieszczęśli-
wey białogłowy o to, że był przyczyną iey
brzemienia, która mu potym przyniosła dzie-
cko swoje i w ręku iego ie zostawiła, chcąc
się pocieszyć w tey potwarzy z niektórymi
Przyjaciółmi swemi duchownemi, był od nich
wzgardzony; i mowić nawet znuż niechcieli.

leśt

Jest to rzecz prawie zwyczajna, że ludzie nie-
radzi widzieć Osoby upokorzone. Iakoż ten
Święty Człowiek wyznał, że ten postępek był
dla niego arcy bolesny. Ale i Prorok mówiąc
w Osobie najłaskawszego naszego Zbawicie-
la, czyliż nie pokazuje iako opuszczenie od
swoich przyjaciół było mu wielce ostrym u-
trapieniem i nadzwyczajną boleścią.

Jednak Chrześcianin który jest Człowie-
kiem łaski, którego życie jest nadprzyrodzo-
ne, znajduie dobra nie oszacowane w najsu-
rowszych upośledzeniach od natury. W samey
rzeczy, jest wszystko powiedzieć, że BOGA
znajduie. Gdzie nie masz stworzenia, natra-
fia się na BOGA samego. O słodkie, o przyie-
mne prawdy, które czynicie Niebo dla dusz!
Ach! gdyby was ludzie rozumiewali! Duch
miłości, powiada Historia Zycia Świętey Kata-
rzyny Genueskiej, odiął iey był wszystkich
Przyjaciół, i Osoby duchowne od których od-
bierała nieiakiie ulżenia, i została sama opusz-
czona tak wewnątrz iako i zewnątrz, odiął iey
nawet spowiednika iey. A to dla tego, że BOG
chciał z niey uczynić stworzenie cale Święte;
iako też ta Święta była nieporównana w szcze-
rey miłości BOGA samego. Święty Paweł
nieżył iuż więcej, i nie było w tym Człowie-
ku Apostolskim tylko sam JEZUS; ale do oś-
gnięcia tego tak chwalebne go był wynie-
siony przez ogłócenia niezmiernie. O mo-
j

Boże!

Boże! iako rozporządzenia twoje są przedziwne! Wielki Apostoł znayduie się opuszczonym od Galatów, owszem zostaie u nich nieprzyjacielem za to, że im szczerze prawdę mówił, znayduie się odrzuconym od tego ludu, o którym sam powiadał wiele dobrego, mówiąc o przyiazni którą mu świadczyli, tak dalece że go byli przyjęli iako Anioła z Nieba, iako samego JEZUSA Chrystusa, i że tak mam powiedzieć (są wyrażenia Apostolskie) dali by sobie byli oczy wylupić dla dania mu ich gdyby był tego od nich potrzebował. A czyliż nie oświadcza się w Liście drugim do Tymoteusza, że się znayduie opuszczonym od wszystkich ludzi; lecz w tymże czasie zaraz przydaie, że go Pan wspomagał; tak to iest prawdziwa że BOG tam iest, gdzie zbywa na stworzeniach.

Czyliż było co podobnego do Najświętszego Cztowieczeństwa Czcigodnego JEZUSA, ktore było hipostatycznie złączone z słowem Boskim; tak że prawda iest to powiedzieć, że JEZUS iest BOG: á z tym wszystkim, rzecz przedziwna! arcypewna iest, że opuszczenia ktore ponosił, są nieporownane. Iest zdradzony od iednego z swych Uczniow, drugi się go zaparkł, wszyscy go opuścili; Aniołowie zostawiają go okrucieństwu nieprzyjaciół Iego, rozłącza się z Najświętszą Matką swoją, zostawiając ją pod Krzyżem. Duch

Święt:

Święty prowadzi go na ofiarę, iako naucza Apostołów, Ociec Przedwieczny opuszcza go, Zaniechany sam, tak dalece, że poddani Jego, Stworzenia Jego, Niebo, Ziemia, i iako uważa ieden wyborny Autor, Ociec Jego. Matka, Duch Święty i sam JEZUS w iedno się łączą, aby utrapili JEZUSA. Wszystkie Mocy Boskie, Niebieskie, ludzkie i szatańskie złączyły się na Jego udręczenie

Te widoki, jeżeli niemi dusza cokolwiek jest przenikniona, sprawują więcej chciwość, byź opuszczonym od Stworzenia, aniżeli boiaźń tego opuszczenia. Nie, nie, niech się przyrodzenie wzdryga iako chce, niech rozum ludzki około tego rozprawia ile mu się będzie podobało; Ten Widok BOGA Człowieka tak opuszczonego, sprawuje zamiłowanie niepojęte ku wszystkim opuszczeniom, które tylko byź mogą. Albowiem czy podobnaż, po tym wszystkim nie byź świątobliwie zapalonym, nie wzdychać z miłości do tych nayukochańszych opuszczenia? Co za szczęście, mieć w nich iakąkolwiek częśćkę! i iako się barzo powinno mieć w nich za błogosławionego? któraż bowiem Fortuna tey równa, która nas wprowadza do Dziedzictwa Króla Nieba i Ziemi! umysł którym wziął przed się, nieczynić tylko krotkie zebranie rzeczy w tey książeczce się zamykających, powstrzymać

mnie,

mnie. Albowiem było by tu o czym pisać przez cały ostatek życia.

O słodkie, szczęśliwe i małe nowiny, gdy nam powiadaia, że cały świat nas porzuca, i te nawet Osoby o których by się to i niepomyśliło nigdy. Precz, mowi dusza, precz stworzenia, umkniecie się w dobry czas. Wasze oddalenia są dla nas słodkie zbliżenia się do Stworzyciela. Ach iako ta zamiana jest uszczęśliwiająca! BOG za stworzenie; powtorzmy to samo, BOG za stworzenie! O duszo moja ktoreż oszukanie szkodliwsze, iako szukać pociechy w istotach stworzonych! Pociechy zwodzace! wy jesteście wielkie i prawdziwe nędze. Oto tu się to dzieie: my czyniemy na podobieństwo o tych ludzi, którzy wpadaia w iaką przepaść. Ieżeli natrafia na rzecz iaką, ktorey by się chwycić mogli, nieuchybnie (ieśli mogą) na niey się zatrzymoią. Ach otoż to samo czynia nędzne stworzenia, ktore są pociągnione wezwane do uwiebiaiącey zguby siebie samych w przepaści Istoty Boskiej przez ziednoczenie łaski Jego. Chwytaia się tego na co natrafia, trzeba żeby nic nieznaydowały aby się w niey zanurzyły cale O przepaści Najświętsza! o moja ukochana przepaści, niechże nędzna dusza moja będzie zagubiona w sobie aby się nigdy nieznalazła.

O Przedziwny i straszny przykładzie po-
rzeby opuszczenia w/zyskiego dla znalezienia

I

wszyst-

wszystkiego! Apóstołowie po Zmartwych-
wstaniu, nie tylko kochali JEZUSA swego
dobrego Pana, iako Człowieka, ale iako Sy-
na Bożkiego: Lecz że go kochali dla swojej
pociechy, dla dogodzenia swego, musiał im
powiedzieć, że koniecznie potrzeba aby od-
szedł od nich. Nauczcie się z tego, o dusze
które cierpicie opuszczenia wewnętrzne, że
pożyteczna jest ponosić je Święta Magdalena
do Aniołów mówiących do niej, tylem się o-
braca, chociażby od nich mogła odebrać nie-
pojęte pociechy, albowiem jest to prawdziwa,
że Aniołowie i Święci nie są tylko sposobami
dla doyscia Stworcy, od których oddalić się
trzeba gdy nas od niego odwracają, iako się tra-
fia dużom, gdy są aktualnie na modlitwie ie-
dnoczącey. Lecz jest ielzcze coś więcej: trze-
ba umrzeć JEZUSOWI w rozumieniu o kto-
rym się mówiło, aby nieżyć tylko JEZUSO-
WI, dla JEZUSA i JEZUSEM. To było ćwicze-
nie Świętego Pawła, który przyrzekał nie-
znać więcej JEZUSA według Ciała, gdy by
to miało służyć dla ukontentowania iego mi-
łość i własney. Tak trzeba upatrować w Jezu-
sie BOGA, że ten Najświętszy Zbawiciel nie-
mógł tego znościć, aby go nazywano dobrym,
gdy go uważano tylko iako Świętego, albo
iako Proroka. Nasz dobry Nauczycielu, mo-
wiono mu; ktoreż słowa lepię wyrzeczone?
á iednak niechciał ich ścierpieć, i zaraz od-

powiedział: nie masz nikogo dobrego, tylko BOG sam. Mowmyż tedy zawsze: BOG sam, BOG sam, BOG sam.

M O D L I T W A

do

Nayświętszey Panny Pocieszycielki utrapionych

PAnno Nayświętsza! nie bez przyczyny to jest, że ze wszech stron uciekają się do Ciebie Chrześciane, iako do Pani naszej wszelkiego Pocieszenia. Jako też wielce sprawiedliwie Kościół wyśpiewuje, że Ty jesteś Pociechą utrapionych, ponieważ niepodobna obrocić o czy z uwagą Chrześciańską na to wszystko co się działo przez bieg Zycia twego Świętego cale pełnego Krzyżow, aby nie bydz mocno pocieszonym. Wątpić o tym niemożna bez ciężkiego grzechu, że Ty jesteś Matką Boską. Z długiey strony wiedzieć, że się Tobie na tym świecie dostało za częśćkę ubośwo, wzgarda, i smutek, jest to bydz doskonale przekonanym w tey prawdzie; iż utrapienia są naydroższe podarunki z Nieba. To uznawszy, czyliż podobna nie bydz pocieszonym, nie obsitować w Wesele, widząc się uczczonym temiż łaskami. Święta

Panno niechże te prawdy nigdy nie uchodzą z przed naszych oczu, a Twoja miłość niech zawsze będzie w Sercach naszych, abyśmy Święte tych prawd czynili używaniem. Amen

DROGI SWIĘTE

K R Z Y Ż A

Księga Trzecia.

Rozdział 1.

O utrapieniach Ducha, a naprzód o pokusach niewiary i bluźnierstwa

Barzo dobrze ieden Autor powiedział, że iako Krzyże wewnętrzne Chrześciana są wyrażeniem albo naśladowaniem Krzyżów wewnętrznych JEZUSA Chrystusa, i iako to życie Ukrzyżowane przez utrapienia widzieć się niedające, wyraża utracone życie BOGA Człowieka, które to zamyka w sobie największe i najwyborniejsze tego sprawy; tak też ci, którzy je ponoszą, są najpiękniejszymi obrazami tego Najświętszego Zbawiciela. Inni Męczennicy mają widzieć z Aniołów i ludzi. Ci zaś niemają tylko BOGA samego świadkiem. Co czyni takowe stan Świętze, ponieważ zachowują od pochwał ludz-

ludzkich, którzy mało umieją pożalować al-
bo mało chwalić tego czego niewidzą, i che-
go niekryszą. Wieźcie te utrapienia wielce
przechodzą wszystkie utrapienia zewnętrzne,
bo takowe Krzyże są słodkie i miłe gdy duch
ma swoje pociechy. I dla tegoć to S. Tereśa
powiada, że utrapienia ludzi bogomyślnych są
nieporównanie ostrzejsze aniżeli ludzi życia
pracującego

Aby począć opisowanie tego, przyzwo-
sta jest, pójść do szczególności, a naprzod
mowmy o utrapieniach które przychodzą z
przyżyny pokus przeciwko Wierze. Ci kto-
rzy będą mieć iakie doświadczenie w tako-
wym ćwiczeniu, przyznają, że jest najostrze-
jsze i najstraszniejsze ze wszystkich. W tej
to próbie będąca dusza może mówić owe sło-
wa iednego Proroka: zarzucił drogi moje ka-
mieniami, czworograniastemi, wszystkie przy-
ścia pocieszeniu są pozagradzane. W innych
utrapieniach zostaje przynajmniej iedyna po-
ciecha myśl o BOGU, to jest wiara, która jest
też myślą: bo co do pamiętania aktualnego i
wyrażnego o BOGU, częstokroć to bywa odie-
te w wielu pokusach. Ale o BOGU tu gdy
wątpliwość przychodzi że go niemaż, z kto-
reżby strony można się pocieszyć? z strony
ziemi? ach to ić! co wcale bydź niemoże; z
strony Nieba? zdzie się że go niemaż; z stro-
ny życia terazniejszego? wzdyc to tu znay-

duią się utrapienia; z przyszłego życia, widzi się że niepewne. Zaprawdę to doświadczenie jest niezmiernie dręczące.

Iednakże niepowinny dusze upadać ani ustawać pod temi Krzyżami. Maią wiedzieć że BOG tak dobry iako jest, wkładał ię na wielu Świętych swoich aby ię ponośili. Wielka liczba wybranych szła tą drogą. Za naszych czasów widziano Wielkiej Cnoty Matkę *de Chantal* płaczącą gorzkiemi łzami, powiada- iąc, że się widziała bez wiary, bez Nadziei, bez miłości Boskiej. Widziano jednego Świętego, Generała pewnego Zakonu reformowane- go, tak strapionego od tey pokusy, że ten który wszystkich udaiących się do niego w swoich pokusach cieszył przez swoje rady i Księgi duchowne, ile że był wielkim nauczycielem życia wewnętrznego, widziano mówię przymuszonego do głośnego wołania: wierzę, wierzę, a potym Zakonnikow bliskich siebie pytającego czyli słyszeli że te słowa wymawiał.

Coż tedy trzeba czynić w tym doświadczeniu? nic innego, tylko się strzedz wiele roz- trząsania, rozpytywania, niedaiąc się uwodzić sztuce ducha złego, który to natrąca, że trzeba szukać przyczyn, racyi, aby się uwolnić od tey pokusy, a doświadczenie dostatecznie pokazuje iż to jest sposób uwikłania się więk- szego; Ia zaś tobie mówię więcej, uciekay w tym razie od utarczki z Czartem; Iężeli raz
z tym

z tym zdradliwym duchem przyidziesz do spotkania przez wdawanie się wracye, iużeś schwytny, iuż pewna twoia zguba. Powiadają oiednym mądrym Człowieku umierającym, że Dyabeł wzięwszy na siebie ludzką postać i udawłszy się za Doktora znacznego, niby z ludzkości w chorobie nawiedzającego, ledwo o zgubę wieczną chorego nieprzywiódł, dla tego, że się z owym utajonym biesem wdał w rozmowy o rzeczach do wiary należących. Szczęściem dla siebie ow chory, weyrzał na Obraz Przenayświętszey Panny blisko łóżka iego będący; ábowiem to weyrzenie z miłością ku Matce Miłosierdzia wynędziło nieprzyjaciela, bez ktorey ratunku iuż by było po iego zbawieniu. Święty Franciszek Saleyusz twierdził: że bez szczegulnieyszego ratunku z Nieba, upadłby był w arcy subtelney pokusie przeciwko Nayświęszemu Sakramentowi Ołtarza; pokusie tak niebezpieczney, że ten Wielki Biskup niechciał iey nigdy powiedzieć, przewiduiąc wielkie z tąd niebezpieczeństwo. Wszystkie Herezye nie pochodzą tylko z śmiałości udawania się w roztrząsania Prawd Religii z zafadzaniem się na swoich własnych światłach, ná swoich rozsądkach, na tłumaczeniu według swego rozumienia Pisma S. Conciliow decyzyi i Naywyższych Biskupow, przeciwko nauce Wielkiego Apostoła, który iasnie tego uczy, że trzeba zniewolić

swoy

swoy rozsądek pod pokuszeństwo Wierze. Albowiem coż on chce mówić przez to zniewolenie? jeżeli nie to, aby go trzymać związanym, poddanym pod pokuszeństwem Wiary, wierząc po prostu to, co BOG sam przez siebie nam objawił, lub przez Kościół swoy, poddając swoy rozum pod decyzje Conciliow i Naywyższych Biskupow ktorym Syn Boski dał moc władzę utwierdzać Braci swoich w Wierze. Powinniśmy bydź mądrymi przez doświadczenia tylu wiekow, ktore nas nauczają że heretykom niezbywało na racyach kształtnych subtelnych i mocnych na pozor; używając pism ktore przywodzili, iako też i powagi Oycow; wydając na świat piękne dzieła ktore omamiały rozумы przyjemnością ich stylu. i pięknością wymowy; wielu nawet pozyskowali serca życiem przykładnym. surowym i gardzącym światem; lecz że im schodziło na poddaniu się szczerym Głowie Kościoła, albo Concyliom, zbłądzili nieszczęśliwie, i wszyscy ktorzy ich naśladowali. Wiele Krolestw tym sposobem straciło Wiare. O iako błogosławieni Ci ktorzy w prostocie pokuszeni Papieżom i Kościołowi, zostali w prawdziwej Wierze! Lutrzy i Kalwini w ostatnim wieku wołają zuchwale: że się Papież myli, że chcą powszechnego Concylium, a gdy się potym widzieli przez to Concylium potępionemi, mówili: że niebyło należyte, z

przy-

z przyczyny zabiegania o dostojęństwo Pa-
piekie. A te wszystkie rzeczy mówiąc, strasznie
się oszukali, i wszyscy ich Adherenci, których
z sobą pociągnęli na wieczne potępienie. Ci
zaś którzy pod te czaszy żyli, którzy szli za
zdaniem Naywyższych Papieżów i Concy-
liów, zachowali Wiarę dla siebie i dla potom-
ków swoich, i jeżeli żyjemy w Kraiu katoli-
ckim, powinniśmy wdzięczność ich posłu-
szeństwu.

Wielkie tedy lekarstwo na te pokusy, jest
to, które radził Święty Franciszek Salezjusz,
Uciekając przez drzwi woli, opuszczając Bra-
mę rozumu rozprawiającego. W tej to rzec-
zy jeżeli kiedy rada Oyców życia duchow-
nego powinna mieć miejsce, którzy tak
bardzo zalecają oderwanie się od myśli, pod
ten to czas potrzeba jest używać tej rady,
nawet pod czas samej modlitwy, trzyma-
jąc się w zupełnym oderwaniu przez Akt
wyraźny, chroniąc się wszelkiej reflexyi do-
browolney; mówię: dobrowolney, albowiem
niemożna zabronić tysiącnym myślom które
ze wszelkich stron przychodzą, lecz dać im tyl-
ko przejść nie zastanawiając się na nich przy-
najmniej rozmyślnie. Mowiliśmy o tym ob-
szerniej w naszej Księdze o Królestwie Bo-
żym, traktując o Modlitwie wewnętrzney.
Lecz coż się czyni, rzecze kto, pod czas tego
oderwania? oto się wykonywają Akty wy-
boż.

borne obficie, iako się to pokazało w Księdze wyżej wspomnioney; á w szczególności Akt Wiary, który tym jest szczerzey czyniony, im mniej jest poznawany; i tym jest pewniejszy, że Dyabeł niemoże się mu sprzeciwiać, co go wielce dręczy; dla czego nieopuszcza niczego, przez co by mógł porciągnąć do działania zmyślnego, na to, áby mógł mieć sposobność woiovania duszę, ktorey nie uczynić niemoże gdy jest schroniona do fortecy Centrum swego. Lecz iakież mogę wykonywać Akty Wiary, kiedy mi jest odiyeta Wiara, powie ten który jest w tym doświadczeniu? Niemogę uczynić Aktu Wiary, mowiła Święta Matka *de Chantal*: Jest to dla mnie męczeństwo kiedy widzę innych wszystkich smakujących sobie dobro Wiary, á ja od tego dobra oddalona jestem. Odpowiada jeden Wielki Prałat: iż w tym wielka jest omyłka: nie jest tam umknięcie Aktu wiary, lubo się tak здаie, że go nie postrzegamy. Pod wielką kupą ciepłego popiołu jest jeszcze węgiel ognisty, i tym barziesy się żarzący, im barziesy jest przykryty: ogień zamknięty w piecu, więcey daleko jest działający, aniżeli ten który jest na powietrzu wolniejszy; zaprawdę bydz musi Wiara żywsza áby utrzymała duszę w baiaźni Boskiey pośród tych wszystkich przewrotności. Ach! skarżył się że niemasz wiary, á wzdyc to wiara sprawia w tobie te skargi. Gdybyś

iey

iey. wcale nie miał, za co byś się tak barzo obawiał grzechu i tych pokus? Ten który jest prawdziwie bez wiary iako Atheuszowie, puszcza się na wszystkie rozmaite zbrodnie. Za co jesteś z ufzaniem przed Najświętszym Sakramentem? dla czegoż się często spowiadasz, jeżeli nie dla tego, że wierzysz o tych Sakramentach? Jest tedy prawda, że masz Wiarę, iako jest pewna, że iej nieczuiesz.

Co się zaś tycze pokus bluźnierskich, te nie są tak niebezpieczne, czynią bowiem więcej strachu aniżeli złego, a to przez obrydlivość którą sprawują. Pamiętaj to sobie że chociażby wszystkie bluźnierstwa piekielne przebiegły przez twój rozum, nie stał byś się przez to mniej miłym w oczach Boskich. Naucz się raz tego dobrze, że nayprzekłętniejszy myśli nieczynią nas winnymi, ale samo tylko doskonałe i zupełne zezwolenie woli na nie. Nie bądź tedy troskliwym, twoja wola twoje Serce nie jest dobrowolnie w tych obrzydłych bluźnierstwach, ani też w tych natarczywościach przeciwko twojej wierze. Pokusa tak jest mocno nalegająca i nędzny rozum tak uciśniony, że się zdaie być zezwolenie, gdy się iej sprzeciwia. Staraj się utrzymywać w spokojności ile możesz; a nade wszystko chroń się turbowania i dobrowolney troskliwości.

O moy Teofiscie, woła Przekazny
Pra:

Pratut *de Bellay* w swoiey utarczce duchowney: Gdybyś wiedział Dar boży. Te pokusy ktore poczytasz za tortury ruynujące Wiarę twoią. u mnie są wielkimi dowodami twoiey wierności, i takowe zdanie będzie wszystkich tych, ktorzy mają doświadczenie w tych utarczках duchownych. Ty te pokusy przeklinaś, a ja je błogosławię, i choćbym chciał przeklinać, nie było by w mocy moiey, tak iak Balaamowi rzucać przekleństwo na Woyska Izraelskie. Dyabeł ten bezwstydnik śmiał mowić Synowi Boskiemu, że mu da wszystkie Krolestwa tego świata, jeżeli by tylko chciał upaść przed nim i poklon mu oddać. Jeżeli podobnerzezy przechodzą przez twoy rozum, będziesz że się temu dziwował, i mniemał, że on barziesię będzie obawiał natrzeć na Ucznia aniżeli na Nauczyciela?

Zakończmy ten Rozdział przez zdania Świętey Terefły. Przyznaję, mowiła ona: że im więcej znayduję trudności do poymowania ktorey Tajemnicy Wiary naszej, tym większą skłonność mam do wierzenia o niej, i tym większe w sobie czuję Nabożeństwo ku niej. Rozum moy zaraz jest dostatecznie uspokojony w trudności, wystawuiąc sobie, że BÓG może czynić sposobem ktorego ja niewyrozmiewam, i że tego nie potrzeba aby nam dawał poymowanie tego co czyni. ani też abyśmy w tym znaydowali przyjemność. Czuję się

się tak filną, iż zdaie mi się, żebym się oparła
wszystkim lutrom o najmnieyszą Ceremonią
Kościelną. Świątobliwa Siostra MARYA od
Wcielenia á Corka Przenayświętszey PANNY
przydawała: że niech się dusze niedziwują
temu, ieżeli te ich skłonności i myśli nie są
im czułe, iako się to mowiło niech trwają w
Wierze ukrytey w swoim gruncie; á potym
niech się o nic nie troskają

Rozdział Drugi

O Pokusach Odrzucenia, Nieufności, i Rospaczy

Święta Teressa pisze w Rozdziale pierwszym
szóstego Mieszkania zamku wewnątrzne-
go, że Dyabeł sprawuje to rozumienie w
duszy, że ieś od BOGA odrzucona. Mogła o
tym mowić z własnego doświadczenia, ode-
brawszy bowiem Rany z nieba, że rzekę z Bi-
skupem, który iej życie pisał: zdało się iej iá-
koby BOG się od niey odwrócił. Jedna iej
Zakonnica z Kłasztoru Dono Alve była przez
siedm lat dręczona bez zadney nadziei. Zdaie
mi się (mowi o sobie Święta Katarzyna Genuen-
ska) że ieśtem opuszczona od Boskiey pomocy
á przynajmniey nie mam żadnego czucia o
ney aby mogła bydz poznawana. Naszych
czatów Wielki Święty Franciszek Salezy był
do.

doświadczany przez tę samą pokusę; i niepodobna wypisać wielką liczbę pobożnych dusz które były ostro trapiione od tej pokusy.

Jednak, niemasz o tym żadney wątpliwości, że BOG wolą szczerą chce naszego Zbawienia, owszem pewna, że więcej chce aniżeli my sami chcemy, i daleko więcej uczynił aby nas zbawił a niżeli my kiedy uczynili, a nawer abyśmy uczynić mogli. Zaprawdę to jest co nieskończoną przynosi pociechę. Pewna to jest że my się kochamy w sobie, mamy niewypowiedziane przywiązania do tego wszystkiego co się tycze naszych interesów własnych; ale to jest prawdziwsza, że Bog więcej ma miłości ku nam, i dla dobra naszego, aniżeli my mieć możemy. Ten który o tym wątpi niech rzuci oczy swoje na tego wyniszczenie w Wcieleniu, niech patrzy na Złobek, niech poydźie w duchu na Kalwaryą, niech mocno uczyni uwagę na stan który ponosi od 1700 Lat w Najświętszey Eucharystyi, na tak wielu mieyscach ile jest Oltarzow na świecie gdzie jest sprawowana Najświętsza Ofiara Miży; a potym niech z miłością rozważy ten Artykul Wiary; że zstąpił z Nieba dla nas ludzi i dla naszego zbawienia; daley niech obaczy ieżeli jest naymniejszy pozor, naymniejszy cien z kąd by mógł brać wątpliwość o tego dobrej woli dla Zbawienia naszego. Mowmy ieszcze więcej, oto miłość tego dla

prze-

przekłamania i odjęcia wszelkich trudności które by się nam wystawiać mogły w tej mierze, chciała nas obowiązać pod karą podpadnienia niełaski Jego, abyśmy przy śmierci przyjmowali Najdroższe Ciało Jego. Dufę Jego, i Bóstwo; jakoby chciał mówić: o Niedźwiedzia dufszo! czymże się to trapiłz, czyli mógł się obawiać albo wątpić, że ci dam Niebo, ponieważ daę się samego tobie. A żebyś tym większą miała pewność, nie tylko ci pozwalam abyś mnie przyięła, lecz ci to przykazuję, i z tak miłośnym przynagleniem, że się temu odiać niemożesz; jeżeli to jest w mocy twojej, chyba tracąc biskę moję i przyiaźń. Myśli o odzuceniu nie pochodzą od tego BOGA miłości: dzieła nieskończonego, lecz od nieprzyjaciela Zbawienia naszego, z zadróści i wściekłości, którą zawziął ku naszemu dobru.

To jednak jest prawda pewna, że BOG tak dobry jako jest, przepuszcza to doświadczenie dla większego dobra dusz naszych, i trzeba się w nim zachować na podobieństwo iako i w pokusach przeciwko Wierze. Wdawanie się w roztrząsanie nie jest tu dobre; mówię, zwyczajnie, dla Ołob mocno kuszonych o koło przeznaczenia. Jest to labirynt rozumu ludzkiego, z którego się on niewyprowadzi. Sekret jest: aby się odrywać, ile tylko bydl może, od myśli około tego przychodzących, nie-
zasta,

zaślanawiając się na uwagach o tym, przynajmniej dobrowolnie ale spuszczać się zupełnie na Najświętszą Opatrzność bez roztrząsania Jej zamyślow i Rad, które są nieskonczenie nad pojęcie naszych słabych rozumów, postępować zawsze swoją drogą w prowadzeniu Boskim, i wypełniać zawsze swoje zwyczajne powinności. Ten ktoemud a był przemieniony w Anioła Światłości powiedział był że jest wcale odrzuconym, uczynił Akt heroiczny szczerey miłości; gdy z tego przepowiedzenia wziął sobie pobudkę służeniaBOGUz większym usilowaniem i wiernością. Ach, rzekł on jeżeli przez moje winy załuzę na potępienie, i że nie będę mógł kochać BOGA wiecznie, przynajmniej trzeba żebym go w tym życiu kochał jako najbardziej mogę. o Duszo moja! ponieważ nie mamy tylko pewną liczbę lat bardzo krótkich do kochania Najświętszey Dobroci, kochajmyż tedy, kochajmy, nie trzeba tu i momentu stracić. Nadgradzajmy przez gorącość Boskiey miłości na tym świecie. czego niebędziemy mogli czynić w przyszłym życiu. Czym Dyabel był wielce zhańbiony, i ten to jest wybrany sposób zwoiowania go, używać jego pokus, do lepszego czynienia powinności swoich.

Cożkolwiek trafić się może, nigdy się niepowinna tracić ufność, nigdy nieupadać na sercn.

Sercu. Jest ta reguła tak powszechna, że żadney niecierpi exceptyi. Iakieźkolwiek pre-
texty, których byś mógł użyć, niemogą ci dać
mieysca do rozpaczania; chociażbyś popet-
nił wszystkie grzechy wszystkich ludzi. nie-
rospaczay nigdy, pamiętay, że odpuszczenie
grzechow jest Artykuł Wiary. Myśl dobrze o
tey prawdzie, że wierzyć trzeba odpuszczenie
grzechow pod karą wiecznego potępienia.
Lecz rzeczesz mi: jestem największym grze-
sznikiem na świecie, którym źle używał łask
Bożkich, owszem zelżywość im czynił, nad
to wszystko cokolwiek pomysłić się może.
Życie moje przeszło na ustawicznych powro-
tach do grzechow po odbieraniu światła i łask
z Nieba nadzwyczajnych: to wszystko nie-
wynilczy Dobroci nieskończoney Bożkiej.
Zaprawdę gdybyśmy mieli rzecz z dobrocią
ograniczoną, iako są stworzenia, mielibyśmy
przyczynę bojaźni, ale Dobroć nieskończona
jest pobudką naszych nadziei; było by to czy-
nić Iey znaczną zelżywość, wątpić o niey, i
jest to grzech przeciwko Duchowi Świętemu.
Chociażby Ci nie zostawało tylko jeden punkt
życia, nie trać odwagi: jest iesz ze czas do-
świadczyć wielkiego Miłosierdzia czcigo-
dnego JEZUSA. Powiesz mi ieszcze, że od
tego czasu, iakoś się udał na służenie B O G U,
nie przestałeś ustawnie upadać w grzechy; a
já ci mówię, że z pomocą Nieba masz sposo-
bność

bność powstawania odważnie. Jeżeli upa-
 dniesz sto razy, tyśiąc razy, tyle razy po-
 stań. Uważay Orobę w drodze będącą, ktorey
 się często trafiaią upadki, czyliż nie iest to
 prawda że upadając i powitając, nakoniec dy-
 dzie na to miejsce do ktorego dąży, luboli
 więcey czasu musi zażyć i w prawdzie wię-
 cey pracy ponieść, a niżeli ta która bez tych
 przygod idzie; lecz gdyby ta Orobę pod pre-
 textem tak wielu upadkow czynionych zostala
 w błocie, trącąc odwagę, bez wątpienia nie-
 dokończyła by swojej drogi, i to by najgor-
 sze złe było które by uczynić mogła. Stofuy
 że sobie to w drogach zbawienia Postępuj, i
 użyj upadkow twoich dla lepszego popielze-
 nia twego. A nade wszystko bądź nieospa-
 czay. Lecz przestrzegam cię abyś powitania
 twego z przestępstw nie odkladał do czasu po-
 wiedzi o ktorey zamyślasz; coż bowiem za
 rokosz jest trwać w błocie i kale, chociaż
 by to nie było dłużej iak na kwadrans godzi-
 ny. Czyń tak, aby o tobie można mówić: iak
 tylko upadł, tak zaraz powitał. Jeżeli mi na
 to odpowiesz że upadasz nawet w znacznie-
 sze winy; zaprawdę masz się z czego upoka-
 rzać, i większe mieć pobudki do skruchy i za-
 lu, lecz potym wszystkim na nowo zabieray
 orzezwanie we krwi JEZUSA, Chrystusa, i
 pod obronę Matki wielkiego Miłosierdzia; i
 nieustannie powtarzać ci tego abyś w nadziei ni-
 gdy

gdy nieustawał. Jakoż nie jest słuszną tą fa-
cya którą zwyczajnie wiele dusz przywodzi
gdy im przekładają Przykłady Świętych kto-
rzy podobne pokusy tym które oni mają pono-
sili, że ich utrapieniacale inne mają przyczy-
ny, bo nie pochodzą tylko z ich grzechów; al-
bowiem uważywali że częstokroć Święci ta-
kież same przy zyny przywodziłi pod owe
czasy swego doświadczenia; pozwalam że te
utrapienia są karaniem za występki, jednak dla
tego nie trzeba tracić odwagi, owszem prze-
ciwnie niemaj nic społobniejszego na wzbu-
dzenie ufności BOGA dwa razy za jedno nie-
korze. o jaką to słodkość, mawiał S. Bernard,
że się BÓG w tym życiu gniewa na nas, że ży-
jąc wstępuiemy do Piekła. Ci bowiem którzy
w tym życiu wstępuią do Piekła w przyszłym
tam nie wstąpią

Przez pokusę, mowi godny Prałat de Bel-
lay: Świętobliwie ukarani jesteśmy. Jak b. r-
zo niesprawiedliwemi bylibyśmy, gdyby,
kiedy nas pokusy uciskaia, rozumieliśmy się
bydź opuszczonemi od Pana BOGA; ponie-
waż na ten czas Jego miłość nas wiąże bar-
ziciej. Nie tak jest wcale, mowi Święty Hie-
ronim, żeby to był znak opuszczenia od BO-
GA, owszem przeciwnie jest do wód szczegul-
niejszego Jego starania około nas. Pokusa
znak wybrania Ci którzy nie są doświad-za-
ni, są odrzuceni. Dyabeł niedba o kuszanie

tych, którzy do niego należą, ale o tych się mocno strąra, którzy są Bożkami. podobny w tym do płow Pasterskich, którzy to nieszczękaia tylko na obcych ludzi, a nigdy na domowników, o iaka pociecha uznawać się przez to obcym tego Cerbera Piekielnego, a byź domownikiem Bożkim. BOG według wielkości gniewu swego zostawie grzesznika w rozkoszach jego? a według mnogości miłosierdzia swojego, chłoscze go w tym życiu, aby go niezgubił w przyszłym W ten czas kiedy Święta Teresła miała objawienie z Nieba, że niebyło Człowieka na Świecie któryby przechodził w świątobliwości Wielebnego Xiędza Baltazará Alwareza z Towarzystwa JEZUSOWEGO Zakonnika, on był dręczony wątpliwościami o swoje Zbawienie. Miasto otoczone, i od nieprzyjaciela szturmowane, iest dowod że nie iest jego, a gdy iest mocniejszy, więcey potrzeba Ludzi Woitenych i dział do dobywania onego; gdyby zaś było wzięte, iuż by te szturmy ustały. Bądź odważna Duszo, która kuszona iesteś, ten wielki huk który Nieprzyjaciel czyni zewnątrz, znakiem iest, że go niemaż wewnątrz.

Roz-

Rozdział Trzeci.

*O oschłościach, ciemnościach, roz-
gnieniach, i wstrętach do Cwiczenia się
w dobrym.*

BOG, mowi S. Teressa, przyprowadza cza-
sem duszę do takiej oschłości, że się iej
zdaie, iż w niej niemałz wcale żadnego
śladu cnoty. Ona sama ponosiła ten stan przez
lat ośmnaście, albo blisko tyle przebiegając
przez pustynie życia duchownego, nie miała
wolności zerwać najmniejszego Kwiatu z
tych nawet które tam rosną dla Świętych. Je-
den z Oycow Towarzystwa JEZUSOWEGO,
który umarł z zimna w śniegach Kanady-
skich, nigdy nie miał tylko oschłości, i wiel-
kie wewnętrzne utrapienia przy wielkich pra-
cach do których obowiązany był z Urzędu swe-
go Apostolskiego. Znałem wybornego Zá-
konnika Kartuzow, który przy swojej śmier-
ci z upewnieniem wyznał, iż od weyścia swe-
go do Świętego Zakonu, (á było już temu
lat czterdzieści) nigdy nie miał tylko oschło-
ści we wszystkich swoich Cwiczeniach.

Są dusze, które nietylko są prowadzone
przez same pustynie, ale jeszcze chodzą w cie-
mnościach. Zostawia niekiedy BOG, duszę w

K3

nie,

niewiadomości własnych defektów swoich bo by ich znieść niemogła; potym zaś daie iey o nich poznanie, i oczyszcza ją. Mamy tego wielki przykład w Świętey Katarzynie Senneńkiey, która niewidziała w sobie niektórych defektów, które miała, luboli tak daleko postąpiła była w drodze doskonałości nad to przez wiele lat stawała się codziennie mniej świadomą tajemnego działania w niej Boskiego, aby taśka tego zostawała w twoiey szczerzey czystości.

Nayświatobliwsze Osoby nie są wolne od roztargnienia. S. Terell upewnia w Rozdziale 30 życia swego że częstoć przez tę Credo niemogła utrzymać imaginacyi swojej, aby niebyła roztargniona. Coby mowiła, woła ona. Ci, którzy w swoim zdaniu maia mię za taką dobrą, gdyby oni wiedzieli taki nierząd myśli moich. Święty Hieronim w Dialogu przeciwko Luciferianom przywodzi, że barzo często, (uważaycie dobrze coten Ociec mowi) że barzo często pod czas modlitwy swojej, przechadzał się po Salach i Galeryach, albo się z bawił rachunkiem zysku i interessu, alboli też porwany od myśli nieprzytocyney, cierpiał to, czego wstyd powiedzieć. Święty Grzegorz w Księdze 10 o Obyczaiach naucza, że w modlitwie czatem Niebo i Piekło razem są zamknięte; Duch bowiem będąc wyniesiony do uważania rzeczy Niebieskich,

skich, w tym samym czasie b^owa odepchnięty przez obrazki rzeczy niegodziwych Święty Bernard w Traktacie o Mieszkanu wewnętrznym Rozdziale 49 mowi te słowa: Gdy chcę powrócić do Serca mego, szpetność żądź cielesnych, i zgiełk występkuw rozpraszaią myśli moie. Ale nakoniec im więkzse jest zamieszanie myśli moich, które mnie uciskają, tym goręcey powinienem czynić dobrze i trwać w Modlitwie.

Sa stany, w których się Człowiek staje i^oakoby nieczuły: Święta Teresa o nich mowi, z siebie samey mając probę, że była przez niektry czas nieczuła tak na rzeczy dobre iako i na złe, właśnie iako bydlę. Na ten czas można mowić z Prorokiem: o Panie stałem się iako bydlę niepożyteczne przed Tobą. Umknięte jest wszelkie czucie pod czas ćwiczenia się w Cnotach. które się częstokroć wykonywają, niemając żadney o tym wiadomości Pełna Cnot Matka de Chantal mowila: że takowy stan jest męczeństwem. i przydawała, że czasem wszystkie iej zdania wszystkie władze gromadziły się iakoby Woysko iakie buntujące się w sercu tey; albowiem trafiaią się wstręty odwrocenia niezmierne do wszystkiego co dobre jest, do tego wszystkiego co jest Świętego i w cale Boskiego.

Wielka tedy łztuka jest, we wszystkich tych drogach nauczyć się tego dobrze: Na
przod

przod, że czucie albo niemięność tego czy uczu, nieczynią nas ani miłszemi ani mniej miłemi BOGU; lecz działanie wolne woli która robi współ z łaską, na przykład: gdy kto przy pomocy sprzeciwia się złemu, albo też puszcza się na złe odważając się z własnej woli na grzech, niedbając na pomagającą łaskę, która mu była dana do uchronienia się go. Powtórę, że oschłości, oziębłości, są skuteczniejszymi sposobami do ziednoczenia nas z Bogiem, a niżeli smaki i pociechy, gdyż zwyczajnie mniej w sobie mają miłości własnej, a więcej miłości Boskiej. Trzeba tu jeszcze uważać oszukanie wielce pospolite między Osobami za pobożnością się udającemi, które zakładają nabożeństwo tam gdzie go nie mają, a tam gdzie jest, nie trzymają o nim. Napisałem Rozdział o tym w naszej Księdze Królestwa Bożego na modlitwie wewnętrznej; tu tylko powiemy, że to oszukanie, jest wielce za sobą ciągnące: a bowiem iakoż można gruntownie praktykować Nabożeństwo, jeżeli go tam zakładają, gdzie go nie mają? iakoż w nim trwać, jeżeli go tam nie uznają gdzie jest? Wielu z Ludzi powie tobie, nie mam nabożeństwa; a to dla tego że nie mają smaku w Nabożeństwie, i że są w oschłościach, ciemnościach albo odrażeniu i wstręcie do dobrego. Wielu jest trzymających, że barzo w nim wysoko postąpili, z przyczyny, że używają słod-

dy-

dyczy czułej Jednak częstokroć ci którzy rozumieją nie mieć nabożeństwa, małą gowie-
le, jeżeli są wiernymi w zachowaniu ich cwi-
czenia, nieuważając na swoje nieczułości i
wstręty. O iako dobrze i tak postępować tą
drogą w ktorej przyrodz. nie nieznanym nie
własnego, gdzie sama miłość Boga pobudza
do czynienia dla BOGA, albowiem dla cze-
goż by się to dobro czyniło, w którym za-
dnego nie ma sz. ukont. tow. nia, owszem w
którym cierpi się wiele z tego! Wielki sługa
Boski Xiądz Jogues z Towarzystwa JEZU-
SOWEGO, który w Kanadzie dla obrony JE-
ZUSA poniósł śmierć okrutną, gdy się wi-
dział w poł. upieczonego i zębami owych dzi-
kich ludzi Ciało swoje iedzone, a patrząc
ieszcze na nowe Meki, które mu gotowano,
wpadł w okrutne doświadczenie: albowiem
cierpiąc zewnątrz męki niełychane, znay-
dował się wewnątrz opuszczonego bez
wielkiej pociechy, bez najmniejszego czu-
cia w sobie nabożeństwa. tak. iż mu się zda-
wało, że był by szczęśliwszym, gdyby był
bydłciem takim, iakie w ow. czas widział
ze skóry odzieran. aniżeli że był Człowie-
kiem. Twoim zdaniem ten wielki Człowiek
w tym stanie nie miałże nabożeństwa? bez wąt-
pienia że go osiągnął w nayheroicznie szym
stopniu; podobny w tym swemu Nayświęte-
szemu Panu, który postrzod boleści Ukrzyżo-

wania znalazł się opuszczonym od Ojca swego, i dopiero wyrzekł, że się już wszystko spełniło. Nasz Pan Miłościwy rozkazał Ojciec jednej świątobliwości wyborney, aby codziennie odmawiała Rozaniec Najświętszey PANNY. á zwyczajnie czuła wielkie w tym wstręty, mając serce pełne oschłości, ducha roztargnionego; Czarci bowiem pod ow czas przywodzili iey wiele złych imaginacyi, tak, że niemogła wymawiać słow tylko z niezmiernie wielką pracą: lecz wierność iey była trwać statecznie w mowieniu tego Nabożeństwa, tym barziej, im więcej miała wstrętu i trudności. Gdy zaś dnia jednego usiłowała mieć większe baczenie, Najświętsza Mária Boska łagodnie ją upomniwała, że tego niebyło potrzeba. Ta Osoba w początkach życia swego obfitowała w wielkie pociechy z Nieba, ale w dalszym postępku i przy dokończeniu swoim odjęte iey były wcale, tak że się stała iakoby nieczułą. Pociechy te są to cukierki, które dają Dzieciatczkom aby z niemi nauczyły się karmić chlebem, zaś gdy już sił nabiorą, pożywają chleba suchego także i w dalszym wieku życia.

Co do roztargnienia, trzeba się wystrzegać, aby się w nich niezaśnawiać dobrowolnie, i wystrzegać się okazji, które bywają z przywiązania się do czegożkolwiek, to bowiem przywiązanie do iakiego Obiektum czę-

sto

to go przypomina: albo też, zbyt nie się za-
przątanie interesami, także Wizyty, rozmowy,
które nie są potrzebne, i które napelniają
Imaginacyą obrazkami rzeczy stworzonych,
że z trudnością można myśleć o rzeczach Bo-
żkich. W reszcie trzeba się trzymać w uspo-
kojeniu, żałując za dane przyczyny w prze-
szłym czasie tym rozróżnieniom, a w teraźnie-
szym ponosić je cierpliwie, jako skutek spra-
wiedliwej kary Bożkiej. Nakoniec ma się
do wiedzieć, według zdania Świętej Teresy
że Imaginacya nasza jest lekomyślna, biegi-
wa, której tak utrzymać niemożna, i jak by
kto chciał. Czynić zaś wielkie usiłowania na
zastanowienie oney, jest popłuszczać sobie gło-
wę, i zdrowie zruinować: czego trzeba się
wystrzegać: wielu bowiem tym sposobem stałi
się nieposposobniemi w dalszym życiu do wszyst-
kich prawie zabaw urzędów. Święta którą-
śmy dopiero wspomnieli, twierdzi, że po pil-
nym myśleniu około tego nie znalazła lepszego
lekarstwa na rozróżnienie tylko pogar-
dzenia niemi, i że trzeba się obchodzić z Imagi-
nacyą jako z głupią, niedbając na nią, ani
się nad tym co wystawia bawić. Jakoż za-
prawdę te starania które niektórzy czynią, aby
zastanowić Imaginacyą, żeby niebiegała, spra-
wiają, że się staie barzciej latającą i zamiast
uniknięcia sobie rozróżnienia, więcej się i ch-
przyczynia: byle serce nie było rozróżnione,
bądź

bądź w spokoyności, BOG widzi w gruncie
 duszy twojej, że ty jesteś na modlitwie dla
 Jego miłości, wszystkie te roztargnienia nie-
 dobrowolne nieprze'zkadzaia tej intencji,
 chociażby trwały cały czas modlitwy two-
 iej; owszem utrapianie które ci zadaia do-
 brze zniesione, barżiej cę iednoczy z Nay-
 świętszą Jego Dobrocią, aniżeli wiele smakow
 i uczuć owych słodoczy. Uczyń uwagę nad
 tym wszystkim cośmy przywiedzieli o Oycach
 Świętych, Ktorzy całej potomności dali wia-
 domość nietylko o roztargnieniach z myśli
 obojętnych, ale z myśli szpetnych, albo in-
 nych wielce złych. To powinno być po-
 ciechą duszom, tym doświadczeniem strapi-
 onym, że Naywięksi Święci, i Oycowie Ko-
 ściola Bożego tak byli trapieni, o czym zosta-
 wili nam pisma

Co pokazuje, że jest rzecz pożyteczna
 pisać o tych stanach trapiących, przykrych,
 iako się to już dało widzieć, albowiem BOG
 ma z tą Chwałę swoją, a te zaś duże ubo-
 gie strapienie wśpomozienie i pociechę. Ach!
 będziemy się dziwować, jeżeli ogień doka-
 zuie nad drzewem suchym, kiedy tyle doka-
 zywał nad drzewem zielonym. O iak wiele
 Oycowie Święci Pustelnicze życie wiodący
 cierpieli oschłości, ciemności, roztargnienia
 i utrapienia wewnętrznych? Powiedzmy
 ieszcze: że często pod czas uroczystości Świąt

nay-

naywiększych naywięcey oschłości, nieczu-
łości, ale to dla tego, abyśmy lepiej umierali
miłości nas samych, i własnemu upodobaniu.

Rozdział Czwarty.

o Pokusach przeciwko Czystości

Pokusy przeciwko czystości pochodzą z na-
tury zepsowanej, w ktorej ogień pożądli-
wości zapala się przez nazbyt dobre tu-
czenie ciała, przez próżnowanie, przez nie-
umartwienie zmysłów, a szczególniey widze-
nia, przez miękkość i zbytek w szatach, przez
używanie niepomiarkowanych rozmów, i nad-
miar wolności z Osobami płci różney. a na-
dewszystko przez przyjaźń ktore, luboli nie-
były by nieuczciwe, są iednak nazbyt w zmy-
ślności zasadzone i mają wzgląd na własno-
ści przyrodzone, czyli to ciała czyli rozumu;
pochodzą też ieszcze z zbytniey boiaźni tych
samych pokus, co pomaga, że się silniey ich
obrazki wyrażają na Imaginatywie; bywają
też czasem od Biesa, ktory ie zadaje to dla
prowadzenia do grzechu, to dla pomieszania
dusz, to też dla tego, aby przywiódł do za-
niechania modlitwy i innych Cwiczenia się
w Cnotach.

Lecz BOG pełny Dobroci, ktory ie do-
puszcza, odbiera z nich swoje chwałę i po-
żytek

żytek dla dusz. Czyni w tym iako Ogrodni-
cy, ktorzy goździki, Maierany, i inne pachni-
ące kwiaty sadzą i wyprowadzają na gnoju. h.
Wielki Święty Franciszek Salezysław w Ksie-
dze dziewiątey o Boskiej miłości, mówi: że
bunt appetytu zmysłnego, czyli do gniewu
czyli, do pożądliwości, są w nas zowiącone dla
naszego ćwiczenia, abyśmy wiedli walkę du-
chową w sprzeciwianiu się onym. Im bar-
żiej złoto probowane jest w ogniu, mówił
Paweł nasz do iedney pobożney duszy, tym
jest czystsze; tak też czystość im więcej jest
doświadczana w ognistym piecu pożądliwo-
ści ktorey ona nieprzyia, tym jest szersza
i piękniejsza. Te pokusy są ranną pobudką
obudzającą wszystkie Cnoty, to jest pokorę,
cierpliwość, poddanie się Nayświętszey wo-
li, miłość Boską, Wiarę, nadzieję, i wszystkie
inne Cnoty. Czyliż nie z tey przyczyny mo-
wił Wielki Apostoł Paweł, że był mocny w słabo-
ści. Dla tego to iedney Osobie wielce świę-
tobliwiey, proszącey Nayświętszey PANNY
za iedną duszą temi pokusami strapioną, aby
ją uwolniła, odpowiedziała Nayświętsza Bo-
ska Mátka: nie, nic z tego, nieuczynię, nieu-
czynię tego; to będzie ieden z naypiękniej-
szych kwieciców do iej Korony; niemasz zwy-
cięstwa bez utarczki, gdyby iej odięto poku-
sy, odięto by iej okkazywać potyknięcia się i od-
noszenia zwycięstw, a oraz zyskowanie tylu
nagrod.

Dla

Dla tego tedy to powinno wielce cieszyć Ołoby, które są strapione od tych pokus, albowiem chociaż one prowadzą do grzechu, nie są nigdy grzechem, iakiejkolwiek skutki z nich się trafiają, gdy zezwolenia niemasz: Bloto wyrzucone na konieczne promienie nie skała i. h., tak też nieczyistość myśli nie przynosi żadney szperności duszy, gdy im nie sprzyja. Był by to błąd, mowi Święty Franciszek *de Sales*: imaginować sobie, że nasz żmysł albo appetyt żmysłowy jest grzechem, a błąd od Kościoła Bożego potępiony dla mniemania niektórych Pułelników dawnych, którzy tak trzymali, że to można rzecz była, wcale wygasić w sobie pasywe namiętności, nietylko je umartwić. Niemożemy tedy być winniemi, chociaż nawałność pokus poburza niższą część i buntuje wszystkie pasywe, i wszystkie żmysłowe wewnętrzne i zewnętrzne, jeżeli dobrowolnie nieustąpimy tej burzy.

Lecz co powinno być arcypotężną pobudką do Szczegulniejszey pociechy tym niedziwnym duszom kuszonym, jest to: że takowe doświadczenia nieprzelzkadzą najświętobliwyszemu postępkowi w drogach duchownych, lecz pomagają wiele do wyższego onych doyscia. Wielebny Cesarz de Buz Fundator Oycow Nauki Chrześciańskiej wyniósł się do Wysokiej świętobliwości przez te doświadczenia, które go ostro dręczyły przez wielką
część

część nieoszacowanego Życia Jego, a były mu z tąd boleśniefze, że był upośledzony od w zroku ciała; stawiały się ślepym, z kąd pochodziło, że się żywiey i śliefniey wyrażały na jego imaginatywie. Święta Fundatorka Zakonnic Kongregacyi Pani naszey, *Matka Alia Le Clere* w Zakonie zwana Tereffa od JEZUSA, z tey okazyi ponosiła tak wielkie męki, że wymagały nad nią politowania. Święty Piotr Celestyn tak był od nich strapiony, że musiał użyć rady Należyższego Biskupa, ieżeli nie-trzeba mu było zanęchać sprawowanie offiary Mszy Świętey dla skutkow ktore z tych pokus pochodziły, czego mu Głowa Kościoła Bożego zakazała, przykazając owszem aby nieuślawiał według swego zwyczaju offiarować straszną offiarę Religii naszey. Święty Hieronim był przez nie prześladowany w swojej starości, i sposobem jaki w diśmach swoich zostawił. Lecz nakoniec śmiał szatan polęczkować Ciało tak czyste i Panieńskie iakie było Świętego Pawła, i ktore czystość wyniosła aż do trzeciego Nieba. Ież tedy z tąd iawne przekonanie, że, aby żyć życiem Świętym, nie iest konieczne potrzebna, aby nie-czuć buntow zmyślnych i przyrodzenia; ponieważ ten Wybor Apostołów, o którym Piśmo Święte nas upewnia, iż nieżył iuż więcey sam, ale JEZUS żył w nim, przez świadectwo niewątpliwe tegoż samego Piśma był żywo dręczo-

dręczony przez natarczywość ciała. Czy-
stość nie zawiła w wielkiej nieczystości, ale
w sprzeciwianiu się temu wszystkiemu co jest
przeciwnie doskonałej czystości, dla czego
mowi jeden wielki Prałat, że jest przyrównana
do Lilyi która rośnie między cierniem.

Jeżeli kto spyta: co trzeba czynić w tych
okazyach? wszystkie Książki duchowne są
pełne Świętych przestroż i Zbawienych Le-
knień, pomagających do odniesienia zwycię-
stwa w tych utarczkach. Tu tylko powiemy
że trzeba rozstropnie uciekać od okazji po-
kiś. Jeżeli bowiem Święci w swojej staro-
ści, i na Pustyniach mieszkający tak od niey
byli trapieni, i jeżeli niektorzy upadli, to dosyć
pokazuje, że się jest czego obawiać, i to: że nad
zamiar ufać sobie nie trzeba, niezasadzając się
na przeszłych swoich zwycięstwach, ale o tym
się mocno przekonać, że czystość jest dar Bo-
ży, który niebyswa udzielany tylko pokornym
duszom; pyślni prawie zwyczajnie wpadają
w grzech nieczystości. Trzeba czuwać na
sprzeciwianie się złym myślom; pomyśl sobie:
gdyby węgiel gorący upadł na szatę twoją,
aż czylibyś opóźniał zrzucić go z niey? te
myśli są węglami ognia piekielnego. Święty
Igacy Fundator Towarzystwa JEZUSOWE-
GO miał zwyczaj mawiać: że Dyabeł był po-
dobny do węży, który przesunie całego siebie
tą ciałnością, którą tylko przeszła głowa jego.

A pełny BOGA Pachomiusz oznajmuie, że Czarci od niego zakłęci, przymuszani byli przyznać, że świętych bardzo bali, którzy na pierwszym wstępie pokusom ich odpor dawali i z uśilnością bywali od nich odogdzani, a z tych się urągali, którzy niedbali w tym byli.

Iednak trzeba przytłać na zdanie świętey Terefły ktora w drugim mieszkaniu zamku wewnętrznego mówi: że Pan nasz często-kroć dopuszcza, aby złe myśli naszły, tak, że ich ani można oddalić od siebie, na ten czas ani się sinucić ani turbować trzeba. dosyć że woli w tym niemasz. Trzeba się uciekać do modlitwy, do nabożeństwa do Panny nad Pan-nami. a szczegulniey do Tajemney Iey Niepokalanego Poczęcia, z kąd wiździemy przy-bywające cudowne ratunki. Dobra rzecz jest wielbić, błogosławić świętych Joachima i Annę, mówiąc do nich: że Najswiętsza Pan-na, Przebłogosławiona Ich, Cora wyzła z nich bez żadney zmaży i grzechu pierworodnego. Duża iedna Cnoty przedziwney czu-ła się nadwyzczajnie wspomóżoną w poku-sach wielce obrzydłych przeciwko czystości, ktore Iey były zadane przez czarnoksiężni-kow, czarowników, a to przez udanie się do Nabożeństwa ku Matce Boskiej Pannie Najswiętszey i Iey Chwalebnym Rodzicom spo-sobem wyżey wyrażonym. Nabożeństwo do Świętych Aniołów przyjaciół ludzi czystych,
jest

jest też wielce skuteczne. Potym zaś wszystkim, trzeba się mieć w spokoyności przykładem wielkiego Apostoła. Oto tak o n. m. mow i Święty Franciszek Salezyusz w Rozdziale siódmym księgi dziewiętej o Miłości Boskiej. Bodziec ciała, posel szatana ostro pobudzał Świętego Pawła, aby go przywiodł do grzechu. Nędzny Apostoł ponosił to, iako obelgę haniebną i zelżywą; i dla tego nazywał to policzkowaniem, i prosił BOGA, aby go raczył wybawić od tego. Lecz mu BOG odpowiedział: o Pawle dosyć ci jest na moiey łasce, a moc moja udoskonala się w słabości. Święty przyzwalał na to rzekł: chętnie chlubić się będę w słabościach moich, aby siła JEZUSA Chrystusa mieszkała we mnie. Uważ że tedy, że nie tylko niepowinniśmy się troskać w naszych pokusach, lecz mamy się chlubić żeśmy słabi, aby moc Boska pokazała się, wspomagając nas w naszych słabościach.

Rozdział Piąty

O Szkruputach i wątpliwościach

Wszystkie by najgorsze myśli niemoga nas uczynić winnymi dotąd, poki się nam niepodobają, ani też nasz rozum zarażić się może, przez poznawanie, które ma by najgorszego złego na świecie. Widzisz ty, mowi Zacny Biskup de Bellay w swoiey utarczce du-

duchowney, kryształ zwierściadłowy, oto wy-
 dane w sobie rzecz przed nim stawioną; lecz
 ta rzecz nie jest w zwierściadle; toż się dzieje
 z sercem naszym. Jest nieiako zwierściadłem,
 w którym Czart przez swoje sztuki może wy-
 stawiać wszystko to co jest naysprośnieyszego,
 naywszetcznieyszego, nayobrzydliwszego
 w Piekłe, lecz sama tylko jedyna wola jest
 która drzwi otworzyć może i wprowadzić do
 serca te jego obrzydłości. Niech tedy Dya-
 bel czyni tyle sztuk ile zechce, niech poka-
 zuie, wystawia przed sercem naszym nayplu-
 gawsze obrazki, niech do uszu naszych we-
 wnętrzych mow, bluźnierstwa i niezbożno-
 ści nayszkaradnieysze, które się tylko wymy-
 ślić mogą, wszystkie te rzeczy niemogą nas
 uczynić winnemi. A chociażby te jego po-
 kusy trwały przez całe życie nasze, mówi
 nasz błogosławiony Ociec, niemogły by nas
 skalać żadnym grzechem. Rzeczysz: że się
 obawiasz, aby nakoniec zezwolenie twoje nie
 poddało się temu co czuiesz, a ja trzymam
 z całą Teologią daleko pewnieyszą i bezpie-
 cznieyszą a niżeli aprehensye twoie, że tak
 jest podobna złączyć wątpliwość z zezwo-
 leniem, iako pewne z niepewnym; abowiem
 zezwolenie zasadza się na przystanku duszy
 tak zupełnym, i na determinacyi tak absolu-
 tney, że po sobie niezostawuie żadney wątpli-
 wości. Znak naywyrażnieyszy niezezwole-
 nia

nia jest, gdy się wątpi o zezwoleniu. Nie-
chciałbym zakładać grzechu głównego, tylko
w determinacyi woli, ktoraby potym niezo-
stawiała żadney wątpliwości o złości swoiey.
Odpowiedz: niech będzie tyle pokus i Krzy-
żow, ileć się podobą, bylem ia nieobraził Pa-
na BOGA; Niepodobna to jest ábyś niewi-
dział, że to tylko przed przykrą pracą ucie-
kasz, i że to tu miłość twoia własna swoje
szutki wyrabia, i barzo subtelnie czyni z cie-
bie igrzysko. Upokorz się przed Bogiem; u-
znay, że on lepiej wie á niżeli ty sam, cze-
go ci potrzeba. Do tąd są słowa tego wiel-
kiego Biskupa.

Szkrupulaci są wielce podległemi tym
wątpliwościom, ktorych szkrupuły według
Grenada, pochodzą z tąd, że niemogą uczynić
rozniczy miedzy myślą i zezwoleniem woli,
na to zaś iedyne lekarstwo jest posłuszeństwo,
poddając się pod sąd Oyca duchownego. Al-
bo też te wątpliwości pochodzą z tego, że lu-
dzie niepoymują dostatecznie Dobroci Boskiej
i żądzy niezmierney ktorą on ma zbawienia
ich, mniemają go Sędzią barzo surowym i
ostro się z niemi obchodzącym, á przez to nie-
skończenie krzywdę czynią Dobroci Boskiej,
bo się oddalają zupełnie od zdania, ktore o Do-
broci Boskiej mieć powinni. Te są słowa wła-
sne Autora wspomnionego. Na ow czas według
przykazu Ducha Nayswiętszego trzeba wnieść

w uwagi uznawania Dobroci Boskiej pelney miłościerdzia, i szukać go w prostocie Serca. To bowiem jest prawdziwa, że Szkrupulaci takie myśli mają, o Boskim rozrządzaniu, iakich by mieć niemogli o Uczciwym Człowieku bez obrażenia iego; tak się to im zdaje, że B O G nieczuwa tylko na to aby ich zgubił, ale o iako miłościerdzia Iego są daleko większe, a niżeli my pomyśleć możemy? Szkrupuły też czasem pochodzą z humoru malancholicznego; w takowym stanie będący potrzebują rozrywek przyśtoynych, i ratunkow lekarskich. Pochodzą ieszcze z własności rozumu, na ten czas jest wielka trudność do z abieżenia; iednak poddanie rozśd-ku własnego wiele sprawić może; pochodzą też z czytania ksiąg Teologicznych, a szczerzej w materyi o przeznaczeniu, o łasce, albo też o innych, ktore nie są przyzwoite ani potrzebne tym, ktorzy się niemi zaprzatają, czyli to przez czytanie, czyli przez rozmowy, iako to białogłowom, lub Męszczyznom ktorzy przez swoy stan nie są obowiązani uczyć się w tych materiach. Na ten czas niemasz inney drogi tylko wyrzec się absolutnie tego czytania, pozbydź się książek o tym traktujących, poniechać rozmow w ktorych o tym mawiają, niezaftanawiać się nigdy dobrowolnie na roztrząsaniu tych rzeczy, ani w myślach ktore o tym przychodzą, oddalając ie łagodnie

od

od rozumu twego, álboli nieomyśleć o nich w zupełnym uważaniu, niedając więcey okazyi do nich; bo inaczeý te ciekawości pociągną za sobą niezmiernie utrapienia i nieszczęścia. á doświadczenie dostatecznie pokazuje, że te ciekawe rozумы zwyczajnie mają co cierpieć, i nigdy nie są w zupełnym uspokojeniu. Pochodzą też czasem szkrupuły z szczerzelnego rozporządzenia boskiego dla Oczyszczenia i upokorzenia ducha; w takowym stanie lekarstwo jest cierpliwość i poddanie się Woli Boskiej. Pochodzą jeszcze od Dyabła, który je wznieca, áby uciskał duszę, áby zepłui w niey męstwo, áby udał nabożeństwo rzeczą nieznośną; temu się trzeba sprzeciwiać. Mogą jeszcze pochodzić, ábo byđż potnożonemi przez Oyców duchow nych, którzy są boiaźliwemi, mało odważnemi i doświadczenia niemającemi; gdy to jest, trzeba koniecznie odmiany, i wtey mierze niemasz mieýlca wątpliwości.

Niemoże się tu dostatecznie powiedzieć, iako wielka potrzeba jest mieć Rządę duszy doświadczonego w tych drogach. Ci którzy niemają tylko naukę, mogą szkodzić w wielu przygodach; potrzeba bowiem jest procz poznawania w powszechności (które umiejętność daie o różnieny myśli i o zezwoleniu woli) potrzeba mowię dobrze przenikać, co się dzieie w stanie wewnętrznym Osoby wzywającej rady,

radę, a nie tylko według tego czego się można od niej samej dowiedzieć; bo bywa zwyczajnie, że ona inaczej o rzeczach rozumie niżeli je czyni, zaczym trzeba mieć jeszcze długim czasem doświadczenie tych stanów, które sprawiaie cale inny o nich rozśadek, którego nigdy mieć niemożna, niemając tego doświadczenia. Trzeba mieć doświadczenie o biciańsienia, aby uprzedzić te strapione dusze, aby wyrozumieć, czego one wytłumaczyć niemoga, aby im to powiedzieć, czego one niepowiadają, aby rozeznać, co się wewnątrz u nich dzieie, gdzie one cale nie wiedzą, aby mieć światło pośród wszystkich ich ciemności, dla ubelśpiczenia ich tam gdzie się one lękaia, aby ich umocnić w tym, w czym one wątpią, i na co drżą. Nakoniec trzeba Rządcę duszy takiego, aby był pełen miłości nadzwyczajney dla znoszenia łagodnie szkrupułów tych ludzi, które częstokroć są dziwaczne, bez racyi, bez fundamentu, alboli są wstydu pełne dla błazeńskich myśli które poddaia, czasem też co jest najzwyczajniejszym defektem szkrupulatow, że odrażaia od siebie zaciętością swoją i uporem, dla czego to wszystko wyciąga miłości nadzwyczajney. Święta Tereſa mowi, że te dusze, są dołyć z siebie samych strapione, nie żeby je więcey dręczyć; gdyż takowym sposobem zamyka się im serce, wprawia się ich w niezmierne uci.

uciśnienie, odeymuie się im wszelką poufa-
łość, a częstokroć te odrażania i surowości
wiodą ich do rozpacz. Święty Ignacy, kto-
ry był ostro doświadczany przez szkrupuły, raz
był kuszony do tego, aby się z wierzchołka Bu-
dynku zrzucił na dół: tak utrapienie, które go
ściskało, było wielkie. O jak powielekroć
był kuszony aby porzucił drogi do doskona-
łości? Poddawał mu Dyabeł myśli, aby się po-
wrocil do stanu życia pospolitszego, które mu
się zdawało niepodlegać wszystkim tym do-
świadczeniom. Widziano najmocniejszy ro-
zumy wielkich Teologów, którzy we wszyst-
kich trudnościach dawali rezolucye, widzia-
no wpadających w szkrupuły. Ja sam zna-
łem niektórych udarowanych wielkim roz-
sądkiem, którym nieschodziło na objaśnie-
niach, na wysokiej nauce, tak strapiionych, i
sposobem, o jakim trudno by dać wiare; te zaś
ich szkrupuły niebyły tylko szczere bagatele,
całe nic. Lecz ten który nie jest kuszony,
coż on wie? Niechże tedy najbarzniej ube-
spieczone duchy wiedzą, że jeżeli ich BOG
bynajmniej spuści i podda tym pokusom, by-
li by częstokroć barzniej dziwaczniemi, ani-
żeli ci, których im ciężko znosić. Jednak
miłość powinna towarzyszyć z niejakim Mę-
stwem, aby broniła dawać nowe okazy tym
duszą do ich szkrupułów. naprzykład nie-
pozwalać powtarzania Spowiedzi i rzeczy-
tym

tym podobnych o których teraz mówić będziemy.

Najpierwsza: Spowiedzi generalne szkrupulatom żadnym sposobem nie są przyzwolone, gdy je mż uczyniono, rozumieją bowiem że to powtarzanie wyprowadzi ich z utrapienia które mają, lecz barzo się w tym zawodzą. Święty Franciszek Xawery mówi: że te spowiedzi zamiast zniesienia jednego szkrupulu dzieśięć uczynią. Jakoż niemalż w nich Bosk ego błogosławieństwa, prawdziwa bowiem przyczyzna, która wiedzie do powtarzania tych spowiedzi, nie inna jest tylko miłość własna i dogodzenie samemu sobie, luboli niezbywa na pięknych sumniennych pozorach. Jest tedy niepodobać się Panu BOGU, w tym stanie powtarzać Spowiedzi generalne, i Oycowie Duchowni powinni przeszkadzać do tego. Nawet Spowiedzi roczne nie są dla tych ludzi pożyteczne. Trzeba i tego bronić aby po dwa kroć chodzili do spowiedzi przed Komunią: gdyż oni są kuszeni aby kilka razy powracali, to sobie w myśli wyślawiając, że się nigdy dobrze nie zachowali. Trzeba im owszem mówić, aby niepowracali chociażby się im zdawało, że zapomnieli jakiego grzechu, dosyć będzie na tym, że na przyszley którą czynić będą Spowiedzi, wyznają ten grzech. Ocieć duchowny powinien się mocno przytym trzymać, aby im kazał pójść do kommunii gdy

ták za słuszną rzecz sádzi, wiodąc ich do
przełamania trudności, które im ich Imagi-
nacya wystawia. Powtórę, jest ta wielka usta-
wa dla tych ludzi, áby zan echali wyznawa-
nia tych wszystkich grzechów swoich, o któ-
rych mają wątpliwość: álbowiem luboli ci
ktorzy są zupełne od szkodliwych wolni, mo-
gą się z nich oskarżać dla swego upokorzenia,
jednak tamci niepowinni tego czynić, nie-
mając do tego żadnego obowiązku; ponie-
waż i Kapłan który jest postanowiony od BO-
GA jako Sędzia na Trybunale Spowiedzi, nie-
może wyrzec álbó dac rozgrzeszenia na ma-
terya wątpliwą. niemożna bowiem sádzić o
tym co jest nieniewnego, zaczyn tyśiąc grze-
chów, i sto tyśięcy takich, które są wątpliwe,
nie są materya rozgrzeszenia. Ta tedy usta-
wa gdy będzie dobrze zachowana, Spowie-
dzi tych ludzi które by były utęsknieniem z
długości, prętko się odbędą, álbowiem le-
dwie o jeden taki grzech oni się obwinia, o
którym były by pewne. Nie jest dobra ta ra-
cya, że dla tego się oskarżają áby było więk-
sze bezpieczeństwo; álbowiem BOG do tego
nieobowiązuje; z drugiej strony to nie jest
przyzwolita, zaczyn tedy to wszystko nie na-
nego nie jest tylko mitość własna. Trzeba
też mieć baczność, że ci ludzie upierając się
w tym áby powiadali pokusy swoje, gdy wi-
dzą że im bronią oskarżać się oto, w czym mają
wątpliwość,

watpliwość, imaginują sobie tacno, że zezwolenie zupełne dali grzechowi; dla czego Oyco-
wie Duchowni mówią, że się im niepowinno
dawać wiary, i niepowinno pozwalać opo-
wiadać swoje pokusy, chyba żeby byli tak pe-
wni, że na nie dobrowolnie z rozmyśłem ze-
zwolili; iż by mogli o tym zezwoleniu przy-
siądz na Świętą Ewangelią. Mają się też wy-
strzegać długich rachunkow sumnienia, w
czym oni zbyt kuiają zawżde, a stan ich barzo
niewiele tego wyciąga: ábowiem oni aż na-
zbyt mają obeyrzenia na swoje winy. Niech
na to pamiętają, że spowiedź nie na to jest po-
stawiona, áby uciskała sumnienie. Iako to
mówią heretycy, ále dla ulżenia sumnieniu;
że BOG niewyciąga od nas inney rzeczy, tyl-
ko ábyśmy się spowiadali szczerze tego co pa-
miętamy. po roztropnym rachunku, nie nie-
tając dobrowolnie że BOG odpuszcza też i
te grzechy, które się niepamiętają, iako i te o
które się oskarżają; inaczey bowiem ci którzy
są upośledzeni w pamięci byli by obowiązani
do rzeczy niepodobney. Na ostatek trzeba
się uspokoić, przestając na radzie Mądrego spo-
wiednika: Abo iem chociażby się on mylił,
Osoba słuchająca go, bezpieczna jest na su-
mnieniu i tak na przykład: ten któryby pytał
o ważność spowiedzi czyli generalney czyli
innych; wzięwszy o tym radę, i jeżeliby ro-
ztropny Spowiednik sądził, że są dobrze uczy-
nione

nione, trzeba przestać na jego zdaniu, i choćby Spowiednik wcale się w tym pomylił, i żeby zażły były prawdziwie niedoskonałości w tych Spowiedziach, ten który jest posłuszny Oycu duchownemu, nieodpowiedział by przed Bogiem za to, i nie był by przez to mniej miły BOGU.

Potrzenie: Nade wszystko trzeba się chrońnić przywiązania do własnego rozśądu, trzeba się wyrzec swoich myśli, i nierządzić się swoim zdaniem. Niepowinniśmy dawać sami sobie lekarstw, tego nigdy niezdają na rozporządzenie chorych. Lekarze sami gdy za choruią radzą się innych. Naybiegleyści w Prawie Patronowie w swoich własnych Sprawach zaciągają rady od drugih. Poddanie rozumu jest koniecznie potrzebne; i daleko się więcej zyskuje przez to szczere proste poddanie, a niżeli przez tysiączne nauki ktoreby się mieć w tym mogło, a niżeli przez wszelkie ostrości umartwienia, i inne nabożeństwa na ten koniec użyte. Święty Ignacy iakośmy już wyżej powiedzieli będąc przywiedziony do strasznie ciężkich ucisków przez szkrupuly, pościł całe dni ośm bez żadnego posiłku, aby był zmiękczył miłosierdzie Boskie a otrzymał uwolnienie; lecz to wszystko było nadaramnie, skoro szczere poddanie się Spowiednikowi swemu wybawiło go od tego utrapienia. BOG wyciąga poddania swego rozśądu, niech

niech się niewiem co czyni, gdy tego niebę-
dzie próżna praca. Co do owych myśli które
to przychodzą; że się niedobrze tłumaczemy,
że Spowiednik nas niewyrozumiewa, że nie-
poznaie stanu naszego; takowe myśli powin-
ny być pogardzone, jako dowcipne wynalaz-
ki miłości własney. Trzeba powiedzieć
szczerze co się wewnątrz u nas dzieje, i sposo-
bem jakim powiedzieć możemy, do więcej
nie jesteśmy obowiązani. Spowiednika to jest
należność roztrząsnąć, jeżeli dobrze zrozumie-
wa rzeczy, a nasza być wiernie posłusznymi.

Nakoniec trzeba postępować odważnie
przeciw szkrupułom. Jeżeli one chcą aby po-
wtarzać Officium, pacierze za pokutę znaczo-
ne, aby drugi raz słuchać Mszy Świętey we
dni nakazane, luboli się już raz było na niey,
a tylko że się zdaje iż się nieuczyniło dosyć
Przykazaniu, nie z tego nietrzeba czynić. Je-
żeli szkrupuły wzniecają myśli, że w używa-
niu Sakramentow Pokuty, Komunii popeł-
niają się świętokradzwa; że się popełniają
grzechy śmiertelne czyniąc niektóre sprawy,
nietrzeba dbać na to wszystko, a ćwiczyć się
w tych sprawach mężnie, chociaż by jakiekol-
wiek wstęty, trudności i bojaźni mieć się mo-
gło. Jeżeli mi kto zarzuci, że to jest wielki
występek czynić sprawę, luboli dobrą z su-
mnieniem wątpliwym, trzymającym że w niey
jest grzech; odpowiadamy: że to jest prawda,
gdy

gdy sumnienie dikiujące że jest grzech w tej sprawie, niema fundamentu przeciwnie trzymać — lecz tu, nie tak się rzecz ma, ponieważ mądry Spowiednik upewnia, że niemasz grzechu w tym w czym osoba strapiona bydlę go rozumie. Dla czego nie tylko nieczyni źle, idąc przeciwko swemu rozumieniu, lecz jest jeszcze w elki wtym stopień doskonałości w którym się ćwiczy. Kapłan jeden będąc silnie kuszony od rozpacz, z przyczyny że mniemał popełniać tyle świętokradzwa, ilekroć (sprawował) Najświętsze Offiary Ołtarza, nad to że z ze tak trzymał koniecznie, że grzeszył prawie we wszystkich sprawach swoich. Najświętsza Opatrzność naprowadziła na niego Osobę jedną Swiętobliwą i doświadczenia wielkiego która mu rzekła: miły Xieże! nie uważaj na te wszystkie świętokradztwa które sobie roisz, wykonywaj wszystkie te sprawy twoje które ci szkrupuly wystawiają bydlę wielkimi grzechami, a które według objaśnienia niemylnego ludzi mądrych nie są takimi. Ustłuchał w prośocie mimo wszystkie swoje rozumienia, i przez to posłuszeństwo zupełnie był wybawiony od swego utrapienia. Znałem osobę, która czyniła kilkakroć spowiedzi generalne, aby była naprawiła niektóre które były nieważne; lecz nakoniec nieznamydując uspokojenia sumnienia, czego szukała przez to powtarzanie swoich spowie-

spowiedzi, luboć w prawdzie pierwsza była potrzebna. Potym wszystkim chciała się na nowe gotować do spowiedzi generalney, i czyniła to z pilnością nadzwyczajną i czasem drugim spisałszy ją wielce obszernie, z wyśmienitym staraniem, na koniec spowiadała się bez wszelkiej przeszkody w osobney Kaplicy aby to była mogła czynić z większą bacnością, i odprawiawszy ją z taką wielką pilnością i staraniem, znalazła się w zamieszaniu większym iak kiedy była, z którego wyniść nie mogła, tylko przez poddanie rozumu swego pod rozładek spowiedników, którzy iey radził, aby już więcej nieczyniła spowiedzi generalney, lubo według iey myśli, i ta ostatnia niebyła ważna. Przez to poddanie się przyszła do uspokojenia przedziwnego, lecz się to nieślato bez wojny którą trzeba było z sobą prowadzić, aby niepowtarzać, chociaż według swego rozładku trzymała, że ie niedobrze uczyniła. Gdyby zaś to poddanie się nienastąpiło, jeszcze by do tych czas była w uciskach, lubo przy wielkich swoich staraniach i niezmierney pracy rozumu swego.

Rozdział Szósty

O utraceniach od Czartow strawowanych.

Są pokusy czartowskie zwyczajne, i nadzwyczajne. Pokusy ich zwyczajne są: gdy

gdy kuszą przez świat albo zmyślności ciała. Ci nieszczęśliwi Duchowie zażywają dobr fortuny, natury, iako to bogactw honorow urzędow, piękności ciała, wymienitości rozumu, wesolego umyśłu aby wzbudzili przywiązanie do stworzenia, i zatyłm aby przywiedli do grzechu. Ludzie zaś przez niewdzięczność wszelkie pomyślenie przechodzącą, miało zażywania tych Darow Boskich na Jego chwałę i wielbienie, na złe nieszczęśliwie ich używają, tak jeszcze, że im barźiej są niemi obdarzonemi, tym więcey stają się o nych niewdzięcznemi. Naprzykład Osoba, która jest upolażona nadzwyczajną pięknoscią, częstokroć ona będzie barźiej przywiązana do siebie samey, a innym stanie się większą przelzkodą w drogach zbawienia. Nad to źli duchowie kuszą, przez dobra łaski, czyli wtrącając zepsowanie w intencyą tych, którzy te dobra mają, czyli mieszaąc do nich wyniosłość i pychę. Pyche, występpek pospolitszy, a niżeli kto rozumieć może, a tym więciey niebezpiecznieyszy, im się barźiej ta, występpek który poobalał kolumny życia duchownego, i w iednym momencie zniszczył skarby niezmierne Darow Niebieskich.

Dyabli kuszą nadzwyczajnie: gdy sobie u BOGA wyiednywają pozwolenie aby następowali na duże porażkami nadzwyczajnemi, pozwolenie które BOG pelen dobroci nie;

dać tylko wraz z łaskami szczególnemi na dawanie im odporu. Abowiem ta prawda, wcale pełna pociechy, jest z wiary, że BOG jest wierny, i że niedopuszcza abyśmy byli kuszani nad siły nasze, dla czego tedy zawsze nasza jest wina gdy upadamy. Czarł ieden mówił raz do Świętego Pachomiusza, iż gdyby BOG pozwalał im tak kuścić ludzi pospolitey cnoty, iako pozwala tych którzy są w odważnym ćwiczeniu, nigdy by się niemogli oprzeć ich uśłowaniu, lecz nieskończone Miłosierdzie Boskie broni im tego.

Ieżeli wydaią Świętym Woyny tak straszliwe, siła Boska, którą są przyobleczeni, jest przedziwna. Prawdziwa jest że oni naybarżiej pragną bić na te wyniosłe dusze, że przeciwko nich wywierają ząartość swoję okropnym sposobem, przyczyna zaś tego jest, że w nich mniej widzą przyrodzenia, a więcej łaski, więcej w nich widzą BOGA, i to to czyni ich tak zaiadłemi. Ostatek ludzi mało się oni troskają, z tąd idzie, że się niebarzo lękają Rządcow duchownych, Kaznodzieiow, luboli ludzi dobrych, ieżeli oni są ieszcze w poszrod przyrodzenia przez szacowanie rozumu, Dobr, honorow, okazałości ze sławy którą mają, tym tedy niewielkie zadają prześladowania: lecz gdy Człowiek przez miłość wzgardy, ubóstwa, boleści, i przez zupełne oderwanie się od wszystkiego,

nie

nie jest napelniony tylko Bogiem samym, całe Piekło drzy na niego. O iako ta Ołoba, w ktorey niemasz tylko sam BOG, ogromna jest Woyskom Piekielnym; chociażby nawet była na puszczy bez wdawania się w żadne zabawy powierzchowne. Ta to jest przyczyna w wszystkich owych wojen Piekła przeciwko dawnym Pustelnikom ktore zaprawdę były niezmierne i straszne a prawie utławiczne. Taż sama przyczyna sprzeciwiania się ich, duszom pilnującym modlitwy, bo modlitwa jest sposobem jedynym nayspewniejszym, nayskuteczniejszym napelnienia się Bogiem samym.

Święta Tereſa w piątym mieszkaniu Zamku wewnętrznego mówi że się całe Piekło gromadzi aby przeszkodziło modlitwie. Wie bowiem iako mu ztąd krzywda przychodzi. Uważay, że ta wielka Święta niemówi tylko o pułkach diabelstwa, albo o tyſiącu tyſięcy pułków na to się zbierających, aby przeszkodzić temu Świętemu ćwiczeniu, lecz że wszyscy Dyabli razem; zaczym dowod nieuchybny, że z modlitwy dzieje się BOGU arcywielka chwała, a duszom przychodzą dobra niezmierne. Ta Święta jeszcze mówi w ósmym Rozdziale życia swego: że tego pojąć niemoże co jest takiego co przestrasza ludzi, ktorzy się chcą udać do modlitwy, i wnosi sobie że to czart sprawuje te postrachy; i na drugim miejscu mówi: że ie czyni zbyteczne.

M.

Niech.

Niechże ci którzy się to tak bardzo lękają udać drogą modlitwy, uczynią uwagę na te prawdy; a szczególniej ci ludzie którzy to niemożę cierpieć tego, co jest naysłabszego i naysłabszego pod pozorem złego, które się wmieszać w modlitwę może: i Ci jeszcze którzy nawet wyłączają od zgromadzenia Osoby, więcej poślępkę mające w tych drogach Bożkich, niech mówię uważają jako oni i niemyśląc dopomagają zamyśłom Diabelskim Rzecz dziwna, mówią jeszcze nasza Święta: Jeżeli Osobie pilnującej modlitwy upade się trafi, krzyczą, wołają, dziwią się a nie wołają niedziwią się gdy sto tysięcy dusz ginie z tej winy że się niechwycili tego Świętobliwego ćwiczenia. Czart stara się od niego odwrócić wystawiając Przykłady. i dla tego stara się ukłonić i omamić niektóre Osoby, i żeby to oszukanie było rozgłoszone; albo też stara się zaczernić sławę tych którzy mają prawdziwego ducha modlitwy, w takowych to przygodach czyni sobie z innych ludzi igrzysko, wzbudza w nich troskliwość, utrapienia pomieszania, niesmaki, aby przywiódł do porzucenia, a przynajmniej skrócenia czasu temu Świętemu Ćwiczeniu poświęconego, czasem wzbudza do niego obrzydzenia, wstręty bardzo mocne, czule, czasem w ciebie sprawuje boleści, postrachy, a gdy dochodzi że która dusza jest wezwana do Modlitwy szczerzej, i do

Nay:

Nayświętszych stopniow złączenia się z Bogiem, to na ten czas naywięcey pracuie aby zażanowił tę duszę w rzeczach pod zmyśły podpadających, aby iey przelzkażać wynieść od iey spraw zwyczajnych, stara się aby ią zatrzymał na bawieniu się rozmowami i używaniu sił swoich; aby wzbudził. Rządce iakiego duszy, który nie iest świadom tych drog modlitwy, aby ią od nich odwrocil, i boiaźń ich w iey sprawil; ábowiem on i tak nieszczęśliwym będąc, zna dobrze drogie skarby łaski które ią zamknięte w tym stanie nadprzyrodzonym.

Osoby tedy oddane modlitwie, bywają wołowane od czartow obyczaiem szczególnieyszym, á przyczyna tego iest, że modlitwa iest sposobem barżiey jednoczącym dusze z Bogiem samym, á ta pełność BOGA samego iest im naystraszniejsza. Ci którzy są barżiey Bogiem napelnieni, są naywiększemi ich nieprzyiaciołami, ále też przez wszystkie rozmaite drogi bywają od czartow prześladowani tak dalece ze czasem, iako mowi Święta Teresła, zdiają się pociągać cały świat w pół oślepiiony na nich, á to wszystko dzieie się pod pozorem dobrej żarliwości. Lecz ich prześladowania są więkzey zaiadłości przeciwko tym którzy będąc pełni BOGA, pracuią około poprawy obyczaiow, około odnowienia karności: wszystkie Historye Świętych pełne są

tych przykładów. Jest ta rzecz wielkiej godna uwagi, że niemogąc nic dokazać na Robotnikach JEZUSA Chrystusa przez prześladowania ludzkie od nich wzniecone, starają się zastraszyć ich przez hałasy które czynią na tych miejscach gdzie są, przez straszyciła które pokazują, przez wielkie strachy które sprawiają, przez opanowania i opętania tych któremi rządzą; a ten sposób sprzeciwiania się przez opętania i opanowanie jest nayniebezpieczniejszy, i zwyczajnie naylepiej im się nadaie, czyli dla tego że pracujących około poprawy obyczajów wprowadzą w boiaźń o to co daley z tego przyść może, bez należytego względu na BOGA samego, i tak ustają w swoich zamyślach, co jest árcy wielkim złym, tak ustąpić czartu: Czyli przez to że się nie tak zażywa łaská, iákby się zażywać powinna: Mam dobre doświadczenie tych niebezpiecznych pokus dyabelskich na wielu miejscach, na których chciano usiłować ustanowienie nayszczerzszych sposobów ugruntowania Interesów BOGA samego Ledwie ty'ko wielki ługa Boski Xiądz Matincourt wziął w possessyą swoją Plebanią, aż wielka liczba Jego Parafianów stała się opętanemi. Dyabli wywierali swoją zaiadłość iák tylko mogli.

Kiedy Czart niemoże uczynić czego innego, dręczy ciało. Pochwycił był Świętego
Igna-

Ignacego Fundatora Towarzystwa JEZUSOWEGO aby go był zadławił. Chciał udusić Serficzną Teresę, i pułkami całemi bił na nią aby ją był mordował. A czego od nich nie ponosił Święty Iey do Reformy pomocnik, Człowiek BOGA samego szukający, Wielebny Ksiądz Jan od Krzyża? Obalili ścianę murową na jednego Bratanka Świętej Teresy która go przywaliła; wywrocili drugi mur na jednego siostrę Konwiskę, od czego była zabita. W Klasztorze Alweńskim złamali nogę jednemu Zakonnicy, drugą wychodzącą z Refektarza porwali i bić nieprzeitali ci nieszczęśnicy, aż Pan nasz pokazał się z ognistemi rozgami na ich ukaranie. Nakoniec widziano ich zgromadzonych na zbiórkę przeciwko tej Świętej Reformie Carmelu, niezapominających niczego na sprzeciwianie się Iey.

Po tym wszystkim przyznać trzeba, że ich największe pokuiły się na stan wewnętrzny. Część niższa nie tylko jest ta sama uciśniona utrapieniami, która jest zmysłna, lecz jeszcze i część niższa rozumna, a żebym niemówił o sobie samym w rzeczy tych rozmaitych utrapienia, które by mogły zadziwienie uczynić nieświadomym tego, albo Rządcom którzy niemają dostatecznego doświadczenia, tym którzy chcą to wiedzieć. przywiodę, co o tym wowie Nauczyciele życia wewnętrznego, a szczególnie co jeden Autor umiejętny i duchowy;

chowny o tym napisał: Pokusa, mowi ten Autor, bywa czasem tak gwałtowna: że Dusza czuje się napelnioną tym wszystkim, co się dzieie w Piekle, wewnątrz ma odwrocenie od BOGA, od Przełożonych, od ludzi dobrych, pełna jest bluźnierstw, i zdaie się byđz tak ziednoczoną z temi obiektami, że się iey dzaie nie mieć powinności odrzucenia ich; zewnątrz cierpi straszidła i widowiska obmierzle, czasem bicia, choroby niezmierne, czasem dyabli układają słowa wyrażne i sprawują wyrzeczania bluźnierstw. tak iakoby to sama dusza ie układała.

Czasem tak uspią wszystkie siły duszy, albo tak zaćmią Imaginatywę powszechną, że wola niema wiecey używania swoiey wolności. Mielzaia się w pasywe, w humory, w Imaginacye, wznieraia występk i wściekłości, iakoby potępionych. Jeżeli dusza chce uczynić jakie ćwiczenie duchowne, pełna jest obozrydliwości, którym odiać się niemoże. W niektórych stanach tak wiążą duszę, że się iey zdaie, iż grzeszy na każdy moment, a oni się ukryją, aby rozumiała że to ona sama czyni te wszystkie rzeczy, czynią iey impressye tak silne, że to ona w tym wszystkim postępie dobrowolnie, aby ją przywiedli zupełnie do rozpaczy, i niemożna prawie wyperśwadować że się przeciwnie temu iey rozumieniu dzieie; Nawet niepostrzega dusza tego Dobra, które

BOG sprawuje w niej w wyższej części: Nie-
widzi nic, tylko obrzydliwości i rzeczy spro-
sne. Nakoniec staje się z tą duszą, co mówi S.
Tereffa, że dyabeł czyni sobie z niej igrasz-
kę iako z piłki dziecinney.

Otoż w krotkości zebrana część utrapień
nadzwyczajnych zadawanych od Dyabłow,
ktorzy kuszą ludzi tak wielą rozmaitemi spo-
sobami, i ktorych wszystkich opowiedzieć
rzecz niepodobna jest. Napisałisiny w naszey
książeczce nabożeństwu do dziewięciu Cho-
row Anielskich, Rozdział ieden o rozmaitych
ich pokusach, o ktorych tu traktować niema-
my sposobności. Powiemy tylko: że niemusz-
tuki ktorey by oni nieużyli, szczególnie
przeciwko tym, ktorzy się odważnie na słu-
żbę Boską oddają. Uśmiał oni wyśmiewać im
Nabożeństwo nieznosne przez utrapienia kto-
re im zadają, podając im do myśli, że można
otrzymać Zbawienie łagodnieyszymi sposobami,
udając się drogą pospolitszą: tak kufili, ia-
ko się mówiło, Świętego Ignacego. Przeka-
dają: że nie jest tak wielka potrzeba martwić
się: i ta była pokusa którą bili na Świętego
Franciszka. Pobudzają do czynienia wielu do-
brego, do wdawania się w te stany do ktorych
BOG nie wzywa, a odwodzą od tych do kto-
rych powołuje, a to wszystko pod pozorem
cnoty. Gdy widzą duszę wcale odważną na
służenie BOGU; bez wszelkiego wyjęcia, pra-
cują

cuią aby ją przywieść do skutku, mieszając się w drogi Boskie, ale prowadzą ją do tego, aby postępowała bez uwagi i rozmyśłu z spieszeniem się zbytnim nagłym; albo ją przywołując do czynienia zbytecznych mortyfikacyi, które psują zdrowie i czynią niespolobność do wypełnienia funkcji stanu swego. Jeżeli postrzegą że w kim jest skłonność do rzeczy nadzwyczajnych, przemieniają się w Anioła światłości. Nawet czasem biorą postawę Pana naszego, Przenajświętszej Panny, i Świętych, aby wprowadzili w ożukanie; a żeby się im ich sztuki lepiej powiodły, przywołują do wielu dobrych rzeczy, powiadaia prawdziwe a zakryte tajemnice, przepowiadają przez dorozumiewanie się i nadomyśl (co jest dziwna) przyszłe pewne rzeczy, a zdaje się, iż niemogły być przepowiedziane tylko od Ducha Boskiego; i zaprawdę, co jest wielce do uważania: przepowiadają, (co samo trafia się i Astrologom) czasem takie rzeczy, które niemogą być wiadome tylko przez objawienie Boskie; BOG dopuszcza to, takim sposobem dla sprawiedliwego Ukarania tych, którzy się zasadzają na tych nadzwyczajnych rzeczach. Mamy rządzenie wiary która nas omylić nie może, i na tym i zebrać trzeba. Rozum ludzki nie może pojąć subtelności tych duchów sztucznie zdradliwych, którzy częstokroć mówią przeciwko samym sobie, mówią.

wiara, że niełatwo trzeba wierzyć zjawieniom dyabelskim, pokazują tę jako Aniołowie światłości dla pochwalenia tych osób, które wzgardziły omamieniami szatańskimi, a to aby łatwiej zwiedli dusze. Czasem i te osoby które są w dobrej direkcyi, i samych Rządów duchownych luboli ludzi wielkich zwiodą. Było wiele Świątobliwych Osob, które były wielce oszukane przez te drogi zjawienia, zachwycenia, których się niemożna nigdy dostatecznie ostrzedz.

Lecz coż za lekarstwa na te wszystkie pokusy? Trzeba nam czuwać, abyśmy niepomagali dyabłom przez pozwalanie sobie wolności, przez udawanie się w rozmowy, przez zaniedbanie umartwienia. Nasze przywiązania, mowi Święta Tereza, dają im pochop, my sami podajemy im broń aby nas wojevali; a tą bronią są honory, bogactwa, rozkoszy. Ach iak wiele Świętych osob uciekając od tych wszystkich rzeczy, a przecie nieulzli bydz zwyciężonemi, a coż my to czynimy, ktorzy tak barzo dalekiemi jesteśmy od ich męstwa i siły, i ktorzy nie jesteśmy napelnieni tylko samą nędzą i słabością. Wielki Święty Antoni zaleca wielce posty, czuwania Święte, modlitwę, a nadewszystko gorącą miłość ku Panu naszemu JEZUSOWI Chrystusowi dla odniesienia zwycięstwa z tych duchow złośliwych. Nauczyciel nasz mowił: że byli
tacy

tacy czarci ktorych wypędzić niemożna tylko przez post i modlitwę. Nabożeństwo do Przenajświętszey Panny i do Świętych Aniołów ma skutki przedziwne przeciwko ich natarczywościom.

Co do Ludzi kuszonych nadzwyczajnymi utrapieniami, iakimi są te któreśmy tu opisałi, Ci potrzebują cierpliwości przedziwney, z przyczyny tej, że utrapienia które ponoszą są bardzo wielkie. Powinn usiłować aby się niepoddawali smutkowi, zanurzając się w samych sobie, wiążąc się do swego utrapienia, trzeba tak czynić, jeśli byż może, żeby się nie powierzchownie niewydawało, mówię, jeśli byż może, usiłować aby niebarzo uważać swego utrapienia, baczność bowiem na nie sprawuje, że się w nim barżiej zatapiamy. To się powinno rozumieć o baczeniu dobrowolnym. Tyle ile byż może chronić się obeyrzenia wszelkiego i reflexyi na nie. Spuścić się cale na Najświętsze rozporządzenie Boskie przez przyecie bez wszelkiej wymówki wszystkich rozmaitych Krzyżów; ten iedyny tylko wzgląd mając, że BOG godzien aby mu służono, choćby trzeba było ponosić i Piekielne męki. Dusza iedna mocno od czartow dręczona, mówiła do nich: iezeli omiećzkacie najmnieyszego uderzenia wykonać na mnie, które BOG chce abyście mi zadali, gniew Boski spadnie na was, i pomnoży mąk

mak waszych Dla czego, trzeba się starać aby
przyść do Świetey nienawiści samych siebie,
iák o siebie niedbając, iák gdyby nas niebyło.
Nietrzeba żądać widzieć, tylko to co BOG da
widzieć, ani chcieć -bydź czym innym. tylko
tym czym BOG chce abyśmy byli. Wierność
ieś wielce potrzebna w tych stanach, nay-
mnieysze się opulzczenie dobrowolne daie
wielkie siły Dyabłom, i doświadczają się nie-
zmiernych trudności w czynieniu czego do-
brego, dla najmnieyszey niewierności popeł-
nionej. A nadewszystko potrzeba ieś mieć
głęboką pokorę, bo ta do wielkiey zaiadłości
przywodzi czartow, pokorzyć się nawet niżej
od nich, bo są iako instrumenta Boskiey spra-
wiedliwości, to sobie też mocno perswadując
że się załlżyło na większe dalekomeki, ani-
żeli te ktore cierpiemy; co w samey rzeczy
iácyprawdziwa ieś. Ieszcze iedna pośpolicie
pokusa przychodzi na te strapiione dusze á ta
ieś. że chcą przyść do uspokoienia i myślą o
sposobach iákoby swego dokazały, lecz to nie-
służy tylko na pomnożenie większego ich u-
trapienia: BOG wyciąga od duszy doskonałe-
go spuszczenia się na tego około niey zamy-
sły, bez żadney excepcyi i uymy.

W ostatku, ieżeli Rządca duszy doświad-
czony potrzebny ieś we wszystkich innych
drogach, w tym stanie ieś naypotrzebnieyszy.
Iako bowiem ten stan ze wszystkich naywię-
cey

cey ma do cierpienia ná tym świecie, tak też w nim naywiększego potrzeba ratunku, luboli barzo rzadko się zdarzy natrafić na Osoby sposobne do tego rządzenia. Trzeba aby ci ludzie mieli wielkie oświecenie, inaczey bowiem to, co czarci przez swoje sztuki i prawować będą, oni to brać będą za działanie tych osob strapionych, co by mogło przywieść ich do ostateiny rozpaczey: ábowiem gdyby te osoby tak sobie postępowały z siebie samych z zupełną wolnością, były by nayniezbożniejszye i nayobrzydliwsze ná świecie, á przeciż dalekie iest to złe od tych dusz nędznych; ktore są wcale Boskiemi, i ktore go kochają; luboli tego w sobie niewidzą. Co się pomiarkować może w pewnych małenkich monentow przerwanych, w których są w swoiey wolności; ábowiem na ten czas widzimy ich troskliwych że BOGA obrażyły, widzimy ufilność i żądzą w nich aby mu służyły. Ieden też ze znakow, że nie są w swoiey wolności, iest, że czasem mają odwrocenie zaiadłe od tych ludzi, Ktorzy pracują około ich zbawienia. álbo od tych ktorzy są dobrzy, przeciwko tym tedy w niektórych okazyach wyrzucają zelżywe słowa i tyfiączne przekleństwa; á pewna iest, że w sobie samych wielce ich szacują, co i sami uznawają barzo dobrze, gdy im dyabli cokolwiek pofolgują. Toż się ma wnosić i o tym; co się w tych duszach dzieie
prze-

przeciw BOGU. Znałem Osoby niektóre przez wiele lat będące w tych rozmaitych utrapieniach, trudno było postrzedz w nich aby jeden grzech powszedni dobrowolny: áto z przy czyny tey, że zwyczajnie nie miały używania sweiey wolności. Jednak że te duże rozumieią iż mają tę wolność, á czarci też sami czynią co tylko mogą, aby to rozumienie w nich wmówili, te duże utrzymuią uporczywie to, że się puszczaią z zupełną determinacyą woli na te wszystkie obrzydliwości, które im przychodzą; Dla czego tedy Rządca du szny powinien bydz barzo objaśniony. Iest wiadomo o Wielebnym Xiędzu Kottoniez Towarzystwa JEZUSOWÉGO Świętey pamięci, że ten natrafiwszy na opętana od biesa, gdy iej stan dobrze roztrząsnął, doszedł zupełnie że żadnym sposobem niegrzeszyła we wszystkich tych natarczywościach, ktorými Dyabli bili na nią, luboli wielu z tych co ią przed tym widzieli, sądzili, że dobrowolnie na te poduszczenia rezwalala. Trzeba też czuwać, na czas w który im dawać Rozgrzeszenie Sakramentalne, czego się czarci niezmiernie lekaią; i trzeba ich przywieść do uczynienia niektórych áktów żalu w iednym momencie, áto z przyczyny, że Dyabli to postrzegaiąc, zaraz im odeymuią ich wolność; Iakoż się często trafia, że te Osoby krzyczą, iż niechcą abso lucyi, na co nie trzeba uważać, te bowiem
krzy,

krzyki pochodzą od działań złych duchów. Jest jeszcze rzecz potrzebna aby Rządca du-
szy miał miłość litości pełną, cierpliwość dłu-
gą, łaskawość wielką, aby wytrzymywał,
umacniał, i cieszył te dusze. Pan nasz lubo-
li był Bogiem, chciał to cierpieć i dopuścić Dya-
bliu, że go wziął, nosił, trzymał w ręku swo-
ich, że z nim czynił co chciał, wynosząc go,
i prowadząc na różne mieysa; niemamy się
tedy czemu dziwować, że temuż duchowi zie-
mu dopuścza dokazywać nad swoimi wier-
nymi sługami, którzy powinni mieć szcze-
gułne Nabożeństwo do Tajemnicy kuszania
tego najłaskawszego Zbawiciela. Byli nie-
ktorzy więci ktorzy byli opętani od dyabla
kilką dniami przed śmiercią. Jeżeli ten stan
jest jednym znayb. rzey upokarzających, nay-
barżey dręczących, jest też jednym spo-
sobem naywiększym do osiągnięcia wielkiej
Świątobliwości. Jeżeli też niektorzy ludzie
ponoszą go za swoje przewinienia, mają się
z tego cieszyć, gdyż to jest znak ich Zbawie-
nia: BOG który ich chłostze przez czartow-
wytym życiu, wybawi miłościernie od Tyrannij
onych w przyszłym. O jaka łaska, jakie mi-
łosierdzie, jaka pociecha widzieć męki wie-
cznie niekonczone, zamienione w utrapienia
prędko przemijające! Niech w swoich mękach
patrzają na BOGA, będąc pewni że dyabli
niemogą nic czynić bez Jego pozwolenia; Co
łacno

Łacno uważać możemy w Piśmie S. uczą-
cym nas że Diabeł n.emoł kusić Joba bez
wyrażnego pozwolenia Boskiego. Jeżeli te-
dy to tak jest, raz ietzcze mówię, o iak to jest
wielka pociecha! Bądźmyż tedy pewni że ten
Ociec pełny miłosierdzia niedopuszcza abyś-
my byli tak trapieni, tylko dla naszego więk-
szego dobra: my tego niewiździemy lecz prze-
ciwnie się nam zdaje, al- dotyc na tym że tak
jest w oczach Boskich, i to nas powinno kon-
tentować zupełnie. Trzeba się tedy utrzymy-
wać w wielkiej cierpliwości, nieczyniąc spo-
ru z swoimi myślami, al- niedbać wcale na
nie, nakazując swemu rozumowi zachowa-
nie milczenia, tak nawet aby diabeł niewie-
dział, co się w nas dzieje, schraniając się aż
do centrum duszy. O iakie pożytki odnieść
można z tego około nas rozporządzenia, jeżeli
będą dobre zażyte od nas

N. koniec trzeba mieć w'elką odwagę, niemowię, żeby tego nieczuć, ábowiem w li-
maginatywie i w zmyślney części niemasz tyl-
ko uciśnienie i rozpacz. Święta Tereſſa
mowi, (iako ona uważała) że czarci ſą nie-
w. olnikami tego Pana, któremu ona ſłużyła,
azatym mówiła: za coż bym n emiała mieć ſi-
ły wołować przeciwko całemu piek u? Upe-
wniała n d to, że ſię tych ſłow niebała: dy-
bel, diabel, tam, gdzie mowić można Bog, Bog;
Ze ſię barżiey kłaka tych ludzi, którzy ſię tak

N. marzo

barzo czartow boią, iako to są niektórzy Spowiednicy Jákoż nasz Pan raz rzekł do niey, czegoż się to lękasz? Czyliż ja niejestem wzechmogącym? Te słowa, zawołała Święta, są uspołabiające aby wziąć na siebie naywiększe prace; i zaprawdę mając tak wielkiego Krola, który może wszystko, coż za przyczynę mielibyśmy boiaźni! Diabeł według świadectwa Świętego Antoniego ucieka od dusz odważnych. Co się zgadza z Piśm-m Świętym: które mowi: dajcie odpor diabłu. a ucieknie od was. Wzgarda, którą czyniemy tym duchom złym, powstrzymuie ich i umniejsza im siły.

To jest zawsze barzo pewna, że oni nie dokazać niemogą w wolney woli, która zostawa zawsze przy swojej wolności, luboli mogą, iako się mowiło, przeszkodzić iey używania. Dla czego wszyscy czarnoksiężnicy i czarownicy niemogą nigdy przez swoje złośliwe sztuki przymusić woli do grzechu. To prawda: że te ich czarowania sprawują w niey skłonienie nadzwyczajne i pokusy gwałtowne; co czyni, że wielu ludzi poddaie się onym, abowiem mało jest wiernych łasc w martwieniu swoich passyi, szczegulniey gdy naleganie od pokusy jest mocne. Iednak niemaż pokusy, iakazkolwiek bądź bymogła. choćby wszyscy do bli wraz i wszystkie ich sztuki sprzyśięgly się do przywiedzenia o u-
padek.

upadek, aby mówię niemożna z niego odnieść zwycięstwa, mając ratunek od Pana naszego. Ale to największe złe jest, że się ludzie niecierkają iak należy do Sposobow Boskich; które nam daie, w Sakramentach, w pokucie, w postach, w modlitwie i w innych ćwiczeniach Cnot, i że niemają dosyć baczienia, aby przełamywać swoje skłonności. Wieleżkroć czarnoksiężnicy wszystkie siły swoje uśilniełożyli na to aby przywiedli niektóre Osoby do zezwolenia na grzech, a nigdy dokazać tego niemogli? Mamy zacny Przykład w Ołobie Świętey Justyny Męczenniczki.

Zaś między wszystkimi najsukuteczniejszymi sposobami, przeciwko tym natarczywościom diabelskim, lekarstwem najwyższem i najmocniejszem jest, używanie Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Wielebny Xiądz Surin z Towarzystwa JEZUSOWEGO w swoim katechizmie duchownym mówi: że opętani przez Relikwie są ratowanemi, ale nad to wszystko Najświętsza Eucharystia jest ucieczką we wszystkich niebezpieczeństwach nadprzyrodzonych, a nawet i przyrodzonych Wściekłość którą diabli wydają, kiedy Opętani Komunią, ułęczenia, które im czynią we dni Komunii, są wielkie znaki, że się im z tą złe dzieie, a że dusze wielkie dobra z tą odnoszą. Samo dość iadnienie daie widzieć, że, aby przeszkodził temu Najświętszemu

Lekarstwu, tych Których dręczą, zostawiają w uspokoieniu na iaki czas, kiedy się oddalają od Świętey Kommunii, starając się oszukać ich przez tę fałszywą łagodność. Dla czego Rządcy duchowni mają mieć wzgląd aby tych nędznych dusz nieoddalali od tego pokarmu Niebieskiego, którym Sam BOG jest; trzeba też aby dla poratowania ich uciekali się do Nayświętszego Miłosierdzia, czyniąc za nich pielgrzymowania na miejsca Święte, posty, modlitwy odprawując, nawet i pokuty za te nieforemności do których ich diabli, lubo bez ich winy przywodzą; pokorzyć się też mają przed Bogiem za dumę tych pysznych duchow, a naywięcey o to się starać mają, aby przez swoje niedoskonałości albo grzech, nie dali się im za co pochwycić. Skończy ten Rozdział, przydając ieszcze tę uwagę którą czyniłem w tych ludziach opętanych czyli posiadłych od biesow, że prawie niepodobna przyprowadzić ich do Kommunii Świętey, gdy ich długo trzymano w oddaleniu od tego Sakramentu miłości: Czarcie bowiem tego oddalenia zażywają, aby się zmocnili takim sposobem, że potym barzo trudno z niemi wskorać

Rozdział Siodmy

o Utrapieniach Nadprzyrodzonych

Wszystkie utrapienia które pochodzą od ludzi,

ludzi, i te które zadawane bywają od diabłów, porównać się niemogą z temi, które prosto od samego BOGA odbiera Dusza. Łacno jest znosić wszystkie przeciwności od ludzi i wszystkie najazdy od Piekła, gdy jest Człowiek wspomożony potężnie, albo słodko wewnętrznie; lecz gdy się upodoba BOGU samemu trapić nas, niemasz nic okrutniejszego. Job jeden z ludzi, który z największą cierpliwością wytrzymywał swoje utrapienia, woła głośno i prosi Przyjaciół, aby się nad nim litowali, gdy go Ręka Boska dotknęła; a Nasz Najśławniejszy Zbawiciel iak potężnym głosem iawnie oświadcza boleść, którą ponosił w opuszczeniu od Ojca Swego Przedwiecznego. Dla czego dusze, które ponoszą utrapienia nadprzyrodzone, są godne politowania; a tym barźiej, że częstokroć wszystkie ich Krzyże są wewnętrzne, nie się w oczach ludzkich niewydając, i że wiele jest takich, których i pojąć niemożna. Przeciwnie są drudzy i ia ich znam, których Krzyże zewnętrzne są wielkie i przestraszające, a oni jednak mało cierpią, z przyczyny słodkości wewnętrzney, która im jest dana. Kiedy się cierpi od Stworzenia, może się odbierać wspomóżenie od Stworzyciela, i częstokroć człowiek czuło wsparty bywa, Lecz gdy Stworca nas trapi, a gdzież można znaleźć pocieszenie? Ten Krzyż jest barzo straszny.

Wielce kontent jestem, że w tych rzeczach fi-
nić z siebie samego niemowię, ale to co mówi
o swoich utrapieniach Ociec Szymon de Bo-
urg Kapucyn: Dusza czuje się cała ponurzona
w zespowanej naturze przez czucie swoich
passyi, nieimakowaniu BOGA: tęskności w
rzeczach duchownych. Anioł szatana dany
iey jest, aby ją dręczył rzeczami sprośnemi,
niewiernością, bluźnierstwem, z taką gwałto-
wnością, że czasem zdaje się iey, że te wyma-
wia, iakoż w samey rzeczy trafia się to niekto-
rym osobom. Jest w smutku, w ciemnościach
i w szkrupułach. Trzyma o sobie że zezwa-
ła na pokusy, i że jest wcale zginiona. Nie-
wierzy swoim Spowiednikom, a iako Sam BOG
trzyma ją w tych nadprzyrodzonych utra-
pieniach, nie może z nich wynieść, aż się lemu bę-
dźcie podobało. Są Rządcy duchowni, którzy
ją dręczą, a to z tey winy, że doświadczenia
niemają. abowiem, kto nie był kuszony, coż
on ma wiedzieć? Niechra się nią opiekować,
sądząc ją małego i melancholicznego rozumu.
Chęć ją bierze poniechać modlitwy, w której
nieznajdą tylko utrapienie

Natura niższa, gdy tak jest oczyszczona,
trzeba też aby Duch (to jest wyższa duszy
część) był oczyszczon także przez umknię-
cie jego akcyi, które działał w pierwszym
oczyszczeniu. Niedosyć na tym, że jego akcy-
ie są mu odigte, ieżeli jest ieszcze poznawa-

nie, że go BOG kocha, i że się ta miłość czuie; BOG odbiera to poznawanie i to czucie: Chce abyśmy się sami niewidzieli, tak właśnie iakobyśmy niebyli. Ogołaca nietylko z tych áktów, ktoremi ona się reflektuje na inne swoich cnot ákty, ale też i znako w famych cnot. Zostawia duszy nic więcej tylko samopoddanie się swojej najswiętszej woli, poddanie, ktore nie jest w czynieniu, lecz w chęci, ktore się czuć niedaie, owszem przeciwnym duszy bydź się zdawa. W pierwszym oczyszczeniu maczałem Akty ktore zna, sprzeciwiania się pokusie czułe; w tym powtornym sprzeciwia się nieczuiąc tego sprzeciwiania się pokusie: czyni ákty cnot, á nie poznaje ich, ani się zda sobie dosyć czynić. Jeżeli się wysila na to, aby się wyniosła ku BOGU, czuie wagę nieznośnego ciężaru, ktory spada na iej rozum i wolę, i zdaie się, że to wszystko co się w niey działo, nietylko tylko zmyśleniem i oszakaniem. Tak tey część zmyślna jest oczyszczona przez te wszystkie rozmaite prace, iako też przez choroby, stratę dobr, i inne rozliczne utrapienia. Tak też część rozumna bywa oczyszczona przez pokusy przeciwko wierze, pokusy o potępieniu swym i rozpaczy. Także też i wola bywa oczyszczona przez inne ucziski niezmierne. Aż poty są słowa tego Autora.

Lecz posłuchaymy wielkiej Nauczycielki
drog

drog wewnętrznych o Krzyżach Seraficznej Tereſſy. Mowi ona w Rozdziale 30. Życia ſwego: że czaſem te rzeczy ktore niczym wcale nie ſą, a nas nieſpokoyneſi czynią. Ze duſza ſzuka ratunku, a BOG dopuſzcza, iż go nieznayduie. Ze oczy będą zaſłonięte, że wiarą na ow czas ieſt iakoby umorzona, i inne wſzyſtkie cnoty. I ieżeli duſza chce ſię z uſilnoſią przyłożyć do modlitwy, i ſchronić ſię na oſobnoſć, to ſamo ieſt pomnożeniem Iey Krzyżow. Zdaie ſię daremne ſzukanie lekarſtwa w czytaniu, męka iey bowiem zdaie ſię bydź częſtką tortur piekielnych. Na ow czas rozmowa ieſt nieznoſna, ábowiem rozum ſtracił ſmak we wſzyſtkim, i zdaie ſię że była by ſmiałość pozzrzeć cały ſwiat. Spowiednicy ſą dręczeniem; Zdaie ſię że ieſt odiera możność myśleć o czymkolwiek dobrym, a nawet i żądzą czynienia wſzelkiey cnoty. Na mało ſię przyda czynić dobre ſprawy zewnątrzne. W rozdziale 36 mowi ona, że iey nic nieprzychodziło do myśli, tylko ſame przeciwnoſci. Mowi ieſzcze w Rozdziale pierwszym ſzoſtego mieſzkania Zamku wewnętrznego: Ze ſię duſzy zdaie iż nigdy ſobie niewſpomniała o BOGU, że ſię ſpowiednikom nie daie poznawać, że ich oſzukaie, a cożkolwiek iey mowią to ſię na nic nieprzyda. Diabli to w nię wmawiają, że ieſt odrzucona na potępienie od BOGA, i wiele ieſt rzeczy ktore bią na nię z uciśnieniem

niem wewnętrznym tak czułym i nieznosnym, że niewie do czego by to przyrównać tylko do mąk które cierpią w Piekło Nicodbiera się żadna posiecha ani z czytania, ani z modlenia. Są to takie uciski że im nazwiska znaleźć nie można. Jest w markotności, osobność jest iey teskliwa, rozmowa z ludźmi nieprzyjemna. Wszystkie Stworzenia ją dręczą. Rzeczy Stworzone są takimi względem niey. iakimi są potępiencom. Tak tedy o tym stanie mówi ta wielka Święta, ktorey nauka jest nauka z Nieba, iako iey to przyznaie Kościoł Święty: A na innych miejscach twierdzi, że ani Niebo ani Ziemia niemiel żadney pociechy dla niey. Ze dusza czuie BOGA iako by iey był przeciwnym, iakoby ją odrzucał, iakoby ją wołował, iakoby nie miała żadnego przystęp do niego.

Przydamyż tu ieszcze zdanie iednego Autora wielce duchownego. który w pewney książce od siebie wydanej tak mowi: Zdaie się duszy że jest opuszczona od BOGA, i zostawiona grzechowi: niewie czyli na niego zezwala, albo nie, Rządcy duchowi ją odrzucają, wątpią o iey stanie, przeciwiają się iey. Bywa też to że się czuie ieszcze iakieś dobre chęci ku BOGU, są też czasy że nic wcale. BOG zatrzymywa czasem Akty wiary Zdaie się tey duszy że ona sobie upodoba w odwroce-

niu od BOGA, ma w obrzydzeniu tych, którzy iey o nim mówią.

BOG w niektórych czasach odeymuie od duszy te iey utrapienia: ábowiem ona je sobie przywłaszcza przez sekretne onych pochwalenie, i postanawia ią w stanie bydlęcym. Czasem trzyma ią jakoby zawieszoną na tzubienicy między życiem i śmiercią, światłem i ciemnościami; gdzie ią odrzuca, niedozwalając iey nic czynić dla siebie, á dopuszczając to co się zdaie bydz przeciwne BOGU. Nakoniec częstokroć BOG w ukochanych swoich duszach zostawuie skutek grzechu, luboli im odiał nalogi i skłonności do niego. Wielbny Xiądz Surin z Towarzystwa JEZUSOWEGO w Swoim Katechizmie duchownym mówi: Ze są dusze które się nayduią tak głęboko w utrapieniu, w doświadczaniu zlego, á nawet w uczuciu występku, (luboli przecie na nie niedają zezwolenia) iż się im zdaie, że i wewnątrz i zewnątrz otaczają ich wody nieprawości.

Widziano Osobę przezacney niewinności i Świątobliwości cudney, która ponosiła złościwość, czucia i skutki grzechu, to jest pychy, ámbicyi iakomstwa, nierzystości i gniewu. Gdy w sobie ponosiła pobudki pychy, była cała w zapalczywości: gdy ponosiła złościwość iakomstwa, zdało się iey że chciała by była mieć dośutki całego świata. Gdy

miała

miała czucia nieczystości, imaginacya iey była napełniona rzeczami obrzydłemi. Tak pono-
siła skłonności przesznikow, i przekleństwo
powinne grzechowi Strach, boiaźń, tatkność
i smutek ktore są własnościami grzechu, wszę-
dy ją ścigały. BOG dał rozkaz wszystkim
stworzeniom aby się surowo z nią obchodzi-
ły. Znaydowała się w całkowitym ogołoce-
niu z nadziei o swoje Zbawienie, to jest
iako się iey zdawało) na czas przyszły, iako też
że nigdy niewyidzie z tego stanu w którym
była. Była w zupełnym obrzydzeniu wszyst-
kich rzeczy ktore się kiedyś w niej znaydo-
wały, bez żadnego znolenia się ani z Nie-
bem ani z ziemią ani z Stworcą ani z Stwo-
rzeniem; a Nayświętsza Mátka Boska dała iey
poznać że to śmierć była zaszczepiona w iey
fercu, że tam była żyjąca i Krolująca, i że go
wzięła w zupełną dzierzawę. Pan nasz zam-
knął weyście wszystkim pocieshom ludzkim
i Boskim, a dał weyście wszystkim uciskom.
Czuła ona mękę rospaczy ktora iey odeymo-
wała Wiare, i nadzieię, to jest że nie miała po-
znawania tych Cnot; ábowiem ciemności są
tak grube i tak okropne, że wiadomości nie-
małz gdzie się sama znayduje, i jeżeli jest Ko-
ściół jeden, jedna Religia jedna Wiara, jeden
BOG. Tak to tam jest iakoby na oczach by-
ła zasniona, i cierpi się, niemając wiadomości
dobra z cierpienia Trzy Cnoty Teologiczne
są

Ią iakoby umarte Przyrodzenie tylko same
 czuć się daie. Rozum zdaie się bydź błędzą-
 cy iakoby bez światła i rozsądku Drzwi są
 zamknięte temu wżyskiemu co by mogło
 bydź powiedziane aby łobie smakować dobroć
 tego stanu: BOG przybywa do szczerego grun-
 tu, a wżysko inne zdaie się zostawiać w o-
 puszczeniu; jest tam iako Liquor drogi pełny
 w naczyniu glinianym, lecz to naczynie ani
 go czuie ani go smakue. Jednakże Pan nałz
 dał poznać tey duszy, że ten iey stan był nay-
 większym darem który iey kiedy wyświadczył.
 To jest rzecz do uważenia, że ią tak wyzuć
 chciał ze wszelkiey pociechy, iż iey niedozwo-
 lil myśleć o wielu rzeczach Boskich, które by
 iey mogły ią przynieść. Ten to jest stan kto-
 ry święta książeczka naśladowania JEZUSA
 Chrystusa zowie, wygnaniem serca, ucząc
 tego pierwey, iż to niewielka rzecz jest, bydź
 bez pocieszenia ludzkiego, gdy kto używa
 pociech niebieskich, lecz to jest rzecz praw-
 dziwie wielka bydź bez wszelkiey pociechy
 tak Boskiey iako i ludzkiey, przydaiąc do te-
 go i wynosząc oko serdeczne O moy Boże!
 iak wiele jest tajemnic ukrytych czasem we
 dwóch lub we trzech słowach tey niebieskiey
 książki, które się l. kko przebiegaia! Te same
 które się tu wyraziły, daia nam iasnie pozna-
 wać tę prawdę. Wieleż ludzi nawet ducho-
 wnych codziennie ią czytają, a niewyrozumi-
 mie

miewała. O iak mało jest tych ktorzy by wiedzieli co to jest wygnanie serca Wielki sługa Boski i natzych czasow więcey nad innych obiaśniony, ktorego pamięć jest błogosławiona, nazywam go iego Imieniem dla uczanowania: zeszedł w BOGU Pan Bernieres Podkarbi Francuski w Mieście Caen, godny Autor książki nazwaney Chrześcianin wewnątrz: przyznał mi się sam że czytywał tę książkę bez żadney uwagi, aż do tąd poki Świętey pamięci Xiądz Binet z Towarzystwa JEZUSOWEGO dał do tego okazyą przez iedno przedziwne tłumaczenie, ktore mu z niey uczynił. Ach B O G sam jest prawdziwą Oyczyzną, prawdziwym miejscem sercu, zaczym wygnanie serca zależy bydz wypędzonym od niego; i toć się to zdaie duszy ktora dośwadcza skutkow tego wygnania, luboli w samey rzeczy nigdy ściśle niebyła z nim złączona. Ci ktorzy się uczyli poznawania szczegulnieyszego życia Świętych, niemogą niewiedzieć, że wielu przeszło przez te okrutne proby, iako i ci ktorzy mają długie doświadczenie tego, co się dzieie wewnątrznie w tych ludziach ktorzy idą drogami ducha, niemogą niaako otym wątpić.

Roz-

Rozdział Ośmy

*Dalze ciągnięcie rzeczy wyżej
zaczątej.*

MOwił niekiedyś Pan nasz do iedney świę-
tobliwej duszy: kiedy moja Nayświęt-
sza wola prowadzi, nie zostawiać nic ludz-
kiego BOG odeymie wszystko aby nie zosta-
wił nic własnego duszy, ani światła, ani ro-
zumienia duchownego. Poddać Imaginacyą
rozstargnieniom i innym mękom trapiącym tu
wyżej wypisanym. Obiera rozum ze wszyst-
kich jego światła jasnych, wolą ze wszelkie-
go smaku i ze wszelkiej miłości czuley. O-
gołaca pamięć ze wszystkich rzeczy które ie-
y nie są potrzebne tak w porządku przyrodzo-
nym iako i nadprzyrodzonym. Niepozwała
duszy mieć uwagi na Akty cnot, chociaż ie-
y dopomaga aby je czyniła, a tak gdy ie-
y odbiera akty reflektujące się na ćwiczenie się w
Cnocie, Dłżza ta niepoznaie co się dzieie w
naywyższej ie-
y części, żadnym sposobem nie-
dochodzi tego, że ie-
y wola zgadza się z wolą
Boską, ani tego pokoru, który ma w sobie, ani
tey wiary, tey nadziei, tey miłości Boskiej,
które się znajdują w niey w słońniu naywyż-
szym. Nic się nie widzi tylko zamieszanie, tyl-
ko

ko niepowolność woli Boskiej, tylko utrapie-
nia które się czują; a za tym idzie, że one są do-
brze poznawane. Postępek, który BOG arcy-
dobry zachowuje względem dusz, jest, aby u-
trzymać ich cnoty w swojej czystości, aby nie-
dopuszcil miłości własnej wśliznąć się, która
się prawie wszędzie wmiesza przez uwagi, kto-
re się na sprawy swoje czynią, i przez barzo
subtelne i niedostrzegalne upodobanie, które się
z tąd bierze. Nakoniec iako to jest własna mi-
łości Boskiej obciążać Krzyżami, pomnaża
ich według swoich zamyśłów, i tego Nie-
skończona Mądrość przykłada sama Ręki
swoje, co jest najstraszniejsza, iakoż Syn
Boski który ani słowka nierzekł na wszystkie
męki tak od ziemi iako i od Pieła zadawane,
głośno wola w opuszczeniu od Ojca swego,
który chce być przyczyną bliską męki Jego
wewnętrznej.

Jeżeli kto pyta, dla czego wszystkie te
Krzyże? jużemy dali kilka przyczyn tego, i
jeszcze niektóre dotkniemy. Tu dość jest po-
wiedzieć że jeden grzech powzedni zasługu-
je wszystkie kary doczesne. Ale i ja pytam:
dla czego męki czyscowe? Czyliż nie ten
sam BOG sprawuje cierpienia na tym świecie,
który i na drugim? czyliż nie też są same du-
sze które je ponoszą? Wreszcie ten miecz
dzielący dusze i ducha, przenikający aż do
wnętrzości, i szperający aż w szpiku kości,

nie;

nieoddala od istoty stworzoney tylko na to aby
 ziednoczył z istotą nie stworzoną. Napisa-
 no jest, że Pan nasz powiedział iedney świętobli-
 wey Osobie, że gdym ja wydając ostatnie du-
 cha mego skłonił Głowę moję ku ziemi, by-
 ło to na to, aby pokazal wiernym Mieysce
 gdzieem cierpiał, i gdzie trzeba aby oni cier-
 pieli. Tych, którzy się zbliżają do moiey bo-
 lesney męki, nayświętsza miłość moja niszczy
 ich samych, przemienia ich wemnie, i u-
 bośtwia ich. Otoż tedy to jest, do czego zmie-
 rzaia wszystkie wyniszczenia nayświętsze, kto-
 re zależą w tym: aby Osoby nie miały działa-
 nia przez siebie samych, nieczyniąc, nierzą-
 dząc się tylko duchem JFZUSA Chrystusa.
 Nie mają już nic wcale swoich żądania, affe-
 ktow, boiaźni, nadziei. Niechcą życia ani
 śmierci, ani ciemności ani światłości, niepo-
 stępuia sobie przez siebie samych, ale przez
 pobudkę od łaski. Mowiła tam kiedyś iedna
 pobożna dusza do Pana naszego: Panie obie-
 całeś mi naypiękniejsze rzeczy na świecie, a
 ja nic nie czuję, nic nie widzę, nic nie wierzę;
 Odpowiedział iey ten Nayukochańszy Zbaw-
 ciel: oto dla tego to się z tobą dzieie, że jesteś w
 przepaści niczego; lecz ktoreż wyniszczenia
 podobne do tych wyniszczenia nayświętsze-
 go Nauczyciela? Iego męki i zelżywości
 sprawiły, iż ponosił nieporównane; Dusza le-
 go, gdy była odłączona od Ciała lego, nie był
 Czło.

Człowiekiem á za tym niebył JEZU'SEM. Przez kilka godzin policzon był między te rzeczy które już nie są. Wszystkie stworzenia nie są wyniszczone á nawet najświętsze tylko względem swych ákcyi; W JEZUSIE zaś wyniszczenie było aż do tego Ołoby ludzkiej. Lecz o Nieba! o ziemi! iakież wyniszczenie ponosi twoy Najwyższy Pan w Najświętszym SAKRAMENCIE Ołtarza! O stworzenie które nieczym jesteś, á które zawsze chcesz być czymś! czyli co do przyrodzenia, czyli co do łaski, patrz mówię na BOGA twego, który sam jest wielki, i jedynie wszystko, á jest zawsze w wyniszczeniu, w Najświętszey Eucharystyi od 1700. i daley lat po wszystkich mieyscach ziemi, i który tak będzie aż do skończenia świata, dla tego áby czynił dosyć Wielkości Ojca swego obrażonego przez twoie dumne wyniosłości. O Boże co to za głos woła do serc naszych, już nie od ziemi, już nie od Nieba, ále od BOGA Pana Nieba i ziemi; niemasz tylko BOG sam, BOG sam, BOG sam. Niech upadają wszystkie stworzenia, niewyruszając się nigdy z swoiey nikczemności, bo ta ich jest mieyscem. O ukochane i nieskończenie ukochane Krzyże, które do niey prowadzicie, i w niey trwanie sprawucie! O obmierzłe, i nieskończenie godne wszelkiej obrzydliwości rokoszy, honoru, bogactwa które od niey odwracacie albo nieszczęśliwie od niey odprowadzacie.

Prawdziwa jest rzecz, że trzeba cierpieć wiele, aby wnieść do tego szczęśliwego stanu wyniszczenia świętego, a iako wszystkie usiłowania które stworzenie czynić może z pospolitą łaską, nie są sposobne tam wprowadzić, BOG pełen dobroci przybywa miłoścnie na pomoc przez te utrapienia; które są nadzwyczajne, czyli to one są w sobie takimi, czyli będąc zwyczajne, iako na przykład choroby ciała, atoli są dane sposobem który jest nadzwyczajny. O iako ludzie mało mają wiadomości o dobroczynnościach BOGA naymiłościerniejszego! Zda się im obchodzenie z niemi Boskie pełne surowości w ten czas, gdy jest całe napelnione miłosierdziem niezmiernym. Ludzie grzesznicy chorujący wielką chorobą grzechu, albo zepsowani przez skazy które po nim zostają, nie mogą ani się uleczyć, ani się obmyć doskonale przez zwyczajne lekarstwa; coż czyni BOG zbytkujący w swojej miłości, ten iedyny lekarz dusz naszych? sam się przykładając Najsświętszą Rękę swoją; a że choroba potrzebuie aby iey uleczenia używane były lekarstwa bolesne, my krzyczymy, my się dręczymy, a raczey mielibyśmy potysiąc kroć razy całować tę rękę Najswiętszą. i rośływać się w dziękczynienia za to że sama usiłuje czynić o kolo naszego poświęcenia. Łaska ta nayszczegulnieysza wyciąga też wdzięczności szczegulnieyszych; abowiem BOG

maydobrotliwſzy niekażdemu ſwiadczy łaſkę tych nadzwyczajnych Krzyżów, ieſt ten fa-
wor zachowany dla naylepiſzych Jego Przyja-
ciół. I iakże mamy ſię na to uſkarzać? Kiedy
ſię z nami obchodzi iako z ſwoimi kochanka-
mi? Iednak iako te utrapienia ſą barzo oſtre
i przykre przyrodzeniu, S. Tereſa też twierdzi
że gdyby dłuſza pierwey o nich wiedziała,
wielką by miała cieſzkość odważyć ſię na nie;
tak naſze gnusności ſą wielkie a nędze naſze
zbyteczne.

Trzeba tu uważać iedną znaczną omył-
kę niektorych ludzi, ktorzy rozumieją ſię b. dź
w tych ſtanach nadprzyrodzonych utrapień, a
nie ſą w nich. Otoż tu kładę niektóre znaki,
które dają ſtanowi temu cierpiącemu te mę-
ki. Pierwſzy: ieżeli dłuſza nieznayduie ani
chce znaydować żadnego ſmaku we wſzyst-
kich rzeczach ſwiata tego, luboliby była wie-
dziona ſkłonnoſcią do nich, gdyż to ieſt znak
że ieſt z Bogim złączona zaś gdyby inaczey
było, puſciła by ſię za temi pobudkami natury.
Drugi: ieżeli ma ſtarać ſię obrażać BOGA,
ieżeli ſię boi grzechu, ponieważ gdyby nie-
kochala BOGA, niedbała by oto: oſchłość kto-
rą ona w ow czas ponosi, ieſt ſuchość a nie ieſt
oziębłość. Trzeci: ieżeli nie moſże rozmyſlać
tak iako przedtym czyniła, ale ſię znayduie
zaſtanowioną przez powszechną uwagę i pro-
ſte widzenie, nie w ſzczegulności nierozeczna;

waiąc. Czwarty, jeżeli ludzie doświadczeni nie mający upewniali, że jest ten iev stan utrapień stan cierpiący. W ostatku taka jest różność między temi utrapieniami i innemi, iaka różność jest dnia od nocy.

Lecz coż trzeba czynić znajdując się w tym stanie? Trzeba szanować, wlebić Najświeższą wolą Boską, i sposobem który tylko bydl może bez wszelkiej uymy, bez obczyrzenia się na siebie i bez uwagi, poddawać się tej woli na wszelkie utęczenia, które będzie się iey podobito na nas zeniac. Chronić się niejakiey ikrytey żądzy wyniescia z tych męk, gdyż to się przeciwi zupełnemu i całkowitemu poddaniu i spuszczeniu się na wolą Boską, bo też takowe żądania nieprzydadzą się, tylko na pomnożenie utrapienia, ponieważ te są dane na oczyszczenie duszy z niedoskonałości, a ta sama żądza, jest iedną wielką niedoskonałością. Gdy gniew Boski stawia się z swoiemi chłostami, trzeba go przyjąć z radością, z otwartemi rękami, i wszystko zgolać o si: trafi od ludzi, diablow i od lędz piekielnych. Jeżeli uchybicie zadac mi iednego razu z plag wam od najświętszey woli nakazanych; mowiła iedna dusza święta do czartow, ktorzy ją dęczyli (iako my to już namienili) gniew Boży niech spadnie na was i pomnoży męk waszych.

Lecz aby wnieść głębiey w szczegulność tego

tego, co się ma czynić pod czas tych mąk oczyszczających, przywiedziemy tu przestrogi które daie Wielebny Ociec Szymon de Bourg Kapucyn: w pierwszym oczyszczeniu części niższej, o którym się wyżej traktowało, mówi on: iż nie trzeba się rozpraszać w uciechach zmysłowych, pod pozorem ulżenia sobie, luboli przyzwoita rzecz by była użyć iakiey uczciwej rozrywki mając wzgląd na wolę w tym Boską. Nie trzeba też wymuszonego i zasmucającego imaginacyami tego co się wewnątrz dzieie wyrażać: bo by to głowie szkodziło, i uczyniłoby ią nieposobną do modlitwy. Trzeba przyjmować te utrapienia z miłością, chociażby nam się przytrafiły dla naszych win i grzechow. Trzeba się łądzić. żeśmy godni w szysłkiego karania, i nierownie większego niżeli to, które ponosimy, ponieważ zarobiliśmy na piekło. Trzeba się rozpatrywać iak BOG z Jobem postępuje, kiedy go trapić dopuszcza diabłu. Trzeba to, za rzecz pewną trzymać; że droga utrapienia jest lepsza, czystsza, i bezpieczniejsza. Trzeba nam się mieć za szczęśliwych z tąd, że się stajemy uczestnikami męki Zbawiciela naszego. Trzeba być kontentem w duchu. Trzeba się łączyć z wolą Boską w mękach, które ona zadaie naturze zepsowanej. Trzeba cierpieć modlitwę, prosto zapatrując się na BOGA chociaż żadnym sposobem go nieczuiąc; co

jest nieiaka śmiercią naszych ákeji i nas samych: czyniemy jednak w ten czas tym więcej, że o sobie rozumiemy, iakobyśmy nic nie czynili. Potrzeba na koniec poddać się pokornie pod zdanie Ojca Duchownego mającego doświadczenie.

W drugim Oczyszczeniu Ducha, niech się dusza o to usilnie nie stara, áby miała obecność Boską, tak żeby ją czuła, bo by to nie służyło iey, tylko dla przyczynienia utrapienia, i dla przeszkody tey kontemplacyi, którą ma od BOGA. Niech nie czyni swoich własnych ákeji, Kontentuiąc się tym, że wespół z Bogiem czyni, który w niey wyrabia wysoką doskonałość ducha, czego samego w sobie ani czuje ani uznaje. Dla tego niech i reflexyi na siebie nieczyni, áby uznała to, co się w niey dzieje. S. Matka *de Chantal*, ślubowała, áby w utrapieniach i uciskach Serce iey sciskaających nie czyniła dobrowolnie żadney nasiebie reflexyi, dla uznania tego co się w niey działo: Tego ślubu czynić nie trzeba, tylko za radą roztropnego Ojca duchownego, który go w takim utrapieniu prawie nigdy niepowinien dozwolić. Lecz przez wspaniałą rozolucyją bez ślubu potrzeby toż praktykować. Wszystko dobrze zważywszy, trzeba żyć bez smaku, bez pociechy, bez ukontentowania, bez względu na siebie, bez poznawania w sobie miłości ku BOGU, ponieważ tego BÓG nie chce.

chce Trzeba nam żyć iakbyśmy umarliemi byli, mówił wielce chwalebny S. Franciszek *de Sales* Dusza na ten czas iak palma, tym się barzies w górę podnosi, im barzies jest pod ciężarem poniżona. Wielki Pralat, o tych wewnętrznych utrapieniach, które porównywał z powierzkownemi, aby tym sposobem tanto były poznane lepiej, obracając mowę swoją do tego, do którego pisał: ty sam to wyznał, mówił do niego: gdyby cię kto wyba-
wił z twoich utrapienia, powinienbyś go po-
zywać na sąd, abyć ie powrocil, tak one to są
pożyteczne

Poznawała dobrze pożytki z utrapienia pochodzące S. Tereffa, kiedy w kszafzce, ktorey tytuł: Droga do doskonałości, upewniała, że dusza odbierając od BOGA utrapienia, wię-
cej zyskuje, aniżeli gdyby przez dzieśięć lat
cierpiała to coby sama sobie obrała. Stan cier-
pienia, zesłane od BOGA Krzyże, jest to dro-
ga krótka do doskonałości, mówiła iedna S.
Oloba, bo barzies odrywa od stworzenia a za-
tym ściśley łączy z Bogiem. S. Piotr i S. Je-
drzey, pokazawszy się teyże S. osobie. nau-
czyli ją, że między wszystkiemi cierpienia
stanami, najwyżsienitszy jest ten, gdy kto
cierpi bez żadney pociechy wewnętrzney.
Zbawiciel nasz także, chcąc też osobę nau-
czyć aby tym się kontentowała, że iey stan
Duszy wewnętrzny widzi BOG, a zmyśli, i
nawet

nawet część niższa rozumna niech go niepo-
znają: bo, wa to czasem, że dusze wielce świę-
te pokazują się w oczach ludzkich iak inni po-
spolicie ludzie, nie dając żadnego znaku tej
wielkiej różności, którą od innych we wnętrzu
mają. Są takie iako hostyie poświęcone,
które gdyby przez jaki przypadek były pomieszane
miedzy niepoświęcone hostyie, w ten
czas tylkoby sam BOG rozeznął poświęcone
od niepoświęconych.

M O D L I T W A

do Nays: Panny iako do Krolowy

O Nayswiftza Męczennikow Pani nasza,
iak słusznie naygodnieysze i naydroższe
imię twoie Maryia miedzy wielą innemi prze-
dziwnemi tytułami, które w sobie zawiera,
znaczy morze, to jest zgromadzenie wszystkich
wod. Bo to jest rzecz prawdziwa, że boleść
twoia była wielka iak morze: a iako morze do
swojej przedziwnej obszerności przyimuie
wszystkie rzeki, według pisma Świętego: tak
wielkość niezmiernego serca twego naywy-
śmienitszym sposobem zawiera w sobie wszyst-
kie Krzyże męczennikow Świętych: słusznie
tedy Kościół Święty oddać część iako nay-
godnieyszey Krolowy Męczennikow: z kto-
rego nabożeństwem łącząc swoje naynego-
dnieyszy i ostatni Syn twoy, upada przed tro-
nem wielkości twoich iako twoy niewolnik
wier:

wierności i poddaństwa pokłon oddaie Tobie,
wzywając Cię iako Pani i Krolowy męczenni-
ków na pomoc swoją. O naydobrotliwsza Pa-
ni. Spraw że to, abyśmy i ja miał to szczęście,
żebym lzy moje złączył z twojemi, żebym
ci stojący przy Krzyżu dopomógł towarzy-
stwa. Amen.

SWIĘTE DROGI K R Z Y Ż A

Książka Czwarta

Rozdział Pierwszy

O Przyczynach Krzyżow.

JAkośmy już o nich mówili na kilku miey-
scach tej małej pracy, a szczegulniey
w Rozdziale piątym pierwszej Książki,
gdzie kilka przyczyn przywiedliśmy na po-
kazanie, iako Krzyże są pożyteczne; a przez
to samo daliśmy poznać i przyczyny onych;
tu dosyć jest powiedzieć, że czasem są dane
na nasze ukaranie, i na dosyć uczynienie Bo-
skiej Sprawiedliwości, bywają też dane dla
oczyszczenia naszego albo dla poświęcenia a
żół w każdym sposobie miłość się Boska przy-
kłada. Ta to nayświętsza Boska miłość ku
swemu ulubionemu stworzeniu jest w nich
wiel-

wielka i daleko większa, a niżeli pomyśleć możemy. O iaka więc ślepotą, niewiedzieć tej miłości! iaka zatwardziałość, niebydź mocno nią wzruszonym! iaka niewdzięczność, nie mieć iey uznania! iaka niewierność, nie zażyć iey dobrze po Chrześcijańsku!

Jeżeli się cierpi dla grzechow swoich, czyliż to nie jest rzecz sprawiedliwa? kto by wiedział iaka to jest choroba grzechu, nie miałby żadnego podziwienią. Oto za grzech męki piekielne na wieki, a na wszystkie wieki bez końca, na zawsze, na wieczność. Oto dla grzechu ognie i pożary czyścowe. Oto przez grzech śmierć miała swoje weyście na świat, i wszystkie te nędze, które na nim widzimy. Gdyby niebyło grzechu, niebyło by ani śmierci, ani chorob, ani utrapienia. Ta to szkara da jest przyczyną wszystkiego naszego zlego; Ach! BOG z siebie samego nie jest tylko Dobro ią, i nieuczynił by nigdy nieszczęśliwym stworzenia swego. Lecz iak wielkie jest miłosierdzie Iego, że nam na tym świecie daie ukarania, ponieważ jeżeli onych dobrze zażyjemy, wybawią nas od mąk dręczących w przybliżym żywocie. Trzeba tu uważać, że są ludzie wysokiey świątobliwości, których BOG naznacza, aby były ofiarami Iego Sprawiedliwości, przepuszczając na nich wielkie i straszne udęczenia, i używając ich na to, aby uwolnił i wybawił wielką liczbę

grze-

grzeszników z ich występku i zbrodni. Mamy tego zacny przykład w pobożney Siostrze Malgorzacie od Najświętszego Sakramentu, Zakonnicy Karmelitce de Beaune, która ponosiła niezmierne utrapienia za grzechy wielu ludzi, czasem cierpiąc za dumnych, pyślnych, czasem cierpiąc za łakomców, innych czasow za przysięgaczów, i tak służyła na ofiarę Boskiej Sprawiedliwości za wielką liczbę zbrodniow. Lecz nad ten mamy przykład Świętego Świętych, i owszem samey świętobliwości, który nosił grzechy całego świata, wzięwszy na siebie ten ciężar, aby uczynił zadość Sprawiedliwości Ojca swego; Tu się zastanowimy, o duszo moja! Patrz! co ma przysić na grzeszników, a za tym na nas, jeżeli Sprawiedliwość Boska z taką surowością postępuje sobie z niewinnemi. Jeżeli Ociec Przedwieczny nieprzepuszcza własnemu Synowi?

Czyli się cierpi dla tego, aby być obmytym, oczyszczonym z grzechu, i z tych skaz i skutkow, które on na duszach zostawuje; dla tey przyczyny powiedzieliśmy, że jest dwojakie oczyszczenie; jedno w czynieniu, drugie w cierpieniu. Złośliwość natury zepsowanej tak niezmierna jest, że niemoże być oddzielona od złego, tylko przez udręczenia. Jeżeli Ciała nasze potrzebują tak wiele lekarstw, które są z przykrością i z których

łą drugie arcyboleśne, a przecie koniecznie
 potrzebne, iako na przykład. aby byż zleczo-
 nym od kamienia; Dusze nasze potrzebują da-
 leko większego cierpienia, aby były uwol-
 nione od swego złego duchownego, które nie-
 porównanie przechodzi wszystkie inne złe,
 które jest na świecie. Dla czego BOG cale
 dobry przykład da Rękę swoją przez utrapienia
 nadprzyrodzone, które daie, iako się o tym wy-
 żey rzekło. Dla tego odeymie wszystkie po-
 ciechy, które, iż nazbyt społeczność mają z
 Ciałem, rzucają jakąś chmurę na rozum, kto-
 ra wraz z miłością własną wziędzie się wda-
 jącą, zallania i widzieć nie daie swoich nie-
 doskonałości, i dla tegoć to duch jest ukrzy-
 żowany strasznemi Krzyżami, które mu są po-
 potrzebne, aby był oczyszczony z swoich prze-
 winienia, a szczególnie od niektórych defe-
 któw ukrytych, których sam niepostrzega.
 Widze (mowiła Święta Katarzyna Genueńska)
 o moy Boże, żem ci potajemnie wykradła,
 to, co Ci się należało, i żem sobie upodobała
 w wielu łaskach duchownych; a Historya ży-
 cia Iey powiada, że przez lat dzieścięć oczysz-
 czana była przez miłość skrytą o której nie-
 wiedziała, i która co dzień co raz barżey sta-
 wała się tajemną, a to za tę kradzież, która,
 że była barzo nieznacznie uczyniona tey mi-
 łości Boskiej, tak też pokuta tymże sposobem
 czy-

czyniona była sekretnie, że i przyczyna iey
nie była wiadoma.

Jeżeli się cierpi dla poświęcenia duszy,
te dwa iako się ma brać. Pierwsze przez o-
derwanie albo oddzielenie od wżyskiego, co
jest nieczystego, niższego, poziomego i po-
gardzonego. Drugie: przez ziednoczenie ści-
śle z Bogiem: zaś według miary iako swią-
tobliwość Boska jest uzyczona Stworzeniu,
Ipra nie też większą lub mnieyszą jedność,
przez odcięcie, unknienie powszechnie wżys-
kiego tego, co się zgodzić niemoże z iey czy-
stością, to się zaś stać niebędzie mogło bez
cierpienia wiele, abowiem czyliż podobna
bydź oddzielonym, odłączonym od siebie sa-
mego, niecierpiąc wiele? Dla czego wielkie
zamyśły Boskie około ludzi wyznaczonych
do wysokiej swiątobliwości towarzyszą z
cierzkami Krzyżami. O iaka pociecha dla Cie-
bie, który cierpił! gdybyś znał wrym szczę-
ście twoie.

Nakoniec cierpi się, dla tego, że jesteśmy
Chrześcianami, i Członkami JEZUSA Chry-
stusa naygodnieyszey Głowy całego Ciała le-
go mistycznego: przyczyna tego jest ta; po-
nieważ gdy Głowa, serce, albo inne przed-
nieysze części którego ciała są w boleści,
wżyskie inne członki są w utrapieniu. Aby
tedy bydź prawdziwie Członkiem JEZUSA
Ukrzyżowanego, trzeba bydź przybitym z
nim

z nim do Krzyża. Toć to wyraża wielki Apostoł, kiedy naucza, że ci, którzy są JEZUSA Chrystusa, są Ukrzyżowanemi.

Rozdział Drugi

Dla czego częstokroć BOG nas niewysłuchuje, gdy go prosimy aby nas wybawił od naszych Cierpienia

BOG szczerą Dobroć częstokroć niewysłuchiwa proźb, które do niego czynimy o wybawienie z Krzyżów naszych dla przyczyn które już były przywiedzione. ale nad te wszystkie przyczyny, owszem nad wszystkie któreby ludzie a nawet Aniołowie mogli przydać, jest jedna, która przynosi ostatnie przekonanie, i ktorey oprzeć się niemożna: A ta jest; BOG sam przyczyna, i najwyższa przyczyna, i że niepodobna mu jest, aby nie miał czynić doskonale to czyni, i z racją. Gdy tedy zsyła nas na Krzyż, te są sprawiedliwe, a żaden nieprzyjdzie bez Jego najświętszego rozporządzenia, upewnia nas bowiem Piśmo Święte że niestanie się nic złego w Mieście, czego by Pan nieuczynił, i tego nas uczy że ani liśćek z drzewa nie spadnie, ani włos z głowy naszej bez Jego najświętszej i mądrej Opatrzności. Możemy tedy słusznie i nieraz mówić; że niewiemy przyczyn Krzyżów naszych

Tych, ale tego nigdy. mówić nie możemy że-
by niebyły przyczyny, a że te są zawsze i
bardzo wielkie, więc powinniśmy je z wiel-
kim uszanowaniem czcić i kochać, lubo ich
niepoznaliśmy.

Z drugiey strony jeżeli Krzyże nasze są
sprawiedliwe. są nam zawsze pożyteczne i nas
uwielbiające, to jest nieskończenie pełne po-
ciechy. Są sprawiedliwe, ponieważ iakoś-
my dopiero powiedzieli. BOG konieczne po-
trzebnie czyni zawsze z sprawiedliwością i
racją i nie może inaczej działać: Lecz są za-
wsze dla naszego większego dobra, abowiem
tenże sam BOG, nie maż bowiem innego proz
niego, jest prawdziwie Oycem naszym i nay-
lepszym ze wszystkich Oycow, w Obliczu
ktorego wszyscy inni Oycowie, iakąkolwiek
mogli by mieć miłość ku dzieciom swoim,
niegodni brać tego Imienia, a jest to Ociec
wszystkomogący i naymędrszy. W tey tedy
własności Jego uważając to, wątpić niemoże-
my aby on nie szukał we wszystkich rzeczach
dobra dzieci swoich, i żeby im niedawał za-
wsze co im jest pożyteczniejszego, nic mu
bowiem do tego przeszkodzić niemoże. Z tym
wszystkim jeżeli te dobra które nam nasz Ociec
który jest w Niebieszech, daie, są złączone z
wielą utrapieniami, czyni to dla tego. że tak
nam jest potrzebna i pożyteczna, aby się z na-
mi takowym sposobem obchodził. Przypatrz
się

się Ktoremu Oycu ziemskiemu każącemu krew puścić Synowi w niebezpieczney chorobie. Barzo mu to jest bolesna widzieć to nędzne dziecko płaczące które niebędąc w wieku sposobnym do poymowania tey potrzeby, aby mu krew puszczono, krzyczy, i wielki wrzask czyni gdy mu rączkę wiążą i sciskaia. Ach! te wrzaski przerażaią Serce Oycy staionego; iednak mocno się przy tym upiera, aby, lubo bolesne, uczyniono mu to leczenie. Gdyby zmiękczony wrzaskiem i łzami swego dziecięcia Ociek, z iego się zgodził skłonnością, tym by mu samym śmierć z dał. Nierzekłże byś ty, który to czytasz, że było by to okrucieństwo tego Oycy w tey okazji, litować się nad łzami i swego dziecięcia? Iednak to dziecko potężnie krzyczy, niecierpliwością się u wodzi i wielce się dręczy: abowiem niema baczenia, tylko na tę małą boleść którą czuje i która prędko przeminie, zaś co za tym dobrego i pomyślnego dla niego następuje, niewidzi. Otoż coś podobnego my czyniemy w Krzyżach naszych: są one nam lekarstwem przykrym, lecz krótko bardzo trwającym, życie bowiem nie jest tylko momentem w porównaniu z wiecznością, a niewiedziemy niezmierney Ceny chwały nieskończoney, którą one w nas sprawuią.

Szanujmyż z wielką czcią, duszo moja,
 Krzyż naszego Najsświętszego Zbawiciela,
 który

ktory wysłuchan nie był od Przedwiecznego Ojca swego, gdy dwa czyli trzy razy prosił, aby, jeśli byż może, oddalił od niego Kie-lich Męki Jego. Ach! widział go dobrze O-ciec, gdy był przybity do Krzyża, wiedział też pewnie że to był Syn Jego, a Syn naynie- winnieyszy; árcydoskonale poznawał Jego udręczenia i boleści; kochał go barżiej, ani- żeli się wymówić może, á jednak niechciał go wybawić, zostawiając go w opuszczeniu wielce strasznym. Powiadała o Świętej Mat- ce *de Chantal*: iż gdy się raz modliła do Pana naszego o uwolnienie od swojego utrapienia, rzekł Jey: Mąż boleści niebył wysłuchany, niespodzieway się i ty byż wysłuchaną. Wi- dzę ja dobrze twoie Krzyże (rzekł dnia pewne- go tenże Zbawiciel do jednego z największych slug swoich, Wielebnego Xiędza Baltazara Alwarefa z Towarzystwa JEZUSOWEGO) więcej ja cię kocham á niżeli ty się sam ko- chasz, w mojej to władzy jest wybawić Cię od tych Krzyżów, jeżeli zechcesz, ále przecie tego nieuczynię. Dostyc to było dla tego do- skonalego Człowieka, łacno jest i mniej o- świeconey duszy aniżeli była Jego, wnosić sobie z tej mowy Pańskiej, iakoż (sprawiedli- wa rzecz jest abyśmy sobie podobne czynili w naszych Krzyżach i cierpieniach. O moy Boże jako są łodkie i uweselające! iakie uspokoię;

P... nie,

nie, iakiż pokoy nieprzynoszą duchowi, gdy się chce dobrze onych zażyć.

Rozdział Trzeci

O Nieprzyjaciółtach Krzyża, i o zdradach, których miłość własna i rostopność ciata używają, aby odwodzić od drog Krzyżowych.

Wielki Apostoł uczy nas: że wielu jest nieprzyjaciół Krzyża; i iako twierdzi, często o nich mówił: Sądził bowiem, że było potrzeba znać ich dobrze; aby się ich ustrzedz i uchronić; Lecz to jest, co wiacey uważać mamy, że tenże Apostoł niemoże o nich mówić tylko z płaczem; czego z trudna postrzedz można we wszystkich innych materjach o których traktuje w listach swoich, które są iako tyle Cudow. Powiedzmy tu, że nie tak się mamy zadumiewać na Izy tego Apostolskiego Człowieka, iako barzief nad tym, że widzimy Chrześcian, którzy nietrzymają się Iego zdania, którzy są nieczuśemi tam, gdzie by Izy rozlewać strumieniami trzeba. Jeżeli Krzyż powinien bydź codziennym ćwiczeniem Chrześcian-na, iako to opowiada nasz Ewangeliczny Nauczyciel, jeżeli jest jedyną Nadzieją wiernych, iako wyśpiewuje Kościół

Świę-

Święty, jeżeli w Krzyżu trzeba się nam chlubić, uważaj dobrze te słowa: trzeba się w nim chlubić; ábowiem Kościół Święty niemowi, że przytłoyna jest, że pożyteczna, ále ále, że trzeba, jeżeli Krzyż powinien być naszą Filozofią i Teologią, całą naszą umiętnością, i miłością, czyż to nie jest arcy straszne złe, opierać się temu? I możnasz wstrzymać się od łez, gdy się to uważa że Krzyż znajduje Nieprzyjaciół między temi samemi, którzy śluby czynią, iść za nim i czcić go. Czy podobnaż jest niemowić często o tych, których trzeba dóyść i wydać? ábowiem wielu jest utajonych i pokrytych, którzy tym są niebelszczniejszemi, im mniej potrzędz się dadzą.

Ludzie światowi, mądrzy według świata, dumni i zuchwali, ludzie u siebie wielkiego rozumu, którzy o sobie nazbyt rozumieją, ludzie pieśzczeni swoje wygody kochający, którzy pracują około ukontowania i duszy swojej i swojego ciała, ludzie ciekawie żądający honoru i chciwi chwały, którzy swoje weśele zakładają na ludzkich podchlebstwach pochwałach, którzy żądają bądź szacowanemi i kochanemi od ludzi, którzy się boją stworzenia, ich przeciwności i od nich odrzucenia, ludzie miłośnicy samych siebie; Ci wszyscy i tak wiele innych ludzi są przez ich niewiedzę duchowi Krzyża, który dla nich jest tajemnicą ukrytą, ktorej nierozumieją i zrozumieć;

wać niemogą, sam duch śmierci czyni duszę
społobną do wyrozumienia tej skrytey taie-
mnicy.

Są inni nieprzyjaciele Krzyża, á ei są
politycy, którzy barźiey są Filozofami áni-
żeli Uczniami Boga Człowieka Ukrzyżowane-
go, którzy to starają się pogodzić naukę Ewan-
geliyczną z mądrością tego Świata, i z ro-
tropnością ciała; którzy tego wielce chcą,
żeby BOGU służono, ále też oraz, choć tego
niepowiadają, chcą, áby i przyrodzenie miało
swoie przyługi, áby miłość własná nie była
zaszkodą, i żeby zgola sobie samym dogadzać
dośćatecznie; pragną oni podobać się BOGU o-
raz podobać się Świátu, przeciwko temu co
Piśmo Święte mówi, że przyjaźń tego Świa-
ta jest nieprzyjaźnioką Boską: zaś wielu jest
takowych ludzi między Osobami którzy czy-
nią Profesją pobożności. Jest wielu między
Kaznodziejami, Rządcami duchownemi, i
Spowiednikami, którzy prowadzą duszę na
drogi służby Boskiej, z kąd wynika dwoie złe
wielkie. Pierwsze: że wiele Osob niepostępuje
w życiu duchownym, wiele zgromadzeń zo-
stają w sposobie życia miękkiego i gnuśnego,
w niewiedomości, i niesposobności zamilowa-
nia się Ewangelicznej doskonałości. Drugie,
że BOGU odięta jest wysoka chwała. Kościół
zaś, Dyecezye, Zgromadzenia obrane z Dobr
niezmiernych i nieoszacowanych, które by
były,

Były, gdyby się przywiązywano do BOGA samego, gdyby BOGA samego miano w względzie, depcąc w wszystkie respekta ludzkie, wszystkie racye ciała i krwie, wszystek szacunek i przyjaźń stworzenia, niedbając tylko o BOGA, i postępując szczerze Świętemi drogami Krzyża, o których tu w tey całej lubo szczerpley pracy mowiemy. Lecz ci pokryci nieprzyjaciele Krzyża, nietylko że są barzo dalekiemi od ćwiczenia się w tego maximum, ale ieszcze nad to ciężkość mają znosić osoby prawdziwie Świata Ukrzyżowane, sprzeciwiając się ich postępkowi, odwracając dłużej od naśladowania onych, czyniąc ich podeyrzanemi, a tym samym utrzymując stronę Świata który im iawnie wojnę wypowiada, wzniecając okrutne przeciwko nich prześladowanie, i tyfiaczne rzeczy rozgłaszaając na to, aby ich ohydzić, niczego nieopuszczając dla uczynienia ich niepożytecznemi.

Jednakże tym ukrytym nieprzyjaciółom Krzyża niezbywa na pretextach pozornych, które oni farbują Chwałą Pańską, utrzymując że trzeba mieć staranie o swoy honor, że trzeba nabywać sławy chwalebney, że Urodzenie, bogactwa, honory dają większe poważenie temu co się mówi i co się czyni, że szacunek jest potrzebny, aby się rozumy ludzkie chwytaly tego co się w nie chce wpoić, i wmówić, że trzeba sobie pozyskać ludzką

przyjaźń, a mianowicie, jeżeli chcemy powo-
dzenia, trzeba być dobrze położonemi u
Wielkich Świata ludzi, dla czego przywołata
jest czynić sobie Przyjaciół, aby cię tam utrzy-
mywali, że trzeba prowadzić życie takie, kto-
re by nie było tajemne, owszem żeby czyniło
dobrą sławę, że wzgardy, prześladowania, u-
bołość, są wielkimi przeszkodami do spra-
wienia czego dobrego. Trzeba się też wy-
strzegać aby nieczynić iakiego zamieszania
głośnego, lepiej zostawić ludzi tak iak są: Bo
te zamyśły przywrocenia karności scitley w
Duchowieństwie, w Diecezji, naprawy w
Zgromadzeniach, mieszają pokoy, a jeżeli się
trafi, że BOG zażyje Ołoby iakiey, na poprawę
rozwozłości w duchowieństwie, na przywie-
dzenie do pilnieyszego zachowania usław w
Zakonnych ludziach, na wprowadzenie praw-
dziwego Nabożeństwa miedzy wiernemi ży-
jącemi na świecie, diabli, ludzie, opierają się
temu przez swoje prześladowania; a gdy ta
pilność stanie się głośną; zaraz mówią że dla
dobra pokoiu, trzeba żeby ta Osoba ustąpiła
od swego przedsięwzięcia; a tak ci Politycy
pracować będą, ile tylko ich możliwości, przy-
najmniey tyle ile z nich jest, aby niedoszły
największe zamyśły Boskie. Prawda to jest
że częstokroć niewiedzą co czynią, lecz że ta
ich ślepotą pochodzi z ich nieumartwienia, z
ich życia mało Ukrzyżowanego, albo też, że są

razbyt przywiązani do swego zdania, przeto nie są wymowionemi przed Bogiem, któremu swego czasu straszny oddadzą rachunek za te sprzeciwiania się które czynili, ábo których byli przyczyną do ugruntowania ustanowienia Najświętszych Interesów Boskich.

Zaprawdę trudno bardzo jest, áby niepląkać z Apostołem, gdy się pomyśli o tych Nieprzyjaciolach Krzyża JEZUSA Chrystusa; á szczególniey, kiedy się to uważa, że Mędrcy ziemscy, iáko o tym mówi nasz Apostoł, powinni koniecznie wiedzieć o postępkach i rozrządzeniu Boskim. Trzeba, mówią oni, honoru, sławy dobrej, á BOG Człowiek tego wcale nie miał, z tego był obrany. Trzeba wiparcia od ludzi. á On od nich całe opuszczony, najwierniejszy Jego przyjaciel z przysięgą się go zapiera, ieden z Uczniów zdradza, drudzy puciekali, nikt nieśmie powiedzieć, że go kiedy znał, pokryli się wszyscy. Trzeba miewać Kazania piękne áby się podobały; te które Pan miewał sprawiają że go poczytano dziwakiem. Przyjaźń ludzka jest potrzebna, á tu wszyscy, wołają áby był Ukrzyżowany. Trzeba tego áby byź w poważeniu. á On na Dworze Heroda miany za głupca. Chwalebna sława wiele pomaga; nad niego łotr przeniesiony jest i grzyżkiem wszystkiego pospolstwa, pośmiewiskiem u Żołnierzy Herodowych. w takowym jest poniżeniu, iż sam o sobie mówi,

że raczey jest robakiem ziemię aniżeli Człowiekiem, osądzony jest iako zbrodzień we wszystkich Trybunałach, tak Biskupich, iako i Doktorow Prawa, Krolewskich i Starosty Prowincyi. Mowią ieszcze że trzeba mieć dobrego, a on tak jest ubogi, że niema gdzie głowy skłonić. Jednakże oto jest takowy postępek Boski za którymby powinni ludzie iść barziej a niżeli za zdaniem Chrześcian mało oświeconych, luboli on jest zgorzzeniem u Żydów a głupstwem u Pogan.

Jeżeli zaś BOG użył tych sposobow na ustanowienie gruntowne swoich największych interesow, Uczniowie Jego mogą to sobie wystawiać w głowie, że powinni brać przed się inne drogi, iakoby to oni mieli więcej mądrości w swoim postępowaniu? Lecz oczymże my to myślemy! niech tylko uważają ludzie to wszystko co się działo od zaccęcia opowiadania Ewangelij, a iasnie obaczą, że Duch Boży, który zawsze jeden jest, nieprzywiódł do skutku największych swoich zamysłow tylko przez Krzyż. Niech tylko czytają opisane Zycia Świętych, a obaczą, jeżeli użył innych sposobow dla wyniesienia ich do tak wysokiej doskonałości, do ktorey przyszli. Czyliż Ewangelia innemi drogami jest ugruntowana na tych mieyscach na ktorych opowiadana była? albo karność Duchowieństwa w Dyecezyach, czyli poprawa Zako-

now

now ściślejszych? Przywiedliśmy tego wiele Przykładów wielce przerażających, w naszej Książce, ktorey tytuł: *Libre du saint Esclavage de l'admirable mere de Dieu* Nakoniec Apostoł mowi do Tessaloneńczyków: Wiecie Bracia moi, że nasze przyście między was, nie było bez pożytku, ale pierwey wycierpieliśmy wiele, i obciążano nas zelżywościami i obelgami. Czyliż się niezadziwicie, mowi Święty Grzegorz Wielki, że Apostoł mowi, iż przyście legło na nim, niżeli by było pożyteczne, gdy by był wyziedz z utrapieniem i zelżywością. Wielebny Xiądz Baltazar Alvarez z Towarzystwa JEZUSOWEGO mocno był ugruntowany w tymże zdaniu, gdy pisząc do Świętej Terezy, mowi do niej: Oddalam od myśli moiej, aby Wielebność wasza mogła się w czym innym chlubić, tylko w Krzyżu. Uciski twoie żadnego we mnie niesprawiają podziwienia, ponieważ wiem, w jakiej wolności i pośród nich żyją ci, którzy kochają BOGA, i widziałem daleko lepsze powodzenia w sprawach Wielebności waszey przez te sposoby, a niżeli przez te, których spodziewano się przyjemniejszych.

Rozdział Czwarty

Zesmy powinni mieć Wysoki Szacunek Krzyża, a siebie sadzić Jego niegodnemi

TRzeba wiedzieć co jest Niebo, Co jest chwala wieczna, Co jest BOG sam, aby zawziąć sprawiedliwy szacunek Krzyża, ponieważ odłączając on nas od ziemi, odrywając nas od stworzenia i wiodąc nas do zaprzenia się siebie samych, wprowadzając nas (ach! iak pożytecznie) do błogosławieństwa Wierczności, i postanawia nas w Stanie cieszenia się Bogiem, Osiągnięcia BOGA. To uważwszy, musimy przyznać, że niemożemy nigdy dostatecznie szacować Krzyżow, ani tyle ile są godne Święta Teressa twierdzi, w Księdze drogi doskonałości, że ludzie Bogomyślni, iak sobie poważają utrapienia, iako inni złoto i Klevnoty. Pewna bowiem to jest: iż dusza prawdziwie objaśniona, więcey sobie poważać będzie dobry Krzyż, aniżeli wszystkie bogactwa ziemskie; znaczną iaką obelgę, aniżeli wszystkie honory Swjata. Databy wszystko co jest drogiego na świecie, wszystkie Korony Krolestw (gdyby ie miała) za upokorzenie iakonaybarzney ią zawstydzające. Żelzywość, pohanbienia, są u niey szacownieysze,

Iż, nad wszystkie pochwały i podchlebstwa ludzkie; wołałaby poność pogardę, aby błotem za nią rzucano gdzie się kolwiek obroci, aniżeli żeby się widziała w szacowaniu i poważaniu chwalebny. Powiedziałem na innym miejscu o iedney Osobie wysokiey pobożności, która będąc cała tego zdania pełna: oświadczała się, że miała by trudność oprzeć się miłości własney w tey mierze, gdyby ją brano na to, aby iey zadano śmierć na publiczney szubienicy. Otoż osobliwsze upodobanie, powiedzą Mądrzy Świata Philozofowie. Lecz przecię toż było upodobanie BOGA Człowieka, który na to tylko żył, aby umarł na szubienicy Krzyżowej

Wielu Świętych napełniwszy się temi prawdziwemi światłami, czynili wielkie pokuty, długie odprawowali drogi na miejsca Święte, aby otrzymali od BOGA nayłaskawszego łaskę cierpienia. Pan nasz objawił, że naywiększe Krzyże, były to Dary, których nieużywał tylko za wstawianiem się Nayświętszey Mátki Jego. Są to szczegulnieysze łaski za. howane dla kochankow Jego. ktorzy więcej lub mniej w nich uczestnictwa mają, im więcej lub mniej są ukochanemi. A czy widziano też kiedy kogo, nadkimby łaska Boska wylewała się z większą szczodrobliwością, iako JEZUSA Chrystusa? Lecz też oraz czy byłże kto, na kim by sprawiedliwość

Boska dokazywała z większą surowością? Nigdy Chwala podobna niebyła Chwale Jego. Nigdy Krzyże niebyły, któreby zrownały z Jego Krzyżem. Po JEZUSIE, nigdy Osoba żadna barziej od BOGA ukochana, nad Nayświętszą Pannę niebyła, ale też nigdy żadna w większych boleściach ani w rownych z nią niebyła

A gdyż tak jest, jasna tedy rzecz, żeśmy niegodni honoru cierpienia. Grzechy nasze, mawiał Świętey pamięci, Ksiądz Condren, zasługują raczey, abyśmy mieli czastkę w honorach Swiatowych, w Jego rokoszach, w Jego bogactwach; a w tym rozumieniu będąc, wołał, iż się wielce dziwić, że on nie jest z liczby tych ludzi którzy są chwalebniemi według świata: iakoż w prawdzie, częstokroć to jest podział odrzuconych. Uważajcie, mawiał jeszcze ten Święty Człowiek, Soltana Tureckiego, ten jest jednym z największych Nieprzyjaciół JEZUSA Chrystusa, a on jest Panem największy bogactw, rokoszy, honorow mającym. Błogosławiona Angela de Folignio mawiała: Ubodzy, pogardzeni, upokorzeni, Ci to są kochankowie JEZUSA Chrystusa, Ci to mają szczęście zasiadać u Jego stołu i pożywać z nim. abowiem iednakowo z nim są nakarmieni, ponieważ Syn Boski nasycał się zelżywością i ubóstwem. Święty Jan od Krzyża wiedział to dobrze, gdy go ten

Czci-

Czcigodny Zbawiciel (dając mu na wolą) pytał, czego by chciał w nagrodę za wielkie prace które ponosił dla chwały Jego: Ten przedziwny Człowiek odpowiedział: Panie, o to Cię tylko proszę, aby m cierpieć i być wzgardzony dla Ciebie Święta Teressa w Szóstym mieszkaniu Zamku wewnętrznego, upewnia: że dusza ze wszelką prawdą zna, iż godna nie jest ponosić dla BOGA najmniejszego utrapienia, iakoż daleko więcej cierpieć co większego. Niechże tedy Ołoby Krzyżowe mają baczenie na te prawdy, aby się z tą niebarzo szacowały, aby nie nabierały niejakiej ufności przyrodzonej w tych stanach, upodobania ukrytego, i szacowania się niedoścignłego

O Duszo moja! w tej reszcie dni natchnionych niemieemy tedy więcej tylko uszanowania niezmiernie dla tych drog Krzyżujących. Drogi przykre przyrodzeniu, upokarzające przed ludźmi, są drogi Święte w porządku Jaski, i arcychwalebne, całe uwielbiające w Oczach Boskich, i Aniołów Jego. Ogłosmy się raz nazawsze jedno trzymać z Panem naszym Najwyższym. Trzymaymy z nim, że ci są błogosławionemi, których przeklinają, o których wszystko rozmaite złe mówią, którzy są w nienawiści, którzy wypędzeni, odrzuceni, którzy są w płaczu i we łzach. Trzymaymy z Duchem Świętym Bogiem naszym, że lepiej jest pójść do Domu płaczów, a niżeli do do-
mu

mu wesela. Ze wizyfskie Ofoby, mieysca i Domy, ktore będą naznaczone znakiem Krzyża, mają bydź u nas w poważeniu w ulżanowaniu. Służnie czciemy Obrazy Krzyża, ktore nie są tylko z drzewa i papieru, ale tymi barzicy czcić mamy Obrazy żywe, ktoremi są Chrześcianie strapieni. Jeżeli kiedy poda się nam wejść do Domow niešťczęśliwych według świata, gdziebyśmy nieznaleźli tylko Familie nędzne, gdziebyśmy niešťyszeli tylko ięczenia i wzdychania, gdziebyśmy niewidzieli tylko ubośtwo i nędze, zaśtanowmy się z ulżanowaniem: przypomniemy sobie, że to są Zamki i Pałace Boskie; a czyliż niewiemy że Szpitale, mieysca dla chorych i boleiących wyznaczane, mają przywilej bydź nazywane Gośpodami Boskimi, przywilej ktory w używaniu, iest dla nich szczegulnieyly. O jakie szczęście gdybyśmy natrafili na iaką Ofobę ktora by była wyrzutem u Świata, ktora by, że się tak rzecze, niemogła znaleźć gdzie głowę skłonić, opuźczoną i prześladowaną od dobrych, tak iako i od zlych, zaniedbaną od swoich bliskich i naylepszych Przyjaciol, ktora by służyła za baykę i naśmiewisko w towarzyżzeniach i rozmowach, i ktora by przyszła do takiey ostatniey biedy, aby niemiała wcale niczego, tak codo dobr hono-ru, i wśzyfskiego tego co tylko zmytły pocieszyć może. Zaprawdę Duszo moja, przez ulżano-

uszanowanie tak Świętego stanu, powinni-
byśmy te miejsca ziemi całować po których-
by przechodziła: Wszakże bowiem na każdym
miejscu gdzie się Krzyż pokaże, godzien jest
wcale uszanowania szczeru nieytzego Je-
żeli uważać będziemy nasz Najświętszy Wi-
szerunk Czcigodnego JEZUSA, obaczemy go,
że gdzie na przeciwko swoich katów, zachodzi
im drogę z ludzkością áto dla tego, że przy-
chodzili po to, aby go poimawszy, na Krzyż
zaprowadzili. Przyimujemyż tedy ze wszel-
kim uszanowaniem wszystkie Krzyże które
się nam trafiają, owszem z ludzkości zachodź-
my im czasem drogę, Czcimy ich w sobie
samych, szanujemy we wszystkich osobach, we
wszystkich miejscach gdzie się kolwiek zna-
czniey widzieć dały. Tak zaprawdę należało
by zsiść z konia dla uszanowania, gdy się mi-
ia Dom w którym są strapieni, odkrytą mieć
głowę. cale się wewnątrznie zbierając w sie-
bie

Trzeba jednak powiedzieć, że barzo rzad-
ka jest liczba nawet miedzy Ołobami pobo-
znymi, którzy by byli wiernymi w oddawa-
niu winnego pośzanowania Krzyżom. Ach!
niechęć ani Krzyżów, ani tych ludzi którzy
go noszą Szukają Nabożeństwa pieszczone-
go któreby było pochwalone, szacowane z
plauzem Ołoby pod rządem duchownym bę-
dące, biegną za temi Rządcami, którzy wię-
cey

cey wziętości mają, niebarzo uważając wynikających z tąd skutków Boskich interesów. Do tego, aby im kredyt, sławę uczynić, dosyć będzie na kilku Paniach Swieckich. Podobają się też mieć w swoim rządzeniu dusze o których wszędzie mówią z estymacją, którą o nich mają. Przyjemno wielce mieć lud piękny na swoim Kazaniu, będzie się o tym powiadało, że tak wiele karyt było, iż napelniły ulice. O moy Boże, iaka to bieda! Natura wszędy się znajduje. Gdy się kto zbędzie Swiata, oddali się od tego społeczeństwa, przyrodzenie chce mieć swoją część między zgromadzeniem ludzi pobożnych, od których chce się być kochanym u których miło jest mieć swój szacunek. Doświadczenie uczy, że człowiek wszędy siebie samego z sobą nosi.

Lecz ludzie Ukrzyżowani niepodobają się. Jeszcze się znajdują niektóre Osoby, które ich uważają, które im pomagają, utrzymując ich w ten czas, gdy są prześladowane przez niektóre stworzenia. Prześladowania od złych niebarzo wielki sprawia skutek, gdy są w pochwaleniu od dobrych. Sprzeciwianie się niektórym ludzi pobożnych niezabrania, aby niebyli w poważeniu, byle byli drudzy tacy którzyby ich szacowali. Ale gdy się iaki taki oddał, tak zły iako i dobry gdy się oddał: w ten czas się prawdzi, że mało jest takich, którzyby nieupatrowali tylko BOGA
samego.

łamego. Zaisie BOG sam, lecz to tylko w u-
 ściech, a w działaniu żąda się przy nim i stwo-
 rzenia iakiego: wstydziłiby się zostawać z Bo-
 giem samym; mieliby to sobie za hańbę i sro-
 motę gdyby się ogłosili, że trzymają stronę
 Osoby ukrzyżowaney, którą wszyscy na świe-
 cie pokorzą, ponizają. Jakoż ta łaska bārzo
 rzadka jest, i w niewielu Osobach upatrzeć ją
 można, które nawet z inney strony do-
 fcyć dobrze postąpiły w drogach Boskich. Ta
 łaska zawiera w sobie doskonale niedbanie o
 nic, wyzucie się zupełne ze wszystkiego: abo-
 wiem częstokroć przyjaciele Kkrzyżowanych
 przybici bywają z niemi do Krzyża i mają uc-
 czestnictwo w ich cierpieniu. Wyciąga iesz-
 cze ta łaska wielkości męstwa i wspaniałości
 Chrześcijańskiej, niemasz bowiem nic tak wspan-
 iałego iako Duch Chrześcijański: dla cze-
 go iest to nieznosny bład chcieć pokryć bo-
 iazliwość i gnułność swoię przyrodzoną fał-
 szowym pozorem Cnoty, ponieważ Cnota nie
 iest nigdy gnułna gdy iest prawdziwa

Historja Kościelna n. p. pełniona iest prze-
 wybornemi Przykłady, które dostatecznie po-
 kazują wspaniałość niezwyężoną ducha
 Chrześcijańskiego; lecz trzeba przyznać że się
 pokazała przedziwnym sposobem w niektó-
 rych Przyjaciółach iwiętego Jana Chryzosto-
 ma przy bronieniu tego sprawy. Czytelnik
 Eutropiusz stracił życie, dla obrony sprawy.

S. Chryzostoma i jest uznany od Kościoła Świętego, Męczennikiem; Wiele Pań przy słabości płci swoiey wołały raczey stracić Dobra swoje, ponosić wygnanie, i przyjąć na siebie obelgi i zelżywości, a niżeli poniechać obrony Świętego swego Przewodnika duchownego.

Wielki Apostoł tak szczegulnieyszym sposobem szacuje wspaniałość Chrześcijańską, że w liście do Rzymian z uszanowaniem czyni wspomnienie tych Osob, krole się za niego zastawiały, które go wspomagały: Zaleca te Osoby, chce aby ich Imieniem Jego w szczegulności pozdrowiono; Wyraża Imiona wszystkich, aby nietylko były wiadome od wiernych za Jego czasu żyjących, lecz jeszcze od Chrześcijaństwa wszystkich wieków aż do skończenia Świata. Mowi o niektórych którzy życie nawet swoje kładli zastępując Jego Osobę, i to wyraża, że nietylko od niego zallużyli na wdzięczność, ale jeszcze od wszystkich Kościołow. Upewnia, że wszystkich narodow Kościoły dziękują im za to, i wdzięczność oświadczają. W drugim liście do Timotheusza prosi Pana BOGA aby uczynił miłosierdzie Domowi Onesiphora, a to dla tego że się on niewstydział kaydan Jego, i że przyśzedłszy do Rzymu szukał go z pilnością: co tak barzo wzruszyło to wielkie serce Pawłowe, że to powtarza kilkakrotnie przez prośbę którą

ktorą zanosi do Pana BOGA aby mu uczynił miłosierdzie, prosząc o nie, mętyko dla niego samego, ale i dla Domu jego i dla Familii jego. Lecz czyliż w tymże samym Liście do swego ukochanego Timoteusza nie uczy tego: że BOG nie dał nam ducha bojaźliwego, lecz ducha mocy, dla czego mu wyraża że się nie ma wstydzić jego więzow ani Osoby jego będącey w takowym upokorzeniu.

Rozdział Piąty

Iż powinniśmy Krzyż kochać

Możę nasprawić za szacunkiem, ile rzecz iaką powinniśmy tyle też miłości ku niemu mieć. Dopierośmy mówili o wielkiej Cenie Krzyża. Ta mała praca pełna jest pobudek, które są dostatecznie sposobne pokazać nam iakiey Krzyż jest wagi, a oraz przynaglic nas do zamiłowania się jego. Lecz zamknijmy to w jednym słowie. abowiem to będzie dostateczne przekonanie rozumu względem obowiązków które mamy mieć do miłości Krzyżow. JEZUS BOG Człowiek kochał Krzyż, zatem są godne kochania, kochał też gorącością która się dostatecznie wyrazić niemożę. zaczynam one powinny być przyczyną najsilniejszych affektow naszych. Niech ludzie mówią to wszystko co się im podoba.

Q² ... cho²

choćby się wszyscy wraz na to sprzyfiegli
aby w nas co przeciwnego temu winowić
chcieli, trzeba nam przestać na zdaniu Bożem.
Wszyscy ludzie mogą się omylić, BOG nie-
może się omylić ani nas omylić. Ten Który za
nim idzie, chodzi w światłości i w prawdzie.
Wszelka inna droga błędliwa jest, i pełna Ciem-
ności.

Czcigodny JEZUS BOG nasz ukochał
cierpienia One były Jego skarbem, Jego we-
selem, Jego chwałą, Jego rokoszą, Jego Ser-
cem, Jego miłością. Zaślubia Krzyż od wey-
ścia swego na świat, dla czego jest mężem bo-
leści, nieopuszcza go nigdy, żyje i umiera na
nim. Rzekłbyś że nieznałbyś słów na wy-
rażenie według swego upodobania, przy-
chylności affektu swego który ma ku niemu.
Niedosyć mu powiedzieć że go żąda, lecz
przysięga że go żąda żądaniem wielkim, to
jest żądaniem takim, które Aniołowie i ludzie
czcić powinni, ale którego wielkości przeni-
knąć nigdy niebędą mogli Miłość Krzyża
nalega nań tak żywo, że gdy go raz ludzie
w wszelakich lat i stanów otaczając, dla słucha-
nia długiej bez odetchnienia mowy Jego, ci-
sneli się, że jeden na drugiego następował, ia-
ko mamy u Świętego Łukasza w Rozdziale
12. Jedną razą głośno zawołał: Mam być
Chrzczony Chrztom, rozumiejąc tu Mękę
swoją, i wielce jestem przyciśniony aż się to
spół-

spełnić. Lecz ta miłość Krzyża, zabawiała go ustawicznie, tak iż i w tym czasie, gdy pokazał jasność Chwały swojej na gorze Tabor, rozmowę czyni o zbytkach Mąk, które mu trzeba było ponosić. Jeszcze to niewszystko, tak jest przeięty miłością Krzyża, iż nazywa szatanem, Xiążęcia Apostołów, gdy ten z przyrodzonej swojej dobroci chce go odwieść od cierpienia, a zaś zowie przytacielem Judasza, gdy mu daje sposobność iścia na męki które ma ponosić. W tamtej okazyi mówi do Świętego Piotra, aby szedł precz od niego, że mu jest zgorzzeniem, tu zaś powstaje i zachodzi drogę Uczniowi który go zdradza, i daje mu pocałowanie pokoju. Autor Księgi o Krzyżu mówi: że Magdalena wielka Jego miłośnica, nie będzie mieć tylko Nog. Jan najszczęśliwszy Jego Uczeń, mieć będzie pierś. Lecz usta są zachowane dla Judasza.

I podobnaż jest aby wiedziawszy te wszystkie prawdy, poznawając wszystkie te nieoszacowane zamilowania JEZUSOWE Krzyża, niezapalić się, nierozgorzeć żądzą mąk i cierpienia. Powiedzmy z Najswiętszym Duchem Bogiem, że Ci którzy są JEZUSA Chryśtu, są Ukrzyżowani. Bydź Chrześcianinem, a ność Krzyż to jest jedną rzeczą. Lecz nauczymy się od jedne go z najpierwszych Chrześcian, najwielkiego miłośnika Krzyża, pieś

knego sposobu kochania się w Krzyżu. O Chwalebny Świątym Jędrzeu mowiemy. Oznajmia potężnym głosem że Krzyż miłował z uśilnością: niebyła ta miłość jego gnuśna, niedbała, leniwa, oziębła. Wyraża że dawno już, iako Krzyż był celem żądź jego, że niepragnął dnia ludzkiego, mówiąc według Pisma, to jest rokoszy, honorów życia teraźniejszego. Ze go szukał bez żadnego przerwania; nie tylko to było pod czas modlitwy gdy był zarwany od Niebieskich słodkości, ani tylko gdy miał pociechy i pobudki miłe od Nabożeństwa czulego, ale i pod czas ofchłości i niesmaków, dzień i noc, w każdym czasie i we wszystkich okazjach i okolicznościach, nigdy nie nie spuszczał z gorącości, która go wiodła do wzdychania do niego; z iaknaydala postrzegszy Krzyż pozdrawia go, oddaie mu uszanowanie powinno, niekryie się przed Sędziami, nie wstydzi się Ewangelij. Oto w punkcie iakoby Człowiek odeszły od siebie za obaczeniem Krzyża krzyknie, rzekłbyś że jest upoiony miłością jego, i nieuważając na to co będą mówić Ci ludzie którzy na Krzyż patrzą iako na przekleństwo. On go nazywa dobrym, drogim; uszanowanie swoje oddaie, i proźby swoje do niego zanosi. Mowilbyś że idzie na Gody; lecz niemyle się, bo Krzyż jest łozem weselnym dla duszy Oblubienicy BOGA Człowieka. Idzie na Krzyż
pełen

pełen radości, w zupełney bezpieczeńśc; a-
bowiem prawdziwa jest, że to naypewniey-
sza droga do nieba. Z iakonaywiększym na-
leganiem prosi, poprzysięga lud zgromadzo-
ny, chcący go uwolnić od Krzyża, aby mu
nieodbierali tego szczęścia, aby mu niewy-
dzierali tey chwały. Zażywa tego Ukochane-
go Krzyża, iako Świętey Katedry, będąc bo-
wiem do niego przybity, a nieumierając przez
dni dwa, opowiada wszystkiemu ludowi Nay-
świętsze Tajemnice Wiary naszej. Wzywam
ja wszystkich miłośników Krzyża, aby się ze-
szli do tey Szkoły, a raz dobrze się nauczyli
kochać dobrym sposobem utrapienia.

Rozdział Szósty

*Ze trzeba przyjmować Krzyże z
Weselem, z dziękczynieniem
i zadumieniem.*

TEn, który ma prawdziwą miłość Krzyża,
nie tylko go znosi cierpliwie. iako uważa
Święty Bernard, lecz ieszcze z weselem.
Inaczej sobie postępować, jest chybiać wiary,
ponieważ nas Wiara naucza, że Krzyże są łas-
ki Boskie największe; gdyby był człowiek
prawdziwie na rozumie przekonany tą praw-
dą, iakoż by można nie mieć radości, gdy
kto jest tą łaską udarowany? Gdyby Krol
wiel-

wielki chciał cię uczcić podarunkiem jakim drogim, czylibyś niebył z tą uweseloną, czyli by cię trzeba zachęcać do radości? lecz co by rzekł ten Monarcha, ale i wszyscy ludzie cuby mówili, gdyby wielzieli, żeś ten drogi dar przyjął tylko cierpliwie? Wszakże Syn Boski mówiąc o sposobie przyjmowania najostrzejszych Krzyżów, rzekł do Uczniów swoich: weselcie się i wyskakujcie z radości. Apostoł stosując się do zdania Najświętszego Nauczyciela swego, przyrzeka, że nietylko jest napełniony pociechą, lecz obfituje w wesele we wszystkich swoich utrapieniach, a mówiąc o pierwszych Chrześcianach, powiedział że obfitość ich radości była w mnogości utrapienia które ponosili. Lecz Duch Święty naucza nas w liście Jakoba Świętego, że wielość rozmaitości cierpienia, jest przyczyną wielu rozlicznych pociech; zaczym według nauki Najświętszego Ducha BOGA, Krzyże, powinny być przyczyną, nietylko jedney wielkiej radości, ale wszystkich radości ogółem. wystawmy sobie w Imaginacyi radość Osoby jakiey ubogiej, ktorey by przyszły bogactwa niezmierne; Osoby upodobniającej sobie w roskoszach tego życia, która by używała wszystkie pomyślnie słodkości; osoby poniżonej, ktoreby była wyniesiona na Tron, i ktorey by dano Koronę; Wystawmy sobie radość kupców, wielkie zyski z handlow swoich od-

noszą.

noszących; Oraczów pomyślnie obfite żniwo z pracy swojej zbierających; Wodzów Woj- skowych, zupełne zwycięstwa w bitwach odnoszących; Królów podbinających sobie Miasta, Prowincye; chorych z powroconego doskonale zdrowia; Więźniów z uwolnienia od kaydan; naybarzciey strapiionych, z wyba- wienia od swojego utrapienia; nakoniec wy- stawmy sobie wszystkie przyczyny radości, które tylko bez wszelkiego wywiecia być mo- gą, wszystkie te radości, wesela, powiany być w Osobie Ukrzyżowanej; Niedziwuy- myż się tedy teraz temu, co Syn Bożki mo- wił, że w utrapieniach wyskakiwać trzeba, albo rozpływać się w radość. Niebyle to wiele mówić, gdyby się rzekło, iż by trzeba umrzeć z radości. Wieleż Osob pomarło z u- radowania się rzeczom takim, które niczym są w porównaniu z prawdziwemi, z wielkie- mi i nadzwyczajnymi, które nam Krzyże przynoszą.

Lecz to jest prawdziwa, że wesela Chrze- ścijańskie niezakłada się w niczym zmyślnym czułym, ma swoje Stolicę w samym Centrum duszy, gdzie częstokroć postrzeżone nie jest od części niższej nawet rozumiey. Zostawa tam ukryte, aby tak trwało w swojej czystości! Ie- go wypływanie na część zmyślną, które się czasem trafiają, są wielce podobaające niebe- spieczestwu od miłości własney, od upodo-
bania.

bania. Zgodzić się łącno może ze smutkiem niższej części; co iest iawna w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie. Apostoł który mówi, że nadobitnie w radość we wszystkich swoich utrapieniach, iednak się do tego przyznaje, iż go tak uciśnęły, że mu przyszło do tęsknienia sobie w życiu. Co pokazuje nieuchybnie, że trzeba rozumieć o weselu które iest w wyższej części duszy; inaczej bowiem podpadało by to niezgadzanu się mowy Apostolskiej iedney z drugą. Niezapieramy iednak przez to, że by część niższa ziryśna w Apostole niemiała iakiey cząstki w niektórych przygodach. Mówiemy tylko, że dosyć iest, żeby radość była w samym wierzchołku duszy, która zabiera swoje ukontentowanie w postępku Najsświętszego rozporządzenia Boskiego o koło niey, chociaż częstokroć w czuciu niema tylko smutek uciskający. Ta radość nieprzeszkadza nawet pomiarkowanym uskarżeniom części niższej. Gdy zmyśli czują wszystkie utrapienia, smutki, i gdy się uskarżają na nie, Pan nasz patrzy na nie iako na małe dziecka płaczące gdy im karę dają, ktoby im chciał zabronić płaczu, udusił by ie. Lecz to wesele sprawuje, iż mimo to co się przeciwnie czuje, iest radość bydź w utrapieniu, oświadcza się wszystkim szacunek tego, wszędzie się czyni poważenie Krzyżów, tak tych które się nam trafiają, iako też tych które

postrzeżemy w innych. Są nawet niektórzy, którzy do siebie w tych okolicznościach pisują, winiszując sobie tak wielkich darów z Nieba, oświadczaia i głosem żywym i piśmem Szacunek który mają Krzyżow, co jest arcy sprawiedliwa. Jeżeli Ludzie światowi winiszują sobie tak barzo iakiegokolwiek dobra fortuny ktore im przyidzie, O Boże! iak wielce uwielbiające jest szczęście według Ducha JEZUSA Chrystusa, szczęście cierpienia? Wiem ia że są przyrodzeniu przykre, ostre: lecz gdyby Łakomic, mawiał Wielebny Książdz Baltazar Alwarez, gdyby wyłożył koszt wielki okolo sporządzenia Winnicy swoiey, á żeby widział tę winnicę od gradu zbitą, bez wątpienia strapiło by go to niezmiernie, lecz gdyby się w przedce tenże Łakomic dowiedział, że to ten grad który obił jagody w Winnicy iego, był z talerowbitych, smutek owego w przedce by się zamienił w nayprzyjemniejszą którą mógł kiedy mieć pociechę. Jakoż duszo moja nauczmy się że krzyże są iako bryły złota z Nieba spuszczone, iako kamienie drogic.

Wszystkie te przyczyny radości, są oraz przyczynami wyciągającemi dziękczynienia, zaczym trzeba mieć baczność, aby się ich nie stać niewdzięcznemi. Dla czego tedy gdy na nas przyidzie iakie utrapienie czyli tyczące się ciała, czyli tyczące się ducha, i z kądkol-
wiek

wiek tylko przypadnie, zaraz pokłęknać na
 dzięk uczynienie za to Najświętszey Opa-
 trzności Boskiey, i im większe jest utrapienie,
 tym większey wyciąga wdzięczności, tym
 większego usilowania, czyli to w staraniu się
 aby były sprawowane Msze święte na dzięk-
 czynienie, czyli w wykonywaniu innych do-
 brych uczynków, iako to postów, pielgrzy-
 mowania, jałmużny, nawiedzanie chorych,
 więźniów, i tym podobnych. Wielki Sluga
 Boski, Ociec Jan Chryzostom trzeciey Regu-
 ży Świętego Franciszka umiał to dobrze, gdyż
 się ślubem obowiązał pościć sto dni na usza-
 nowanie Świętego Jozefa, aby tylko przez le-
 go przyczynę mógł otrzymać to, żeby był
 wzgardzonym od wszystkich na świecie Lu-
 dzi. Ci Ktorzy są lepiej oświeconemi, prze-
 strzegają drugich, aby dary Boskie niezo-
 owały w nich bez uznania i zawdzięczenia Pan-
 ieden w Anglii, straciwszy wszystkie dobra
 swoje, i przyszwszy do ubóstwa, postarał się
 aby w pewnym zgromadzeniu śpiewano Te
 Deum Laudamus na podziękowanie za to. Wi-
 działem jednę Białogłową, która przegra-
 wszy swoy proces, postarała się o sprawowa-
 nie Mszy Świętey na podziękowanie BOGU.
 Jeżeli dziękujemy BOGU za uleczenie choro-
 by, za wybitwienie od iakiego przykrego
 przypadku, tym większe mamy przyczyny,
 w przypadających Krzyżach; abowiem jeżeli

Ci ubogi w dzieczen jest że mu dasz talar, cóż winien czynić, gdy mu dasz sto; zaś Krzyże są naysłodszym podarunkami z Nieba. Często-kroć nasza niewdzięczność nam do nich przeszkadza, albo dla niej BOG oddala od nas te które był na nas włożył, i zostawia nas w naszych lubościach, iako Solmana Tureckiego i tak wielu Panów niewiernych, także też wielu odrzuconych którzy obfitują w pokorę i w honory tego Świata.

W ośmaku jeżeli nasz naysłodszy Zbawiciel, obchodzi się z nami iako z swoimi kochankami, Krzyżami nas swoimi obdarzając, czyliż niemamy przyczyny dziwować się temu, my którzyśmy dla grzechów naszych zasłużyli, aby nas opuściwszy poddał się żądom naszym i wszelkim przyrodzenia lubościom. O jakie zadziwienie, kiedy się uważa że BOG pełen dobroci zdaie się czasem poobalać wszystkie rzeczy, aby nam pozwolił wielkiego honoru cierpienia. Obaczysz Rodziców opuszczających Dzieci swoje, Dzieci złe zelywie obchodzących się z Rodzicami, Mężów cierpiących wiele od Żon swoich, Żony od Mężów, Naysłodszych przyjaciół twoich ciebie opuszczających, tych którzy ci są naysłodszy obowiązani łączących ciebie, Sędziów załanianiających sobie oczy, cale inaczej sądzących aniżeli iak się należy, Przełożonych tak wyperkwadowanych, że dla niczego z

z swego nieustąpią mniemania. ludzi dobrych omylających się, Osoby Cnoty wyniosley będących iednak w błędzie, świadkow zaślepiających się, á Czarta, iako powiada Święta Teressa, wszystkich prowadzących za sobą w wrzasku i hałasie który sam uczynił. Zapewne te wielkie stosy z Nieba, są szczególnemi darami łaski z tamtąd spuszczone. Dziwujemy się z głuszną przyczyną, ieżeli Krzyżami iesteśmy uczczeni, lecz nieustawamy nigdy w naszym zadziwieniu. Dar cierpienia jest łaska barzo nieoszacowana dla takich ludzi iakiemi my iesteśmy. Dobro to jest dla Kochankow BOGA. Zaprawdę w tych okazjach przyznać to, i zawdzięczyć mamy łaskawości Krolowy Nieba, Świętych Aniołów, lub innych ktorych Świętych w Niebie zostających, ktorzy nam tak wielkie łaski otrzymali.

Rozdział Siodmy.

*Ze trzeba Krzyż nosić ze wszystkiemi
leżo wymierzeniami.*

L Ubośmy już dosyć obszernie rzecz otym mieli, iakim sposobem trzeba Krzyż nosić, iednak że, aby było dobre Krzyża używanie, nigdy w tey materji nazbyt mówić się

nie możemy, więc powiemy tu jeszcze, że no-
tacja ta musi być użyta, żeby mieć baczenie aby go no-
tacja ta była w skutku jego wymiarami, o kto-
rych nie ma żadnego rozumienia Świętego Augusty-
na i Świętego Anzelma Apostoła pisał do E-
fezow, i tak je trzyma. byź pełne tajemnic
iż aby one poiały ze wszystkimi Świętymi, (a-
bowiem wszyscy Święci, mieli o nich wia-
domość) i żeby otrzymał ich wyrozumienie
dla wiernych do których pisał. zgina kolano
przed Oycem Pana naszego JEZUSA Chry-
stusa, aby według bogactw obfitych chwały
swojej, utwierdzał ich mocą swoją przez Du-
cha Najsświętszego; iakoż arcyprawdziwa jest,
że bez pomocy tego Boskiego Ducha, te Ta-
jemnice zostawać zawsze będą ukryte, a szcze-
gólnie przed roztroptymi i mądrymi według
Świata, którzy uciekają od cierpienia, i kto-
rzy trzymają; że w tym zależy ich honor, a-
by się Krzyża uchronić mogli.

Wspierając się tedy jedynie na objaśnie-
niu i mocy JEZUSA Chrystusa, o którą ze
wszelką prośmy pokorą, rzuciwszy się i ponu-
rzywszy się w przepaści naszego nic, przed
nieskończonym Majestatem Przedwiecznego
Oyca, a prośmy go przez Najswiętszego Du-
cha BOGA, w Imię naysławniejsze Jezusa,
Najbłogosławieńszej Jego Mątki MARYI,
wszystkich dobrych Aniołów i Świętych, wy-
znajmy, że z siebie wcale niegodni jesteśmy
tey łaski; mówmy że Krzyż trzeba nosić ze

wszystkimi Jego wymiarami, to jest, z Jego szerokością i długością, Jego wyłokością, i głębokością: i w tym to zależy szczególnie poznawanie miłości JEZUSA Chrystusa do ktorey wszystkie umiętności ludzkie doysć niemogą, i ktora dana jest tym w ktorych czci-godny JEZUS mieszka przez wiarę, i ktorzy mają dobry fundament, i głęboko wkorzenio-ną miłość Jego.

Zaś trzeba rozumieć przez pierwszy wy-miar Krzyża, którym jest szerokość, to jest sposoby oznaymione przez Apostoła, wszyst-kie ktore z Krzyżem chodzą okoliczności, skutki, i konsekwencye ktore następują za Krzyżem tym ktory ponosimy. Jest bowiem rzecz godna wielkiego politowania, widzieć Osoby niektóre upewnaiące, i tak nawet u sie-bie trzymające że one bardzo dobrze ponoszą Krzyże, ale gdy by choć trochę cnoty miały, wstydzily by się mowić i myśleć tak, lecz cze-goż by to one chciały: oto tego aby niepono-siły tego albo owego Krzyża, z przyczyny okoliczności i skutkow Jego. Niedbały by o-ne, iako mówią: bydź w ubóstwie, ale wsiyd, wzgarda zawilłość od długich ztąd wynika-jące, te im wielką są przykrością. Ponosily-by one chętnie swoje choroby, ale to jest, co ich trapi, że dla choroby niemogą bydź w Ko-ściele, niemogą wykonywać ćwiczenia po-spolite gromadzeniu; Jeżeli będzie Kżno-dzie-

dziecia, czyli Missionarz, to mu choroba odbiera sposobność tego dobra które by mógł sprawować, to go trapi że jest z uciemieniem drugim Osobom, że się staie ciężarem stając się niepożytecznym. Chętni by byli iść na owo miejsce, odmienić mieszkanie, luboli z przycierpieniem przyrodzenia, lecz to jest co dręczy, oto że tam niebędzie wielu sposobow, które gdzie indziej były, a które zdają się być bardzo pożyteczne. Mieli by ztąd radość aby byli Ukrzyżowanemi, ale gdyby to nie przez ten sposób pokus, Krzyżow wewnętrznych. I to było by weselem aby ponosić prześladowania, lecz nie od niektórych Osob swoich bliskich, albo nie od tych którzy nam są wielce obowiązani, albo też nie za tę winę ktorey się nie popełniło, bo to jest rzecz bardzo boleśnie przenikająca. Zaś wszyscy Cیلudzie niewidzą, że te wszystkie myśli poddaie nam własna miłość nasza, która w tym czasie gdy nas zabawia szacunkiem i miłością Krzyżow, których niemamy, zabrania nam znosić te po chrześcijańsku, które nam są dane. Te Krzyże które mamy, są te, które, abyśmy ponosili, chce JEZUS Chrystus, a nie te które my sobie wystawuiemy; trzeba tedy nosić Krzyż z jego najpierwszym wymiarem, który jest szerokość, iakieżkolwiek tam zachodzą okoliczności: Czyliż to ich BOG nie wie? czyliż on ich niewidzi? Zapewne była rzecz bardzo

R.

przyz

przykra i ciężka Błogosławionemu Robertowi d' Arus d' Arbuscelles byǳ publicznie szczerzonym ogłosami wszęǳie roznieśionemi o zbrodnie sprośne właściwe heretykom. Był on Fundatorem Zakonu, a Zakonu Panien i Męszczyzn, zaczął zdało się, że potrzebował mieć sławę swoję w całości, a tym więcej, że ten Zakon miał wielkie prześladowania, i jeszcze codziennie widzimy wiele ludzi którzy mają trudność pochwałać go i w nim smakować, luboli bez żadney prawdziwey przychyny. Zbrodnie które na niego wkładano, tykały się czystości, co powinno było byǳ barzo boleśnie czułe Fundatorowi zarządzemu Białogłowami; było to trochę przed śmiercią jego, w czasie w którym zwyczajnie sława powinna byǳ ugruntowana, albo nigdy. Cierpiał szczegulniey od Godfreda Opata *de Vandoime* Człowieka wlaświonego, który pisał do niego list napominając tego świętego Męza, aby się pomiarkowanie obchoǳił z białogłowami, abowiem, tak mu wyraża, iż się sławia barzo surowym względem iednych, aż do dręczenia ich głodem, pragnieniem, nagością, a dla drugich zbytecznie łaskawym i miłym, uczęszczając do nich nawet po nocach, a nad to, lubo bez tknięcia się ich, legając z niemi, jeżeli to co publicznie i wszęǳie jest rozgłoszone, prawdziwe jest. Iednak ten wielki sluga Boski i Przenajświętszey

Azey Panny, widząc że to był Krzyż jego, luboli tak barzo haniebny, iakim był względem niego, znośił go z wielkim uspokojeniem tak dalece że nawet i nieodpisał na list owego sławnego Opat *de Vandoisme*. Zakonnice jego nieomieszkały utrzymywać go wspaniale, mówiąc że źle przybrano sprawy jego, lecz Człowiek całe Boski zdał swoją obronę na Najsświętszą Opatrzność Boską. W ośstatku wszyscy nabożni ku Przenajsświętszey Paninie: winni mu wielką wdzięczność, że w Kościele Bożym ustanowił Zakon, ktorego naysprzedniejszy koniec cześć Macierzyństwo Najsświętszey Matki Boskiej, która oraz jest Matką wszystkich wiernych. I dla tey to przyczyny chciał żeby Szczegulniey, Zakonnicy podlegli byli Pannom tegoż Zakonu, a to dla naśladowania podległości Ukochanego Ucznia Chwalebnego Świętego Jana Ewangelisty, który miał względem Panny Panien Rzecz wprawdzie szczegulna temu Świętemu Zakonowi, lecz niemniej zalecona, iako mu jest istotna. Co arcy godnie uważał Świętey pamięci, Ociec *Cordren* Człowiek oświeśnienia Anielskiego i miłości Seraphicznej, niekochający tylko BOGA samego, że, było by to znieść ten Zakon, chcieć ten Artykuł odmienić, ponieważ to było z natchnienia Boskiego ustanowiono w Kościele Świętym, dla cześć szczegulney Macierzyństwa Najswiętszey Panny

Rzecz i przy

i przysposobionego Synostwa wszystkich wiernych w Osobie Nayukochańskiego Świętego Jana Ewangelisty, do Ktorego Świętego wszyscy Synowie i Cory Maryi powinni mieć wielkie Nabożeństwo. O czym napisaliśmy Rozdział ieden w naszej książce ktorey tytuł. *L' esclavage de la mere de Dieu.*

Nad to trzeba nosić Krzyż z iego drugim wymiarem, którym jest długość, to jest trwanie iego, tak wiele czasu ile się będzie podobalo BOGU dobrotliwemu, kazać nam go nosić. Święty Franciszek Asyjski cale życie swoje był Człowiekiem Krzyża, lecz przez dwa roky cierpiał nadzwyczajne utrapienia ducha, ktore mu czasem sprawowały takie utęsknienia wcześci niższej, że na ow czas, nie mógł znosić tego aby ktory z Zakonników mowił co do niego. Święty Hugo Biskup Grenoble i wielu innych Świętych cierpieli utrapienia ducha aż do samey śmierci. Święta Brygitta twierdzi że miała objawienie z Nieba, że Nayświętsza Panna miała poznawanie mąk Nayukochańskiego Syna swego, zaraz od dzieciństwa tegoż Nayświętszego Zbawiciela. Święta Teresła toż samo mowi oznajmując, że się tegoż przez objawienie od Pana naszego nauczyła; A tak ta Matka Miłości od tego czasu iak porodziła Jezusa, tak zaczęła być Matką boleści: i nieprzestała być przez ostatek życia swego Świętego dla pamięci którą miała

Gory

Gory Kalwaryjskiey. Lecz Czcigodny JEZUS był zawsze w Cierpieniu przez przeciąg trzydziestu trzech lat drogiego życia swego, áto dzień i noc, w każdym czasie, na każdym miejscu

Dla czego że Kielkich, który (mowi u Świętego Matheusza) pić będzie, u Świętego Márka twierdzi, że go pić. Po tym wszystkim według rozumienia niektórych Oyców, przez te słowa: Boże moy, Boże moy, czemuś mnie opuścił, oświadczał się, że jeszcze nie miał na tym dosyć co cierpieć; iákoby chciał mówić: Oyczko á zacoż poddaiesz ciało moje skabościom które go prowadzą do śmierci? Czemuż go Cudownie nieumocnisz, áby miało trzydziestu lat i trzech ktorem cierpieć, ábym mógł cierpieć przez wiele wieków. Za tym tedy nie trzeba się dziwować ieżeli Chwalebny Święty Xawier, który w pociechach mówił do BOGA: dosyć, moy Panie dosyć! w utrapieniach profit, więcej moy Boże więcej. Jeżeli Święta Tereśsa naucza w piątym mieszkaniu zamku wewnętrznego, że był by to spoczynek gdyby utrapienia które cierpiemy, niekończyły się aż do skończenia Świata, áto dla tego że ie ponosimy dla tak dobrego BOGA. Wszakże trafiają się osoby w okrutnych Krzyżach będące, którym sama myśl o uwolnieniu od nich strach przynosi. których obeymuje nieiaki smutek gdy pomyślą, że BOG

żendobroci, może uczynić koniec ich mękom i sprawić jaką odmianę w rzeczach które się ich tykają. Znałem sam Osoby którym się to i nieraz przytrafiło, a wiem że ich świadectwo jest prawdziwe.

Jeszcze trzeba ponosić Krzyż z iego trzecim wymiarem, którym jest wysokość, to jest mnogość utrapienia, jednego na drugie następującego. Podobieństwem wod, iakoż i Pismo Święte do nich ie przyrowawia: widzimy bowiem wody nieznacznie się ze wsząd zbierające pomnażające i wzgorę wzbijające a potem przez swoją obfitość rozlewające się.

Nakoniec trzeba ponosić swoy Krzyż z Iego czwartym wymiarem, którym jest głębokość, to jest wielkość udcęczenia, które że cierpiemy, on sprawuje, przenikając aż do najgłębszey skrytości Serca, doymując aż do żywego: w tych wszystkich stanach niepowinniśmy odwracać oczu od patrzenia na naszego Najświętszego Nauczyciela, w którym zupełne poznawanie na każdy moment pokazywało to wszystko razem, co miał cierpieć iedno po drugim, co po części, co na różnych mieyscach, który nad to czuł przedziwnym sposobem wszystkie męki Męczenników, przesładowania wiernych, uciski Kościoła swego, obrzydliwość grzechu, a nayszczegulniey stratę tych wszystkich, którym śmierć lego droga, niemiała bydz pożyteczna, przez winę oś
nych,

onych, że nie korresponowali Jego miłości; Ieszcze wzgardę od Ojca swego, który się z nim tak obchodził, iakoby był popełnił wszystkie grzechy wszystkich ludzi. O iako ten widok daje silne chęci skłonności do Krzyża! i zaprawdę są dusze, które się nim nasycić niemogą, których w tym pragnienie niemoże być uśmierzone, których niemożna upoić zelżywościami; lecz my nędzni grzesznicy coż my to czyniemy? Ach wiele się o tym mówi, że trzeba ponosić Krzyż swój; a co się tylko może, to się czyni aby nań nienatracić, albo gdy się go znajdzie, żeby się go pozbyć. Jeżeli się trzeba przyodziać, chce się dobrej sukni; jeżeli mieszkać, pięknego wygodnego Domu; jeżeli pożywić się trzeba, pokarmów się chce delikatnych; i niczego się niezaniedba co swojej może być wygody. Jeżeli się jest w drodze, pytamy się, gdzie dobra gospoda, w gospodzie która Izba lepsza, w Izbie które łóżko wygodniejszy; do drogi obieramy czas w Częściach Roku piękniejszy, zgoda wszędzie, jeżeli się przypatrzymy sobie dobrze, niechce się Krzyża; Jeżeli też BOG dobry przyśle takowy, którego się uchronić nie można, cała Imaginacya zaprzęta się żąda aby być iako od niego wolnym. albo tym, że sobie wystawujemy iż inny był by nam przyzwolitszy, życząc sobie przez nieczmierny nie rząd mieć to, czego niemy, a za tym to, czego

czego od nas BOG niechce, á tego mieć nie chcemy, czego od nas BOG wyciąga.

Rozdział Ośmy

*Krzyż doskonały w Osobie Seraficznejy
Świętey Teresy.*

SĄ Krzyże poczęte, są Krzyże w znacznym postępku, ále są też doskonałe, które są zupełnie skończone, które są całkowicie dopełnione, i którym na niczym niezbywa. Jako zaś te ostatnie są bardzo rzadkie, przez winę niedobrego onych używania, przez niedostateczne korespondowanie pobudkom łaski, i zamyśłów Boskich około nas, przeto że mało mamy rzezwości i odwagi, á nadewszystko przez to, że nie umiemy szacować daru Bożego, że niemamy zań wdzięczności, i że się niemamy do tego, ábyśmy mu zań dziękowali błogosławili, kochali go, cierpiąc z dziękczynieniem; oraz w tym mocnym rozumieniu, żeśmy tego szczęścia zupełnie niegodni, co jest prawdą wielce pewną. Umyśliliśmy przełożyć przykład jednego z najpiękniejszych Krzyżów, i naydoskonalej dokończonych, które Pan nasz zafundził w Kościele swoim, á to áby nam dodać ognia na stopienie lodów naszych, áby nas

wspa-

wspaniale pobudzić, żebyśmy nieczynili przeskod łasce Boskiej ale poddawali się bez uymy wszystkim Nayświętszym Jego pobudkom aby dokończył zupełnie w nas Krzyżow które wyrabia z szczegulnego miłosierdzia Pana Naszego JEZUSA Chrystusa i Jego Świętey Mátki

Tym przykładem jest Święta Tereśsa o ktorey mowić chcemy, aby wyrzec tylko iedno słowo w tym malenkim zebraniu o nayboleśniefzey tey męce, która jest dopełnieniem świętym (tłumaczac się słowy Apostoła) Męk albo cierpienia niepoiętych Pana naszego JEZUSA Chrystusa. To mi zaś jest naywiększą ciężkością w tey mierze, że iestem obowiązany do ściśłości w tak obszerney rzeczy, ato dla pierwszego umysłu mego nierozszerzać się w tey małej pracy moiey. Męka albo Krzyże tey Heroiny Chrześcijańskiej, według sprawiedliwości są arcywielkie i arcygodne materye naywiększych i nayobśzerniejszych Tomow, iakoż tedy można o nich mowić w iednym małym Rozdziale pracy barzo skurczoney. Dla czego wyznaię dobrowolnie że nie tak rzetelne wyobrażenie cierpienia tey Świętey czynić tu będę, iako raczey słaby i lekki rysunek owych daię. Adorujemy tylko, ty co to czytasz i ja z tobą JEZUSA Cierpiącego w Cierpieniach Świętey Tereśsy, Czciemy Mękę Naszego Nayłaskawszego

Zba

Zbawiciela, w Męce wspaniałey Krzyży Jego-
myślimy o boleściach Świętey, abyśmy się
podnieść myślą mogli do boleści Świętego
Świątłych. Niech iey Krzyże będą kiedy nie-
kiedy materią rozmow naszych, Komuniki-
kujemy, naymimy Męce Święte na dziękczy-
nienie BOGU za łaski dane tey Seraficznej
duszy, ktorých ona dobrze zażywała, abyśmy
przez Iey mocne przyczyny otrzymali łaskę
naśladowania Iey wierności BOGU.

Podźmyż już tedy, o duszo moja oglądać
ten Cud łaski, który się za naszych ostatnich
wiekow dał widzieć całemu Kościołowi Bo-
żemu. O Boże! co za widok stawia się Oczom
naszym! Dusza moja to małe przypatrzenie się
temu widokowi, które jest, iak nic, pokazując
nam iednak ieden z naypiękniejszych i całej wy-
doskonalszych Krzyżow, który kiedy mógł
bydź widziany. Rzekliśmy że niepowiemy
tylko iedno słowo; a w iednym słowie widzę
Niebo, ziemię, piekło, BOGA, Przenayświe-
tą Pannę, Aniołow Świątłych, Świątłych, do-
brych i złych ludzi na ziemi będących, i dia-
błow nawet, sprzyśmęgałych się iednostaj-
nie, luboli różne końce w tym mających o
koło budowania tego Krzyża. Jakoż nigdy nie
było dzieła o koło Ktorego by robota była z
większą umiętnością, mnogością doświad-
czeńszych Robotników? Krzyż żywy zamy-
ka Iey Ciało i wszystkie jego części, zmyśli
powierz-

powierzchowne, Duszę, i ley władze; to, co się
 ley tycze w dobru przyrodzonym doczesnym
 i obyczajnym; czyli weyrzysz na potrzebne,
 albo przyjemne czyli uważać będziesz uczci-
 we; To co się ley tycze w dobru duchownym
 i nadprzyrodzonym, czy możnaż sobie wysta-
 wić obfzernieyszą i bogatszą materią Krzy-
 ża! Jeżeli wszystkie utrapienia według świa-
 destwa tej Świętey, są tyle drogich kamieni,
 możnaż widzieć kiedy co droższego, i co bla-
 skiem swoim barzciey przerażającego! Trze-
 ba aby wszystkie najmocniejszye wzroki śmier-
 telnego stworzenia na tym padole, tępały u-
 stawały na tak wiele światel Niebieskich, kto-
 rych jasności znieść niemożna. Lecz duszo
 moja czyliż niewidzisz, że ta Węzn! Nie via-
 sta, ktorey trudno by dać należyty szacunek,
 choćby go szukano na granicach Świata, sa-
 ma pracie aby sobie z samey siebie Krzyż u-
 czyniła? I toć ją to czyni doskonałą; BO G
 chce abyśmy do wszystkiego innego stwo-
 rzenia a nawet do Najświętszey Ręki lego-
 sami się też przykładali, bo bez tego robota
 niebyła by dokończona.

Ciało tej Świętey nieieść tylko szczerym
 Krzyżem, Nauczmy się tej prawdy z samych
 ust ley: upewniamy, że było pełne boleści od
 nog aż do głowy: Ach! czyliż nie losyć na
 tym aby był ukrzyżowana, chociażby te bo-
 leści były lekkie, z przyczyny ich wielości?
 lecz

lecz oznaymia, że były tak otre, iż mniemano, że to była wściekłość; i wprawdzie nie-
dozwalaly iey mieć żadnego spoczynku, ani
we dnie, ani nawet w nocy, która jest nazna-
czona dla niejakiego ulżenia. Tak była wy-
schła i spalona, że się suche ley żyły poczęły
kurczyć. Zdawało się ley, że kości niebyły w
swoich stawach, co czasem tak barzo gore-
brało, że odchodziła od zmysłów z boleści,
a raz się trafiło, iż w tym dniu cztery trwała, i
już była osądzona za umarłą, i już przyspo-
sobiono wszystko do pogrzebu, świece gora-
jące około ley Ciała, którego oczy zostały
zamknięte od wosku topniejącego i na nich
spadającego. Innego czasu była iako osoba
którą zaduszają, nie można się iey dotknąć.
Lecz podobno te Męki tyczące się ciała nie by-
ły u niey długo trwające? Oto lat trzy była
cale bez żadney władzy w Członkach; zaś
przez lat dwadzieścia miewała wymioty.

Powiada w szóstym mieszkaniu Zamku
wewnętrznego, mówiąc o sobie, że znała ie-
dną osobę, która mówić niemoże, aby przeby-
ła jeden dzień bez boleści, a ma ich wiele roz-
maitych. Nad to trzeba wiedzieć, że to nie jest
Imaginacya podchlebująca sobie o wielkości
przykrości swoich z chorob, ponieważ we-
dług zdania Lekarzów, oznaymionego w Roz-
dziale 32. Życia ley, ponosiła boleści nayo-
strzejsze, które tylko być mogą w tym ży-
ciu.

życiu. Potym zaś ta nieporównana Święta
arcyprawdziwa w słowach swoich, i barzo-
daleka od wszelkiego upodobania próżnego,
ta Święta, która była niewyciężoney odwa-
gi, i która przewyższała pleć swoją, upewnia
że tylko BOG sam wie te boleści, które ona
ponosiła w Ciele swoim; daie to świadectwo
prawdzie, w pierwszych Rozdziałach Życia
swego, gdzie też wyraża jeszcze i to wszyst-
ko cośmy tu powiedzieli, aleśmy nie dodali
na którym to miejscu ona pisze Czyliż tedy
nie jest wielka prawda, że Ciało Iey Panień-
skie było szczerym Krzyżem? Krzyżem kto-
rego wielkość i szacunek niemogą bydź po-
znane od Ludzi, ponieważ iako to sama wy-
znaie, sam tylko BOG jest, który tego Krzyża
wie ciężkości i boleści.

Jeżeli Święta była Krzyżem w Ciele swo-
im, była nim jeszcze sposobem daleko dosko-
nalszym w duchu swoim; Duch bowiem nie-
przewyższa tyle w Szlachetności ciało, iako
Krzyże wewnętrzne i duchowne przewyż-
szają w wyśmienitości i wyborności Krzyże
ciała i powierzchowne. Bedąc zaprowadzona
przez Ducha Najsświętszego na wewnętrzną
Pustynią, przepędziła tam znaczną część ży-
cia swego, nieodebrałszy nigdy Rossy Nie-
bieskiej, która niechybia spadać na innych
kiedy nie kiedy w tych okropnych puśczzach.
Co dla niej były iako owe Gory Gelboe w pi-
smie

w piśmie Świętym wyrażone na które deszcz niepadał; albo iako owa ziemia u Psalmisty S. która jest bez wody i bez drogi. Czula głębo-ki smutek i niewiedziała co czynić miała uie-dzy temi wszystkimi uciskami powierzchownemi. Nieodbierała tylko rany z Nieba, w ten czas, kiedy ziemia ze wszech stron ją dręczyła. Była cała ukrzyżowana w Ciele two-im, była cała ukrzyżowana i w duchu swo-im. Lecz jeżeli mnie spytasz: ktoreż to są tey Krzyże? Sama Święta da ci odpowiedz w Hi-storyi życia swego, że niemalz tylko B O G sam, który wie jakie cierpień boleści i ciężko-ści powierzchowne, iakośmy to już powie-dzieli: zaś daleko barżiej i dla większey przyczyny utrapienia iej wewnętrzne niebę-dą wiadome stworzeniu: tak ona mówi w swo-łym mieszkaniu zamku wewnętrznego, że to są takie uciski, których i wymienić niemożna. Jeżeli przecię nalegasz na nią, aby przynay-mniej nam to oznaymiła, co może powie-dzieć, ona która w tym tak była umiejetna, u-pewnia na tymże samym miejscu dopiero wspomnionym: że to są Męki, których ona nie umie do czego innego przyrównać, tylko do mak piekielnych. Ach! jest to wiele powie-dzieć w krotkich słowach, wnosmy jednak sobie co to bydź musiało. kiedy z tym wszyst-kim oznaymuie, że ich wyrazić niemoże

Lecz rzeczesz mi: ale te łaski nadzwy-
czay-

czayne, które Iey Niebo świadczyło, ciesz-
dy ią wielce pod czas tych cierpienia, tyle ra-
zy pokazywał się Iey nasz Nayłaskawszy Zba-
wiciel, Nayświętsza Matka Jego, Aniołowie i
Święci. Prawdziwa to jest, że to wszystko spo-
sobne jest dla dania pociechy, ale przy tych
okropnych mękach, które ponosiła, iako się
Iey to stało w dzień ustanowienia pierwsze-
go Klasztoru swego, odięta Iey była wolność
uważania i obeyrzenia się na Światła mianem
zawienia, i na wszystkie rozkazy, które Iey
był dał Pan nasz Zbawiciel. Nad to te łaski zda-
wały się Iey być snem, imaginacją, tyśią-
czne wątpliwości Iey przychodziły o naywię-
kszych objawieniach: że jest oszukana, i w
tym mniemaniu, ach! te łaski nie tylko nieby-
ły Iey ulżeniem w utrapieniach, ale były Iey
przyczyną niezmiernego smutku. Przycho-
dziło Iey do myśli: że dosyć jest, iż ona zwie-
dziona, chociaż nie oszukiwała innych. Coż
tedy czynić będzie ta nieporównana Święta w
pośród tych wszystkich ucisków? Jeżeli szu-
ka ratunku, BOG (mówi ona, w Rozdziale
30. Życia swego) niepozwała, aby go znala-
zła. Strażnie dziwny Krzyż, którego udre-
czenia, według tej Świętey są nieznosne, i
z tą niezmiernością męk zostawiają duszę bez
żadnego ratunku i ulgi. Jeżeli by chciała wnieść
w siebie samę, aby tam natrafiła na jakie lekar-
stwo, to oczy związane miała (sama to Święta

mowi) odeymuią duszy możność myślenia o czymkolwiek dobrym, i żądanie czynienia akty cnot; wiara naten czas iakoby była wygasta, także i inne wszystkie cnoty; rozumie o sobie że BOGA niekocha, zdaie się że nigdy na niego wspomnienia nie było. Rozum zostaje niekiedy tak zaćmiony, że się nam zdaie iż jesteśmy bez światła i bez rozsądku, nieprzychodzi do myśli tylko to co się sprzeciwiać może. Jeżeli się zechce przyłożyć usiłności do modlitwy, to jest samo, pomnożeniem Krzyża swego i przydaniem sobie męki.

Usiłowała też ta Święta czynić dobre powierchowne sprawy, ale powiada, że to na mało iey służyło. Jeżeli się schroniła na ośobność, była tam dręczona, jeżeli rozmawiała z niektórymi Osobami, i tam cierpiła wiele, abowiem w takich okolicznościach konwersacya jest nieznosna, zdaie się żeby się w ow czas można zdobydź na tak zuchwałą odwagę, aby w wszystkich pozrzeć. Gdy się udawała do czytania, książki duchowney, było iey to bez pożytku. Kiedy mówiła o swym stanie z swoimi spowiednikami, częstoroć ją fukali i łaili barzo; luboli byli u siebie postanowieni inaczey się z nią obchodzić. W wielu okazach, wszystkie upewnienia ktore iey czynili o niey, niesprawowały w niey żadnego wyrażenia ku pociesze, luboli się poddawała pod ich rozporządzenia; zdawało się iey że się

się przed niemi niedobrze tłumaczyła, że się niedawala dobrze poznać, ábo że ich oszukiwała. Lecz przynaymniey BCG Iey zostawał; to prawda, ále ona rozumiała się bydz od niego odrzuconą, że mu się opierała iáko uparta i przeciwna, i iáko niemająca iuż więcey przystępu do Nayświętszego Maiestatu Iego. Gdy nadchodziły Wielkie Uroczystości udręczenia iey przybywało tyle drugie, odięta iey była wśzystka pociecha z strony Nieba i z strony ziemi, nieczuła była na rzeczy dobre, tak iáko była bydłciem. Była ukrzyżowana na Ciele. i w duchu, w samey sobie przez swoje myśli, przez pamięć swoją, przez swoją imaginacyą, przez modlitwę, przez cnoty, przez dobre uczynki, przez czytania duchowne, przez osobność, przez konwersacyą, przez wśzystkie stworzenia, rzeczy stworzone były bowiem względem niey takimi iakimi są dla potępieńców do tego, co się tycze męki. Nakoniec była Ukrzyżowana od BCGA iáme-go. To wśzystko wzięte jest z Zycia iey z Rozdziału 30 i z szosłę o mieszkanie zamku wewnętrznego, oczymielczce i na innych miejscach mowi.

Po tym wśzystkim trzeba uważać ieszcze, że prześladowania od ludzi wielce pomogły i służyły około wyróbenia i ozdóbienia tak drogiego Krzyża: widziała powstających przeciwko sobie wśzystkich kondycyi

i stanów ludzi. Szlachta się Iey opierała, Magistraty potężnie były Iey przeciwne, Urzędnicy Krolewscy, Rządca Miasta, w którym swoy pierwszy Klasztor zakładała, mocno przeciwko niej czynili. W wielu schadzках Miasta gdzie wszyſtka Rada była zgromadzona, postanowiono ostatecznie aby zepsować obalić Iey najswiętsze zamysły. Co ieszcze było rzeczą przykrzeyszą to, że cale polpolstwo, które nierządzi się inną racją, tylko swoją chimera, i które zwyczajnie unosi się we wszyſtkich swoich postępkach gniewem, pobuntowane było przeciwko Świętey, krzyżowało przeciwko niej zelżywe słowa na nie wywoływało, iuż zabierało się do obalenia przez gwałt ubogiego Iey Domku, z Rządcą Miasta, który się groził wylamać drzwi i wypędzić cztery ubogie sieroty, które były pierwsze i zgodne Osoby wybrane do Reformy Karmelu. Jeszcze to niewszyſtko, mało by to było, gdyby nie miała była co cierpieć od Duchowieństwa, tak Zakonników iako Prałatów, od własnych siostr swoich, od Przełożonych i od Samego Generała Zakonu, od Przyjaciół, od Spowiedników, od tych którzy z inney strony starali się ją utrzymywać.

Cierpiała od Xiążąt i Panów Świeckich, (mowią Lekcyę na dzień Iey uroczystości) ale też ponosiła wiele barzo od Xiążąt i Prałatów Kościoła, ze wszyſtką jednak sobie przy-

zwoitą skromnością; szczerze pisze o iednym z tych Prałatow, ktorego zdał się sam BOG wzbudzić na doświadczenie iey cierpliwości. Generał Zakonu ktory iey był powiedział że tyle może fundować Kłasztorow, ile ma włosów na głowie, w krotce się odmienił, i wyznaczył iey Kłasztor na więzienie z Zakazem aby się więcej do niczego niemieszała, i zdało się że tym sposobem czynił ją już niepotrzebną i niepożyteczną. Zakonnice Kłasztoru w którym była kiedy poczynać chciała ustanowienie Reformy, krzyczały że przez to onym affront czyniła, i zmawiały się około osadzenia iey w więzieniu. Spowiednicy, (iako się już powiedziało) łaili ją sposobem barzo przykrym, niepochovali, tego co czyniła, znaydowali coś nagannego w małym iey postępku wedlug tego, iako się im zdawało, powiadali, że te łaski ktore miała, były omamienia, że była od diabła zwiedziona: pisywali do iey listy, ktorych znieść niemożna było; nieschodziło też i na tym że przestrzegano Spowiednikow, aby się iey strzegli, i przyszło aż do tego punktu, iż tylko płakała z bólażni którą miała, że nieznaydzie Spowiednika, ktory by ją chciał wysłuchać spowiedzi. Ach! wołała, Jeżeli chcę kiedy otrzymać pociechę od Spowiednika, zdaie się, że wszyscy diabli radą się swoją przykładają, aby go przywieśli do iey dręczenia. (To jest iey sposób mo-

wienia) Jest ieszcze tych Krzyżów więcej: Cierpiała od swoich Rządcow duchownych, ktorzy ją odważniey nad innych utrzymowali, iako to od Świętego Człowieka Baltazara Alwaresa z Towarzystwa JEZUSOWEGO, przyczyna Iey cierpienia z tey strony ta była, że to Iey było męką niezmierną wiedzieć prześladowania czynione temu Oycu z Iey przyczyny. Ganiono przedziwnie Iego postępek, w ten czas, gdy i Iey nie był pochwalony. Przydaymyż tu że i Przyjaciele nie miało się przyłożyli do Iey Ukrzyżowania. Jedni tłumaczyli Iey sprawy takim sposobem, który był z krzywdą dla niey, drudzy mniemali że Iey schodziło na pokorze, Ci przyganę dawali Iey postępkom, owi pomawiali o uporczywość zacirtość z tą, że nieszła za ich radą. Historya Zakonu opisuie, że się pospoli i Iey Przyjaciele zgromadźiwszy na radę, to na niey postancwili, aby ją zaklinać iako opętana od Biesa, czasem niewiedzieli co z sobą czynić mieli z przyczyny wielu rad które im dawano, aby się Świętey strzegli, i aby się względem niey mieli na wielkiey baczności. Lecz Iey było wielkim barzo udręczeniem, to że ich miała przeciwnych fundacyi pierwszego Klasztoru. Gdy tedy przeminęło wiele czasu na umowach, sprzeczkach, klutniach, pracach, prawnych processach względem ustanowienia tego Klasztoru, Rządca i z Mianem

stem już się obiecali uspokoić, i oświadczyli
się że będą kontenci, byle Kłasztor miał swoy
pełny dochod. Przyjaciele Świętey uważy-
wszy tę rzecz osądzili że trzeba w tym Ukon-
tentować Rządce i Miaoło, i że nieprzysto-
na rzecz daley prowadzić te kłotnie, i poda-
wać na niepewność Fundacyą na ktorey tak
wiele zależy, dla tej rzeczy ktora niepsue
doskonaleści obterwancyi ktora zamyślają
ustanowić. Historia mowi że wszyscy Przyja-
ciele tego byli zdania lednak dla ugruntowa-
nia go barzciey postanowili zażyć rady Do-
ktorow uczonych, a Doktorowie tegoż byli
zdania, co i Przyjaciele iej. Wyślawże tu so-
bie czytelniku. do iak niezmierney ciężkości
przywiodła ta okoliczność naszą wielką Świętą
tej niemogła się na to odważyć, aby była przy-
jęła dochody, ale że ten iej umysł był prze-
ciwny zdaniu Doktorow i tej Przyjaciół, ie-
dnak że ona trwała w tym swoim pierwszym
postanowieniu, dotyc było na tym, że ją po-
czytano za upartą że tylko swoją głową rzą-
dzić się chciała, że nie miała podległości, dosyć
mowie było tego aby z tąd wnoszono, że jest
oszukana i że nie ma prawdziwey cnoty. Mia-
ła prawdę przestroge od Człowieka Świętego,
Błogosławionego Piotra z Alcantary, ktora
iej wyraził: że w rzeczach należących do
doskonaleści, Doktorowie uczeni nie są lu-
dzie do ktorych się mamy udawać, abowiem

trzeba z doświadczenia wiedzieć co to jest wro-
 bostwo, aby godnie o nim można mówić.
 I toć to jest co Święta napisała, że w materyi
 wiary dla zabrania wiadomości jeżeli sprawy
 są, zgadzające się z rozsądkiem, trzeba się
 radzić uczonych, i że w tym niebyła ni-
 gdy oszukana, lecz co do innych rzeczy, że
 się niepowinni mieszać do tego, czego oni sa-
 mi nieumieją. Przywiedliśmy dość obszernie
 świadectwo Świętej w naszej książce o Kro-
 lestwie Bożym, pisząc o modlitwie wewnętrznej
 w tych Rozdziałach, w których mówimy o
 Rządcach duchownych i o Direkcyi. Ta te-
 dy Duszka Seraficzna niepostępowała sobie w
 tym punkcie za samym swoim światłem, ale
 to mało służyło na jej obronę: Doktorowie bo-
 wiem i Przyjaciele byli zdania cał przeciwnego
 zdaniu Błogosławionego Piotra z Alkantary

Otoż tedy nasza Święta w strasznym prze-
 śladowaniu była od wszystkich i rozmaitych
 ludzi, a co nayprzykrzeysza, w prześladowa-
 niu była od dobrych zarówno iako i od złych.
 Obaczmy cożkolwiek z tego co cierpi w tych
 przeciwnościach. Jeżeli obmowa jest iednym
 z naywiększych, prześladowaniem, trzeba po-
 wiedzieć, że ta która względem niej była, ba-
 rzo jest wielka, ponieważ nietylko złe o niej
 mówiono, ale mówiono złe rozmaite. Tak o
 tym pisze pobożny Biskup Tarassony w jej ży-
 ciu. Rzeczy które dowodzono przeciwko Świę-
 tej Matce, iako też przeciw Zakonnikom i Za-

konnikom Iey Zakonu, i te ktore na nich wkładano, były w tak wielkiej liczbie, i rozmaitości iż się mowić może, że nieopuszczono żadnego uczynku zelżywego właściwego nieślawie naypodleyszej niewiaſty, aby nim niebyła szczerzona ſława Świętey i zelżywie ſkałana, ponieważ w tym co ſię tycze poczcliwości, mowiono na nią rzeczy oſtatnie z nayzelżywſzych, ktore by można zarzucać nayoſtatnieyſzey hultayce, abo kobiecie żyjącey bez wſzelkiej boiaźni BOGA. Dopuscił nawet BOG że w iedney drodze będącey Pani iedna zhańbiła ją wielce, rozumiejąc że iey patynki pokradła, a od drugiey była potężnie potłuczona w głowę, od czego wielkie miała boleści, a to tylko dla tego aby te zelżywości, ktore na nią wywoływała, przed wſzystkiemi potwierdziła iaiśnie. Komponowano paſzkwile i piſma oſławiające, ſtarając ſię ſprawić powszechne rozgłoſzenie tych kłamſtw. Œława Iey takim ſpoſobem była zgubiona nie tylko po tajemnych kontach Miasta, lecz ieſzcze w mieyſcach publicznych, a co więcey i na katedrach, i w Iey obecności. Tyſiączne złoſci ze wſzystkich ſtron mowiono o niej. W iednym zgromadzeniu ſię Miasta Mediny. Zakonnik ieden, ktory tam był w znaczym powaſeniu, barzo źle o niej mowił, przyrównując ją do iakieyſiz nieſzczęſliwey oſoby pełney ducha kłamſтва, ktora po całej Hiſpanii

szonani była publicznych mów materyą. Na Fundacyi w Toledzie Sąsiedzkie Niewiaſty tyſiączne zelżywości na nią wygadwały, a czasem przychodziły do kraty, aby ją ciemiężyły krawawemi wyrzutami

Coż czynić będzie ta nie porównana Święta w pośrzed tych wſzyſtkich i nawałności? Jeżeli mówi otwarcie z ſzczerością, wołała że pyſzna, twierdzą że cnota Iey wymyślona, ponieważ Iey zbywa na pokorze; jeżeli daie ſprawę o ſwoim ſtanie, powiadają, że ſię czynić chce barzo duchowną i drugich pouczającą. Jeżeli wymowi co przez nieoſtrożność i bez uwagi, ſłudzy Boſcy to inaczey obracają, i czynią ſobie różne wnoſzenia. Niemożę ſię opowiedzieć mowy, ſzyderſtwa, przypiſowania dziwaſtwa, ktoremi by nie była częſtowana iako tylko poczęła przekładać zamysłły ſwoje o Reformie zakonu Zakonnice miedzy ktoremi mieſzkała, wołały że dla nich krzywda, że ją trzeba wſadzić do więzienia. Lecz o iak tu przedziwne doſwiadczenie ktore ponosi z ſtrony ſwego Generała a że to był Człowiek Święty, niemógł bydz w tym porozumieniu, aby mógł mieć złe zamysłły iako też był wielkiego doſwiadczenia, i wyſokiej mądroſci, próżna rzecz była mówić że w poſtępowaniu ſwoim niemiał doſyć roſtropności, nad to kochał wielce Świętą i poſtępował z nią wielce poufale, ſacno było ſobie

sobie perswadować że niebył by iey wniczym przeciwnym, wnoszono tedy że musiał mieć wielkie przyczyny że się tak względem niey odmienił Wyznaczył aby były i nieraz czynione ro trząśania względem tych okoliczności tykających się Świętey, a żeby. mu dane były Informacye na powłzeczney kapitale Kancelii w *Matigés* gdzie miał różne prze- strogi od naysławnieyszych Oyców tam zgromadzonych, po których wszystko zakon- klowano przez Definitorium, zaczym nie- można było rozumieć aby tam mogło być czym się u wiedzenie albo oszukanie. Do te- go byli tam dowodziciele, świadkowie któ- rzy wkładali na Świętą przez swoje świade- ctwa rzeczy burzo wielkie i ciężkie. Dopie- ro potomność dobrze dała wiedzieć że to by- ły świadectwa fałszywe, lecz w ten tam czas nie było to poznane, następujące czasy doła- tecznie pokazały że ten Generał dał się u- wieść, i że był oszukany, że lubo tak Świę- ty jako był, urządził jednak sposobem arcyprzy- krym ow cud łaski za tego czasu światu dany Lecz w ten tam sam czas były te rzeczy ukry- te i niezrozumiane. Co też ma się jeszcze szcze- gulniey uważać, że prawie wszyscy Oycy- wie Kancelii *Matigés*, sprzecznicy byli Świętey. A za tym coż za podobieństwo aby miano więcej względu na zdanie iedney Białogłó- wy z małą liczbą osob, a niżeli na wszyst- kich

stkich prawie Zakonników Zakonu. Przydaje-
myż do tego że się zdawało przynajmniej
dla dobra pokoiu, że trzeba było odstąpić swe-
go przedsięwzięcia, ponieważ niebyło inne-
go sposobu uśmierzyć te wszystkie zamie-
szania.

Nad to iako się już mówiło, Iey prześlą-
dowania nietylko pochodziły od ludzi źle za-
myślających, unoszących się namiętnościami
abo zazdrością, lecz od Ludzi takiey powa-
gi, że było by to wielce ich obrazić, niepod-
dać się pod ich rozsądek; zdalo by się to czy-
nić krzywdę ich cnocie, ich przezorności,
ich godności. Co też było przyczyną, że o-
procz rostrząsania tey sprawy czynionych
przez Zakon, były ieszcze z strony S Inkwiz-
ycyi, a to z racyi Osob poważnych, które ją
oskarżały, i dla sławy cnoty, którą miała; tak
zaś to mocno popierano, że codziennie oczę-
kiwano tego, że ją poprowadzą do więzie-
nia z Iey Zakonniciami.

Z tym wszystkim niemogli zatamować ia-
sności cnot Iey, a że te nawet nadzwyczaj-
ne łaski, które miała, wielu były wiadome.
odpowiadano na to, że te łaski były omamie-
nia Diabelskie, aboli. też pochodziły od iey.
imaginacyi, i że te cnoty Iey nie miały tylko
pozor, a w samey rzeczy ona była pyśzna, O-
błudnica. Co samo starano się w oczy iey sa-
mey mówić, że wybiegała za granice sobie
powin-

powinno, że była szalbierka ktorey strzedz się potrzeba, że była nierządnicą która po drogach w swoim towarzystwie wodziła młode biało-głowy z niektórymi galancikami, że lepiej by czyniła gdyby zostawała spokojnie w swoim klasztorze żyjąc iako dobra Zakonnica, czyniąc zadosyć ustawom zwyczajnym zgromadzeniu iako i inne

O moy Boże iakoż drogi twoie są dalekie od drog ludzkich! o mądrości, o roztropności ludzka, w coż ty tu poydziesz? lecz Duch Boga mego, jest zawsze ten co i był, wszystkie Jego naywiększe zamysły nie przychodzą do skutku, tylko przez naywiększe krzyże; niespodzieway się nigdy wielkich skutków łaski, gdzie niepostrzeżesz nadzwyczajnych sprzeciwiania się zamysłom: tam gdzie wszystkich zachodzą pochwały plauzy, gdzie tylko uszanowanie pochwalanie czynią tym, którzy ie przed się biorą, tam, mówię, nie wyznaczają się wielkie skutki Ducha Bożego. Bądź pewien że się Piekło niezapomni, jeżeli się potężnie opiera iakiey rzeczy, wierz że świat będzie zawsze światem, to jest przeciwnym, tym którzy z nim prawdziwie są w nieprzyjaźni, niedbając tylko o Boga samego. Tak tedy Teressa jest wyznaczona na fundowanie wielkiej liczby! Klasztorow, roztropność ludzka! mowi że to bydź niemoże bez wielkiej liczby pieniędzy, o ona niema i gro-
fza,

iza, przewiedziona iedn do niezmiernego u-
 bostwa ktore strachem napelnia. Taż rostro-
 pność mowi że trzeba ley dobrej sławy, na
 któraby ni kt nie powstawał, szczerz gulniey że
 ona chce reformować nietylko Białogłowskie
 Klasztory ale i Męskie; a ley honor ze wszy-
 stkich stron iest szarpany, a on iest materią
 naśmiewitk w posiedzeniach w schadzkiach
 rożnych ludzi. Ta rostopność sądzi przynay-
 mniey trzeba aby była mocno wsparta, bo ią
 to może nieiako załlonić od tey hańby zelży-
 wey; a otz gdzie sie uda o pomoc do wyko-
 nania swoich zamysłów, nieznayduie tylko
 przeciwności: od Pralatow, od swoich prze-
 łożonych, od swoich Zakonnikow, od swoich
 Zakonnice, od swoich Przyjaciol, od swoich
 przeciwnikow, od wielkich u Swiata, zgola
 od wszystkich ludzi, a ci ktorzy ley byli nay-
 przeciwnieyszymi byli ci w ktorych sobie nay-
 barziesz smakowano. Pralat Segatrwiał upor-
 czywie w tym zdaniu że trzeba bylo przeszko-
 dzić tey Reformie, potępiając, więżąc i wy-
 ganiając z arcywielką surowością tych o kto-
 rych mniemał że mu sie oprzeć mogą, przyka-
 zując pod karą i nie iedney kłatwy tym ktorzy
 około tego dzieła robili, aby iuz ani myśleli,
 anio żadney rzeczy traktowali tyczącey sie
 Reformy. Ci ktorzy w Oyca Generata wmo-
 wili, aby dał ściśle zakon Świętey, żeby sie
 iuz w to niemieszała, imaginowali sobie, że
 przez

przez ten sposób uczynią Reformę niepodobną, a chwalebą Reformatorkę przywiedą do niezmiernego smutku i tęskności.

Lecz o iako ludzie myślą się w swoich zamierzeniach. Ten który mieszka w Niebiesiech naśmiewa się ze wszystkich ich usiłności, które niczym są przed Jego naygodnieyszym Maieństwem. Cała ich mądrość znajduje się zniszczona w Jego Nayświętszey obecności, i ma w tym upodobanie, tych samych drog, których oni zażywaią na zepsucie Jego zamysłów, użyć na ustanowienie onychże z wielką potęgą. Otoż tedy tym sposobem wszechmocny triumfuje z Rady i wszelkiey polityki nayprzezornieyszych według świata ludzi prowadząc rzeczy do swego końca sposobami, które według wszelkiey roztropności ludzkiey nie są społubne, tylko na zepsucie onych. Tak jest o moy Panie i Boże moy! twoje naywiększe Dzieła sprawują się w przepaści niczego, twoje naywspanialsze struktury, niepowstają tylko na okropnych ruinach, kamienie żywe z których się składają, są te, które świat z śmieciami równa i wyrzuca, sądząc ich niepożytecznemi i niczego wartemi, wszystkie wieki pokazują z wielką iaknością, te mądre i potężne Boskie postępk., lecz ludzie nieotwierają na nie oczu aż barzo nierychło. Dochodzą onych w późnych wiekach, a niaako niewidzą ich w czasie tym w którym żyją. Wszyscy wierni widzą teraz barzo iasnie że prześladowania Świętey Tereſy, które tak Jej

iako i Iey Zakonowi groziły ruiną, na to się przydały, na to służyły, żeby chwalebniocy iey przedsięwzięcie ustanowiły, lecz była ta rzecz ukryta dla wielu ludzi za Iey czaſu. Jednak przyznać trzeba żeśmy krotkiego wzroku w naszych ſwiatłach; któżby kiedy był rozumiał że zazdrość Braci Iozefa miała być naywiększym ſpoſobem wſzyſtkiey Iego chwały? Polityka chcąc zgubić Człowieka możeſz ſię lepiej obrócić iako Braci Iego? lecz o Opatrzności BOGA mego iakoś ieſt przedziwna! Zguba Iego ſprawuje naychwalebniejszy ſczęſcie dla niego. Ci ktorzy czynią około ruiny Iego niemyśląc o tym, czynią około tego, aby był naypierwizym Człowiekiem na ſwiecie. A któż ieſt podobny BOGU naszemu, który z naywyższego mieſzkania ſwego Świętego zaſtawia oczy ſwoie na ludziach w naypodlejszych ſtanach żyjących, aby wywiodłszy z prochu, dał im mieysce między Xiążęty ludu ſwego! Pytam ſię: gdyby wſzyſcy Bracia Iozefa iednoſtaynie ſię ſprzyſnęli byli nie niezaniebawiając, owszem wſzelkiego ſtaraſia przykładać, aby Fortunę Bratu ſwemu ſprawili, coż by byli czynili, i coż by czynić mogli: lecz robiąc z zazdrości około zguby Iego, ſłużyli za ſpoſob nayświętſzey Opatrzności Boſkiey, że go uczyniła ViceRejem, i iednym z naychwalebniejszych ludzi na ſwiecie. Toć to ten wielki Patryarcha godnie uważa mówiąc
do

do Braci swoich przerażonych boiaźnią gdy go już uznali: że to nie tak przez ich radę się stało, iako przez wola Boską, że był posłany do Egiptu.

Lecz powróćmy się do naszej Świętej, której gdyśmy się już przypatrzeli całej Ukrzyżowanej na ciełe i na Ducha, przez rękę Boską, i przez ludzką: obaczmy ją ielzcze przebitą do krzyżaprzez samych czartow. Trzeba bowiem żeby cierpiała we wszystkim co jest, i od tego wszystkiego co tylko jest. Iakoż Bog dobry chciał, aby cierpiała za grzechy cudze ponosząc męki, które oni zasłużyli, aby im otrzymała łaski które najswiętsze Miłosierdzie Boskie onym wysłać iadcząło. Diabli nietylko ją dręczyli swoimi sztukami, mówiąc do niej wewnetrznie słowa, i pokazując się jej w postawie Pana naszego aby ją oszukali, lecz ją dręczyli straszliwie przez swoją wściekłość, i tak często, że twierdzi, iż gdyby chciała to wszystko powiadać, uprzykrzyłaby się słuchającym. Ci nieszczęśliwi Duchowie, starali się czasem udusić ją a przybywali całemi Pułkami biąc na nią, dręcząc ją sposobem okrutnym.

Dusza jej wspaniała pōśród tych wszystkich tortur postępowała iako Pani, iakoby była w swoim krolestwie, i zaprawdę J E Z U S CHRYSTUS wstąpiwszy przez te sposoby do chwały swojej, przez też same drogi i Święci są przypuszczeni do wspoldziedziectwa i krolują z nim wiecznie w tym krolestwie, które księca

nigdy mieć niebędzie. O Panie JEZU przyby
wayże! niech twoie krolestwo nam przyjdzie
Niech Imię twoie święci się. Niech wola twoja
Najświętsza dzieje się na ziemi iako i w Nie-
bie Amen.

MODLITWA

*Do Najświętszej PANNY, w której się doskonałość
Drog Boskich wydaie.*

Pprzedziwna Panno i Matko Bożka, o jak bar-
zo słusznie Kościół Święty śpiewa że nie-
szkanie twoje jest w dopełnieniu świętych bo-
Pan BOG szczerą dobrocią będąc stworzył Ot-
bę twoją Świętą jako zebranie doskonałe wszy-
stkich łask tych, które hojnie wylał na wszy-
stkich wybranych swoich. Ty jesteś nayprze-
dnieysze dzieło wszechmocnego BOGA w
wszystkich drogach doskonałość, a zatym i w
Świętych Krzyża drogach, tak dobrze iako i w
innych. Więc tedy słusznie przy rogach two-
ich kończę tę małą Książkę iako mą i pcz-
nał, oddając ją zupełnie w Najświętsze Re-
aby z nich wzięła swoje doskonałość; któ-
rey niech dać raczy Syn Twój Najukocha-
szy dla samej chwały, dla samego intere-
samego BOGA Trojcy Pizenajświętsze-
Ojca Syna i Ducha Świętego Amen Ame

A M E N.



by
dzie
wo
Nie

pat

bar
nie
h. b
Of
szy
zy
rze
A w
ni i
to i
tw
ccz
Re
kto
char
reff
etze
Ame

Biblioteka Jagiellońska



stdr0008957

